



studia
i materiały
do dziejów
żup solnych
w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH - WIELICZKA

XIV

WYDZIAŁ HISTORII I ETNOLOGII
KATEDRA HISTORII I ETNOLOGII

Studia i materiały
do dziejów
żup solnych w Polsce

Tomek XIV

1994

Wydawnictwo Instytutu Historii Uniwersytetu Wrocławskiego

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI

ZARZĄD MUZEÓW I OCHRONY ZABYTKÓW

Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

Tom XIV

1985

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

ANNA BALAK (sekr. red.), JANINA BIENIARZ, KAZIMIERZ DZIWIK, STANISŁAW GAWĘDA, ANTONI JODŁOWSKI, ROMAN KĘDRA (red. nacz.), JOZEF PIOTROWICZ, JÓZEF POBORSKI, JERZY WYROZUMSKI

ISSN 0137-530 X

Tekst angielski: tłum. Maria Wałęga

Redaktor: Anna Balak

Układ typograficzny: Lidia Górską

Rysunki wykonali: K. Kolasa, A. Ślaczka

Fotografie wykonali: K. Fedorowicz, M. Nędza, W. Zaleński

SPIS TREŚCI

Krystyna Kolasa, Andrzej Ślaczka

UWAGI O GENEZIE WIELICKIEGO ZŁOŻA SOLI	7
Wstęp	7
Charakterystyka złoża	9
Sole spizowe	12
Kontakt złoża pokładowego z bryłowym	16
Złoża bryłowe	22
Basen sedimentacyjny	34
Summary	45
Tabela: Główne typy utworów kompleksu spizowego	46

Teofil Wojciechowski

BACHMISTRZOSTWO W BOCHNI	51
Uwagi wstępne	51
Geneza urzędu bachmistrzowskiego	53
Rozwój instytucji bachmistrzowskiej	61
Uposażenie bachmistrzów	80
Bachmistrzowie bocheńscy	87
Uwagi końcowe	104
Summary	106

Leszek Rzepka

BOCHEŃSKI SZPITAL GÓRNICZY (1357—1792)	107
Wstęp	107
Uposażenie i lokalizacja fundacji bocheńskiej w XIV—XVIII wieku	109
Zarząd i funkcjonowanie szpitala	116
Podopieczni fundacji	121
Summary	124

Stanisław Gawęda

SZKOLNICTWO W WIELICZCE W OKRESIE PRZEDROZBIOROWYM (Do 1772 ROKU)	125
Wstęp	125
Szkoła parafialna	127
Kolonia uniwersytecka	133
Studia na Akademii Krakowskiej i osiągnięcia naukowe wieliczczan	136
Summary	139

Wojciech Gawroński

ZARYS DZIEJÓW SZKOLNICTWA W WIELICZCE I OKOLICY W DOBIE AUTONOMII GALICYJSKIEJ (1867—1918)	141
Wprowadzenie	141
Władze szkolne	144

Problem finansowania szkolnictwa	148
Rozwój szkolnictwa miejskiego w Wieliczce	152
Szkoła Wydziałowa	152
Szkoła Pospolita Męska	157
Szkoła Żeńska	161
Szkolnictwo średnie i zawodowe na terenie Wieliczki	164
Szkoła Przemysłowa Uzupełniająca	169
Rozwój szkół ludowych w powiecie wielickim	170
Działalność patriotyczna młodzieży wielickiej	176
Podsumowanie	178
Summary	182

Źródła

DYSPOZYCJE FROCHTARSKIE WŁADZ ŻUP KRAKOWSKICH Z 1750 ROKU (opracowała i wydała Irena Pajdak)	183
Wstęp	183
Tekst instrukcji	185
Indeks osób, nazw geograficznych i rzeczy	210
Summary	212
Kronika Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka za rok 1984 (opracował Krzysztof Kubik)	213
Summary	217
Spis ilustracji	218
Indeks nazwisk	220

Krystyna Kolasa, Andrzej Ślaczka

UWAGI O GENEZIE WIELICKIEGO ZŁOŻA SOLI

WSTĘP

Wielickie złożo soli powstało wzdłuż północnego brzegu orogenu karpackiego, w morzu środkowego Miocenu (niższy baden). Bardziej szczegółowa lokalizacja i formy pierwotnego występowania utworów solonośnych, a nawet warunki deponowania, jak i późniejsze zmiany ich ułożenia, nie zostały jeszcze w pełni rozpoznane, choć złożo to posiada bogatą literaturę naukową rozwijającą się już od ponad 200 lat¹. Nowe obserwacje zebrane w kopalni przez autorów niniejszej pracy nasunęły kilka uwag, które mogą być pomocne dla wyjaśnienia procesów geologicznych jakie uwarunkowały ewolucję złoża soli wielickiej.

Podczas geologicznej penetracji wyrobisk zwrócono przede wszystkim uwagę na zjawiska i struktury sedymentacyjne, co pozwoliło w tym zakresie uszczegółowić rozpoznanie charakteru złoża, głównie w jego południowych rejonach. Zanotowano tu występowanie stożków nasypowych i osuwisk podmorskich zbudowanych głównie ze soli detrytycznej, które tylko częściowo zostały zniekształcone przez późniejsze procesy subsydencji jak i tektoniki. Są one zatem dobrze czytelne w wielu odsłonięciach na kilku poziomach kopalnianych, a widoczne ułatwienie pozwala w dużym stopniu zrekonstruować ich pierwotną budowę. Stożki odpowiadają przede wszystkim soli wydzielanej pod nazwą „spiza”, a w szczególności zlepieńcom i zwirowcom polimiktycznym, odnotowanych na południu w stropowej partii tych soli. W niżej leżących warstwach soli spizowej utwory redeponowane występują tylko sporadycznie. Groma-

¹ Do jednych z pierwszych publikowanych notatek geologicznych o wielickiej soli należy zaliczyć uwagi U. Aldrovandiego zapisane w dziele: *Musaeum metallicum in libros IIII distributum...*, Bononiae 1648, s. 298—308. Dalsze uwagi spotykamy w pracach J. E. Guettarda (1764), S. Staszica (1815). Prace późniejsze, z pierwszej połowy XIX w. szerzej traktują o geologii wielickiego złoża; pisali wówczas: G. Pusch, J. N. Hrdina, L. Zejszner, J. Niedźwiedzki i inni.

dzzone w dalszym ciągu materiały powinny pełniej wyjaśnić boczne zazębienie się stożków².

Górna część złoża wielickiego (złoża bryłowe) została ostatnio rozpoznana jako utwór olistostromowy zdeponowany ponad złożem pokładowym w ciągłej kontynuacji sedimentacyjnej³. W południowo-zachodnim rejonie złoża bryłowego sporadycznie występują soczewki zlepieńców solnych i soli laminowanych. Stanowią one integralną część złoża bryłowego i są powiązane ciągłymi przejściami z olistostromami⁴. Profil olistostromowy kończy brekcja utworów fliszowych i miocennskich. Mechanizm transportu materiału osuwiskowego modyfikowała obecność słonej wody o wysokim stopniu nasycenia, w której odbywała się sedimentacja utworów solonośnych i soli.

W wyniku przeprowadzonych badań w kopalni wielickiej przedstawiono w niniejszej pracy spostrzeżenia o wykształceniu litologicznym kompleksu spizowego i jego południowych peryferii, problem ciągłości sedimentacji utworów pokładowych (uławiconych) i bryłowych oraz olistostromowy charakter złoża bryłowego. Zebrany materiał dokumentacyjny wykorzystano w uwagach o rozwoju basenu sedimentacyjnego oraz późniejszej ewolucji złoża.

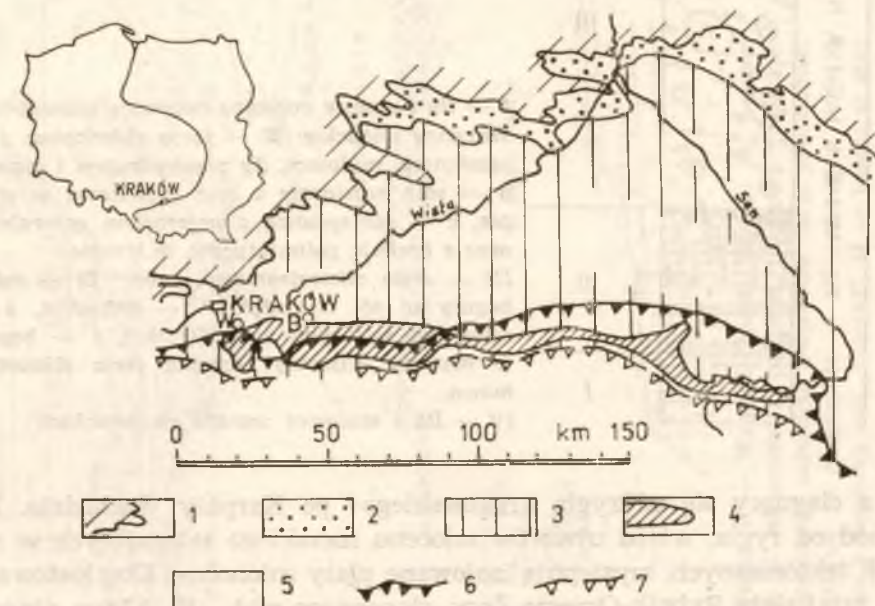
² A. Ślęczka, K. Kolasa: *Salt submarine-fan in the Carpathian foreland* (Wieliczka), „Abstracts and poster abstracts, 6th European Regional Meeting”. Lleida (Spain) 1985, s. 428—431; A. Ślęczka, K. Kolasa, M. Doktor: *Miocene submarine fans along the active margin of the Carpathian orogeny* (Excursion No. B-9), „7th European Regional Meeting IAS, Excursion Guidebook”, Kraków — Polen, Wrocław 1986, s. 165—177.

³ K. Kolasa, A. Ślęczka: *Sedimentology of the Middle Miocene salt deposits in Wieliczka (Carpathian fore-deep)*, „5th European Regional Meeting of Sedimentology”, Marseille 1984, s. 241; tychże: *Sedimentary salt megabreccia exposed in the Wieliczka mine Fore-Carpathian depression*, „Acta Geologica Polonica” (dalej: „Acta Geol. Pol.”), t. 35, z. 3—4, Warszawa 1985, s. 221—230, pl. 12. tychże: *Depositional environments of the Wieliczka salt deposit*, „VIIIth Congress of the Regional Committee on Mediterranean Neogene Stratigraphy, Abstracts”, Budapest, Hungarian Geological Survey, Budapest 1985, s. 310—312, referat na wycieczce terenowej po kopalni wielickiej w ramach sesji „200 lat nauk geologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim” (28 IX 1983), referaty tychże: — w Polskim Towarzystwie Geologicznym w Krakowie (16 I 1984), — na: 5th European Regional Meeting of Sedimentology w Marsylii (4 IV 1984), — na XVI Zjeździe Geologów Salinarnych, AGH w Krakowie (15 V 1984), — 6th European Regional Meeting of Sedimentology, Lleida w Hiszpanii (17 IV 1985), — w Hiszpanii (17 IV 1985), — VIIIth Congress of the Regional Committee on Mediterranean Neogene Stratigraphy, Budapest (20 IX 1985).

⁴ A. Ślęczka, K. Kolasa: *Soczewka soli „Kłęczki” z olistostromowych utworów Wieliczki*, „Przegląd Geologiczny” (dalej: „Prz. Geol.”), nr 4, Warszawa 1985, s. 224—230.

CHARAKTERYSTYKA ZŁOŻA

Podkarpacką strefę występowania soli po raz pierwszy wyznaczył na swojej mapie Jean-Etienne Guettard⁵ w 1764 r. jako pas solonośny, którego przebieg zmodyfikował Stanisław Staszic⁶ w 1815 r. Zasięg miocennskich utworów solonośnych był przedstawiony później przez wielu autorów, a ostatnio przez Aleksandra Garlickiego⁷ (rys. 1). Stanowiły one wąski pas leżący na północ od ówczesnego brzegu orogenu karpackiego-



Rys. 1. Pas solonośny i strefy facjalne badenu w zapadlisku przedkarpackim wg A. Garlickiego (1979), częściowo zmieniono przypuszczalny badeński zasięg nasunięcia fliszu karpackiego

1 — Utwory przedbadeńskie (jura i kreda). Baden: 2 — facja węglanowolitoralna, 3 — facja siarczanowa (gipsy), 4 — facja chlorkowa (sól kamienna), 5 — obszary bez ewaporatów, 6 — Nasunięte utwory fliszu karpackiego, 7 — Przypuszczalny zasięg Karpat w okresie sedimentacji soli i gipsu. W — Wieliczka, B — Bochnia

⁵ J. E. Guettard: *Mémoire sur les mines de sel de Wieliczka en Pologne*, „Mémoire sur la nature du terrain de la Pologne et des minéraux qu'il renferme”, Paris 1764, s. 308.

⁶ S. Staszic: *O ziemioródtwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1815.

⁷ A. Garlicki: *Miocene Salt Deposits in Poland*, Fourth Symposium on Salt, Cleveland, Ohio 1974, s. 129—134; tenże: *Sedimentacja soli miocennskich w Polsce*, „Prace Geologiczne PAN” (dalej: „Prace Geol. PAN”), nr 119, Warszawa 1979, s. 21 oraz inne prace tego autora.



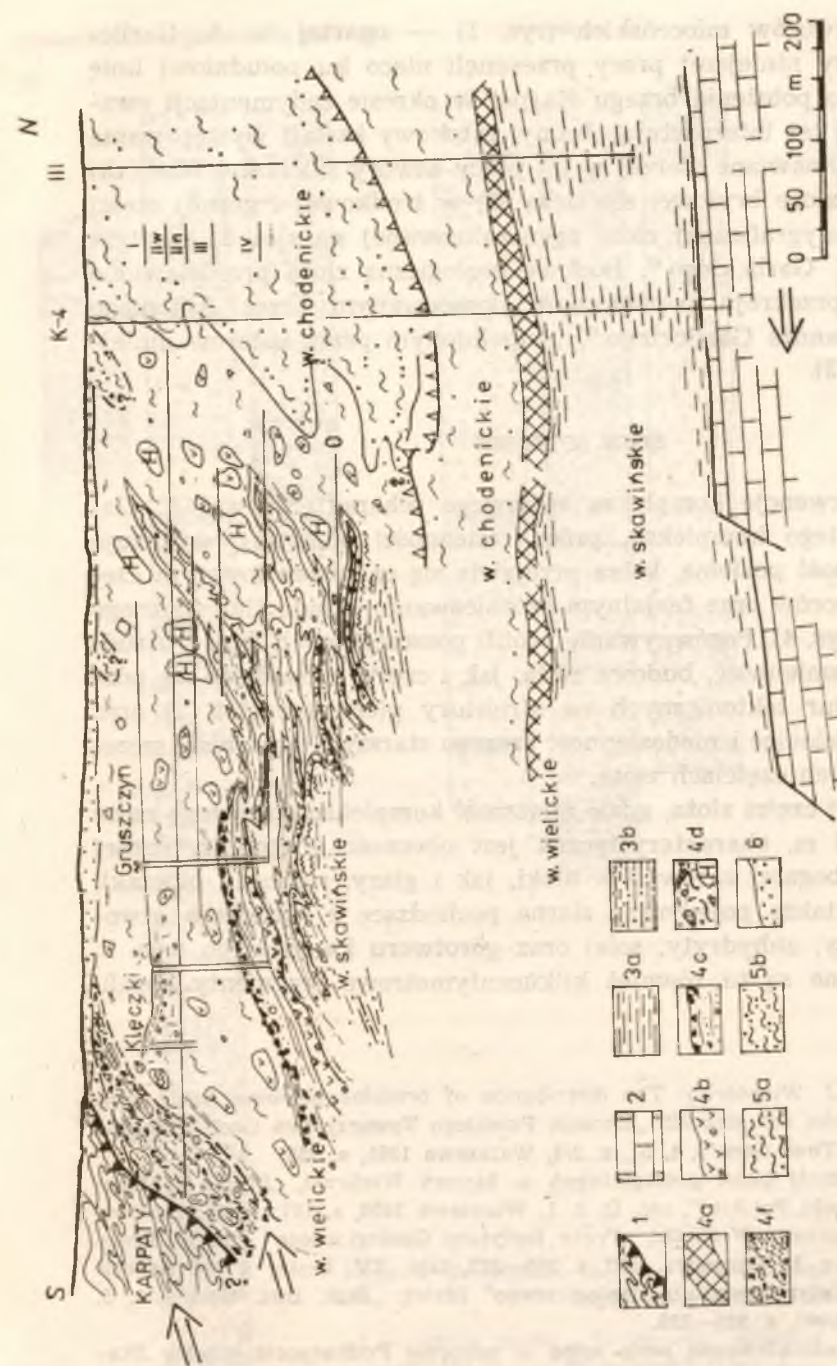
Rys. 2. Kolumna litostratygraficzna wg A. Garlickiego (1981), uzupełniona o bezsolną serię olistostromową bogatą w materiał karpacki (f)

I — Iły i margle podsolne (warstwy skawińskie).
Warstwy wielickie: II — facja chlorkowa: a — piaskowce, mułowce, iły z anhydrytem i gipsem, b — sole najstarsze z solą szybikową w stropie, c — sól spizowa z przerostem centralnym oraz z brekcją polimiktyczną w stropie.
III — seria olistostromowa, zuber: Zt — zuber bogaty w sól (twardy), A — anhydryt, s — soczewka soli typu sól „Kłęczki”, f — bogata w materiał fliszowy bezsolna seria olistostromowa.
IV — Iły i mułowce warstw chodenickich

go, a ciągnący się od rygla krakowskiego⁸ po Karpaty Wschodnie. Na zachód od rygla, wśród utworów miocenu morskiego zalegających w rowach tektonicznych, występują izolowane płyty solonośne. Eksploatowane jest tutaj złożo Rybnik-Orzesze-Żory, stanowiące płat o ok. 12 km długości, 7 km szerokości i do 20 m grubości pokładu soli. Najbliżej rygla krakowskiego są położone złoża Baryczy i Wieliczki. Od wschodu obszar solonośny jest częściowo ograniczony przez wypiętrzenie Liplasu⁹. Na wschód od tego wypiętrzenia ciągną się równoleżnikowo górniczo bądź wiertniczo (otworowo z powierzchni) eksploatowane złoża: Łęzkowic, Siedlec-Moszczenicy, Bochni. Dalsze nagromadzenia soli miocennskich, występujące wzdłuż łuku Karpat aż do wschodniej granicy Polski, zostały zaliczone do pozabilansowych i nie są eksploatowane.

⁸ R. Ney: Rola rygla krakowskiego w geologii zapadliska przedkarpackiego w rozmieszczeniu złóż ropy i gazu, „Prace Geol. PAN”, nr 45, Warszawa 1968.

⁹ E. Jawor: Wgłębna budowa geologiczna na wschód od Krakowa, „Acta Geol. Pol.”, vol. XX, nr 4, Warszawa 1970, s. 709–769; K. Konior: Ogólna analiza paleo-strukturalna i charakterystyka skał zbiornikowych wypiętrzenia rzeszotarskiego i obszarów sąsiadujących, „Prace Geol. PAN”, nr 112, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978.



Rys. 3. Przekrój geologiczny Wieliczki zestawiony wg A. Gawła (1962), A. Garlickiego (1968), J. Poborskiego i K. Skoczylas-Ciszewskiej (1963) uzupełniony przez autorów

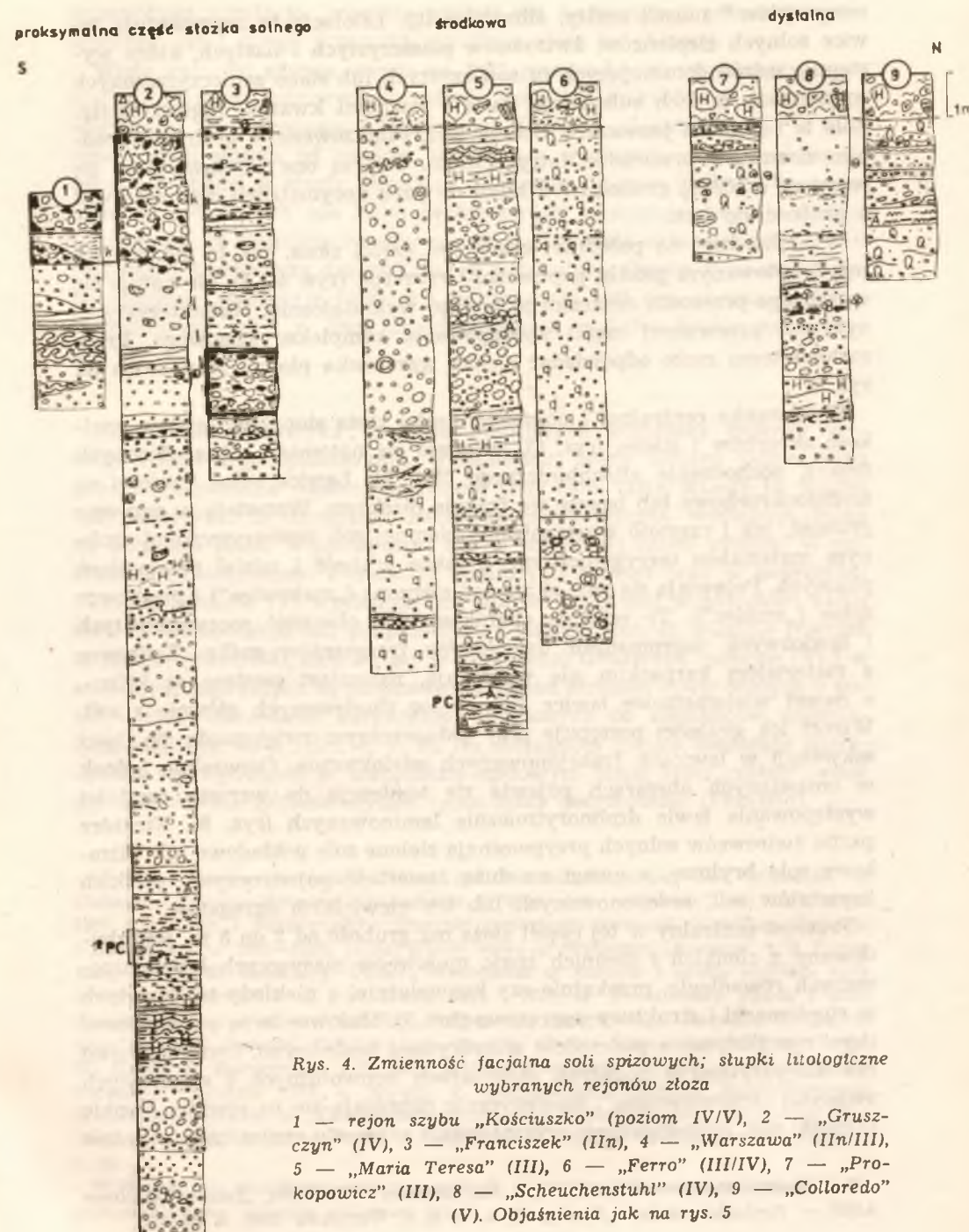
1 — Nasunięty flisz karpacki (krede). 2 — Wapienie (jura). Badem: iły warstw skawińskich: 3a — autochton, 3b — nasunięte z południa; warstwy wielickie: 4a — gipsy facji starczanowej (autochton); nasunięta chlorkowa facja południowa: 4b — sole najstarsze z solą szybikową w stropie, 4c — sól spizowa z brekcją polimiktyczną w stropie, 4d — zuber z soczewką soli „Kłęczki”, 4f — bogata w materiał fliszowy bezsolna seria olistostromowa; iły warstw chodenickich: 5a — autochton, 5b — nasunięte z południa. 6. Łądowe utwory czwartorzędowe: pp — poprzeczne, w — warstwy, K-4, III — otwory wiertnicze, I, II, III, IV — poziomy kopalnia, IIw — poziom drugi wyższy, IIIn — poziom drugi niższy

Na mapce utworów miocénskich (rys. 1) — opartej na A. Garlickim¹⁰ — autorzy niniejszej pracy przesunęli nieco ku południowi linię przypuszczalnego położenia brzegu Karpat w okresie sedimentacji ewaporatów, inaczej też interpretują obecny, zatokowy kształt występowania soli wielickiej. Omawiane szerzej w tej pracy utwory solonośne Wieliczki (sole spizowe i złoża bryłowe) mieszczą się w środkowej i górnej części kolumny litostratygraficznej złoża zgeneralizowanej na rys. 2, opartym o zestawienie A. Garlickiego¹¹. Budowę geologiczną złoża przedstawiono w wybranym przekroju poprzecznym opracowanym przez Antoniego Gawła¹² i Aleksandra Garlickiego¹³, uzupełnionym przez autorów niniejszej pracy (rys. 3).

SOLE SPIZOWE

Generalną sekwencję kompleksu spizowego scharakteryzował A. Gawel¹⁴. Utwory tego kompleksu, prócz zmienności pionowej, wykazują wyraźną zmienność poziomą, która przejawia się w soczewkowatym często rozwoju utworów oraz facjalnym zróżnicowaniu składu litologicznego części warstw (rys. 4). Porównywanie profili poszczególnych facji¹⁵ utrudnia zarówno ta zmienność, budowa złoża, jak i częste nakładanie się późniejszych struktur tektonicznych na struktury pierwotne (fot. 1) oraz brak ciągłych odsłonień i niedostępność szeregu starszych wyrobisk, szczególnie w brzeżnych częściach złoża.

W południowej części złoża, gdzie miąższość kompleksu spizowego może dochodzić do 30 m, charakterystyczna jest obecność grubodetrytycznej litofacji solnej, bogatej zarówno w bloki, jak i głazy, rumosz i otoczaki, klasty ilaste, a także pojedyncze ziarna pochodzące z niszczenia utworów miocenu (iły, anhydryty, sole) oraz górotworu karpackiego (rys. 5, 7, 8). Znajdywane są tu również kilkucentymetrowe fragmenty koralów,



Rys. 4. Zmienność facjalna soli spizowych; słupki litologiczne wybranych rejonów złoża

1 — rejon szybu „Kościuszko” (poziom IV/V), 2 — „Gruszczyn” (IV), 3 — „Franciszek” (II_n), 4 — „Warszawa” (II_n/III), 5 — „Maria Teresa” (III), 6 — „Ferro” (III/IV), 7 — „Prokopowicz” (III), 8 — „Scheuchenstuhle” (IV), 9 — „Colloredo” (V). Objaśnienia jak na rys. 5

¹⁰ Zob. przyp. 7.

¹¹ A. Garlicki i J. Wiewiórka: *The distribution of bromine in some halite rock salts of the Wieliczka salt deposit*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego” (dalej: „Rocz. Pol. Tow. Geol.”), t. 51, z. 3/4, Warszawa 1981, s. 355.

¹² A. Gawel: *Rozwój pojęć geologicznych w historii Wieliczki*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, ser. D, z. 1, Warszawa 1958, s. 197; tenże: *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki*, „Prace Instytutu Geologicznego” (dalej: „Prace Inst. Geol.”), t. 30, z. 3, Warszawa 1962, s. 305—327, tabl. XV; tenże: *A salt deposit at Wieliczka*, „Biuletyn Instytutu Geologicznego” (dalej: „Biul. Inst. Geol.”), t. 5, nr 211, Warszawa 1967, s. 326—328.

¹³ A. Garlicki: *Autochtoniczna seria solna w miocenie Podkarpacia między Skawiną a Tarnowem*, „Biul. Inst. Geol.”, t. 12, nr 215, Warszawa 1968, s. 5—78, fig. 3.

¹⁴ Zob. przyp. 12.

¹⁵ A. Ślaczka, K. Kolasa: *Salt submarine fan...*, s. 428—431.

mszywiolów¹⁶ muszli małży, ślimaków itp. Litofację tę reprezentują ławice solnych zlepieńców, żwirowców piaszczystych i ilastych, które występują wśród dominujących tu soli czystych lub słabo zanieczyszczonych rozproszoną w nich substancją ilastą i ziarnami kwarcu, rogowców itp. Sole te są białe i jasnoszare, dobrze wykrystalizowane, o grubym i średnim ziarnie, w przewodzie detrytycznym. Tworzą one przeławicające się warstwy o różnej grubości (od kilku do paru decymetrów) oraz soczewki o grubości do 1 m.

W najbardziej na południe wysuniętej części złoża, jak to ma miejsce np. w cytowanym profilu poprzeczni *Gruszczyn* (rys. 4 i 5), nie notuje się wyraźnego przerostu centralnego w jego wykształceniu, charakterystycznym dla przeważnej części występowania kompleksu spizowego. Przerostowi temu może odpowiadać cienka warstewka płonna zaznaczona na rys. 4.

W kierunku centralnej i północnej części złoża stopniowo maleje wielkość okruchów i ziaren (rys. 6), zwiększa się natomiast udział drobnych frakcji pochodzenia allochtonicznego (fot. 2). Ławice solne częściej są średniookruchowe lub bogate we frakcje piaszkowe. Wzrastają tu zarówno grubość, jak i częstość występowania ciemnej soli zanieczyszczonej drobnym materiałem terrygenicznym, a także grubość i udział przeławicień płonnych. Pojawiają się sole silnie zapiaszczone („makowica”) i piaszkowce solne („smulec”). Te ostatnie charakteryzuje obecność soczewkowatych i ławicowych nagromadzeń uwęglonych fragmentów roślin. Żwirowce z materiałem karpackim nie występują, natomiast częstsze są kilku-, a nawet wielometrowe ławice żwirowców zbudowanych głównie z soli. Wzrost ich grubości postępuje przy jednoczesnym zwiększaniu się ilości sekwencji w ławicach frakcjonowanych wielokrotnie. Generalnie jednak w omawianych obszarach pojawia się tendencja do wzrostu częstości występowania ławic drobnorytmicznie laminowanych (rys. 6). Niektóre partie żwirowców solnych przypominają zielone sole pokładowe lub witrażowe sole bryłowe, z uwagi na dużą zawartość pojedynczych, wielkich kryształów soli, redeponowanych lub ich niewielkich agregatów.

Przerost centralny w tej części złoża ma grubość od 2 do 5 m, jest zbudowany z cienkich i średnich ławic mułowców masywnych lub laminowanych równolegle, przekątnie czy konwolutnie, a niekiedy też bogatych w ripplemarki i struktury pogrążowe (fot. 3). Mułowce te są przeławicone ilarami marglistymi, a podrzędnie anhydrytami bezładnymi, konkretyjnymi lub anhydrytami o bogatych strukturach konwolutnych i spływowych zwanych „trzewiowcami”. Sporadycznie pojawiają się tu również cienkie ławiczki soli. Nieregularność wykształcenia przerostu centralnego utrudnia

¹⁶ A. Kulka: *Miocenские mszywioly z soli spizowej z Wieliczki*, „Zeszyty Naukowe AGH — Geologia” (dalej: „Geologia”), t. 6, z. 2, Warszawa 1980, s. 35—52.

szczegółową korelację, jednakże wydaje się, że miąższość poszczególnych ławiczek, jak i całego przerostu wzrastają nieco ku północy.

Wielu autorów zwraca uwagę na fakt powszechnego współwystępowania w utworach spizowych bogatych zespołów makrofauny środowiska morskiego, słodkowodnego i lądowego¹⁷. Jest ona allochtoniczna i w znacznej części starsza od osadów, w których występuje — w mniejszym udziale pochodzi ze strefy litoralnej. Mineralne fragmenty dawnych organizmów zwierzęcych (do kilku centymetrów) najczęściej są tak drobno pokruszone, że stanowią swoisty piasek pochodzenia organicznego. Piasek ten obficie towarzyszy drobnej frakcji mineralnej. Oprócz tych szczątków powszechnie występuje również i mikrofauna; jest ona obecna zarówno w makowicy, jak i w ilach przedzielających niektóre ławice soli spizowej¹⁸.

* * *

Pełna charakterystyka utworów budujących kompleks spizowy wymaga oddzielnego opracowania. W niniejszej pracy zostaną zatem tylko pokrótce omówione częściej spotykane typy (zob. tab.). Należy tu jeszcze raz podkreślić, że brekcja i żwirowce polimiktyczne występują tylko na południu złoża, w najwyższej lub w stropowej części profilu. W podłużni i w poprzeczni *Franciszek* (poziom II niższy) oraz w poprzeczni *Thinfield* (poziom IV) występują one pośród ławic soli w odległości kilku metrów od kontaktu soli pokładowych z zubrem (fot. 4), lokalnie również w stropie (*Thinfield*), (fot. 5), zaś w poprzeczni *Gruszczyn* (poziom IV) i w sąsiednich ługowniach są zdeponowane ponad stropem ławic solnych z pojedynczymi okruchami karpackimi, zaliczonych do zlepieńców polimiktycznych (rys. 4—8 i fot. 6, 7, 8). Na szczególną uwagę zasługuje sporadyczne występowanie w kompleksie spizowym ławic typu „zuber”, choć ich stwierdzona grubość wynosi tylko kilka decymetrów (*Thinfield*).

¹⁷ A. E. Reuss: *Die fossile Fauna der Steinsalzablagerung von Wieliczka in Galizien*, „Sitzungs-Berichte d. Akademie d. Wiss. Abt. math.-nat.”, vol. 55/I, Wien 1807, s. 17—182; J. Niedźwiedzki: *Stosunki geologiczne formacji solonośnej Wieliczki i Bochni*, Lwów 1883—1886; tenże: *Utwór solny w Wieliczce*, „Kosmos”, t. 9, Lwów 1884, s. 577; W. Friedberg: *Utwory mioceniczne w Europie i próby podziału tych utworów*, „Kosmos” t. 35 i 37, Lwów 1911 i 1912; K. Kowalewski: *Fauna i wiek dolnych warstw solnych Wieliczki*, „Posiedzenia Państwowego Instytutu Geologicznego” (dalej: „Posiedz. Państw. Inst. Geol.”), nr 36, Warszawa 1933, s. 67—70; W. Krach, E. Łuczowska i R. Ney: *Miocen priedgorja Karpat*, „VII Sympozjum Paratetys”, Kraków 1974, s. 21—22; E. Łuczowska: *Wielicien Holostratotypus: Wieliczka-Salzgrube*, w „Chronostratigraphie und Neostratotypen, Miozan M₄ Badenian”, VEDA, Bratislava 1978, s. 149—151; A. Kulka: *Miocenские mszywioly...*, s. 36.

¹⁸ Według nie publikowanych oznaczeń E. Łuczowskiej — mikrofauna z prób pobranych przez autorów niniejszej pracy.

KONTAKT ZŁOŻA POKŁADOWEGO Z BRYŁOWYM

Stosunek złoża bryłowego do pokładowego od szeregu lat był przedmiotem kontrowersji, wielu autorów widziało tu kontakt tektoniczny¹⁹. Zjawiska świadczące jednak o ciągłości sedimentacji między tymi złożami zauważył w południowych rejonach już Julian Niedźwiedzki²⁰. Wspomina o nich także A. Gawel²¹, choć przychylił się do tektonicznej interpretacji genezy i charakteru złoża bryłowego. Jan Kuhl²² uważał, że złoża bryłowe ma charakter descenzyjny w stosunku do złoża pokładowego i osadziło się na wcześniej sfałdowanym podłożu²³, co uzależniło jego miąższość i zasięg. Późniejsze ruchy górotwórcze dolałdowały wspólnie obydwie złoża. Stefan Połtowicz²⁴ przyjmuje zjawisko tektoniki grawitacyjnej (ześlizgi) już po utworzeniu się warstw grabowieckich, jako główny mechanizm powstania bryłowego piętra soli zielonych.

Po szczegółowym przesiedzeniu licznych odsłonięć autorzy niniejszej pracy stwierdzili, że generalnie kontakt złoża pokładowego z bryłowym nie nosi cech tektonicznych, lecz ma wyraźny charakter sedimentacyjny, co nie przeczy, że lokalnie mogło dochodzić do późniejszych poślizgów tektonicznych na tym kontakcie.

W stropie soli spizowych obserwuje się formy sedimentacyjne typu wydym podwodnych przekątnie warstwowanych, a także lokalne rozmycia erozyjne. Najczęściej górna granica tych soli jest ostra, nie zaburzona. Niekiedy jednak nie zaznacza się ona wyraźnie, a utwory uławicone stopniowo przechodzą w bryłowe (fot. 9a). Granica pomiędzy złożem pokładowym

¹⁹ Zob. przyp. 12, 7 i 11, także: J. Poborski i K. Skoczył-Ciszewska: O miocenie w strefie nasunięcia karpackiego w okolicy Wieliczki i Bochni, „Roczn. Pol. Tow. Geol.” t. 33, z. 3, Kraków 1963, s. 339—348 i późniejsze prace tych autorów, jak i K. Tołwińskiego, A. Szybista, M. Pawlikowskiego i A. Skowrońskiego, J. Wiewiórki itd.

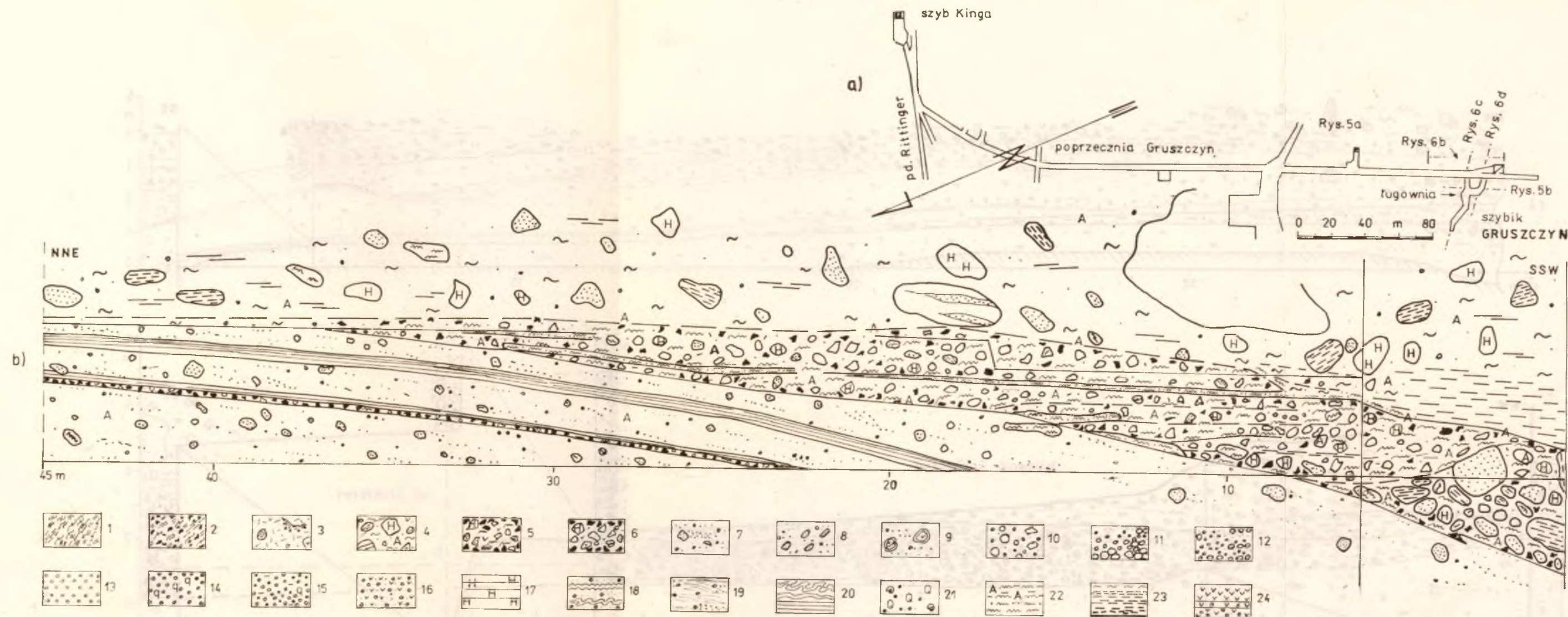
²⁰ J. Niedźwiedzki: Stosunki geologiczne..., s. 105 i 124; tenże: Beitrag zur Kenntnis der Salzformation von Wieliczka und Bochnia, Lwów 1883—1891; tenże: Geologische Skizze des Salzgebirges von Wieliczka, Wien 1903, s. 1—8.

²¹ A. Gawel: Budowa geologiczna..., s. 322 i 323.

²² J. Kuhl: Zarys budowy geologicznej złóż soli kamiennej w Bochni i Wieliczce, „Przegląd Górniczo-Hutniczy”, nr 25, Sosnowiec 1932, s. 25.

²³ J. Kuhl wnioskuje na podstawie obserwacji fałdowej i konwolucyjnej laminacji soli bryłowych, które „jako egzotyki tkwią w zubarach” (Zarys budowy..., s. 25). Autorzy niniejszej pracy przyjmują podobnie, że struktury te świadczą o synsedymencie zmianach morfologii dna.

²⁴ S. Połtowicz: Uwagi o rozwoju tektonicznym złóż soli kamiennej w Wieliczce i w Baryczu, „Roczn. Pol. Tow. Geol.” t. 47, z. 2, Warszawa—Kraków 1977, s. 279—299; tenże: Grawitacyjne ześlizgi brzeżnej strefy Karpat w świetle nowej tektoniki globu ziemskiego, tamże, t. 48, Warszawa—Kraków 1978, z. 3/4, s. 407—444.



Rys. 5. Południowa facja soli spizowych rejonu „Gruszczyn”:

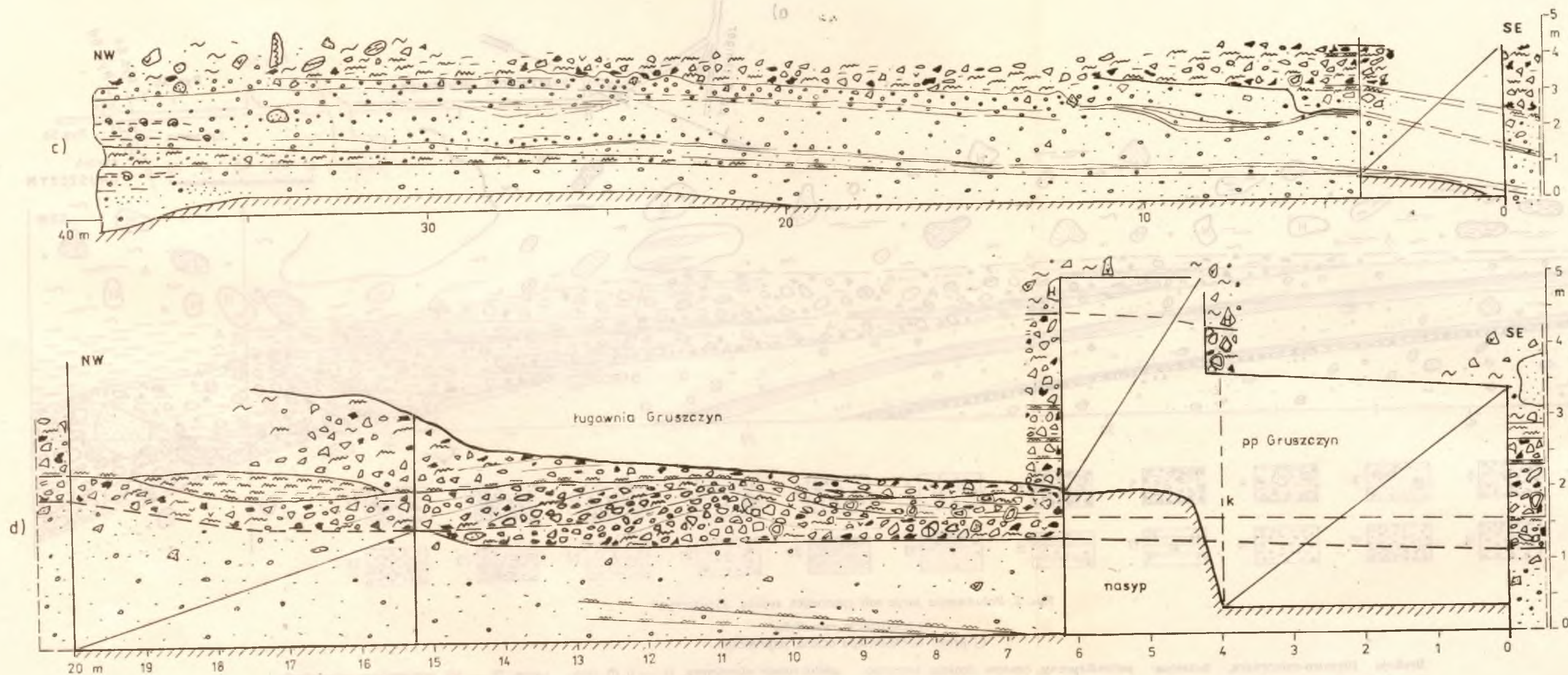
a) lokalizacja rysunków
b) profil wschodniego odcisu poprzeczni

Brekcja fliszowo-miocenka, bezsolna: 1 — ilasto-marglista, 2 — zwirowa. Brekcja solna, zuber: 3 — bogata w sól (zuber twardy z soczewką soli „Kłęczki”), 4 — ilasto-marglista z bryłami soli (v, H), gronami anhydrytu (A) i blokami różnych skał miocenkich i fliszowych. Sole spizowe: — brekcja polimiktyczna: 5 — o spoiwie mułowcowo-solnym, 6 — o spoiwie solnym; — zwirowiec: 7 —

polimiktyczny, czasem skośnie warstwowany (pojedyncze bloki różnych skał w masie solnej), 8 — z wyraźną imbrykacją, 9 — solny, z pojedynczymi kryształami i agregatami soli o Φ do 30 cm, zatopionymi w masie solnej (typu „wole oczy”); — zlepniacz solny: 10 — różnoziarnisty bez wyraźnej gradacji i warstwowania, „wole oczy”, 11 — wielko-

wielokrotnie uławicony, 12 — o Φ ziarna do 5 cm, niekiedy wielokrotnie uławicony, 13 — różnoziarnisty o Φ 1 do 2 cm, czysty, 14 — zapiaszczony, „makowica”, 15 — sól ciemna z zawiesziną ilastą i piaskiem; — piaskowiec: 16 — sól czysta, biała, 17 — sól smugowana biała i ciemnoszara, 18 — sól o precypitacyjnych, falistych i konwolucyjnych strukturach, 19 — sól skośnie lamino-

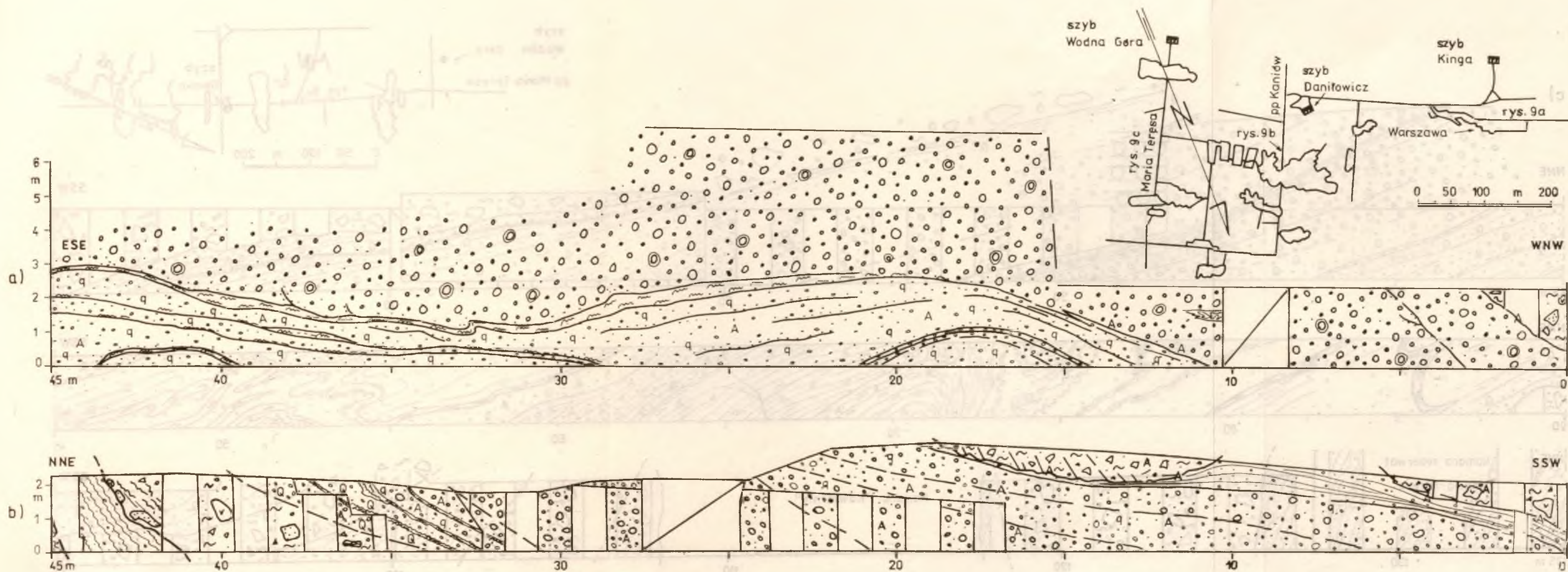
wana, 20 — sól laminowana równolegle, faliście i konwolucyjnie 21 — piaskowiec solno-kwarcowy z okruchami fauny, „smulec”, 22 — mułowce kwarcowe, piaszczyste i ilaste z anhydrytem (A), 23 — ility, ility, ility, 24 — sole starsze od soli spizowych z solą szybikową w stropie; k — korale, pp — poprzecznia, pd — podłużnia



Rys. 5 cd. Południowa facja soli spizowych rejonu „Gruszczyn”:

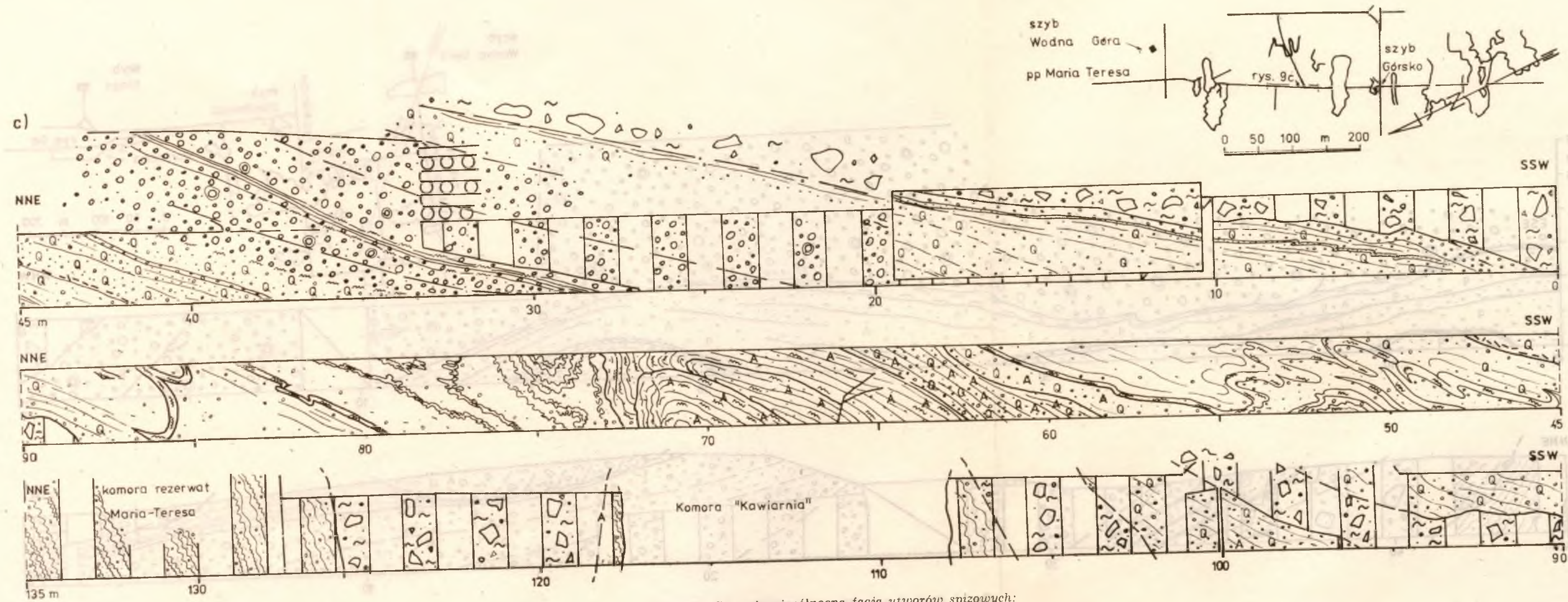
c) profil północnego ociosu ługowni

d) przekrój podłużny przez poprzecznice i ługownię



Rys. 6. Centralna i północna facja utworów spizowych:

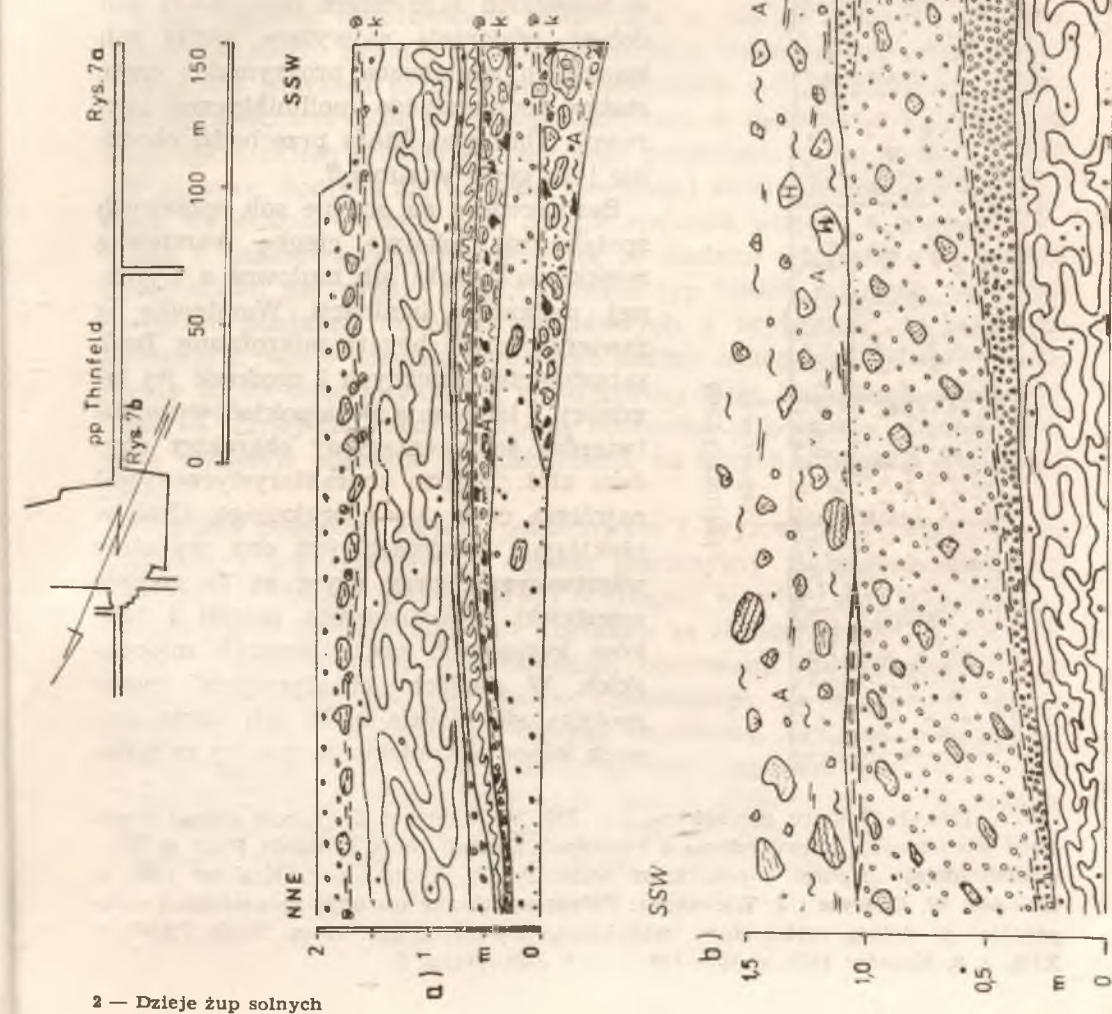
- a) profil południowego ociosu podłużni „Lil” i komory „Warszawa” (między-
 poziom „Kazanów”, II/III) b) profil zachodniego ociosu poprzeczni
 „Kaniów” (Muzeum poziom III). Objaś-
 nienia jak na rys. 5



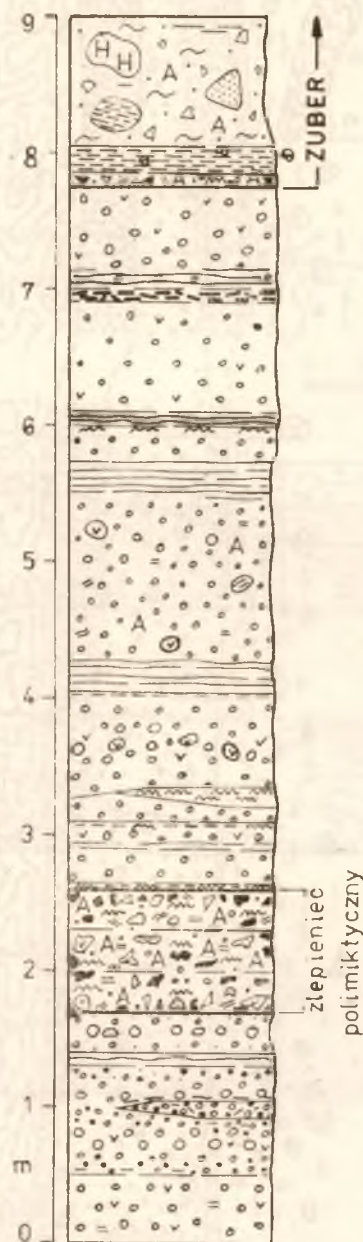
Rys. 6 cd. Centralna i północna facja utworów spizowych:

c) profil wschodniego odciosu poprzeczni „Maria Teresa” (Muzeum, poziom III).
Objaśnienia jak na rys. 5

Rys. 7. Południowa facja soli spizowych w poprzeczni „Thinfield”:
a) wkładki typu zuber w najwyższej części profilu soli spizowych



b) kontakt soli spizowych z zubrem. Objas-
nienia jak na rys. 5



Rys. 8. Profil najwyższej części utworów z podłożni „Franciszek” (poziom IIn).
Objaśnienia jak na rys. 5

wym a bryłowym nie różni się zasadniczo od innych granic warstw występujących w obrębie złoża pokładowego (fot. 9b). Rozmycia stropu warstw soli i płonnych przeławień były już opisywane przez niektórych autorów²⁵. Pełniejsze studia sedimentacyjnego charakteru kontaktu obydwu złóż można prowadzić w południowych rejonach złoża. Na przykład w poprzeczniach *Thinfield* i *Gruszczyn* oraz w sąsiednich ługowniach (rys. 5—7) jest dobrze odsłonięta najwyższa partia soli spizowych stanowiąca proksymalną część stożka podmorskiego (polimiktyczne zwirowce i brekcja), która przechodzi obocznie i ku górze w zuber²⁶.

Bezpośrednio na stropie soli spizowych spotyka się lokalnie ciekawą warstewkę miękkiego marglu lub mułowca o wyraźnej, delikatnej laminacji. Warstewka ta zawiera czasem bogatą mikrofaunę. Brak zaburzeń tektonicznych i zgodność jej laminacji z laminacją złoża pokładowego potwierdza sedimentacyjny charakter obydwu złóż. Bardzo charakterystyczna jest najniższa część złoża bryłowego. Otóż w niektórych miejscach jest ona wyraźnie warstwowana, przy czym są to zwykle warstewki rozłasnionych margli i łupków karpaccich oraz ilomargli mioceńskich. W osadach „chaotycznych” często spotyka się płaskie bloki soli laminowanych leżące równolegle do granicy ze spizą.

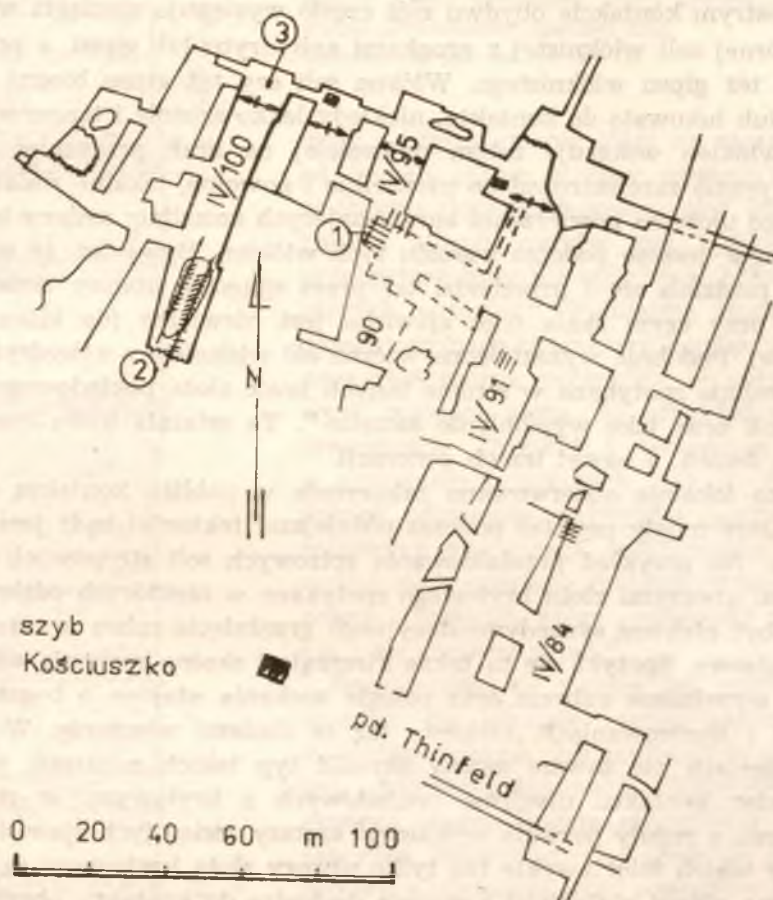
²⁵ A. Gaweł: *Budowa geologiczna...*, s. 310; W. Charysz: *Z litologii dolnej części złoża wielickiego*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Nauk Oddziału PAN w Krakowie” (dalej: „Spraw. z pos. Kom. Nauk PAN”), t. X/1, z. 1, Kraków 1967, s. 405—408; W. Charysz i J. Wiewiórka: *Paleogeograficzne warunki sedimentacji ewaporatów w dolnej części złoża wielickiego*, „Spraw. z pos. Kom. Nauk PAN”, t. XIX, z. 2, Kraków 1976, s. 187—199. ²⁶ Zob. przyp. 2.

Na ostrym kontakcie obydwu złóż często występuje nieciągła warstewka wtórnej soli włóknistej z gronkami anhydrytu lub gipsu, a przy granicach też gipsu włóknistego. Włókna soli czy też gipsu biegną prostopadle lub łukowato do kontaktu, niekiedy lekko skośnie i tangensoidalnie. Bieg włókien wskazuje zatem najczęściej na brak przesunięć i tylko sporadycznie zarejestrował on niewielkie i powolne, lokalne zmiany wzajemnego ułożenia powierzchni ograniczających szczelinę; zmiany te mogły przebiegać jeszcze podczas wzrostu tych włókien. Bywa też, że warstewka ta rozdziela się i przechodzi też przez spągowe utwory złoża bryłowego, przy czym skala tego zjawiska jest niewielka (do kilku centymetrów). Podobnie wykształcona wtórna sól włóknista z anhydrytem jest powszechnie spotykana w stropie innych ławic złoża pokładowego, wokół brył soli oraz jako wypełnienie szczelin²⁷. Ta ostatnia bywa często złożona z dwóch, a nawet trzech generacji.

Tylko lokalnie obserwowano zaburzenia w pobliżu kontaktu obydwu złóż, które mogły powstać podczas późniejszej tektoniki bądź jeszcze diagenety. Na przykład przeładowania spizowych soli stropowych ze spągowymi utworami złoża bryłowego spotykane w niektórych odsłonięciach mogą być efektem synsedimentacyjnego grzęźnięcia zubru w niżej leżące sole spizowe. Spotyka się tu także kieszenie i skośne spękania soli spizowych wypełnione zubrem oraz połamane spękania utajone o bogatej morfologii i zlustrowaniach, niekiedy też ze śladami wleczenia. W małych odsłonięciach nie zawsze można określić typ takich zaburzeń, jednakże charakter kontaktu utworów pokładowych z bryłowymi w pobliżu otoczeniu z reguły pozwala wykluczyć szerszy zasięg tych zjawisk. Płaszczyzny takich ścięć zwykle tną tylko utwory złoża bryłowego, są usytuowane na różnej głębokości i skośnie dochodzą do kontaktu obydwu złóż, gdzie wygasają podobnie jak zaburzenia na innych granicach litologicznych.

Szczelina pomiędzy złożem pokładowym i bryłowym wypełniona solą włóknistą i towarzyszące jej czasem płaszczyzny zlustrowań ułatwiają odpajanie i obwały przystropowej ochronnej warstwy soli spizowej pozostawionej w wyrobiskach przy kontakcie ze złożem bryłowym. Umożliwia to przeprowadzenie bezpośrednich obserwacji dużych powierzchni kontaktu obydwu złóż, znakomicie odsłoniętego na fragmencie spągu złoża bryłowego, wiszącym w stropie wyrobiska, oraz na obwalonych blokach solnych — na powierzchni stropowej kompleksu spizowego (strop złoża pokładowego). Takie przykłady można obserwować w komorach położonych w IV poziomie (komory nr: IV/100, IV/90, IV/84 w polu obudowy *Ferro-Roupprecht Górny*) (rys. 9). Lokalne zaburzenia, takie jak

²⁷ Opisywali je: L. Zejszner, J. Niedźwiedzki, J. Kuhl, A. Gaweł, A. Szybist, K. Kolasa i inni.



Rys. 9. Lokalizacja odsłoniętych rys i zlustrowań na kontakcie złoża pokładowego i bryłowego w komorach „Ferro” pola odbudowy „Roupprecht Górny” (między poziom „Kołobrzeg”, III/IV)

1 — rysy na płaszczyznach zlustrowań, 2 — ślady omawiane w tekście, 3 — oś fałdu solnego, „IV/100” — numer komory wg dokumentacji OBR (zob. przyp. 37); pd — podłużnia

napotkane w wymienionych komorach zachodniego obszaru złoża czy też w innych rejonach w swoim najbliższym sąsiedztwie, mają różną orientację kierunków drobnych struktur typu zlustrowań, rys czy słabo zaznaczonego schodkowania i zazwyczaj bywają przedzielone obszarami bez żadnych podobnych czy innych śladów tektoniki. Zwykle też w tych obszarach sedymentacyjny charakter następstwa utworów nie budzi żadnych wątpliwości, a nawet jest potwierdzony przez zjawiska sedymentacyjne, np. typu wydm przekątnie warstwowanych, lokalnych rozmyć erozyjnych i pogrążów.

Dyskusyjna jest natomiast geneza dwu wielkich rys, biegnących mniej więcej równolegle do siebie w odległości ok. 5 m, które stwierdzono w komorze IV/100, po odpadnięciu ochronnej warstwy soli. Rysy biegną w spągu złoża bryłowego (obecny strop komory) i są widoczne też w stropie odpadniętych bloków soli spizowej (fot. 10) (silnie zapiaszczony piaskowiec solny) w odcinku ok. 20 m. Rysy o szerokości ok. 20 cm zagłębiają się do 5 mm w soli. Mogą one reprezentować ślad wleczenia jakichś bloków w czasie sedymentacji lub być rysą tektoniczną; sprawa ta wymaga dalszych badań. Takie lokalne zaburzenia — jak w omawianym przypadku — są przeważnie związane z przebiegiem większych struktur. Występują one w strefach przeginalnia i nakładania się fałdów i łusek, w obszarach maksymalnego wypiętrzania. Na granicy obydwu złóż, w strefie bezpośredniego kontaktu tych dwu ośrodków znacznie różniących się właściwościami mechanicznymi, mogły zaistnieć takie poślizgi podczas dofałdowywania złoża.

Nieliczne spękania obserwowane w utworach złoża bryłowego wypełniających erozyjne zagłębienia stropu kompleksu spizowego mają wyraźny charakter diagenetyczny. Zabliżniająca je sól włóknista z gipsem lub anhydrytem nie nosi śladów intensywnych przesunięć mas skalnych. Tylko w niewielu przypadkach nitki soli czy gipsu bywają nieco względem siebie przesunięte. Może to świadczyć o zarastaniu szczelin w okresie wygasania ruchów złoża.

W prześledzonych odsłonięciach, a także w opisach kopalni u różnych autorów (patrz literatura cytowana, jak i pozycje nie cytowane w tej pracy) brak jest natomiast powszechniejszych struktur związanych ze zjawiskami tektonicznymi. Zjawiska te musiałyby zaistnieć i zapisać się powszechnie, a przede wszystkim w utworach przylegających do kontaktu obydwu złóż, gdyby rzeczywiście utwory bryłowe o znaczącej, bo o miąższości rzędu 200 m, zostały zepchnięte i przesunięte po solach pokładowych przez Karpaty posuwające się ku północy. W razie przesuwania się na dość jednak znaczną odległość tak grubego blokowiska po złożu pokładowym, występujące w strefie maksymalnego nacisku i tarcia warstwy soli spizowej powinnyby zareagować plastycznie, co znacznie zaburzyłoby ich wewnętrzną strukturę, a przede wszystkim równoległą laminację występującą zwykle zgodnie w obu złóżach w strefie przykontaktowej. Piaskowce, mułowce i płonne przeławicenia ułożone w stropie kompleksu spizowego równolegle do kontaktu, które tylko lokalnie mają struktury spływowe, uległyby powszechnie deformacjom nieciągłym, co zostałoby utrwalone zapisem licznych struktur tektonicznych. Przede wszystkim jednak tak wielki nacisk przesuwający się w stałym kierunku zerwałby i roztarł zupełnie wspomniane powyżej cienkie warstewki mułowcowe z subtelną laminacją, często spotykane bezpośrednio na powierzchni hipotetycznego przesunięcia. Podobne zjawiska niszczenia delikatnych utworów

powinnyby powstać również w przypadku, gdyby nastąpiło spływanie grawitacyjne już zdiagnozowanych osadów²⁸.

W rejonie tak intensywnej tektoniki (przesunięcie złoza bryłowego na całe złoże pokładowe) powinno by się pojawić też większe zawilgocenie, a migrujące wody byłyby połączone poprzez systemy spękań ze strefami wycieków wodnych, licznie rejestrowanymi w kopalni w miejscach nakładania się granic struktur fałdowych i łusek. Na kontakcie złóż powstałby wówczas bardziej odpowiednik czapy gipsowej, a nie tylko cienka warstewka powszechnie spotykana. Trzeba tu podkreślić, że w poznanych odsłonięciach w całym obszarze złoza kontakt utworów uławiconych z „chaotycznymi” jest z reguły suchy i nie łączy się ani ze strefami zawilgoceń, ani też ze strefami spękań notowanymi w złożu bryłowym.

ZŁOŻE BRYŁOWE

Złoże bryłowe jest zbudowane z drobnoziarnistego i pelitycznego materiału tworzącego mułowcowo-ilastą, zwykle wapnistą matrix, w której rozproszone są okruchy i kryształy soli oraz małe i duże bloki różnorodnych skał. W dolnej części profilu matrix ma charakter mułowcowo-marglisty, w górnej zaś części bardziej ilasty, pelityczny. Zawartość halitu w zubrze waha się od 15—50%. Szczegółowy opis mineralogiczno-petrograficzny utworów pelitycznych ze złoza bryłowego podają w swojej pracy Maciej Pawlikowski i Andrzej Skowroński²⁹.

Petrograficzny charakter bloków występujących w złożu bryłowym jest podobny do materiału redeponowanego w solach spizowych, jednakże sama sól reprezentuje kilka różnych środowisk depozycji. Obok brył soli laminowanych spotyka się bowiem sole witrażowe³⁰, niekiedy też sole nie uławicone, dalej bogate w mleczne kryształy z dyspersyjnym anhydrytem³¹ zawieszonym zonalnie lub w całym wnętrzu poszczególnych osobników, sole dolomityczne³² oraz sole bogate w stront i bar³³, czasem też w inne domieszki i zanieczyszczenia. W solach wielko- i gruboziarnistych

²⁸ Zob. przyp. 24.

²⁹ M. Pawlikowski, A. Skowroński: Wyniki mineralogiczno-petrograficznych badań skał mułowcowo-ilastych i zubru z bryłowej części złoza solnego w Wieliczce, „Geologia”, t. 1, z. 1, Warszawa 1975, s. 41—50.

³⁰ A. Szybist: Z badań geologicznych nad druzgotową częścią złoza solnego Wieliczki, „Prz. Geol.”, nr 23, z. 9, Warszawa 1975, s. 428—431.

³¹ A. Gawel: Budowa geologiczna..., s. 313.

³² K. Prochazka, A. Wala: Sól dolomityczna w złożu Wieliczki, „Rocz. Pol. Tow. Geol.”, t. 29, z. 1, Kraków 1959, s. 105—117.

³³ K. Prochazka, A. Wala i J. Wiewiórka: Sole kamienne ze strontem i barem w złożu solnym Wieliczki, „Prace Mineralogiczne PAN”, nr 18, Warszawa 1969.

występują igielki białego gipsu³⁴. Niekiedy spotyka się też silnie obtoczone monokryształy halitu w bryłach do 30 cm³⁵ i agregaty kilku kryształów halitu o parucentymetrowych krawędziach poszczególnych osobników. W sąsiadujących blokach soli uławiconych bywa różna laminacja, która też często zmienia się w ich profilu pionowym (fot. 12). Najczęściej spotyka się rytmiczną laminację falistą i słabo do silnie konwolutną, równoległą lub słabo nachyloną. Prostolinijny zarys lamin występuje tylko sporadycznie. Grubość lamin zmienia się od kilkunastu centymetrów do delikatnego i niekiedy nieciągłego smugowania. Zaburzenia sedymentacyjne, jak i sporadyczne wkładki tufitu kończą się na granicach bloków i nie przechodzą do otaczającej matrix ani też do sąsiednich bloków. Sole podobne do występujących w blokach są niezbyt często spotykane w złożu pokładowym.

Powszechnie w zubrach występują bryły soli, podczas gdy bloki innych skał spotyka się rzadziej i to z reguły najobficiej przy południowej i zachodniej granicy złoza, np. w chodnikach: *Franciszek*, *Gruszczyn*, *Thinfeld*, *Appelshoffen* itd., gdzie też najczęściej występują skupienia większych, bo o średnicach do kilku decymetrów, bochenkowatych lub eliptycznych bloków anhydrytu. Bryły soli wyróżniają się też wielkością, choć objętość ich bywa różna i zmienia się od kilku centymetrów sześciennych do wielu tysięcy metrów sześciennych. Najpotężniejsza wyeksploatowana w kilku poziomach kopalnianych bryła soli została oszacowana na ponad 100 000 m³. Objętość dużych brył waha się często w granicach 7—12 000 m³.

Bryły soli mają zwykle kształt mniej lub więcej regularnych wieloboków, często o zaokrąglonych krawędziach i narożach, a niekiedy nawet są one elipsoidalne, jajowate lub kuliste. Mniejsze bryły częściej od dużych są ostrokrawędziste, mają pełne nie obtoczone naroża, co można zobaczyć w odsłonięciach kopalnianych oraz na starych mapach kopalnianych³⁶. O kształcie bryły można też wnioskować na podstawie wnętrza komór i zarysu ich ścian³⁷.

³⁴ L. Zejszner: O mijocenicznym gipsach i pokładach soli kuchennej w górnej części doliny Wisły, przy Krakowie, „Biblioteka Warszawska” z. X, XI, XII, Warszawa 1861, s. 7.

³⁵ K. Kolasa: Katalog zbiorów geologicznych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, Wieliczka 1981, s. 21 i 22.

³⁶ Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Kart. MZKW) opracowane przez R. Kurowskiego w Katalogu map górniczych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, Wieliczka 1982, passim; Archiwum Działu Mierniczo-Geologicznego Kopalni Soli Wieliczka.

³⁷ Widoczne jest to na dokumentacji technicznej (karty wyrobisk komorowych) Kopalni Soli Wieliczka, opracowanej przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Kopalnictwa Surowców Chemicznych w Krakowie, w latach 1957—77.

Powierzchnie ograniczające poszczególne bloki bywają często zgodne z wewnętrznym uławiceniem, mogą też stanowić płaszczyzny ciosowe. Spotyka się również nieostre granice brył soli³⁸. Bywa też, że sól witrażowa rozpada się przy brzegu bloku na pojedyncze kryształy czy też agregaty kryształów zawieszane w dużej ilości substancji ilastej, stopniowo przechodzącej w otaczający zuber (np. w poprzeczni Kaniów na poziomie III). Trudne do wyznaczenia są również granice brył soli o uławiconym, ilasto-anhydrytowym spągu jak w poprzeczni Kotoń, gdzie obserwuje się pozorne, stopniowe przejście zailonej soli bryłowej w zuber.

Większe bryły soli są zwykle otulone nieciągłą, cienką otoczką soli włóknistej z gronami anhydrytu lub gipsu, zwykle o prostym lub tangensoidalnym układzie nitek czy grubszych włókien solnych³⁹. Wokół brył biegną często promieniste, diagenetyczne spękania o wypełnieniu podobnym do otoczki brył⁴⁰. Żyły te górnicy nazywali „promieniami solnymi”, a ich pojawienie się słusznie przyjmowali w swoich badaniach poszukiwawczych za sygnały występowania ciała solnego⁴¹ (fot. 11).

Anhydryty, jak już wspomniano, najobficiej i w większych bulach występują w południowym rejonie złoża. Mniejsze, bo do kilku centymetrów średnicy, grona anhydrytowe są bardzo często spotykane w zubrze, zwykle jednak trudno jest określić ich pochodzenie. Część z nich może być detrytycznym materiałem redeponowanym z obszarów facji południowej, część natomiast mogła utworzyć się w okresach sedymentacji i diagenetyzacji zuberu.

Oprócz brył soli powszechnie występują w zubrze też bloki ilów, jednakże określenie ich maksymalnych wymiarów jest z reguły trudne, ponieważ są odsłonięte tylko fragmentarycznie (nie były przedmiotem eksploatacji). Kilcumetrowe i mniejsze bloki widoczne w chodnikach i w obwałach komór solnych mają różny stopień obtoczenia i form występowania, często bardziej skomplikowane od innych brył. Oprócz elipsoidalnych, jajowatych czy ostrokrawędzistych spotyka się bloki charakterystycznie powyginane i zwinięte. W ilach miocenijskich jest zwykle widoczna pierwotna laminacja lub równoległość ułożenia cząstek, pomimo braku wyraźnego uławicenia.

Charakterystyczne jest bliskie występowanie bloków ilów o różnym

³⁸ Zob. także A. Gawęł: *Budowa geologiczna...*, s. 313.

³⁹ K. Kolasa, J. Wiewiórka: *Uwagi o systemach spękań bryłowego złoża solnego Wieliczki w rejonie Muzeum*, „Spraw. z pos. Kom. Nauk PAN”, t. XXI, Kraków 1977, s. 178–180.

⁴⁰ K. Kolasa: *Uwagi o mikrotektonice ilów miocenijskich okolicy Wieliczki*, „Spraw. z pos. Kom. Nauk. PAN”, t. XXIII, z. 1, Kraków 1979, s. 425–426.

⁴¹ A. Długosz: *Wieliczka — Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*, Warszawa 1958, s. 75.

stopniu zdiagenezowania i różnym zaangażowaniu tektonicznym. Tak więc obok miękkich, łatwo lasujących się ilów marglistych można spotkać twarde ilowce i margle oraz bloki wapnistych, słabo zwięzłych mułowców, zwanych „mydlarką” z powodu ich silnego zlustrowania. Niekiedy spotyka się też mułowce dolomityczne bogate w okruchy anhydrytu przechodzącego w gips i wyróżniające się barwą żółtoszarą oraz małą zwięzłością w starych odsłonięciach kopalnianych (np. w poprzeczni Izabela), a także mułowce laminowane o wysokiej dolomityczności.

Iły i margle karpackie tworzą najczęściej nieregularne i smużaste skupienia lub bloki o różnym stopniu obtoczenia. Silnie rozarty materiał zawiera często bloczki innych skał karpackich i miocenijskich, a także nie rozlasowane, twarde okruchy tych samych margli pstrych czy czarnych, które tworzą ich matrix.

Zarówno materiał miocenijski, jak i karpacki zawiera zazwyczaj bogatą mikrofaunę, która z reguły wskazuje na zróżnicowany wiek i różne środowiska. Tak więc w blokach miocenijskich są znajdowane zespoły z *Orbulina suturalis* lub z *Uvigerina costai*⁴², a w karpackich — fauny wskazującej jednostkę podśląską⁴³.

Piaskowce miocenijskie i karpackie występują w zubrze podobnie jak w blokach silnie zaokrąglonych do słabo obtoczonych lub w blokach kanciastych i ostrokrawędzistych. Rozmiary poszczególnych fragmentów są jednak znacznie mniejsze niż brył soli i wynoszą zwykle do kilku centymetrów lub najwyżej kilku metrów. Najczęściej wyższy stopień obtoczenia posiadają miękkie i kruche piaskowce istebniańskie, co nie jest ścisłą regułą, bowiem w złożu znajdowano też kuliste formy piaskowców bardzo twardych typu lgockich lub godulskich i to osiagające kilkudziesięciometrowe, a nawet metrowe średnice. Piaskowce miocenijskie są niekiedy trudne do odróżnienia od piaskowców karpackich, wydaje się jednak, że częściej od tych ostatnich są pocięte żyłami soli włóknistej i anhydrytu.

Spotyka się również liczne lub sporadyczne bloki innych skał karpackich (rogowce, łupki menilitowe, ziarna kwarcu itd.) oraz egzotyki karpackie (np. wapienie).

Przedstawione powyżej bloki tak różne pod względem wieku, składu petrograficznego, wielkości i kształtu są zwykle wymieszane. Przestrzenne rozmieszczenie tych bloków jak i brył soli zostało rozpoznane w przypad-

⁴² Wg oznaczeń K. Kowalewskiego (1934), S. W. Alexandrowicza (1975) i cytowanych przez M. Pawlikowskiego i A. Skowrońskiego (1975), E. Łuczukowskiej (1978) i nie publikowanych ostatnich oznaczeń mikrofauny utworów opróbowanych przez autorów nin. pracy.

⁴³ S. Geroch: *Wyniki badań mikrofauny próbek z Wieliczki*, mpis w Instytucie Nauk Geologicznych UJ w Krakowie; oznaczenia materiału karpackiego pobranego w czasie badań geologicznych prowadzonych przez autorów niniejszej pracy w kopalni wielickiej.

kowych odsłonięciach rozwijających się w miarę postępu górniczej odbudowy złoża. Jakkolwiek nie ma obecnie możliwości poznania całej masy utworów, to jednak w oparciu o znajomość wielu chodników i komór oraz ich położenia zarejestrowanego na planach i przekrojach kopalnianych⁴⁴ można generalnie stwierdzić pewne prawidłowości w ich chaotycznym rozmieszczeniu⁴⁵. Mianowicie w centralnej części złoża zauważa się największe nagromadzenie dużych brył soli. Zagęszczenie brył zmniejsza się od centrum ku granicom złoża, w pobliżu których bryły z reguły już nie występują. Niektóre bloki stoją pionowo, przy czym ich wewnętrzna struktura (uławicenie, laminacja) bywa również stroma lub pozioma. Znaczna część brył jest nachylona ku S (AB plan), lecz spotyka się też duże i małe bryły równoległe do spągu złoża, szczególnie w łusce południowej. Najdłuższe osie brył są zwykle zorientowane W — E (patrz plany poziomów), jak na przykład kaplica Bł. Kingi należąca do Trasy Turystycznej.

W profilu złoża bryłowego można wyróżnić kilka „chaotycznych” ławic. Kontaktują one z reguły ze sobą i na ogół nie jest możliwe szczegółowe określenie ich granic, a co zatem idzie ich grubości i ilości. Grubość ich jest jednak znaczna, o czym można wnioskować po wielkości występujących w nich bloków (rys. 10). Ławice te są niekiedy częściowo rozdzielone, bowiem lokalnie tracąc matrix przechodzą ku górze i obocznie w zlepienie solne, a w wyjątkowych przypadkach również w sól laminowaną, jak to ma miejsce np. w komorze *Kłęczki*⁴⁶ (rys. 11). Materiał klastyczny zlepieńców i soli laminowanych składa się prawie wyłącznie ze żwirów solnych, ziaren i fragmentów kryształów soli. Podrzednie są też widoczne drobne klasty mułowców mioceńskich, ziarna kwarcu i otwornice mioceńskie, niekiedy silnie spirytyzowane. W ławicach tych występują również mniej lub więcej liczne bloki ilów mioceńskich, sporadycznie zaś małe bloki agregatów soli, jak i materiału fliszowego. W zlepieńcach występuje gradacja ziaren normalna lub odwrócona. Materiał drobnoziarnisty budujący wyższą część soli *Kłęczek* jest z reguły laminowany równoległe, przy czym laminacja ta bywa słabo nachylona i biegnie skośnie do stropu (rys. 11). Podrzednie są rozwinięte soczewki o warstwowaniu przekątnym z tabularnym zarysem lamin, rzadziej z sinusoidalnym lub wypukłym ku górze. Soczewki te rozwijają się za blokami ilów czy łupków (fot. 13a). Sporadycznie wśród soli laminowanej pojawiają się też warstewki o charakterze soczewek lub klinów zbudowanych z soli drob-

⁴⁴ Zob. przyp. 36.

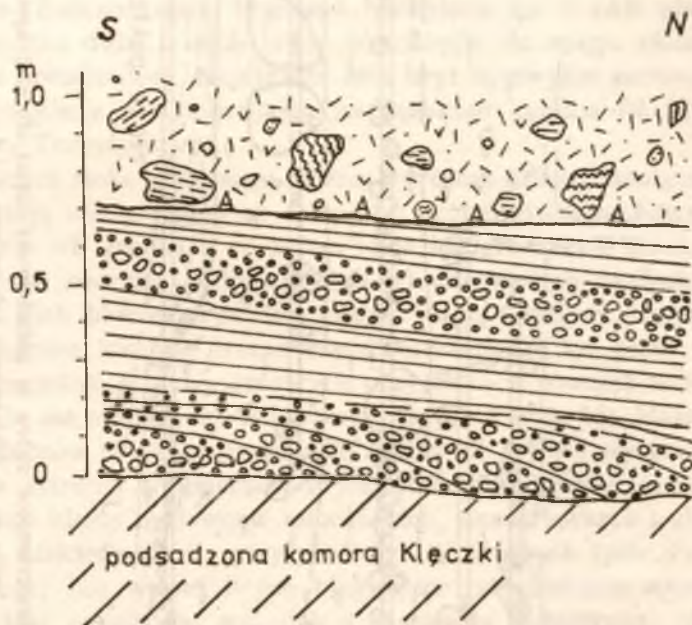
⁴⁵ J. Niedźwiedzki: *Stosunki geologiczne...*, s. 99—102; A. Gaweł: *Budowa geologiczna...*, s. 322; S. Połtowicz: *Uwagi o rozwoju...*, s. 284; J. Kuhl: *Zarys budowy...*, s. 25; K. Kolasa, K. Kubik: *Poeksploatacyjne zapadliska wielickie*, „*Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce*”, t. XII, Wieliczka 1983, s. 16, 17 i rys. 1.

⁴⁶ A. Ślęczka, K. Kolasa: *Soczewka soli „Kłęczki”...*, s. 225—229.



Rys. 10. Ławice olistostromowe zuberu w południowej części złoża; fragment przekroju nr 3. Objaśnienia jak na rys. 3 i 5

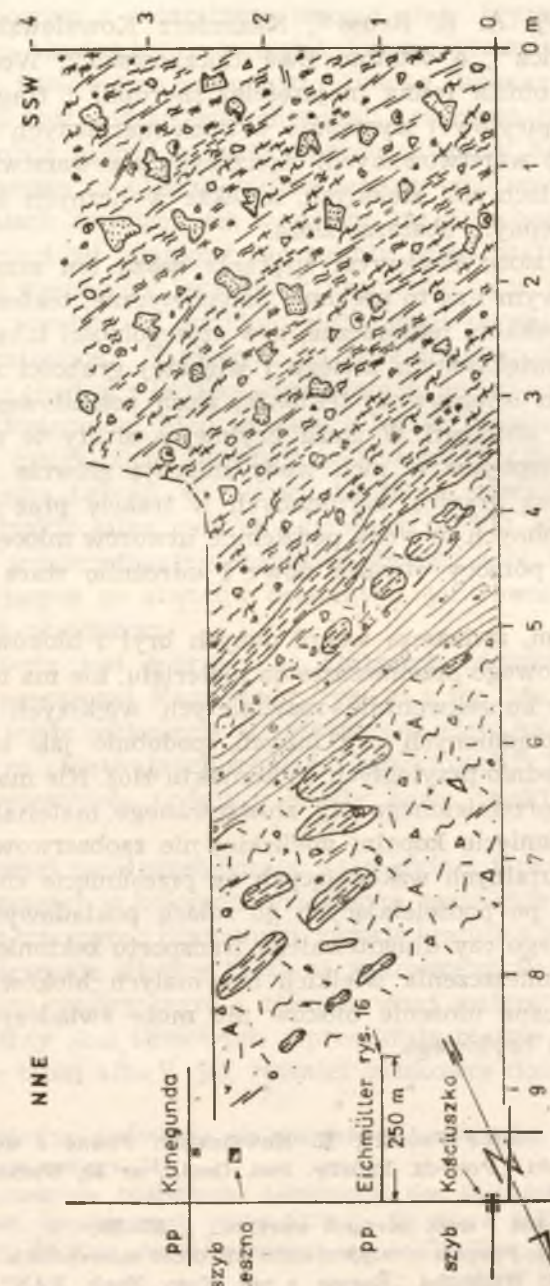
nozlepieńcowatej o frakcjonowaniu symetrycznym lub podłużnej gradacji ziaren. Kontakt soli laminowanych z wyżej leżącą ławicą zubru jest zawsze ostry, co jest dobrze widoczne w poprzeczni *Blum* (fot. 13b). Na kontakcie czasem pojawia się nieciągła, cienka warstewka wtórnej soli włóknistej z gipsem włóknistym lub gronowym, podobna do spotykanej w stropie warstw soli złoża pokładowego. Ławica zubru zaczyna się od zubru twardego z małą ilością matrix ilastej. Ku górze ławicy wzrasta ilość matrix, a zawartość soli szybko maleje — w rezultacie zuber twardy stopniowo przechodzi w zuber ilasto-marglisty.



Rys. 11. Kontakt soli laminowanej stropowej części soczewki „Kłęczki” z zębem twardym. Objaśnienia jak na rys. 5

Utwory zbliżone rozwojem do utworów budujących soczewkę Kłęczki występują lokalnie również w innych rejonach kopalni, w górnej części złoża bryłowego, m. in. na II poziomie kopalni w poprzeczniach *Eichmüller* (rys. 12) i *Tyrol*, w podłużni *Franciszek*, w chodniku dojściowym do szybiku *Czartoryn* oraz na poziomie I w chodniku *Izabela* koło szybiku *Mirów*. Najczęściej w złożu spotyka się zuber twardy (też przy północnych granicach złoża), rzadziej zlepienie soli detrytycznej, a sporadycznie sól laminowaną.

W złożu bryłowym występuje fauna kopalna różna pod względem wieku, stanu zachowania i pochodząca z różnych środowisk. Pierwsze okazy tej fauny opisywano w pracach z pierwszej połowy XIX w., szersze badania



Rys. 12. Ławice zlepieńców solnych w stropowej partii zubru oraz kontakt ulawionego zubru twardego z brekcją fliszowo-mioceną bezsolnej serii olistostromowej we wschodnim odcisie poprzeczni „Eichmüller” (kraniec południowy, poziom IIⁿ). Objaśnienia jak na rys. 5 i 14

podejmowali później: A. E. Reuss⁴⁷, Kazimierz Kowalewski⁴⁸, Stefan Witold Alexandrowicz⁴⁹, a ostatnio Ewa Łuczowska⁵⁰. Według badań K. Kowalewskiego obfita fauna (najczęściej skorupki i fragmenty wapienne lub ośrodki pirytowe) występuje w ilach marglistych (w łupkach ilastych niewyraźnie warstwowanych) tworzących przewarstwienia w zabrach, jak i w bryłach soli zielonych, a także w licznych blokach ilastych w całym dostępnym obszarze złoża.

Obserwowane w złożu bryłowym spękania noszą ten sam charakter co w złożu pokładowym i są to spękania diagenetyczne, tektoniczne i poeksploatacyjne⁵¹. Spękania tektoniczne, a w szczególności lokalne zagęszczenia ich sieci o zwiększonym zasięgu i większej grubości zbliznienia odpowiadają strefom intensywnej tektoniki złoża pokładowego i nakładania się głównych struktur. W złożu bryłowym strefy te są niekiedy zawilgocone, a występujące w nich wody migrują głównie z utworów otaczających północną granicę, naruszonych w trakcie prac górniczych. Zbliżenie się do zasobnych w wody podziemne utworów mioceńskich otaczających złożo od północy otwarło nowe i udrożniło stare połączenia hydrauliczne.

W złożu bryłowym, zwłaszcza wokół dużych brył i bloków skalnych, nie ma śladów obrotowego przemieszczania materiału, nie ma też struktur tektonicznych typu konsekwentnie rozwiniętych większych płaszczyzn ścień, rys, fałdów ciągniętych czy innych, podobnie jak brakuje ich w utworach bezpośrednio przyległych do kontaktu złóż. Nie ma też ciągłej strefy tektonicznie przemielonego czy zlustrowanego materiału. W żadnym poznanym odsłonięciu kopalni wielickiej nie zaobserwowano struktur ani zmian teksturalnych wskazujących na przesunięcie en bloc całego złoża bryłowego po podścielających go solach pokładowych, ani też typowego dla dalekiego czy długotrwałego transportu tektonicznego sposobu ułożenia i rozmieszczenia wielkich czy małych bloków wewnątrz złoża. Samo chaotyczne ułożenie bloków nie może świadczyć o tektonicznej genezie złoża bryłowego.

* * *

⁴⁷ A. E. Reuss: *Die fossile Fauna...*; K. Kowalewski: *Fauna i wiek górnych warstw solnych Wieliczki*, „Posiedz. Państw. Inst. Geol.”, nr 39, Warszawa 1934, s. 57—59.

⁴⁸ K. Kowalewski: *Fauna i wiek górnych warstw...*, s. 57—59.

⁴⁹ S. W. Alexandrowicz: *Pozycja stratygraficzna utworów mioceńskich z poprzeczni „Kunegunda” w kopalni Wieliczka*, „Spraw. z pos. Kom. Nauk. PAN”, t. 18, z. 2, Kraków 1975, s. 510—513.

⁵⁰ E. Łuczowska: *Wieliczen Holostratotypus...*, ostatnie oznaczenia nie publikowane.

⁵¹ K. Kolasa: *Uwagi o spękaniach pokładowego złoża soli w Wieliczce*, „Spraw. z pos. Kom. Nauk. PAN”, t. 23, z. 1, Kraków 1979, s. 425—426, także przyp. 39 i 40.

W południowym i centralnym rejonie złożo bryłowe jest przykryte bezsolną serią zbudowaną z soczewek i ławic przemieszanego materiału, w przewadze fliszowego i w mniejszej ilości z ilastomarglistego materiału mioceńskiego. Duży udział pstrych margli i czarnych łupków wyróżnia tę serię barwnością pośród na ogół szarych utworów badenu. Julian Niedzwiedzki nazywa te utwory *rötlich brauner glänzender Schieferstein*⁵², a w materiałach archiwalnych są zwane też *rothebrauner Thon*⁵³. Rozprzestrzenienie i jej miąższość nie zostały wystarczająco rozpoznane ani górniczo, ani wiertniczo, jakkolwiek napotkano ją w wielu wyrobiskach. Serii tej nie przebito na południu złoża, gdzie niewątpliwie posiada ona największą miąższość. Najdłuższe jej odsłonięcia uzyskano w południowym odcinku chodnika *Leszno*, obudowanym jeszcze w XVI w., a obecnie już trudno dostępnym. Stąd miąższość tej serii została tu oceniona na ponad 50 m (patrz także przekroje archiwalne⁵⁴). Obwał i kominowanie stropu chodnika *Leszno*, w miejscu kontaktu zubru z omawianą serią, odsłoniły jednakże kilka metrów pionowego profilu, gdzie do dziś można obserwować sedymentacyjny charakter obydwu serii, tj. złoża bryłowego i przykrywających go utworów bezsolnych, jak również sedymentacyjny charakter ich następstwa.

Bezsolna seria jest dobrze i na dłuższych odcinkach odsłonięta, np. w ścianach poprzeczni *Kunegunda* (rys. 13 i fot. 14a, 14b) i *Eichmüller* (rys. 12). Mniejsze odsłonięcia są notowane w wielu innych punktach i były znaczone na archiwalnych mapach i przekrojach⁵⁵. Współczesne roboty górnicze i wiertnicze dodają niekiedy nowe punkty ich występowania.

W opisywanej serii przeławicają się margle i łupki mono- lub wielobarwne, o smugach w kolorach: wiśniowym, szaro- lub oliwkowozielonym, żółto-szarym, czarnym i brunatnym, zwykle bez lub z niewielką domieszką żwiru. Przeławicają się one także ze zwirowcami ilastymi, o zmiennym składzie granulometrycznym i różnobarwnej matrix marglistej lub ilastej. Fragmenty skał fliszowych reprezentują margle pstre wyższej kredy⁵⁶, czarne łupki albu⁵⁷, jak również piaskowce dolnoistebniańskie (to-

⁵² Za J. N. Hrdiną: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842; J. Niedzwiedzki: *Stosunki geologiczne...*, s. 128.

⁵³ Np. na przekroju podłużnym: *Längsprofil des Salzwerks Wieliczka*, w skali 1:2000, 1:1000, opracowanym przed 1918 r., Zb. Kart. MZKW, nr inw. 2643.

⁵⁴ Zob. przyp. 53, inne mapy i przekroje, np. w Zb. Kart. MZKW, nr inw.: 74, 75, 77, 88.

⁵⁵ Zob. przyp. 53 i 54.

⁵⁶ B. Zapalowicz: *Zespół mikrofauny ze Stensioeina w utworach fliszowych kopalni Wieliczka*, „Spraw. z pos. Kom. Nauk. PAN”, t. 18, z. 2, Kraków 1975, s. 513—514 i przyp. 43.

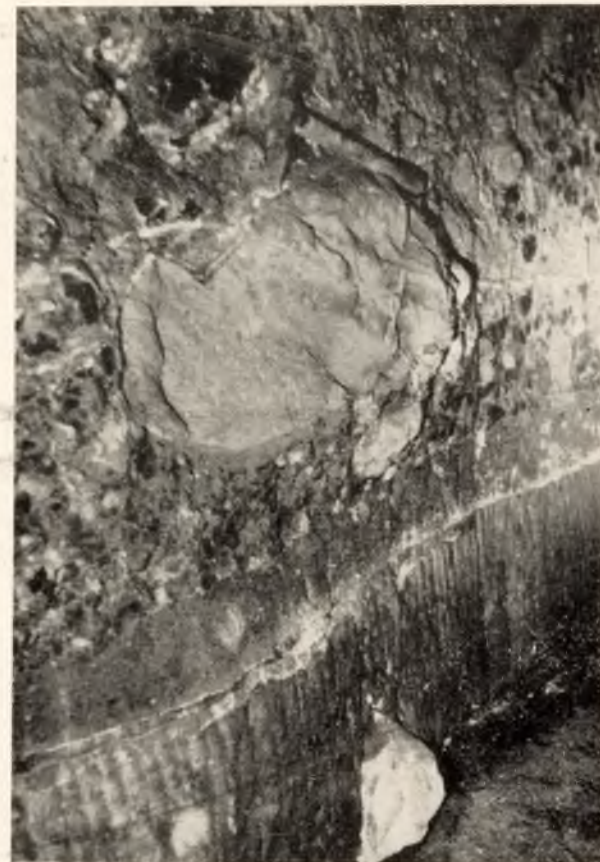
⁵⁷ Zob. przyp. 56, oraz porównaj z wynikami badań utworów fliszowych zalegającymi na powierzchni w okolicy Wieliczki.



Fot. 3. Struktury sedimentacyjne przerostów płonnych w S ociosie podłużni „Rittinger”, poz. IV



Fot. 4. Bloki i warstewka ilów z mikrofauną badenu pośród wyższej części profilu soli spizowych w poprzeczni „Thinfeld”, poz. IV



Fot. 5. Zwirowce i brekcja polimiktyczna z dużymi blokami piaskowców karpackich w poprzeczni „Thinfeld”, poz. IV



Fot. 6. Kontakt polimiktycznego zwirowca solnego ze zlepiećcami stożka solnego w poprzeczni „Gruszczyn”, poz. IV



Fot. 7. Przekrój poprzeczny przez zlepienie polimiktyczne najwyższej części stożka solnego w S krańcu poprzeczni „Gruszczyn”, poz. IV



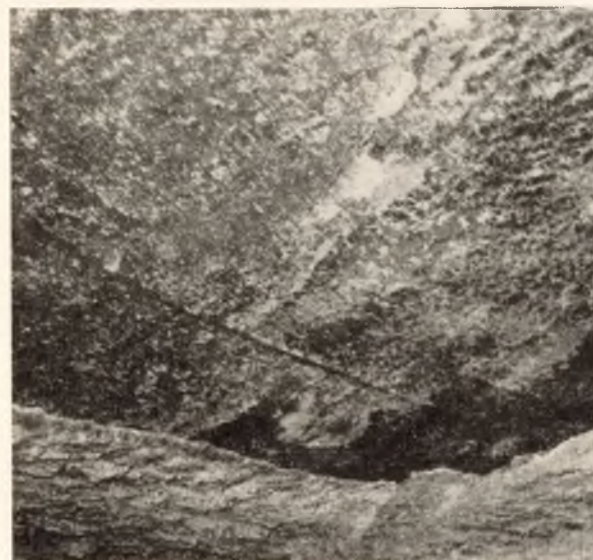
Fot. 8. Solny zlepieniec polimiktyczny stożka solnego z poprzeczni „Gruszczyn”, poz. IV



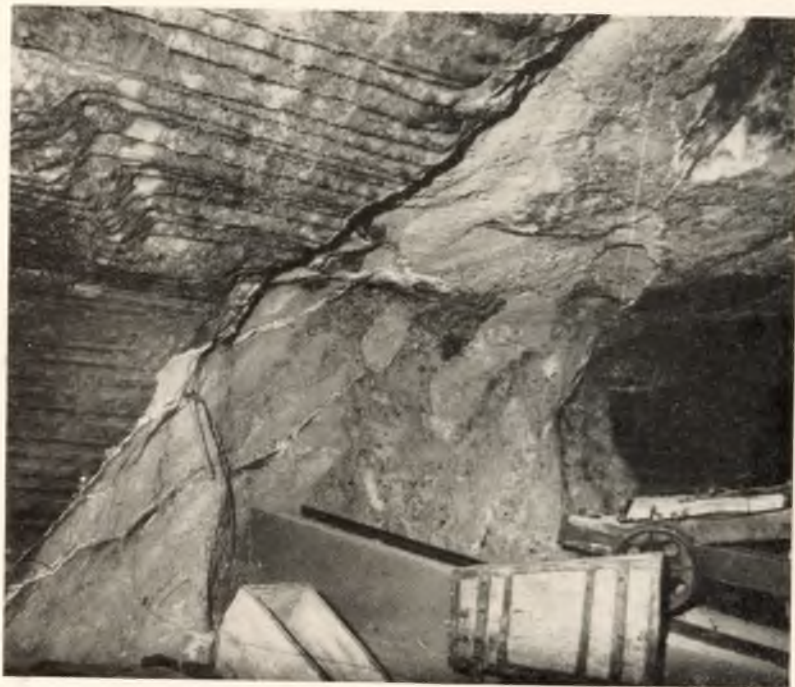
Fot. 9. Kontakt złoża pokładowego z bryłowym
a) na południu („Gruszczyn”)



b) na północy (Muzeum, „Kaniów”)



Fot. 10. Rysy i zagłębiony ślad na płaszczyźnie odspojenia makowicy od zubru ilarstego w stropie komory „IV/100”



Fot. 11. Bloki soli matrix solno-łlastej; zuber

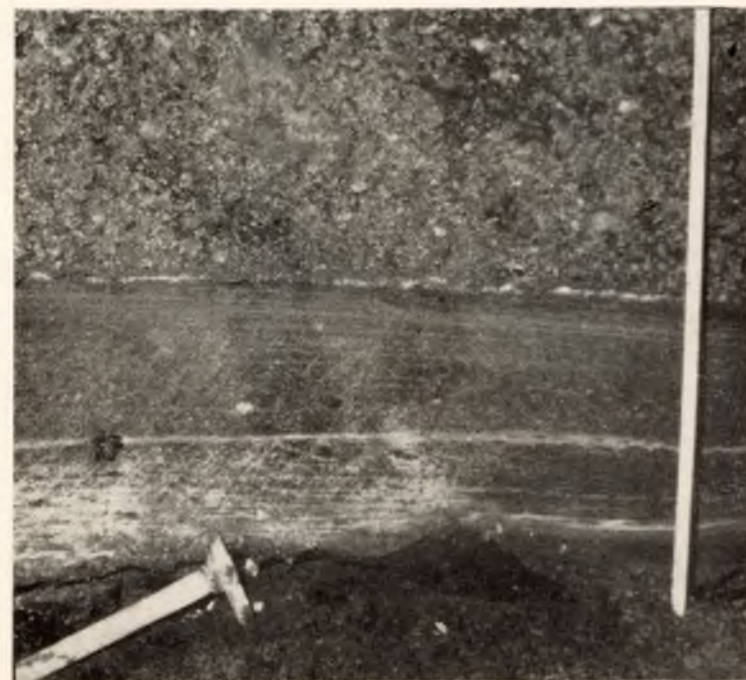


Fot. 13. Sól klastyczna soczewki „Kłęczki”:

a) zlepieniec solny, wyżej przekątne warstwowanie w piaskowcu solnym



Fot. 12. Przerastana łłem część bryłł wielkoziarnistej soli witrażowej; zuber



b) sól laminowana poziomo i równoległł do kontaktu z zubrem twardym



Fot. 14. Brekcja polimiktyczna bezsolnej olistostromy w S krańcu poprzeczni „Kunegunda”: a) ocios zachodni



b) sedymentacyjne smugowanie

maszowickie i glaukonitowe, krzemionkowe piaskowce lgockie). Podrzednie znajdowane są również fragmenty rogowców i innych skał podobnych do znalezionych w solach spizowych czy w zubrze. Są one ostrokrawędziste do obtoczonych i zwykle niewielkie (do 1 m), choć niekiedy średnica bloków piaskowców osiąga więcej niż 1 m. Ze skał miocénskich najczęściej występują małe i większe bloki stalowoszarych, szarozielonych i brunatnych ilów, zawierających zespoły otwornic charakterystycznych dla utworów miocenu podsolnego⁵⁸, a także anhydryty i piaskowce. Mała wysokość i szerokość chodników kopalnianych uniemożliwia dokładne określenie rozmiarów większych bloków ilów, lecz wydaje się, że podobnie jak w zubrze mogą one wynosić nawet kilka i kilkanaście metrów. Jednocześnie z reguły poszczególne bloki nie są odgraniczone powierzchniami tektonicznymi od otaczającej matrix.

Utwory tej bezsolnej serii są silnie zaangażowane tektonicznie, ale ścięcia i uskoki przesuwają wyraźnie uławiczone i smugowate osady (rys. 14). Pozwala to datować zjawiska tektoniczne na późniejsze od depozycji.

Według badań S.W. Alexandrowicza⁵⁹ otwornice występujące ok. 70 m od przodka poprzeczni *Kunegunda* (część południowa) reprezentują zespół II D, poziom z *Uvigerina costai*, natomiast znalezione w poszczególnych blokach badenu położonych dalej ku południowi, tj. bliżej przodka odpowiadają zespołom: II A, II B, II C, poziom z *Orbulina suturalis* (z *Candorbulina universa*). Najczęściej spotykane są bloki ilów z zespołem II B.

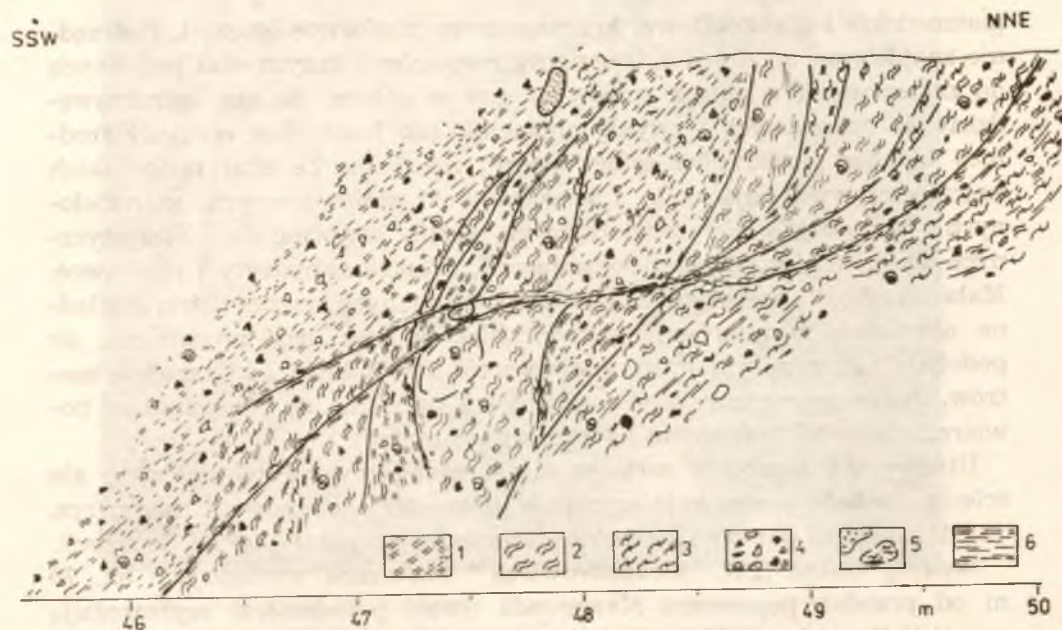
Autorzy niniejszej pracy zaliczają cytowane utwory z oznaczonym zespołem II D do spągowej partii serii bezsolnej, zaś pozostałe bloki z zespołami II C—II A do kolejno coraz wyższej partii tej serii. Próby na mikrofaunę zostały przez autorów pobrane w spągowej (1) i w najwyższej (2) odsłoniętej partii omawianej serii z poprzeczni *Kunegunda*, co zaznaczono na rys. 17. Według nie publikowanych wyników badań E. Łuczowskiej, ily szare pobrane 1,2 m od kontaktu z bryłą soli zawierają otwornice charakterystyczne dla poziomu z *Uvigerina costai*, natomiast otwornice z łupków ilastych i stalowoszarych bloku występującego w odległości 4,6 m od S czoła poprzeczni reprezentują poziom z *Orbulina suturalis*.

Mikrofaunę fragmentów utworów fliszowych omawianej serii bezsolnej opracowywała Barbara Zapalowicz⁶⁰ na próbach pobranych z poprzeczni

⁵⁸ S. W. Alexandrowicz: *Regional stratigraphy of the Miocene in the Polish part of the Fore-Carpathian through*, „Acta Geologica Academiae Scientiarum Hungaricae”, t. 15, Budapest 1971, s. 49—61; E. Łuczowska: *Wieliczen Holostratotypus...*, s. 149 i 151.

⁵⁹ S. W. Alexandrowicz: *Pozycja stratygraficzna...*, s. 513.

⁶⁰ B. Zapalowicz: *Zespół mikrofauny ze Stensioeina...*, s. 513—514.



Rys. 14. Uskok w uławionych utworach bezsolnej olistostromy w zachodnim odcioście poprzeczni „Kunegunda” (kraniec południowy, poziom IIw, zob. rys. 13a)

Redeponowane, fliszowe iły i margle: 1 — czarne, 2 — zielone, 3 — wiśniowe i czerwone. 4 — Klasty i żwir skał fliszowych, ich egzotyków oraz skał miocennych. 5 — Blok piaskowca i margli fliszowych, 6 — Iły, margle, mułowce miocenne, najczęściej brunatne, ciemnoszare, oliwkowozielone

Kunegunda. Szersze badania dotyczące dostępnych odsłonień tej serii, jak i bloków utworów fliszowych występujących w zubrze podjął ostatnio Stanisław Geroch⁶¹.

BASEN SEDYMENTACYJNY

Badeński basen solny, którego częścią jest złoże Wieliczki, był położony na południe od dzisiejszego występowania utworów solonośnych. Generalnie stanowił on część rowu przedgórskiego i ciągnął się od rejonu Krakowa aż na wschód od Przemyśla. W dolnym badenie prawdopodobnie mógł przekraczać głębokość 200 m, według E. Łuczkowskiej⁶² i E. Szewczyk⁶³, a według A. Gawła⁶⁴ osiągał 400—500 m. Wskazuje na to wy-

⁶¹ Zob. przyp. 43.

⁶² E. Łuczkowska: *Wieliczen Holostratotypus...*, s. 151.

⁶³ E. Szewczyk: *Zmiany głębokości morza miocennego w okolicach Krakowa*, „Geologia”, t. 1, z. 1, Warszawa 1975, s. 231—240.

⁶⁴ A. Gawł: *Budowa geologiczna...*, s. 313.

stępowanie utworów ilastych z autochtoniczną, głębokowodną mikrofauną otwartego morza. Obecność bogatej, lecz monotonnej mikrofauny otwornicowej, tj. zespołów podobnego charakteru w całym profilu nasuniętych utworów dolnobadeńskich wraz z serią solną Wieliczki świadczy o braku wyraźnych, zasadniczych zmian głębokościowych w tym czasie⁶⁵.

Charakter osadów w profilu miocenu Wieliczki wskazuje na dużą labilność rejonu depozycji soli, brak jednak w nim dowodów okresowego wynurzania się dna. Labilność basenu była związana niewątpliwie z dolnobadeńskimi ruchami górotwórczymi w obszarze Karpat. Ruchy te zaznaczyły się tutaj jeszcze przed sedymentacją soli, kiedy to tworzyły się rozległe stożki grubodetrytyczne okolic Gdowa i Bacharowic⁶⁶. Zróżnicowanie litologiczne osadów miocennych zatoki gdowskiej przedstawiono według Marka Doktora⁶⁷ na rys. 15. O ruchach dolnobadeńskich świadczyć też może okruchowy materiał fliszowy stwierdzony pod nasunięciem fliszu w grubodetrytycznych utworach miocenu w otworze Wiśniowa⁶⁸, jak i na południe od zatoki gdowskiej⁶⁹. Obecność osadów które można wiązać z intensyfikacją ruchów tektonicznych jest notowana również w całym profilu wielickiej serii solnej⁷⁰, przy czym ilość ich rośnie ku górze sekwencji.

Analiza osadów złoże Wieliczki pozwala wyróżnić dwa etapy rozwoju (rys. 16). Pierwszy okres charakteryzowała przewaga spokojniejszej sedymentacji — osadzała się sól chemicznie strącana, w której wzrastały wielkie i czyste kryształy, niekiedy z niewielką domieszką zawiesiny ilastej czy ziaren piasku (rys. 16—I). Ta część złoże (sole najstarsze z solą szybkową oraz białymi i laminowanymi solami dolnej spizy) utworzyła się w najbardziej stabilnych warunkach. Sedymentacja ta była jednak

⁶⁵ K. Kowalewski: *Fauna i wiek dolnych warstw solnych Wieliczki*, „Posiedz. Państw. Inst. Geol.” nr 36, Warszawa 1933, s. 67—70, tenże: *Fauna i wiek górnych warstw solnych Wieliczki*, tamże, nr 39, 1934 r., s. 57—59; Z. R. Olewicz: *Geologia przedkarpacciego obszaru między Wielicką a Bochnią*, „Prace Instytutu Naftowego”, Katowice 1973, s. 11.

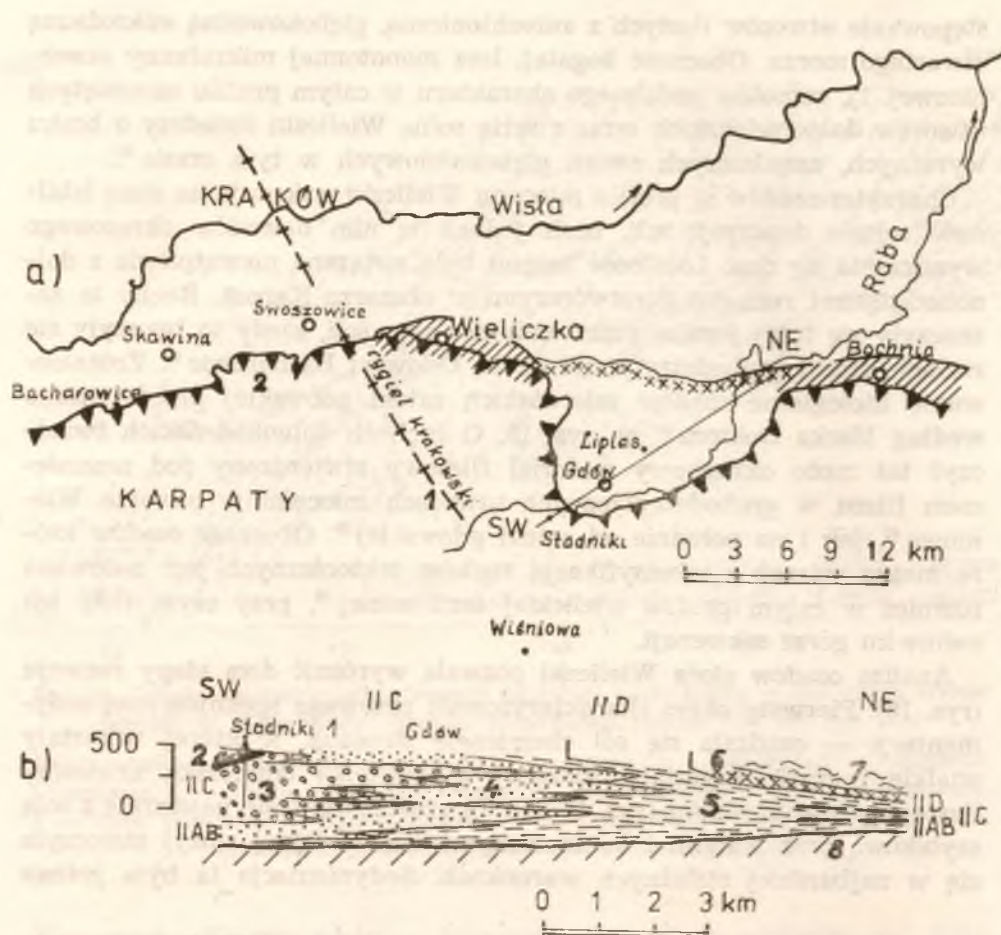
⁶⁶ S. W. Alexandrowicz: *La Molasse miocène aux environs de Gdów*, „Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences”, série des sci. géol. et géogr., vol. 13, Warszawa 1965, s. 49—57; M. Doktor: *Sedymentacja osadów żwirowych w miocenie na przedpolu Karpat*, „Studia Geologica Polonica”, t. 78, cz. II, Warszawa 1983, s. 5—107.

⁶⁷ M. Doktor: *Sedymentacja osadów żwirowych...*, s. 26, fig. 10.

⁶⁸ J. Burtan: *Problem Karpat fliszowych i głębokiego podłoża w oknie tektonicznym Wiśniowej*, „Biul. Inst. Geol.” t. 18, nr 273, Warszawa 1974, s. 111; teje: *Tektonika Karpat fliszowych na południe od Wieliczki*, tamże, t. 23, nr 340, Warszawa 1984, s. 7—22.

⁶⁹ A. Garlicki, L. Rajchel: *Miocen pod nasunięciem fliszu na południe od zatoki gdowskiej*, „Spraw. z pos. Kom. Nauk. PAN”, t. 20, z. 1, Kraków 1977, s. 151—153.

⁷⁰ Stwierdzali je: J. Niedźwiedzki, J. Kuhl, A. Gawł, W. Charysz i inni.

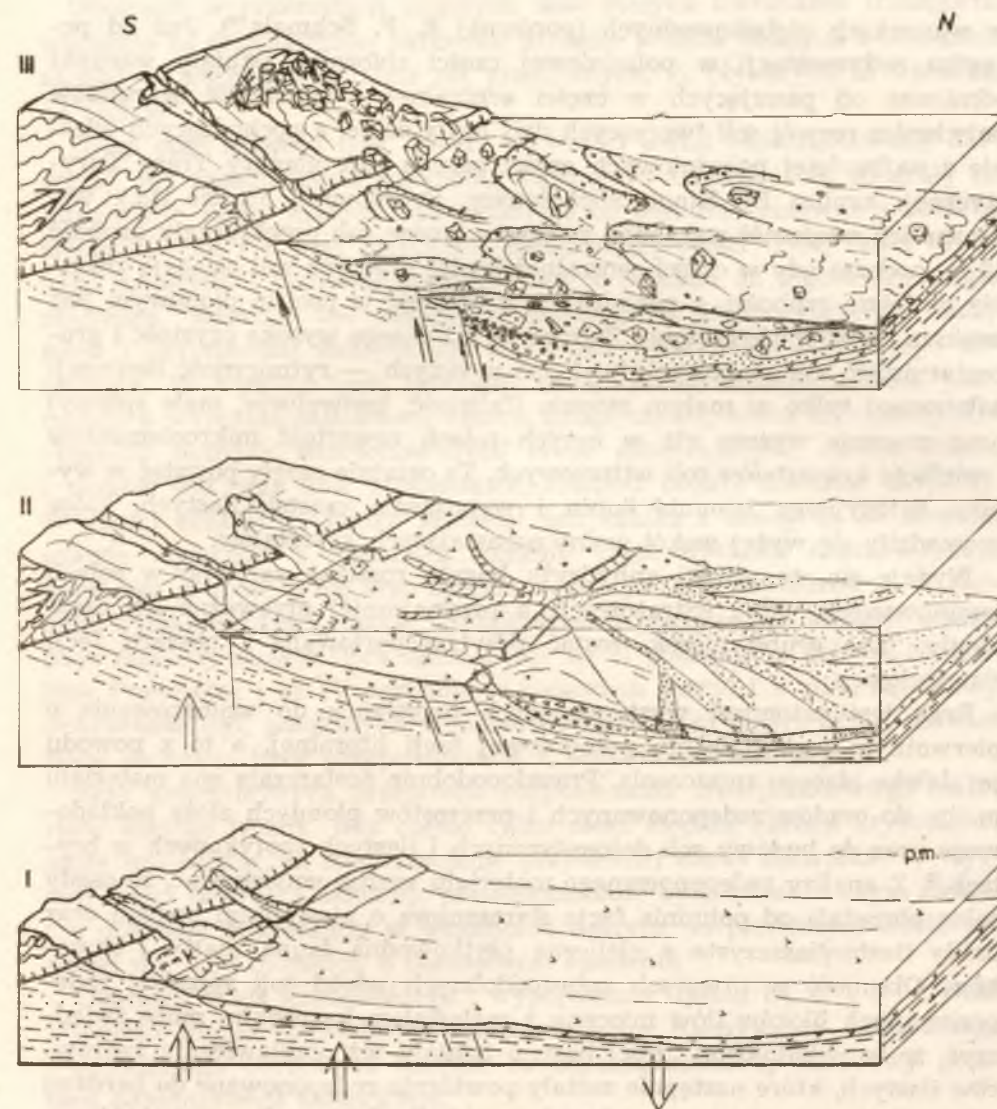


Rys. 15. Sytuacja geologiczna klastycznych utworów „zatoki gdowskiej” i Bacharowice: a) lokalizacja odsłonięć, b) schematyczny przekrój przez „zatokę gdowską” wg S. W. Alexandrowicza (1965) uzupełniony przez M. Doktora (1984)

1 — „Rygiel krakowski” wg R. Neya (1968), 2 — flisz karpacki, 3 — żwiry i zlepieńce, 4 — piaski i piaskowce, 5 — iły i łupki, 6 — osady chemiczne, gipsy (warstwy wielickie), 7 — iły górnego badenu (warstwy chodenickie), 8 — utwory przedmurza; IIA, IIB, IIC, IID — zespoły otwornicowe wg podziału S. W. Alexandrowicza (1971)

okresowo przerywana redepozycją nieco grubszego materiału pochodzącego zarówno z brzegu, jak i z niszczonego dna basenu. Tworzyły się pojedyncze ławice mono- i polimiktycznych żwirowców i zlepieńców. Lokalnie sedimentacja była zaburzona przez podmorskie sploty, co sygnalizowali też Antoni Gawel i Włodzimierz Charysz⁷¹. Wówczas to mogła

⁷¹ A. Gawel: *Budowa geologiczna...*, s. 310 oraz W. Charysz: *Z litologii dolnej części...*, s. 305—408.



Rys. 16. Model głównych etapów rozwoju solnego basenu sedimentacyjnego w badenie. Objasnienia jak na rys. 3 i 5

się już zarysować w południowej części basenu strefa uskokuwa, która potem oddzieliła od centralnej części basenu jego część południową razem z obszarem detrytycznej facji przybrzeżnej. Częściowe niszczenie obszaru południowego mogło być wynikiem zarówno erozyjnej działalności prądów, jak i zmian poziomu morza podczas wypiętrzania tego rejonu. Występowanie osadów redeponowanych mogłoby wskazywać, iż przynajmniej centralna część basenu była stosunkowo głęboka i sól wytrącała się tu

w warunkach głębokowodnych (porównaj R. F. Schmalz⁷²). Już od początku sedymentacji w południowej części zbiornika istniały warunki odmienne od panujących w części centralnej. Odmienność warunków potwierdza rozwój soli tworzących dziś bryły solne, a pochodzących właśnie z najbardziej południowych części basenu (np. komory Trasy Turytycznej: kaplica Bł. Kingi, Michałowice, Drozdowice, Staszic itd.). Wiodoczną ich miąższość wskazuje, że czyste ławice soli przekraczały grubość 15 m, podczas gdy w części centralnej ławice czystych soli osiągają znacznie mniejsze grubości, a ponadto ich zmienność w profilu pionowym jest większa i występuje częściej. Zwraca tu też uwagę wysoka czystość i gruboziarnistość soli niektórych brył, zaś w innych — rytmiczność laminacji zaburzonej tylko w małym stopniu (falistość, konwolucje, małe spływy) oraz znacznie wyższa niż w innych solach zawartość mikroelementów i wielkość krystalitów soli witrażowych. Te ostatnie mogły powstać w wyniku sufozyjnego łamania lamin i wynoszenia cząstek ilastych, które gromadziły się wyżej wokół wolno narastających kryształów.

Wydaje się, że grudki anhydrytu bogato rozsiane zarówno w solach laminowanych, jak i witrażowych, a przynajmniej przeważna ich część mogły, jako gruby piasek, zostać przytransportowane z obszaru facji siarczanowej.

Brak jest natomiast wystarczających przesłanek do wnioskowania o pierwotnym wykształceniu południowej facji litoralnej, a to z powodu jej daleko idącego zniszczenia. Prawdopodobnie dostarczała ona materiału m. in. do osadów redeponowanych i przerostów płonnych złoże pokładowego oraz do budowy soli dolomitycznych i ilastych spotykanych w bryłach⁷³. Z analizy redeponowanego materiału można wnioskować, że osady solne obrzeżała od południa facja siarczanowa o niewielkim zasięgu oraz osady ilasto-piaszczyste z nieliczną płytkowodną fauną małży i ślimaków. Obecność w utworach zubropodobnych wśród soli spizowej redeponowanych bloków iłów miocenu z materiałem karpackim może świadczyć, że w południowej części basenu istniały też przeławienia zwirowców ilastych, które następnie zostały powtórnie redeponowane do bardziej północnych obszarów basenu. Podobne wkładki zwirowców są stwierdzane wiertniczo na południe od zatoki gdowskiej⁷⁴.

Nie jest jeszcze całkowicie wyjaśnione pochodzenie magnezu obecnego zarówno w soli, jak i w iłach, powodującego ich dolomityzację. Źródłem mogły być niektóre margle dolomityczne niższego badenu⁷⁵ i być może utwory karpackie.

⁷² R. F. Schmalz: *Deep-water evaporite deposition: a genetic model*. „Bull. Am. Ass. Pet. Geol.” vol. 53, Tulsa 1969, s. 798—823.

⁷³ Zob. przyp. 32.

⁷⁴ Zob. przyp. 69; A. Gawęł: *Budowa geologiczna...*, s. 307.

⁷⁵ A. Gawęł: *Budowa geologiczna...*, s. 308; A. Garlicki: *Uwagi o występowaniu*

Obecność w przerostach płonnych dość stałych kierunków transportu wskazuje na przynajmniej okresowe istnienie prądów dennych o kierunku zachód — wschód, a lokalnie też przeciwnych, tj. płynących ze wschodu na zachód.

Drugi etap rozwoju (rys. 16—II i 16—III) został zapoczątkowany dalszymi, już zasadniczymi zmianami warunków. Główną rolę odegrały tu intensywne ruchy masowe, dostarczające od południa zarówno z obrzeża zbiornika, jak i z jego niszczonej południowej części dużej ilości drobnego materiału i rumoszu skalnego wraz z blokami do głębokiego ciągle zbiornika. Materiał ten zasypywał stosunkowo drobnorytmiczne osady solne i przyspieszał subsydencję dna przez gwałtowny wzrost jego obciążenia. W wyniku tych procesów utworzył się rozległy stożek podmorski z wyraźnie zaznaczoną częścią proksymalną, którą charakteryzuje obecność licznych redeponowanych ławic zawierających, oprócz ziaren i bloków soli oraz iłów miocennskich, również bogaty materiał karpacki. W części centralnej stożka materiał ten zanika i osady są zbudowane prawie wyłącznie z materiału solnego. Część dystalną charakteryzuje niewielka grubość ławic oraz znaczna redukcja facji zlepieńcowej. W bardziej dystalnej części stożka, w mułowcach i piaszczowcach solnych występuje niekiedy bogata flora lądowa (np. na II poziomie w rejonie chodników *Franciszek* i na IV poziomie w komorach *Bugno* i w polu odbudowy *Scheuchensthal*, położonych w północno-zachodniej części złoże). Ławice flory związane były przypuszczalnie z wodami powodziowymi.

Brak znaczniejszych przejawów rozpuszczania zredeponowanego materiału solnego (różny, lecz często tylko niski stopień korozji kryształów) może wskazywać na silne zasolenie przydennej części zbiornika. W wyższej części zbiornika zasolenie prawdopodobnie było niższe, o czym świadczy obecność mikrofauny w wkładkach ilastych na pierwszym złoże, typowej dla wód morskich o normalnym zasoleniu⁷⁶.

Obecność rygla krakowskiego i wypiętrzenia liplasu na W i E od złoże Wieliczki mogło spowodować intensywniejsze rozmywanie wschodniego i zachodniego obrzeżenia basenu, co zapoczątkowałoby zatokowy przebieg południowego zasięgu soli.

Narastająca w czasie drugiego etapu aktywność tektoniczna mogła doprowadzić do szybkiego wypiętrzenia południowych obszarów wzdłuż wspomnianego uprzednio uskoku. W rezultacie skrzydło południowe mogło utworzyć klifowy brzeg, jednocześnie oś obniżającej się części basenu prawdopodobnie przesunęła się ku północy. Spowodowało to oży-

skal dolomitycznych w miocene okolic Wieliczki i Bochni, „Spraw. z pos. Kom. Nauk. PAN”, t. X, z. 2, Kraków 1966, s. 594—595; A. Garlicki, L. Rajchel: *Miocen pod nasunięciem...*, s. 152 i inni.

⁷⁶ O czym wspominali K. Kowalewski, Z. Olewicz i E. Łuczowska.

wienie ruchów masowych, gwałtowne zrywanie solnego klifu w wielkie bloki skalne i równoczesne osuwanie dalszych, ilasto-marglistych brzegów, co dostarczyło materiału do budowy złoża bryłowego (rys. 16—III). Materiał osuwiskowy spływał coraz dalej ku północy, tworząc przekraczające ławice olistostromowe, których prawdopodobną grubość i obecny zasięg można generalnie wyznaczyć w kilku przekrojach o pełniejszym rozpoznaniu górniczym (np. przekroje archiwalne nr 2, 3, 5—9)⁷⁷. Położone bryły, szczególnie w południowym obszarze złoża, zaznaczają prawdopodobnie strop poszczególnych ławic. Rozprzestrzenienie olbrzymich brył soli w kierunku S—N wynosi obecnie ok. 2 km. Pierwotnie, przed skróceniem tektonicznym, zasięg ich był znacznie większy. Generalna rekonstrukcja palinspastyczna omawianego obszaru pozwala szacować go na ok. 6 km, co wskazuje na rangę zjawiska.

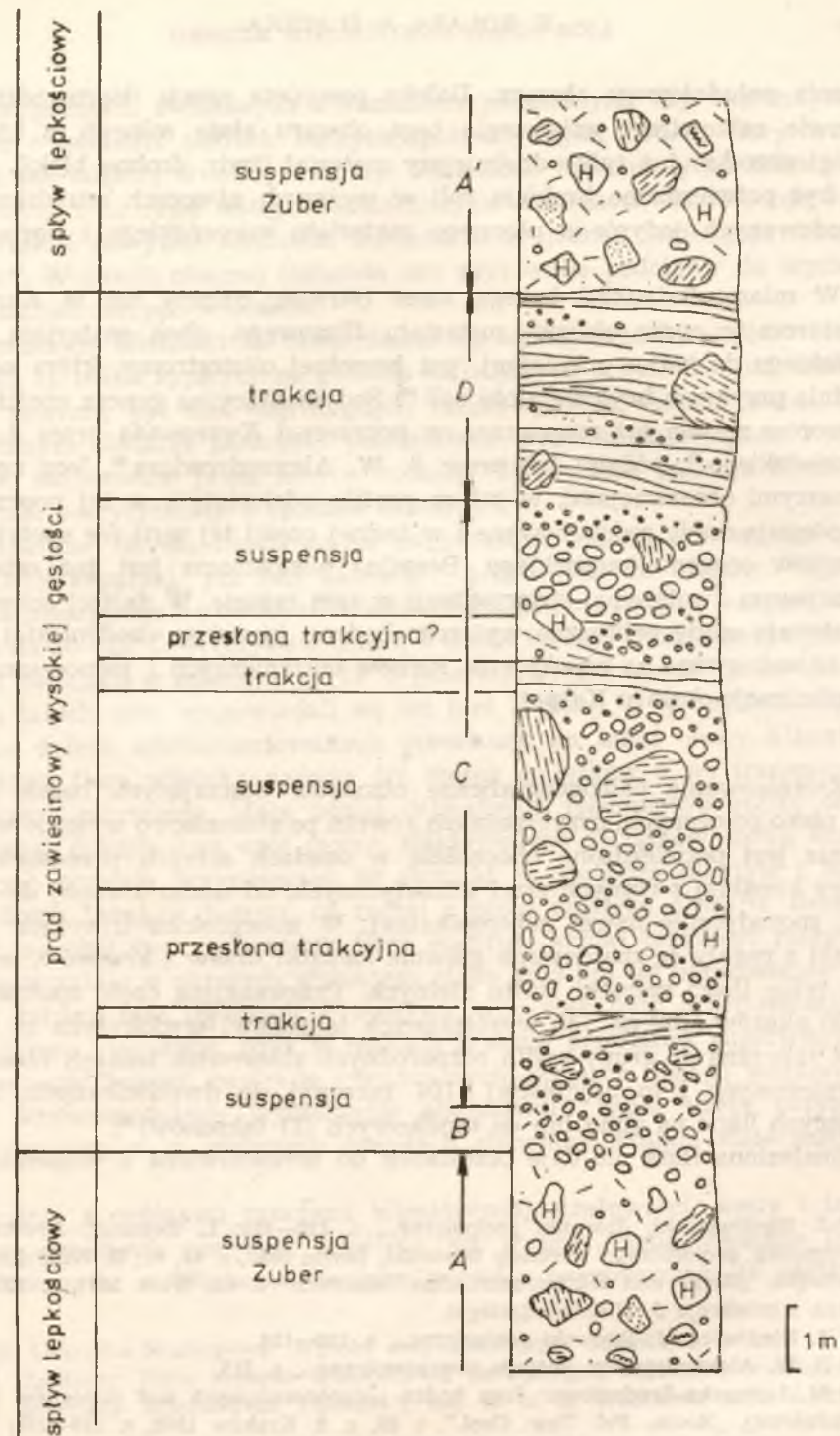
Dalsze rozpoznanie stopnia uporządkowania rozmieszczenia petrograficznych typów bloków, jak i mikrofaunistyczne badania wieku tych utworów powinny przynajmniej w pewnym stopniu wyjaśnić historię dostawy, a co zatem idzie progresję destrukcji brzeżnej części basenu i wybrzeża.

Niekiedy w obrębie omawianych osuwisk mogło dochodzić do pewnej segregacji materiału i w rezultacie osady bogate w matrix ilasto-marglistą przechodzą zarówno obocznie, jak i wertykalnie w osady zubożone w matrix (zuber twarde) lub nawet w zlepienie. W sporadycznych przypadkach dochodziło do bardziej pełnego rozwoju profilu osadów⁷⁸ i wówczas zaczynają się one od ilastej olistostromy i przechodzą ku górze, poprzez partie wzbogacone w sól, w zlepienie solne (jak np. w poprzeczniach *Eichmüller* i *Tyrol*), w laminowane piaskowce solne (np. komora *Kłęczki*, rys. 17)⁷⁹. Obserwowane wielokrotne przeładowania zuber twardego ze zlepieniami solnymi (poprzeczni *Eichmüller* i *Tyrol*) mogły być efektem oscylacji gęstościowej w jednym prądzie lub powtarzania się prądów. Stosunkowa rzadkość przypadków występowania takich sekwencji mogła być spowodowana brakiem wystarczających zasobów soli detrytycznej w obszarze źródłowym, gwałtownością depozycji, wobec której w ogóle nie dochodziło do segregacji bądź też całkowitym zniesieniem uprzednio złożonych zlepień solnych przez kolejny gwałtowny prąd gęstościowy. Jednakże pojawienie się dosyć miększych soli detrytycznych w górnej części serii olistostromowej, jak i obecność tu znacznie mniejszych brył soli może oznaczać, że nastąpiło zmniejszenie intensywności nisz-

⁷⁷ Zb. Kart. MZKW, nr inw. 2639—2640.

⁷⁸ Por. D. R. Lowe: *Sediment gravity flows: II. Depositional models with special reference to the deposits of high-density turbidity currents*, „Journal of Sedimentary Petrology” vol. 52, nr 1, Tulsa 1982, s. 279—297.

⁷⁹ A. Ślęczka, K. Kolasa: *Soczewka soli „Kłęczki”*..., s. 226—230.



Rys. 17. Sekwencja utworów zdeponowanych przez spływ lepkościowy przechodzący ku górze w prąd zawieszinowy wysokiej gęstości (por. D. R. Lowe, 1982). Objaśnienia jak na rys. 5

czenia południowego obszaru. Daleko posunięta erozja doprowadziła do prawie całkowitego zniszczenia tego obszaru złoża solnego, z którego mógł pozostać już tylko drobniejszy materiał (żwir, drobne bloki). Może to być potwierdzone brakiem soli w wyższych utworach osuwiskowych zbudowanych jedynie z płońskiego materiału miocenińskiego i karpackiego.

W miarę destrukcji brzegu nisze osuwisk cofnęły się w Karpaty, dostarczając coraz obficie materiału fliszowego, obok materiału miocenińskiego do budowy kolejnej, już bezsolnejolistostromy, która od południa przykryła bryłowe złoża soli⁸⁰. Sedymentacyjna geneza części tych utworów została już rozpoznana w poprzeczni *Kunegunda* przez J. Niedźwiedzkiego⁸¹, później też przez S. W. Alexandrowicza⁸², lecz zgodnie z naszymi obserwacjami, w całym profilu odsłoniętym w tej poprzeczni występują osady redeponowane i w żadnej części tej serii nie spotyka się języków orogenu karpackiego. Bezsolna olistostroma jest już ostatnim przejawem gwałtownej sedymentacji w tym rejonie. W dalszej sekwencji następują osady pelityczne wyższego badenu (warstwy chodenickie). Może to wskazywać na uspokojenie ruchów tektonicznych i jednoczesną penneplenizację obszaru Karpat.

* * *

Zróznicowanie paleogeograficzne obszarów otaczających basen solny od nisko położonych, przybrzeżnych równin po stosunkowo wysokie wzniesienia jest potwierdzone obecnością w osadach solnych przedstawicieli flory kopalnej z różnych stref klimatycznych, od umiarkowanej do ciepłej, sporadycznie nawet subtropikalnej. W miocenijskich utworach Wieliczki z reguły są znajdowane głównie szczątki drzew i krzewów, w małej tylko ilości szczątki roślin zielnych. Przeważająca część spośród ok. 3000 okazów (109 na 136 wyróżnionych taksonów) wydobytych ze złoża jest zaliczana do grupy roślin różnorodnych zbiorowisk leśnych obszarów wyniesionych i to najczęściej (104 taksony) do dwuliściennych, zrzucających liście na zimę lub do szpilkowych (21 taksonów)⁸³.

Znaleziona flora nie daje przesłanek do wnioskowania o istnieniu sie-

⁸⁰ J. Niedźwiedzki: *Stosunki geologiczne...*, s. 126—128; L. Zejszner: *Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy Wieliczki*, Berlin 1843, s. 45, 61; E. Windakiewicz: *Wieliczka*, „Berg- und Hüttenmännisches Jahrbuch” t. 45, Wien 1897, s. 127—234 (mapa i przekroje J. Niedźwiedzkiego).

⁸¹ J. Niedźwiedzki: *Stosunki geologiczne...*, s. 126—128.

⁸² S. W. Alexandrowicz: *Pozycja stratygraficzna...*, s. 513.

⁸³ M. Łańcucka-Środoniowa: *Stan badań paleobotanicznych nad miocenem Polski południowej*, „Roczn. Pol. Tow. Geol.”, t. 33, z. 2, Kraków 1963, s. 129—158; tejże: *Wyniki dotychczasowych badań nad florą miocenijską zachowaną w złożu solnym w Wieliczce*, „Acta Paleobotanica”, t. 24, z. 1—2, Warszawa—Kraków 1984, s. 3—26.

dlisk wilgotnych, związanych z obszarami podmokłymi czy bagiennymi, ani też o istnieniu siedlisk suchych, półpustynnych. Wśród flory wielickiej, tak bogatej w okazy i formy, znaleziono bowiem tylko kilka pojedynczych i na razie wstępnie oznaczonych osobników, które mogą reprezentować powyższe siedliska. Oznaczenia te jednak wymagają weryfikacji⁸⁴. W chwili obecnej stanowią one zbyt wątpliwe podstawy do wyciągania daleko idących wniosków.

W miocenie Wieliczki nie stwierdzono też występowania halofitów (słonorośli), tj. roślin żyjących na glebach obfitujących w sól. Szczątki takich roślin powinny być dość częste, gdyby rzeczywiście w okresie badenu na omawianym obszarze panowały powszechnie warunki półpustynne i pustynne, sugerowane przez innych badaczy. W osadach brakuje również materiału detrytycznego o cechach eolicznych.

Paleoklimat okresu tworzenia się ewaporatów, w oparciu o wyniki badań flory kopalnej, już Jan Zabłocki⁸⁵ przyrównał do klimatu współcześnie panującego na obszarze śródziemnomorskim i średnią temperaturę ocenił na 20—22°C. Władysław Szafer⁸⁶ ocenił średnią roczną temperaturę Polski panującą w miocenie na 19°C (obecnie wynosi ona 8°C). Za słusznością takich ocen wypowiadali się też inni badacze, a w dalszym ciągu nie ma dobrze udokumentowanych przesłanek do innej oceny klimatu.

Łądowa flora wielicka nasuwa też szereg wniosków o jej transporcie do basenu morskiego. Mały udział delikatnych fragmentów roślin oraz masowość dużych i na ogół mocno zbudowanych szczątków roślin drzewiastych pozwala przypuszczać, że szczątki te pochodzą nie tyle z bezpośrednich brzegów basenu, co raczej z nieco dalszego obszaru. Bardzo dobry na ogół stan zachowania flory sugeruje krótki transport rzeczny, przypuszczalnie w okresach wysokiego stanu wód lub też przenoszenie jej przez spływy mas ziemnych. Przepływy tych rzek były przypuszczalnie stosunkowo niewielkie, gdyż w osadach brakuje przesłanek sugerujących wysładzanie basenu, nawet w ewentualnych okresach dużego wezbrania wód. Prawdopodobnie wysładzanie obejmowało tylko strefę przypowierzchniową, a w głębszych częściach zbiornika istniało stałe zasolenie.

Zgodnie z ogólnymi zasadami klimatycznej strefowości, sosny i inne drzewa szpilkowe porastały zapewne już wyższe partie. Znaczna ilość znajdujących w Wieliczce owoców pozwala przypuszczać, że obfitszy

⁸⁴ M. Łańcucka-Środoniowa: *Wyniki dotychczasowych badań...*, s. 3—26.

⁸⁵ J. Zabłocki: *Flora kopalna Wieliczki na tle ogólnych zagadnień trzeciorzędu*, „Acta Societatis Botanicorum Poloniae”, vol. 7, nr 2, Warszawa 1930, s. 215—240.

⁸⁶ W. Szafer: *Miocenijska flora ze Starych Gliwic na Śląsku*, „Prace Inst. Geol.”, t. 33, Warszawa 1961, s. 1—206; W. Szafer i M. Kostyniuk: *Zarys paleobotaniki*, Warszawa 1962, s. 222—226.

dopływ wód okresowych (powodziowych) miał miejsce przede wszystkim po okresie ich dojrzewania, tj. w jesieni.

Wielokrotnie zwracano uwagę na różny stopień uwęglenia poszczególnych okazów, a to od żółtobrunatnych lignitów do czarnych węgla.

Genezę silnie uwęglonego detrytusu roślinnego wyjaśniano pożarami stepów okalających basen solny⁸⁷, nie ma jednak wystarczających podstaw do przyjęcia takiej genezy. Wydaje się prawdopodobne, że przynajmniej część silnie uwęglonych, detrytycznych szczątków może pochodzić ze starszych poziomów badenu, które ulegały erozji i redepozycji.

* * *

Ewolucja wielickiej części basenu solnego trwała jeszcze długo po zakończeniu sedymentacji budujących go utworów i pierwszych, synsedymentacyjnych objawów tektonicznych. Intensywne naprężenia orogenezy karpackiej uległy w omawianym rejonie rozładowaniu poprzez tworzenie złuszków w obrębie obszaru ze złożami solnymi i ich dofałdowanie oraz w trakcie procesów halokinetycznych i halotektonicznych. Nie można jednak wykluczyć istnienia zjawisk tektoniki spływowej jeszcze w okresie narastania sedymentu. Podczas dofałdowywania nastąpiło zerwanie spoistości, odkłucie od podłoża całego „allochtonu” wraz z solami i dalekie przesunięcie ich ku północy na miocen autochtoniczny. Ścięcie oddzielające obecnie autochton od nasuniętych mas złoża Wieliczki przebiega przez prawie cały profil utworów skawińskich i wielickich, a także dolną partię utworów chodenickich⁸⁸.

Dalsze badania prowadzone w złożu soli powinny uszczegółowić rozpoznanie poszczególnych etapów jego rozwoju, a przede wszystkim przebiegu zmian metamorficznych oraz dawnego i współczesnego płynięcia soli.

K. Kolasa, A. Ślęczka

SOME REMARKS ON THE WIELICZKA SALT DEPOSIT GENESIS

Summary

The results of the investigations carried out by the authors as well as cartographic works on cross-sections and surveyors' plans already presented in the nineteenth century partly supported Niedźwiedzki's, A. Gawel's observations and suggestions. Saline geologists views presented in the last thirty years on the dominant part played by the tectonics or gravitational landslides as well as those on the Carpathian tongues thrusts were not supported. The authors found many facts in the outcrops which undeniably testify to the sedimentation continuity of the whole Baden sequence i.e. from the oldest salts to Zuber e.g. absence of bigger shifting traces on the deposit contact as well as within the block deposit and the sedimental conformity in the formations surrounding the contact. It is documentarily and photographically demonstrated and supported by microfauna investigations (E. Łuczowska, S. Geroch). The facts stated have changed the views on the Baden palaeographic conditions and on the basin evolution. Salt deposits occurring in Wieliczka are not shallow water evaporates in their main mass but their character is that of deep basin with increasing diastrophic disturbance of deposits. At first it was characterized by the sedimentation of subsalt conglomerates with detritus and Flysch and Miocene gravel, higher in the profile — by bigger terrigenous intercalations, increase of fragments share and dimension from clayey and gravel to stony and block fraction of the material deposited (salty as well) and the presence of flow and landslide structures towards the end of the salt sedimentation — the appearance of the big scale submarine landslides.

Spisa salt complex is constructed of a series of submarine cones with proximal and distal parts distinctly developed. The salts are in their bulk a redeposited deposit and their sedimental structures show that their considerable part was deposited by dense flows (chiefly turbidity currents and submarine landslides) coming from the southern part of the salt pan as well as from the northern Carpathian edge. The conditions of normal salinity reigned periodically in the basin. It is proved by the occurrence of marly intercalations between salty shoals with *Uvigerina costai*.

Zuber deposit is of olistostromous character. Lenticular intercalations of Spisa salt type (e.g. *Kłęczki*) occur locally there. The deposit is covered by olistostromous, saltless series rich in Flysch material from the south.

J. Zabłocki already compared Baden climatic conditions to those dominating nowadays in the Mediterranean region and it was supported by other palaeobotanists. The rich Wieliczka flora elaborated comes chiefly from the forest accumulations brought from the warm moderate (salt basin surroundings) and moderate areas (upper parts of the Carpathian elevation). The fossil flora investigations and the redeposited material observations (macrofauna among them) do not support the existence of semi-desert or desert conditions suggested by other investigators. Neither haloflits nor fragments of plants representative for dry or swampy habitats have been found up to now.

⁸⁷ A. Gawel: *Rozwój pojęć...*, s. 206.

⁸⁸ Otwory wiertnicze, badania geofizyczne w obszarze Podkarpacia.

TABELA: GŁÓWNE TYPY UTWORÓW KOMPLEKSU SPIZOWEGO

Typ utworów i grubość ławic (m)	1	2	3	Skład petrograficzny; fauna i flora	5	Przykład występowania (figura)
I. Brekcja polimiktyczna, nieregularne soczewki do 1 m	różnoziarniste do 1 m; ostrokrawędziste do obtoczonych, sferoidalne, pryzmatyczne, dyskwoidalne, listewkowe	wypełniająca, ilasto-mułowa, niekiedy piaszczysta	3	a) miocenijskie: — sole, ilołupki — ily, ilołupki, mułowce: brązowoszare, ciemnoszare, stalowe, oliwkowe, niebieskawe — anhydryty — piaskowce b) karpaccie: — piaskowce (lgockie, istebniańskie) — margle, ily, ilołupki: pstre, wiśniowe, zielone, żółtoszare, brunatne, czarne c) różne: — rogowce, kwarcyty, kwarc, wapienie i inne sporadycznie oraz makro- i mikrofauna karpaccza i miocenijska różnych środowisk (charakterystyczne koralce, pokruszone i całe muszle małży i ślimaków); bogata, uwęglona flora miocenijska (detrytus, fragmenty kilkunastu cm i większe) różnych siedlisk	bezludna	Thinfield rys. 7, Gruszczyn rys. 5, 6, Appelschoffen

1	2	3	4	5	6
II. Zwirowiec a) polimiktyczny; ławice i soczewki proksymalnej części stożka (do 3 m)	różnoziarniste, źle wysortowane, do 1 m; ostrokrawędziste do dobrze obtoczonych; duża różnorodność kształtu	tło skalne, stanowi sól drobnoziarnista	dominują: kryształ, agregaty i bloki soli przezroczystej lub mlecznobiałej, drugorzędnie: fragmenty jak w brekcji przy mniejszym udziale anhydrytu o mniejszych średnicach	jednorodna z nieregularnie rozmieszczonymi klastami, miejscami znacząco się gradacja, niekiedy wyraźna imbrakacja i skośne warstwowanie	południowe krańce złoży, Gruszczyn rys. 5, 6. Thinfield rys. 7, Appelschoffen, Franciszek rys. 8
b) monomiktyczny (solny) ławice do kilku m — „wale oczy”	różnoziarniste, do 30 cm; pełne i w różnym stopniu skorodowane kryształy	solna, niekiedy z licznymi ziarnami kwarcu i poruszonej fauny	dominują: grube, pojedyncze kryształy soli i ich agregaty zatopione w drobnoziarnistej masie solnej ze zmienną domieszką piasku kwarcowego, detrytycznej fauny i flory	masywna z nieregularnie rozmieszczonymi klastami soli niekiedy frakcjonowanie wielokrotne aliotriomorficzna i hipidiomorficzna, struktury rekrytalizacyjne	często spotykane np. Spalona, Piaskowa Skala, Warszawa, Russegera, Maria Teresa rys. 4, 7—9, 14, 16, 21.
III. Złepienie a) polimiktyczny, wielkości (brekcja) ławice do 2 m	różnoziarniste, do 20 cm, spordycznie większe; pół- do dobrze obtoczone, czasem kanciaste, pełne kryształy	solna; podstawowa, wypełniająca	przewaga soli, podrzędnie fragmenty skał jak w zwirowcach bogatych w materiał karpacczy	masywna lub frakcjonowanie wielokrotne z pojedynczymi fragmentami skał karpacczych; hipidio- i aliotriomorficzna, struktury rekrytalizacyjne	Franciszek rys. 8. Gruszczyn rys. 5, 6 Thinfield rys. 7, 4
b) monomiktyczny, solny; soczewki do 2 m	różnoziarniste, do 10 cm; spordycznie większe; różnie wy-	solna; podstawowa, wypełniająca	sól, sporadycznie inny materiał jak w brekcji polimiktycznej	jednorodna, frakcjonowanie normalne lub odwrócone, niekiedy wielokrot-	rys. 4, 7—9, 14, 16, 21

1	2	3	4	5	6
	sortowany; pół- do dobrze obto- czone, czasem kanciaste, mało skorodowane kryształ idiomorficzne			ne; laminacja rów- noległa, sporadycz- nie skośna, grada- cja pozioma, struk- tury osuwiskowe (spływowe); idio- morficzna i hipidio- morficzna, rekry- stalizacyjna	
c) „makowi- ca” ławice do kilku m	dwa typy ziarn: — solne do 1 cm, dobrze obtoczone, dyskoidalne — inne do 1 mm; słabo do obtocz- one, sferoidalne	porowa, luźne ziarna słabo spojone	ziarna soli, kwarcu, pokruszo- nych skał i skorupki fauny	jednorodna, grada- cyjna; allotriomor- ficzna, struktury rekrystalizacyjne	Warszawa, Ka- niów, Maria Teresa rys. 4, 9
IV. piasko- wiec solny, ławice do kilku m	różnoziarnisty, poniżej 1 mm; ostrokrawędziste lub zaokrąglone kryształ soli, inne ziarna obto- czone; sześciennie kryształki i sfe- roidalne ziarenka	podstawowa, kryształiczna	czysta sól lub silnie zapiaszczona („smulec”), uwęglona flora, czasem mikrofauna	jednorodna, zbita, masywna, niekiedy delikatna laminacja równoległa lub skośna, falista, spły- wowa silnie, zabu- rzona (przelawienia sola jasną i szarą do kilku dcm lub pelitycznym mate- riałem płonnym) struktury rekry- stalizacyjne, idio- lub hipidiomorficzne	centralna i pół- nocna część zło- ża, Piaskowa Skała, Kunegun- da, Rarańcza, Warszawa, Ka- niów, Russege- ry, Maria Teresa rys. 4, 9

1	2	3	4	5	6
V. mułowce, do kilku dcm	drobne i średnie	podstawowa, częściowo solna i anhy- drytowa	kwarc, okrucy skał, fauna otwor- nicowa i makroszczątki, detrytus	jednorodna, często laminowanie równo- ległe, przekątne, konwolutne; struk- tury pograzowe, ripplemarki	centralna i północna część złoża rys. 4, 9.
VI. anhydryt, warstewki do kilku cm	mikrokrysta- liczny		anhydryt, niekiedy przelawienia mułowców, w starych zrobach zwiętrzały do gipsu	zbita, skupienia ziarniste, gronko- we, bulaste, czę- sto laminacja rów- noległa (rzędu 1 mm), silnie konwo- lutna i spływowa („trzewiowiec”)	pow szechny w centralnej i północnej części złoża

Teofil Wojciechowski

BACHMISTRZOSTWO W BOCHNI

UWAGI WSTĘPNE

W rozważaniach nad początkami górnictwa solnego w Małopolsce, jak i nad jego organizacją gospodarczo-społeczną na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie instytucji bachmistrzów-przedsiębiorców, ewoluującej ku urzędowi bachmistrzowskiemu. Z instytucją tą przez długi okres czasu (do 1368 r.) było związane otwieranie nowych szybów, oddzielnych kopalń i ich administracja, przy pełnym zabezpieczeniu praw panującego do własności tychże przedsiębiorstw. Później, po przeprowadzonej przez Kazimierza Wielkiego reformie górnictwa solnego w 1368 r., bachmistrz zajmował się — jako urzędnik królewski — sprawami technicznymi w kopalni, pojętej jako scentralizowane przedsiębiorstwo obejmujące wszystkie dotychczasowe szyby i reprezentował interesy monarchy — właściciela przedsiębiorstwa wobec dzierżawców żup bocheńskich. Reforma Kazimierza Wielkiego całkowicie zmieniła dotychczasowy status prawny bachmistrzów, co w konsekwencji powinno doprowadzić także do modyfikacji nazwy. Wobec występowania w przekazach źródłowych tego samego określenia, chociaż nieco w zmienionej formie — magister montis — magister montium (mistrz góry — mistrz gór, czyli góromistrz) — dla instytucji tej przyjęliśmy upowszechnioną od XVI w. nazwę bachmistrz.

Instytucja i urząd bachmistrzowski tkwiły głęboko w strukturze feudalnej i były połączone nierozzerwalnie z układem stosunków społecznych w innych dziedzinach produkcji — w rolnictwie i rzemiośle. Na kształtowanie tej instytucji oddziaływały bez wątpienia zagraniczne ośrodki górnicze. Bachmistrzostwo bocheńskie nie kopiowało zagranicznych wzorów, ale je przetwarzało, adaptując do miejscowych warunków polityczno-społecznych, dzięki czemu wytworzyła się swoista instytucja w ramach królewskiego przedsiębiorstwa.

W opracowaniach tego typu chodzi głównie o pokazanie funkcjonowania instytucji, dlatego położono nacisk na elementy decydujące o takim,

a nie innym jej profilu, przesuwając na plan dalszy lub pomijając inne składniki, np. zagadnienie skutków działalności bachmistrzów w konkretnych warunkach. Potrzebne wydaje się również omówienie dwóch innych problemów, tj. uposażenia bachmistrzów i chronologicznego sporządzenia ich wykazu. Wykaz, mimo że jest stosunkowo obszerny, nie posiada kompletnych życiorysów czy szeroko przedstawionej działalności kopalnianej tych urzędników. Zestawienie ich działalności pozwoliło jednak — w pewnym przynajmniej stopniu — ustalić niektóre funkcje tego urzędu.

Opracowanie niniejsze jest zaledwie zarysem dziejów instytucji bachmistrzowskiej i należałoby uzupełnić je przede wszystkim analizą porównawczą ze stanem faktycznym w innych środowiskach górniczych tak polskich, jak i zagranicznych, zwłaszcza z bachmistrzostwem w Wieliczce. Dokonanie takiej analizy uniemożliwił brak opracowań na ten temat zarówno do Wieliczki, jak i do pozostałych ośrodków górniczych. Artykuł ten może w pewnym stopniu rekompensować brak badań nad bachmistrzostwem wielickim przez wykorzystanie materiału źródłowego dotyczącego Wieliczki, dzięki czemu nabrał bardziej ogólnego charakteru obejmującego wycinkowo całe żupy krakowskie. Nie zastąpi on badań nad urzędem bachmistrza wielickiego, szczególnie w czasach nowożytnych, kiedy zachodziła dość zasadnicza różnica między obu ośrodkami co do następstwa na urzędzie i w kilku innych drobniejszych kwestiach¹.

Zagadnieniem bachmistrzostwa musieli się zająć w mniejszym lub większym stopniu, albo przynajmniej zasygnalizować je prawie wszyscy dotychczasowi badacze dziejów żup krakowskich, usiłując określić znaczenie bachmistrzów w kopalni. Najwięcej miejsca poświęcili im współcześni historycy: Antonina Keckowa — *Instytucja stolników w żupach krakowskich, Żupy krakowskie w XVI—XVIII wieku* i Jerzy Wyrozumski — *Państwowa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV w.*² Wymieniona autorka wytłumaczyła genezę i funkcję bachmistrzów, J. Wyrozumski natomiast, opierając się na ustaleniach A. Keckowej, starał się ująć problem szerzej, w aspekcie powszechnie obowiązującego wówczas prawa lennego. Artykuł niniejszy opiera się na wynikach tych badań, autor jednakże nie zgadza się ze wszystkimi wnioskami, stąd zaszła konieczność ponownego przeanalizowania niektórych problemów na podstawie poszerzonego materiału źródłowego.

Prace wyżej cytowane, zgodnie z tytułem określającym ich tematykę

¹ A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI—XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 288—289.

² Tamże; A. Keckowa: *Instytucja stolników w żupach krakowskich*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa” (dalej: „SDGH”), t. VI, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963; J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, seria „Prace Historyczne”, z. 21, Kraków 1968.

i charakter, nie mogły wyczerpać całej problematyki związanej z bachmistrzostwem, dlatego zagadnienie to wymagało oddzielnego opracowania opartego na źródłach, obejmującego cały czas istnienia i funkcjonowania tego urzędu, czyli od początku kopalnictwa solnego aż do 1765 r., tj. do śmierci ostatniego bachmistrza. Źródła dotyczące najstarszych dziejów tej instytucji są drukowane i były już wielokrotnie wykorzystane do różnych tematów. Pełna analiza tych akt, zarówno w metodzie progresywnej, jak i retrospektywnej dostarcza wielu nowych faktów. Pozostały materiał źródłowy, w przeważającej mierze archiwalny, pozwolił prześledzić ewolucję badanej instytucji w porównaniu z podstawą prawną określoną aktem z 1368 r. Należy jeszcze stwierdzić, że wąska baza źródłowa dotycząca najstarszego okresu istnienia instytucji bachmistrzowskiej, a szczególnie jej powstania, umożliwia jedynie wysnuć hipotetyczne wnioski i nie wyklucza innych interpretacji. Z tej samej przyczyny nie sposób było się ustrzec niektórych powtórzeń potrzebnych do przeanalizowania różnych kwestii.

GENEZA URZĘDU BACHMISTRZOWSKIEGO

Powstanie urzędu bachmistrzowskiego w Bochni należy łączyć z początkami eksploatacji soli kamiennej. Najstarsza wiadomość o bachmistrzu pochodzi z 1368 r. i odnosi się do czasów wcześniejszych³. Nazwa bachmistrz wywodzi się od niemieckiego rzeczownika „der Bergmeister” — góromistrz⁴. Treść tego pojęcia w kopalni bocheńskiej została zapożyczona z zagranicznych ośrodków górniczych, głównie czeskich i śląskich: Iglawy, Kutnej Hory, Lwówka Śląskiego, Złotoryi i innych. Kontakty ze Śląskiem musiały być bardzo żywe, skoro Bochnia została lokowana w 1253 r. przez zasadźców pochodzenia śląskiego. Powstanie miasta należy uważać za wtórne w stosunku do powstania kopalni, którą zaczęto eksploatować na skalę przemysłową w 1251 r. Pierwszym wójtem Bochni został Mikołaj, syn Volkmara z Legnicy „za oddane usługi”⁵. Na usługi te bez wątpienia złożyły się wniesiony kapitał pieniężny i wiedza górnicza, dzięki którym monarcha mógł uruchomić kopalnię. Stosunki

³ *Corpus juris metallici Polonici antiquioris* (dalej: *Corpus juris...*), wyd. H. Łabęcki. Zob. H. Łabęcki: *Górnictwo w Polsce*, t. II, cz. IV, Warszawa 1841, s. 109, 121.

⁴ M.S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*, t. I, Lwów 1854, s. 41.

⁵ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski* (dalej: *K. Młp.*), t. II, wyd. F. Piekosiński, *Monumenta mediae aevi historica res gestas Poloniae illustrantia* (dalej: *Monumenta mediae aevi...*), t. IX, Cracoviae 1886, nr 439; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, „Państwowa Rada Górnictwa: Materiały z prac Rady”, z. 36, seria E (3) Historyczna, Warszawa 1962, s. 8—9.

górnictwo na Śląsku ukształtowały się pod wpływem zwyczajów, a później prawa górnictwa kopalni Freibergu w Saksonii, Iglawy i Kutnej Hory w Czechach⁶. Forma bachmistrz powstała na skutek najpierw latynizowania, a następnie polszczenia wyrazu „bergmeister” następującymi formami: XIV w. — „bergmagister”, „barmagister”, „barkmystrz”⁷; XV i XVI w. — „bergmystrz”, „barkmystrz”, „barkmyster”, „barchmystrz” i „bachmystrz”⁸. Nazwa bachmistrz upowszechniła się i była używana aż do czasu zlikwidowania tego urzędu.

Instytucja bachmistrzowska nie tylko w Bochni, ale w żupach krakowskich łączyła się nierozdzielnie z prawem „bergrechtu”, które upoważniało bachmistrza do pobierania wynagrodzenia właśnie w postaci tego czynszu. Najstarsza, bezpośrednia wiadomość o bergrechcie jako *rencia* pochodzi dopiero z lat 1331—34, i to nie z terenu kopalni bocheńskiej, ale wielickiej⁹. Wiadomość pośrednia o tym czynszu jest niemal równoczesna z powstaniem kopalni w Bochni, czyli sięga połowy XIII w.¹⁰ Czynsz bergrechtu składał się z trzech rodzajów opłat: czynszu właściwego bergrechtu, czynszu topora, czyli „bipenni”, i dochodów płynących z pracy otroków, tj. górników nie uprzywilejowanych, pracujących na działach bachmistrza¹¹.

Pierwsze przekazy źródłowe dotyczące bergrechtu nie wymieniały poszczególnych opłat, ale traktowały je łącznie. Są to dwa akta pochodzące z połowy XIV w. odnoszące się do szybów Kożuszka (1341 r.) i Krakowskiego (1368 r.)¹², dwa przywileje dla kopalni poza Bochnią — Wielickiej (1334 r.) i Tuchowej (1340 r.)¹³. Dokumenty te poświadczają o wynagrodzeniu bachmistrzów, inwestorów kopalni, tylko czynszem bergrech-

⁶ J. Krzyżanowski: *Wolność górnictwa w Polsce*, Kraków 1935, s. 5; D. Molenda: *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku*, „SDGH”, t. VIII, s. 120—121.

⁷ *Corpus juris...*, s. 96, 103; *Zbiór dokumentów małopolskich* (dalej: *Zbiór małopolski*), cz. VI, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, nr 1594.

⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), *Metryka Koronna* (dalej: MK), nr 26, k. 153; *Lustracja województwa krakowskiego 1564* (dalej: *Lustracja 1564*), wyd. J. Małecki, Warszawa 1964, cz. II, s. 121; *Starodawne prawa polskie pomniki* (dalej: *SPPP*), wyd. A. Z. Helcel, t. II, Warszawa 1856, nr 4099; J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*, „Rocznik Krakowski”, t. XXV, Kraków 1934, s. 124.

⁹ K. Młp., t. III, *Monumenta mediaevali...*, t. X, Cracoviae 1887, nr 639.

¹⁰ *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego* (dalej: *Zbiór mogiński*), wyd. E. Janota, Kraków 1865, s. 98.

¹¹ A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, s. 119 n.

¹² *Corpus juris...*, s. 118; K. Młp., t. I, *Monumenta mediaevali...*, t. III, Cracoviae 1876, nr 213.

¹³ K. Młp., t. III, nr 639; *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńieckiego* (dalej: K. Tyn.), wyd. W. Kętrzyński i S. Smolka, Lwów 1871, nr 58.

tu. W 1355 r. Kazimierz Wielki obdarzył bachmistrza wielickiego czynszami bergrechtu i topora¹⁴, a w marcu 1368 r. bachmistrza bocheńskiego uposażył czynszem bergrechtu i czterema otrokami, czyli czterema działkami górnictwymi¹⁵. Stąd można wnosić o rozbiciu jednego czynszu dotychczas na trzy części; jest to zarazem pierwsze imienne wyszczególnienie tych opłat.

Rozdzielenie tych rent było logicznym skutkiem reformy instytucji bachmistrzowskiej, jaka nastąpiła w Wieliczce w 1355 r., a w Bochni 7 marca 1368 r., znoszącej dotychczasowych bachmistrzów-przedsiębiorców poszczególnych kopalni a zastępującej ich bachmistrzami-urzędnikami królewskimi, odrębnymi dla żupy bocheńskiej i wielickiej. Po ogłoszeniu nowego prawa górnictwa 21 kwietnia 1368 r. obaj bachmistrzowie — wielicki i bocheński — zostali pozbawieni, ale tylko formalnie, uposażenia w postaci czynszów bergrechtu i topora, ponieważ nie byli inwestorami szybów, pozostawiono im jedynie „... otroków, których od dawna posiadali w żupach”¹⁶.

Termin „od dawna” (ab antiquo) na podstawie dokumentu ze schyłku XIV w. (1397 r.), należy interpretować „od początku istnienia kopalni w Bochni”. Akt ten bowiem przyznaje nabywcom prawa bergrechtu szybu *Szewczej Góry* (szyb *Sutoris*) czynsze bergrechtu i topora oraz otroka¹⁷. Szyb ten — jak powszechnie się przyjmuje — jest zaliczany do najstarszych w Bochni względnie do jednego z trzynastowiecznych¹⁸. Świadczy to o formalnym istnieniu tych opłat już od początku kopalnictwa w Bochni. Wyodrębnienie dochodów jako samoistnych, niezależnych od siebie, nastąpiło w Wieliczce w 1355 r., a w Bochni w 1368 r. Każdy z nich stał się odtąd przedmiotem licznych alienacji¹⁹. Konkludując, pojęcie bergrechtu w kopalni bocheńskiej zawierało *implicite* do 1368 r., oprócz renty bergrechtu, dochody z topora i otroków.

W bergrechcie rozpatrywanym jako prawo górnictwa znajduje się formalne pojęcie instytucji bachmistrzowskiej. Prawo to tylko pośrednio zawierało się w najstarszym przywileju górnictwicznym wydanym w 1221—27 r. dla biskupstwa krakowskiego przez Leszka Białego, księcia krakowsko-sandomierskiego. We wstępie tego przywileju jest umieszczona tylko fragmentarycznie ordynacja górnictwa, a raczej streszczenie obszernego

¹⁴ *Corpus juris...*, s. 96.

¹⁵ Tamże, s. 103.

¹⁶ Tamże, s. 120—121.

¹⁷ *Zbiór mogiński*, s. 98.

¹⁸ S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej...*, s. 9; J. Piotrowicz: *Wypożyczenie górników i tereny eksploatacji w pierwszych wiekach górnictwa solnego w Polsce*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce” (dalej: „SMDŻ”), t. VII, Wieliczka 1978, s. 69.

¹⁹ K. Młp., t. III, nr 932; *Zbiór małopolski*, cz. II, wyd. S. Kuraś, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, nr 444; tamże, cz. III, nr 644; *Zbiór mogiński*, s. 98, nr 116.

prawa dla górników-poszukiwaczy²⁰. Zapewniało ono poszukiwaczom kruszców: złota, srebra, ołowiu, miedzi oraz soli [źródła słonych — T. W.] na terenach podległych jego berłu „wolność górniczą według zwyczaju ziem, gdzie się urodzili lub skąd pochodzą”. Przybysze ci według ordynacji byli „Romani”, czyli Włosi i Francuzi, „Theutonici” — Niemcy i „mieszkańcy innych krajów”. Mieli oni składać panującemu daninę, zapłatę („solutionem”) zgodnie ze zwyczajem ośrodka górniczego skąd przybyli. Zapłata ta należała się panującemu za udzielenie pozwolenia na szukanie i eksploatację surowców. Pozwoleń tych mógł udzielać dowolnie, z uwagi na wyłącznie przynależne mu prawo użytkowania i dysponowania wnętrzem ziemi na całym obszarze jemu podległym („... specjalnie w ziemi księcia lub w ziemi innych osób prywatnych kościelnych, albo świeckich...”). Dalszym uprawnieniem panującego było prawo swobodnego dysponowania zbytem urobku. W praktyce najczęściej zastrzegali sobie kupno całej produkcji kruszców szlachetnych — złota i srebra (do mennic). Prawo handlu innymi surowcami odstępowali producentom. Te uprawnienia panującego nazywane są „regale górniczym”. W chwili wydania ordynacji górnictwo solne jeszcze nie istniało, lecz wolą księcia było, by solowarstwo kierowało się wolnościami górniczymi, czyli tym samym zniósł wszystkie dotychczasowe prawa i zwyczaje salinarne²¹.

Ordynacja Leszka Białego odzwierciedliła się w przywilejach solnych już w 1249 r. dla cystersów z Wąchocka i z 1251 r. dla premonstrantek z Buska²². Konwent wąchocki mógł pobierać trzecią część ze znalezionej i wydobytej przez swoich mnichów soli, ołowiu, miedzi lub cynku, a od znalezionej i wydobytego złota i srebra — piątą część zysków. Mniszki buskie otrzymały prawo eksploatacji nowo odkrytej soli z pobieraniem połowy zysków w pierwszych piętnastu latach wolnizny, a po upływie tego czasu miały otrzymywać trzecią część dochodów. Wolnizna ta miała przynajmniej częściowo zrekompensować poniesione koszty nakładcze. W obu przywilejach znalazcom surowców zagwarantowane zostało prawo rozpoczęcia eksploatacji odkrytego surowca, czyli pierwszeństwo otwarcia kopalni²³. Znalazienie minerału i uruchomienie kopalni, jak również odkrycie źródła słonego i zbudowanie warzelni przez obcokrajowców gwarantowało im kierowanie się prawami górniczymi swych krajów. W konsekwencji górnictwo na terenie Małopolski rządziło się zwyczajami

²⁰ Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława (dalej: K. K. Kr.), wyd. F. Piekosiński, cz. I, Kraków 1874, nr 12; R. Grodecki: *Recenzja z 2. prac J. Krzyżanowskiego*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych”, t. IV, Kraków 1935, s. 375.

²¹ K. K. Kr., cz. I, nr 12; D. Molenda: *Górnictwo kruszczowe...*, s. 114—115.

²² Kodeks dyplomatyczny Polski, wyd. A. Muczkowski i L. Ryzyszewski, t. I, Warszawa 1847, nr 35, 40.

²³ A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, s. 180, 184—185.

jami lub prawem ościennych ośrodków górniczych, głównie Freibergu, Iglawy i Kutnej Hory. Prawa te — generalnie biorąc — nie różniły się zasadniczo między sobą, ponieważ były wynikiem adaptacji zasad prawa lennego przez instytucje górnicze.

W wyniku przyjęcia powyższych zasad przez kopalnictwo solne — w okresie kierowania się przywilejem Leszka Białego (1248—ok. 1266 r.)²⁴ — powstało górnicze prawo solne, zwane bergrechtem. Istotą tego prawa — jak powiedziano — był czynsz płacony inwestorowi szybu w każdą sobotę ze szkatuły panującego. Środki na ten czynsz pochodziły ze sprzedaży urobku stanowiącego własność władcy. Zysk, jak wynika z przywilejów z lat 1249 i 1251, nie był dzielony według z góry ustalonych norm, ale w myśl każdorazowej umowy z przedsiębiorcą. Część pobierana przez inwestora stanowiła rentę bergrechtu. Czynsz ten z reguły wysoki trzeba traktować jako rekompensatę za kapitał włożony w przedsiębiorstwo, o czym świadczą nie tylko powyższe dwa przywileje, ale także XIV-wieczne dokumenty dotyczące Wieliczki (1334 r.), Tuchowa (1340 r.), dóbr Spytki z Melsztyna (1350 r.) i Bochni (1399 r.)²⁵ oraz XV-wieczne przekazy Jana Długosza²⁶.

Drugim postanowieniem prawa bergrechtu była wolność wyboru miejsca pod zgłębienie szybu. Trwała ona w Bochni nieprzerwanie do 1428 r., czyli do czasu wydrążenia szybu *Floris*. Szyb następny *Nowy*, wybity za panowania Jana Olbrachta, zwany w XVI w. *Bonerem*, był już wybudowany kosztem królewskim, podobnie zresztą jak późniejsze szyby *Campi* i *Władysław*²⁷. Inwestorzy kopalń bocheńskich i pozabocheńskich²⁸ mogli zgłębić szyby wszędzie tam, gdzie znaleźli surowiec. Chodziło więc o umowę między przedsiębiorcą a monarchą o zgłębienie szybu. Z umowy tej — na podstawie regale górniczego — wyłączano właściciela gruntu, któremu panujący za to uiszczał odszkodowanie lub wykupywał dany teren²⁹.

²⁴ Tamże; A. Keckowa: *Saliny ziemi krakowskiej do końca XIII wieku*, „SDGH”. t. X, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 87; D. Molenda: *Górnictwo kruszczowe...*, s. 121.

²⁵ *Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie* (dalej: *Archiwum Sanguszków*), wyd. A. Luba, P. Skobielski i B. Gorczak, t. II, Lwów 1878, s. 24—25.

²⁶ Długosz J.: *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (dalej: L. Ben.), wyd. A. Przezdziecki, t. I, Cracoviae 1864, s. 31, 34, 119.

²⁷ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: Bibl. Czart.), rkps sygn. 1009/IV, *Rachunek warcabnego szybu „Campi” z 1569 r.*, s. 36; MK, nr 79, k. 399—400v.; *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie* (dalej: WAP Kr.), *Acta Castrensia Cracoviensia-Relationes* (dalej: RCCr.), t. 63, s. 567—568.

²⁸ *Archiwum Sanguszków*, t. II, s. 24—25; K. Młp., t. III, nr 639 i t. IV, *Monumenta mediaevi...*, t. XVII, nr 1048; K. Tyn., nr 58; *Zbiór małopolski*, cz. VII, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, nr 2024.

²⁹ J. Krzyżanowski: *Wolność górnicza...*, s. 19.

Inwestor brał na siebie poważne ryzyko niedotarcia do pokładów i ewentualny przepadek zainwestowanego kapitału. Ryzyko to w tym czasie było bardzo duże. Czynsz bergrechtu stanowił zatem także wynagrodzenie za podjęcie ryzyka niedotarcia do pokładów, co jest też ważnym elementem górniczego prawa bergrechtu⁸⁰.

Prawo bergrechtu wreszcie stanowiło o wykonywaniu pełni władzy zwierzchniej przez bachmistrzów-inwestorów nad zgłębionymi przez nich szybami. Tradycja tak pojętej władzy bachmistrza-przedsiębiorcy przetrwała do XVIII w. Sądono wtedy, że żupy krakowskie początkowo były zarządzane przez bachmistrza, którego zastąpili żupnicy⁸¹. Władysław Jagiełło, w przywileju z 1399 r. wydanym Mikołajowi Bochnerowi na zgłębienie nowego szybu w Bochni, powierzył mu nad nim władzę, oddaną w tekście łacińskim terminem „prioratus”⁸². Czynsz ten był zatem wynagrodzeniem dla właścicieli szybów, pełniących nad nimi rzeczywistą władzę administracyjną.

Powstanie instytucji bachmistrzów w kopalnictwie solnym, nie mającej odpowiednika w polskim i zagranicznym górnictwie kruszczowym, było wynikiem oddziaływania prawa górniczego Leszka Białego (wolności górniczej i regale górniczego) na ukształtowany już ustrój podkrakowskich salin. Po ogłoszeniu ordynacji wspomnianego księcia, prawo salinarne znosiło dotychczasową prywatną własność słonych źródeł (regale panującego), ale dopuszczało jednocześnie prywatną własność warzelni i dziedziczne korzystanie ze źródeł książęcych. Warzelnie takie były w posiadaniu m. in.: probostwa bocheńskiego, które mogło je prowadzić swoimi ludźmi (suis hominibus) lub przez najemców, dzierżawców (conductores); klasztoru wąchockiego pobierającego solankę z czterech źródełek do czterech panwi w zamian za dziewiątą część źródła słonego, „posiadaną prawem dziedzicznym od wielu przeszłych lat” i klasztoru augustianów z Trzemeszna (w Wieliczce)⁸³. Klasztory te, jak i zapewne osoby świeckie, dziedziczni właściciele warzelni sprawowali nad nimi pełną władzę administracyjną w dwojaki sposób: osobiście („angażując swoich ludzi”) bądź przez najemców („conductores”). W przywileju dla klasztoru wąchockiego conductor został nazwany „magister putei”; był on świeckim administratorem studni i warzelni z ramienia opata. Pan regale za pozwolenie czerpania solanki i produkcję warzonki pobierał 2/3 dochodów, klasztor zaś jako właściciel — 1/3 (renta bergrechtu), przy czym zbyt surowca

⁸⁰ A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, s. 185; J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka solna...*, s. 83.

⁸¹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Bibl. Ossol.), rkps sygn. 1785/II, s. 3.

⁸² K. Młp., t. IV, nr 1048.

⁸³ K. K. Kr., cz. I, nr 80; K. Młp., t. II, nr 478; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. II, nr 501.

należał do klasztoru⁸⁴. Na podstawie przedstawionych faktów można przypuszczać, że instytucja bachmistrzów w górnictwie solnym była wynikiem podporządkowania starego ustawodawstwa lub zwyczajów (sprzed ordynacji Leszka Białego) ustawodawstwu tego księcia, czyli górniczemu prawu zachodniemu.

W górnictwie kruszczowym ośrodków zagranicznych: Freibergu, Iglawy, Kutnej Hory, Bańskiej Szczawnicy; śląskich: Legnicy, Lwówka Śląskiego, Złotoryi i Bytomia istnieli bachmistrzowie, lecz zakres ich władzy był zróżnicowany i odmienny od bachmistrzów solnych. W jednych ośrodkach pełnili funkcję urzędników kierujących kopalniami z nominacji panującego (żupnicy w górnictwie solnym), w innych kierowników technicznych podziemia czy kierowników kopalń, wybieranych przez instytucje gwareckie⁸⁵. Instytucja bachmistrzowska górnictwa solnego była podobna do dwóch instytucji krajowego kopalnictwa kruszczowego. Pierwsza to „rectores”, czyli osoby rządzące (regantur) grupami napływowych górników z poszczególnych zagranicznych ośrodków według ustawodawstwa tychże ośrodków. Termin ten wystąpił po raz pierwszy w latach 1221—27 w prawie górniczym Leczka Białego. Rektor, według średniowiecznego prawa kościelnego, był osobą delegowaną do zarządu danej instytucji, lecz nie posiadającą pełnej władzy jurysdykcyjnej. Rectores w prawie Leszka Białego to „magistri montium”, założyciele spółek gwareckich, a później wybieralni z ich grona kierownicy kopalń. Drugą instytucję stanowili górnicy posiadający dziedziczne nadanie panującego, zwane „Erbe”, „hereditaria”, przyznawane tylko właścicielom sztolni odwadniających. Odmienne od nich były nadania dla gwarków, wolnych górników — „Lehen”, „non hereditaria”, czyli niedziedziczne. Nadania właścicieli sztolni były podobne do dziedzicznego posiadania szybów przez bachmistrzów⁸⁶.

Wyjaśnienie prawa bergrechtu można znaleźć przez porównanie instytucji bachmistrzowskiej z wójtowską czy sołecką, co akcentował J. Wyrozumski. Wójt lub sołtys, za wysokim wynagrodzeniem głównie w postaci czynszów i różnorodnych opłat, podejmował się zorganizować osadę, tj. zwerbować osadników, uposażyć ich ziemią i narzędziami. Czynił to na podstawie przywileju uzyskanego od władcy lub właściciela pry-

⁸⁴ K. Młp., t. II, nr 478; J. Grzesiowski i J. Piotrowicz: *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów (do początku XVI wieku)*, „SMDŻ”, t. I, Wieliczka 1965, s. 121.

⁸⁵ J. Krzyżanowski: *Wolność górnicza...*, s. 40—43; A. Tomaszek: *Das alte Bergrecht von Iglau und seine bergrechtlichen Schöffensprüche*, Innsbruck 1897; A. Zycha: *Das böhmische Bergrecht des Mittelalters auf Grundlage des Bergrechts von Iglau*, t. I—II, Berlin 1900.

⁸⁶ K. K. Kr., cz. I, nr 12; D. Molenda: *Górnictwo kruszczowe...*, s. 131, 138—139.

watnego, który musiał uprzednio postarać się o zgodę panującego na lokację osady. Wójt lub sołtys i osadnicy przez akt nadania ziemi nie stawali się jej właścicielami, gdyż grunty te pozostawały nadal własnością dziedziczną (alodium) właściciela, ale byli dziedzicznymi, czyli wieczystymi użytkownikami tej ziemi z możliwością różnorodnej alienacji, po uprzednim uzyskaniu zgody dziedzica³⁷.

Bachmistrz — analogicznie jak sołtys czy wójt — szukał złoza solnego, zgłębiał szyb, a następnie obsadzał stanowiska kopackie na prawie dziedzicznym, pobierając za to określone prawem bergrehtu opłaty. Na tym jednak analogia się kończy. Między tymi instytucjami zachodzą w zasadzie dwie zasadnicze różnice. Bachmistrz — w czasie obowiązywania w górnictwie solnym prawa Leszka Białego — był pełnoprawnym właścicielem szybu, niezależnym od właściciela gruntu, na którym szyb został zgłębiony dzięki regale panującego³⁸. Stan ten znosiła właśnie reforma gospodarcza Bolesława Wstydliwego. Ponadto lokator wsi posiadał nad osadnikami pełnię władzy sądowniczej, natomiast bachmistrz, od samego początku istnienia kopalnictwa solnego, nie miał jej nad kopaczami, a sam na terenie żupy podlegał sądownictwu żupnika³⁹. Bachmistrzostwo było też zupełnie różne od cechowej organizacji rzemieślniczej. Instytucja bachmistrzowska, mimo podobieństw do prawa ziemskiego czy miejskiego, zasadniczo się różniła jako oddzielny twór na gruncie prawa lennego, polegający na zaadaptowaniu instytucji sołtysów w górnictwie dla zapewnienia rozwoju eksploatacji i przyciągnięcia specjalistów.

Reasumując, instytucja bachmistrzowska, zanim osiągnęła ostateczną formę w ordynacji górniczej z 1368 r., była wyznaczana prawami i zwyczajami ościennych ośrodków górniczych, przepisami ksiąg krakowsko-sandomierskich oraz zwyczajami rodzimymi, powstałymi z połączenia praw i zwyczajów przyniesionych przez górników sprowadzonych przez bachmistrza z zagranicy z lokalną obyczajowością bocheńską. W rozwoju bachmistrzostwa bocheńskiego można wyróżnić pięć etapów wytyczonych przepisami prawnymi panujących: pierwszy obejmował lata 1248 — ok. 1266 — było to prawo górnicze Leszka Białego; drugi — prawo Bolesława Wstydliwego obowiązujące do 21 kwietnia 1368 r.; w trzecim, trwającym do początku XVI w., obowiązywało prawo Kazimierza Wielkiego; czwarty etap, zaczynający się wykupieniem bachmistrzostwa przez Zygmunta Starego, trwał do drugiego dziesięciolecia XVIII w.; piąty, ostatni etap, zakończył się śmiercią ostatniego bachmistrza w 1765 r., polegał na podporządkowaniu urzędu bachmistrza żupnikowi, na wzór pozostałych urzędników żupnych i dążeniu do jego likwidacji.

³⁷ J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka solna...*, s. 85 n.

³⁸ K. K. Kr., cz. I, nr 12; A. Keckowa: *Saliny ziem krakowskiej...*, s. 13; J. Krzyżanowski: *Wolność górnicza...*, s. 19.

³⁹ AGAD, Dział XVIII, nr 7, k. 133v.; K. Młp., t. II, nr 439.

ROZWÓJ INSTYTUCJI BACHMISTRZOWSKIEJ

Zakres władzy bachmistrza w pierwszym okresie istnienia kopalni można odtworzyć na podstawie dokumentu z 1334 r. Władza ta została określona terminem „hutmaństwo” i „magistratus montium”⁴⁰. Później, po ordynacji górniczej Kazimierza Wielkiego, zwano ją „prioratus” (1399 r.) i „rektoratus” (1428 r.)⁴¹. Pojęcie ostatnie było już użyte w przywileju Leszka Białego z lat 1221—27. Pojęcie hutmaństwa natomiast pochodzi od czasownika niemieckiego „hütten” — strzec i rzeczownika „der Hütte” — chata, jata, szałas⁴². Hutmani w XV w. (1421 r.) i w początkach XVI stulecia pełnili funkcję stróżów przy poszczególnych szybach, odpowiadając finansowo za składowaną na nadszybiach sól. Funkcja ta z końcem XIV w. nazywała się „custodia montis” — strażnictwo szybu, a ubiegający się o ten urząd musiał zdobyć poręczenie bogatego i wpływowego mieszkańca Bochni lub Krakowa⁴³. Hutmaństwo — na podstawie analogii — uzupełnia władzę zwierzchnią bachmistrza również do nadszybia. Zarządzanie nadszybiem dotyczyło pionowego transportu urobku i odpowiedzialności za niego aż do czasu zważenia i sprzedaży przez żupnika. Władza zwierzchnia bachmistrza odnosiła się więc do całego szybu, tj. do kierowania pracami górniczymi pod ziemią i zarządzania nadszybiem.

Władza zwierzchnia bachmistrzów została bliżej określona w dokumencie z 1334 r. Bachmistrzowie obsadzali przede wszystkim działy górnicze, zwane staniem górniczymi, dziedzicznymi kopaczami, stolnikami. W nowo otwartym szybie w Wieliczce było tych dział czternaście. Ilość ich początkowo nie była ograniczana z uwagi na duże zapotrzebowanie na sól. Angażowanie kopaczy w pierwszym okresie należało do jednego z głównych obowiązków bachmistrza, chodziło bowiem o zatrudnienie górników fachowców, których najpierw trzeba było pozyskać z kopalń zagranicznych⁴⁴. Za wykonywanie tych obowiązków bachmistrz otrzymywał wynagrodzenie w postaci czynszu topora, będącego — jak już wspomniano — elementem składowym bergrehtu⁴⁵.

Zatrudnianie pierwszych górników z zagranicy łączyło się z przyzna-

⁴⁰ K. Młp., t. III, nr 639.

⁴¹ Tamże, t. IV, nr 1048; *Zbiór matopolski*, cz. VII, nr 2024.

⁴² H. Łabęcki: *Słownik górniczy* [...], Warszawa 1868, s. 90.

⁴³ *Opis żup krakowskich z roku 1518* (dalej: *Opis 1518*), wyd. A. Keckowa i A. Wolff, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. IX, Warszawa 1961, nr 3, zeszyt dodatkowy, s. 52; *Rachunki żupne bocheńskie za lata 1394—1421* (dalej: *Rachunki 1394—1421*), wyd. J. Karwasińska, „Archiwum Komisji Historycznej”, seria 2, t. III, Kraków 1939, s. 146—147, 205.

⁴⁴ K. Młp., t. III, nr 716; J. Krzyżanowski: *Wolność górnicza...*, s. 23.

⁴⁵ J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka solna...*, s. 84, 93.

waniem im większych przywilejów i korzystniejszych warunków od tych, jakie mieli w kopalniach macierzystych. Przywilejem tym było nadanie im działek górniczych na prawie dziedzicznym, czym bachmistrz wiązał ich na stałe z kopalnią. Wiadomo, że w prawodawstwie górniczym krajów sąsiednich — szczególnie czeskim — na których opierało się polskie ustawodawstwo kruszcowe, działki górnicze były nie dziedziczone (Lehen)⁴⁶. Dziedziczność ta okazała się iluzoryczną, gdyż nie trwała zbyt długo, ze względu na krótką żywotność ówczesnych kopalń-szybów, uzależnioną najczęściej od budowy geologicznej miejscowego złoża oraz niskiej techniki urabiania i transportu urobku. Z tych też powodów stosowano wtedy eksploatację ekstensywną, zgłębiano dużą ilość szybów, których Bochnia już w chwili lokacji (1253 r.), czyli w pięć lat po znalezieniu soli, posiadała co najmniej dwa⁴⁷.

Do uprawnień bachmistrzów należało też mianowicie tzw. „ofymer”⁴⁸. Ofymer — później nazwani piecowymi — poszukiwali w kopalni nowych pokładów, a jako nie posiadający przywileju dziedziczności, mogli być dowolnie zwalniani z pracy przez bachmistrzów i prawdopodobnie początkowo byli przez nich opłacani⁴⁹. Poszukiwanie coraz to nowego górotworu przez tych górników miało nie tylko przedłużyć żywotność szybu, ale zwiększyć produkcję, której wysokość zależała wyłącznie od bachmistrzów. Penetrację pokładów przez piecowych ograniczało prawo pola górniczego, określające wielkość działki górniczej danej kopalni i utrzymujące przepisową odległość między szybami⁵⁰. Prawo to zabezpieczało najczęściej bachmistrzów nowo zgłębianych szybów przed eksploatacją ich złóż przez przedsiębiorców sąsiednich, starszych kopalń. Obowiązywało ono podczas ekstensywnego urabiania pokładów. Formalnie zdezaktualizowało się dopiero po reorganizacji gospodarczej salin w 1368 r., łączącej poszczególne szyby w jedno gospodarstwo, a faktycznie po zejściu prac górniczych na większe głębokości, co nastąpiło jeszcze w pierwszej połowie XIV w.⁵¹

Trzeci element zwierzchniej władzy bachmistrzów dawał im prawo zwalniania z pracy nie tylko piecowych, ale także kopaczy. Usunięcie dziedzicznego stolnika w tym czasie — wbrew pozorom — nie nastroczało

⁴⁶ A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, s. 188—189; D. Molenda: *Górnictwo kruszcowe...*, s. 131.

⁴⁷ K. Młp., t. II, nr 439.

⁴⁸ Tamże, t. III, nr 639.

⁴⁹ A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, s. 189.

⁵⁰ K. Młp., t. III, nr 639; D. Molenda: *Górnictwo kruszcowe...*, s. 131; J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka solna...*, s. 93; T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni bocheńskiej do 1772 roku*, „SMDŻ”, t. X, Wieliczka 1981, s. 51—52.

⁵¹ Tamże, s. 60—62.

większych trudności, głównie ze względu na ubogie złoża i stąd krótką żywotność szybów. Bachmistrzowie musieli często łamać przywilej dziedziczności kopaczy, skoro jeszcze Władysław Jagiełło w 1393 r. musiał wziąć ich w obronę przed samowolą podkomorzego krakowskiego, żupnika i bachmistrza, mimo że uprawnienia tych urzędników były ściśle określone prawem górniczym z 1368 r.⁵² Problem ten był aktualny jeszcze w połowie XV w.⁵³

Władza bachmistrzów w tym okresie była ograniczona jedynie przez żupników. Żupnicy — jak się zdaje — pojawili się w Bochni nieco przed pierwszym dokumentem mówiącym o nich, pochodzącym z 1253 r., czyli urząd ich powstał wraz z rozpoczęciem górniczej eksploatacji złoża⁵⁴. Początkowo terminu „supa”, „suppa”, czy „saupe” (w Bytomiu) używano do określenia rejonu górniczego przynoszącego władcy dochody i samych dochodów. Słuszny wydaje się pogląd wywodzący genezę pojęcia żupy od dochodu, daniny. W XII w. w wielu krajach słowiańskich pojęcie to oddawano w języku łacińskim rzeczownikiem „proventus”. Następnie zaczęto używać tego terminu do oznaczenia dóbr materialnych przynoszących dochody, a w końcu — urzędnika zarządzającego nimi. Żupnik zatem pobierał świadczenia od górników i sprawował nad nimi władzę zwierzchnią w imieniu księcia, właściciela regale górniczego⁵⁵, tym samym władza żupnika obejmowała również bachmistrzów.

W Bochni jurysdykcja żupnika odnosiła się do władzy sądowniczej nad pracownikami żupy i do prerogatywy handlowej, pozwalającej im skupić w swoich rękach dystrybucję soli, którą prawdopodobnie przejęli po mincerzach książęcych⁵⁶. Posiadali zatem z ramienia panującego prawo sprzedawania urobku stolników. Bachmistrzowie mogli prawdopodobnie posiadać prawo częściowego handlu solą pochodzącą od piecowych, gdyż ich wynagradzali. Bachmistrz zatem już w pierwszym okresie istnienia górnictwa solnego nie posiadał prawa sprzedawania surowca wydobytego przez stolników ze swojej kopalni. Świadczy o tym personel pierwszych żupników, który chociaż nieliczny, zajmował się handlem tego surowca. Składał się w połowie XIII w. tylko z dwóch urzędników — pisarza i komornika⁵⁷. Funkcja komornika jeszcze w 1368 r.

⁵² *Zbiór małopolski*, cz. VI, nr 1594.

⁵³ *Corpus juris...*, s. 127—129.

⁵⁴ K. Młp., t. II, nr 439; J. Grzesiowski i J. Piotrowicz: *Sól małopolska...*, s. 121—122.

⁵⁵ K. K. Kr., cz. I, nr 114; K. Młp., t. II, nr 848; A. Brückner: *Dzieje kultury polskiej*, t. I, Warszawa 1958, s. 99; F. Bujak: *Studia nad osadnictwem Małopolski*, „Rozprawy PAU”, t. XLVII, Kraków 1905, s. 352; W. Maciejowski: *Historia prawodawstw słowiańskich*, Warszawa 1858, s. 349; D. Molenda: *Górnictwo kruszcowe*, s. 130.

⁵⁶ J. Grzesiowski i J. Piotrowicz: *Sól małopolska...*, s. 131.

⁵⁷ K. Młp., t. II, nr 439.

polegała na pilnowaniu składu ze solą⁵⁸, co stanowi dodatkowe potwierdzenie hipotezy, że dystrybucja soli należała do panującego. Natomiast brak w urzędzie żupnym oficjalistów zajmujących się administracją i organizacją produkcji kopalń jest argumentem stwierdzającym, że dziedziny te należały do kompetencji bachmistrza. Bachmistrzowie zatem w tym czasie byli dziedzicznymi właścicielami i administratorami szybów, pobierającymi za to czynsz bergrechtu.

Reforma żup przeprowadzona przez Bolesława Wstydlivego — zaczynająca drugi okres działalności kopalń soli — ograniczyła znacznie władzę bachmistrzów na korzyść żupnika. Reforma ta znana tylko z krótkiej wzmianki zamieszczonej w dyplomie z 1278 r., według Romana Grodeckiego „...wywłaszczyła wszystkich dotychczasowych posiadaczy jakichkolwiek urządzeń salinarnych i udziałów...”⁵⁹. Dotyczyła ona nie tylko dochodów płynących m. in. z szybów, ale i samych szybów, czyli środków produkcji. Tekst źródłowy wyraźnie mówi, że chodzi nie tylko o dochody, ale również o urządzenia („omnia lura”), które mają „ludzie... w Wieliczce i Bochni w studniach („in puteis”), bądź w szybach („in Sachtis”). Prawo to odbierało m. in. „...warzelnię („Patellam Salis”) z budynkiem, który Wyeza zwyczajnie się nazywa i z wszystkimi dodatkami...”, które władca ponownie wraca na własność dziedziczną kościołowi bocheńskiemu powyższym dyplomem⁶⁰. Bachmistrzów zatem wywłaszczono z rzeczywistego posiadania szybów celem ujednolicenia gospodarki żupnej w zakresie zarządzania i produkcji. Książę jako właściciel salin zaprowadził monopol solny, tj. zastosował na ten surowiec w ścisłym znaczeniu regale, polegające na przejęciu własności środków produkcji i na przymusie sprzedawania sobie całej produkcji. Jak inni władcy wprowadzali monopol (ściśle regale) na złoto i srebro, tak Bolesław — z braku kruszców — zaliczył sól przynoszącą mu największe dochody do surowców monopolowych⁶¹.

Reminiscencje tej reformy znajdują się we wszystkich trzech przywilejach pochodzących z pierwszej połowy XIV w., pozwalających na zgłębianie nowych szybów. Wywłaszczenie nie dotknęło przedsiębiorców szybu wielickiego z 1334 r., którzy otrzymali przywilej użytkowania szybu na zasadzie „dzierżawy do wiernych rąk”. Był to prawdopodobnie wyjątek uczyniony im ze względu na duże zasługi, jakie oddali królowi, na co wskazują fakty wybicia przez nich już wcześniej szybu i przywilej na budowę dalszych⁶². Dwa pozostałe przywileje na zgłębianie szybów w Tu-

⁵⁸ *Corpus juris...*, s. 117.

⁵⁹ R. Grodecki: *Saliny ziemi krakowskiej w wiekach średnich*, „Sprawozdanie AU”, t. XXVIII, Kraków 1923, s. 7.

⁶⁰ K. K. Kr., cz. I, nr 80, s. 106—107.

⁶¹ D. Molenda: *Górnictwo kruszczowe...*, s. 129, 131.

⁶² K. Młp., t. III, nr 639.

chowcie i dobrach Spytki Melsztyńskiego, kasztelana krakowskiego, mówią natomiast o wywłaszczeniu. Ponadto panujący wyraźnie zastrzegał sobie prawo własności kopalń otwieranych na gruntach prywatnych, a władzę nad nimi powierzał swoim urzędnikom — żupnikom⁶³.

Na skutek tej reformy bachmistrzowie spadli do roli kopalnianych urzędników królewskich, zarządzających dziedzicznie wybudowanymi przez siebie szybami-kopalniami, z zachowaniem dotychczasowego uposażenia (czynsze bergrechtu i topora). Oprócz niego otrzymali trzeci rodzaj wynagrodzenia — otroków, czyli dziedziczne działa górnicze. Dochód ten mógł stanowić rekompensatę za utracone prawo własności szybu na rzecz pana regale. Działa górnicze nadawano już z pewnością inwestorom szybów po zgłębieniu szybu *Sutoris*⁶⁴. Ten rodzaj uposażenia upowszechnił się, a od 1368 r. stał się prawem obowiązującym w żupach krakowskich⁶⁵.

Bachmistrzowie byli uzależnieni od żupników realizujących państwowy (monarszy) program gospodarczy. Na podstawie przywileju z 1278 r. i prawa górniczego Kazimierza Wielkiego można sądzić, że żupnicy już w tym okresie zarządzali żupą w dwojaki sposób, jako administratorzy z ramienia panującego lub jako dzierżawcy⁶⁶. Wobec nieporozumień między żupnikami a bachmistrzami na tle zakresu władzy, panujący przy każdorazowym pozwoleniu na budowę nowej kopalni przypominał przedsiębiorcy, dziedzicznemu administratorowi szybu, o obowiązku uszanowania praw żupnika do nowego szybu⁶⁷. Ujednolicenie gospodarki żupnej przez panującego przejawiało się w ustanawianiu ilości stolników i towarzyszących im piecowych dla nowo budowanych kopalń. Liczba kopaczy była świadomie ograniczana, by nie eksploatować nadmiernie złóż. Ilość ich ustalano ostatecznie w prawie górniczym z 1368 r. na sześćdziesiąt⁶⁸, liczbę piecowych przy każdym szybie zredukowano do dwóch. Zwyczaj ten uprawomocniono w ordynacji górniczej Kazimierza Wielkiego⁶⁹.

Następnie w bardzo krótkim, przejściowym czasie rozwoju tej instytucji, trwającym w Bochni od 7 marca do 21 kwietnia 1368 r., a w Wieliczce 1355—68⁷⁰, pojawili się bachmistrzowie — nie-przedsiębiorcy, czyli tacy, którzy nie zgłębili szybu i nie nabyli praw bachmistrzów-przedsiębiorców przez kupno lub dziedziczenie prawne, a posiadali władzę zwierzchnią nad wszystkimi szybami. Nie można do nich zaliczyć bach-

⁶³ *Archiwum Sanguszków*, t. II, s. 24—25; K. Tyn., nr 58.

⁶⁴ *Zbiór mogiński*, nr 116; R. Grodecki: *Saliny...*, s. 7.

⁶⁵ *Corpus juris...*, s. 121; K. Młp., t. IV, nr 1048; *Zbiór małopolski*, cz. V, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, nr 1463 i cz. VII, nr 2024.

⁶⁶ *Corpus juris...*, s. 111, 114; K. K. Kr., cz. I, nr 80.

⁶⁷ K. Młp., t. III, nr 639; K. Tyn., nr 58.

⁶⁸ *Corpus juris...*, s. 120.

⁶⁹ Tamże, s. 121; K. Młp., t. III, nr 639.

⁷⁰ *Corpus juris...*, s. 95—97, 102—104.

mistrzów, którzy utracili władzę (officium) z powodu wyeksploatowania szybu, a korzystali w dalszym ciągu z dochodów (beneficium), tj. wieczystego uposażenia bachmistrza-inwestora w postaci bergrechtu. Wiadomość o takim bachmistrzu jest wcześniejsza niż reforma z 7 marca i pochodzi z 1341 r. Istnienie bachmistrzów-beneficjantów (bez władzy) musiało być dużo wcześniejsze z powodu ubogich pokładów soli, a zatem pojawili się już na początku drugiego okresu istnienia górnictwa solnego⁷¹.

Reforma z 7 marca 1368 r. odjęła bachmistrzowi — nie-przedsiębiorcy czynsz topora, mimo wyznaczenia mu w przydziale obowiązków wytyczania ścian kopackich⁷². Uczyniono tak, ponieważ bachmistrz nie był przedsiębiorcą kopalnianym. Wrócono mu to uposażenie nieco później, 21 kwietnia 1368 r., przepisem ordynacji Kazimierza Wielkiego, jako wynagrodzenie za wytyczanie i przydzielanie działek kopackich. Bachmistrz wielicki natomiast, będąc dziedzicznym inwestorem szybu, utrzymał rentę topora w uposażeniu nadanym mu w 1355 r.⁷³

Pierwszymi bachmistrzami nie-przedsiębiorcami byli Jan Gładysz w Bochni, a w Wieliczce Hanko z Zakliczyna. Otrzymali oni jurysdykcję bachmistrzowską z nominacji królewskiej, uzyskanej niekoniecznie za oddane usługi w górnictwie, jak to było w przypadku Gładysza⁷⁴. Nominacja ich była wynikiem częściowej, a raczej przejściowej reorganizacji instytucji bachmistrzowskiej, spowodowanej prawdopodobnie potrzebami dalszego scentralizowania przedsiębiorstwa salinarnego, usprawnienia organizacji produkcji i zarządzania. Reforma ta była wynikiem polityki ekonomicznej Kazimierza Wielkiego, dążącego do centralizmu gospodarczego, który powodował reorganizację dóbr królewskich w kierunku podniesienia ich dochodowości, aby wzmocnić państwo i odzyskać utracone prowincje⁷⁵.

Rozwój techniki górniczej, pozwalający na połączenie ze sobą wyrobisk kopalnianych należących do różnych szybów i na zejście z robotami górniczymi na większe głębokości, stanowił następną przyczynę przeprowadzenia reformy instytucji bachmistrzowskiej. Połączenie wyrobisk — będące równoznaczne z połączeniem szybów — stawiało pod znakiem zapytania sens istnienia szybów jako oddzielnych kopalń, jednostek administracyjno-gospodarczych, związanych z sobą luźno osobą żupnika. Dlatego utworzono jeden większy organizm gospodarczy, który na schyłku XIV w. nazywano „Starymi Górami”⁷⁶, liczącymi w chwili utworzenia

⁷¹ K. Młp., t. I, nr 213.

⁷² *Corpus juris...*, s. 103—104; Zob. *Zbiór małopolski*, cz. III, nr 675.

⁷³ *Corpus juris...*, s. 96, 121; *Zbiór małopolski*, cz. III, nr 675.

⁷⁴ *Corpus juris...*, s. 95—97, 102—104.

⁷⁵ Z. Kaczmarczyk: *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. I, Poznań 1939, s. 303.

⁷⁶ T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 57.

co najmniej cztery szyby wydobywcze⁷⁷. Reforma wyeliminowała czterech bachmistrzów: trzech zaproszonych przez Kazimierza Wielkiego do ułożenia nowego prawa górniczego i Spytkę Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego⁷⁸, a polegała na pozbawieniu dotychczasowych bachmistrzów-inwestorów władzy zwierzchniej nad szybami, przy równoczesnym pozostawieniu im dziedzicznego czynszu bergrechtu nabytego przez uruchomienie kopalni. Skasowała ona władzę poszczególnych bachmistrzów, zarządzających zgłębianymi przez nich lub prawnie kupionymi szybami, wyznaczając w ich miejsce jednego bachmistrza obdarzonego pełnią dotychczasowej władzy bachmistrzowskiej. Znosiła też instytucję bachmistrzów-przedsiębiorców nad poszczególnymi szybami, dotąd oddzielnymi kopalniami, a zastępowała ją instytucją bachmistrza-kierownika technicznego wszystkich szybów złączonych w jedną kopalnię.

Władza nowego bachmistrza, jak i związane z nią nowo utworzone uposażenie były również dziedziczne⁷⁹. Zmiana dziedzicznych bachmistrzów następowała, podobnie jak poprzednio, przez sprzedanie, zamianę lub darowiznę i dziedziczenie, z tą jednakże różnicą, że przedmiotem transakcji nie był przywilej na bergrecht, w znaczeniu czynszu (beneficium), do którego dołączony został urząd (officium), ale przywilej na urząd, za pełnienie którego otrzymywał zapłatę (beneficium). I tak Paweł Gładysz przed połową XV w. sprzedał Mikołajowi Wielopolskiemu „mistrzostwo gór... według przywilejów oryginalnych”, które dawały Janowi Gładyszowi „w żupie naszej bocheńskiej powszechnie zwane bachmistrzostwo z wszelkim prawem...”⁸⁰. Podobnie Jan Sapieha w 1510 r. odkupił „mistrzostwo gór” (magistratum montium) od Jana Chyszowskiego „tegoż urzędu (officii) prawnego dziedzica, według przywileju oryginalnego wspomnianego urzędu”⁸¹.

Nowi bachmistrzowie stali się wyłącznie urzędnikami i nie mieli nic wspólnego z dawną instytucją bachmistrzów-przedsiębiorców. Była to realna zmiana instytucji bachmistrzowskiej, nastąpiło bowiem wyraźne oddzielenie władzy (officium) od dziedzicznego czynszu (beneficium). Instytucja przedsiębiorców istniała jednak nadal, lecz nie pod nazwą górnika czy bachmistrza, tylko prawa bergrechtu i była wyłącznie potrzebna do zgłębiania nowych szybów. M. Bochner — jako żupnik — wydrążył w 1399 r. nowy szyb, zachowując dla siebie i swoich spadkobierców czynsz bergrechtu „według sposobu i zwyczaju pozostałych gór bocheń-

⁷⁷ AGAD, Dział XVIII, nr 7, k. 81v.; *Corpus juris...*, s. 109, 118; *Zbiór małopolski*, cz. V, nr 1179.

⁷⁸ *Corpus juris...*, s. 107, 109, 118.

⁷⁹ Tamże, s. 95—97, 102—104.

⁸⁰ Tamże, s. 103; *SPPP*, t. II, nr 4099; *Zbiór małopolski*, cz. III, nr 853.

⁸¹ MK, nr 24, k. 305.

skich", jednakże bez renty topora⁸². Czynsz bergrehtu bez topora otrzymał również w 1428 r. żupnik krakowski, Antoni z Florencji, za wydrążenie szybu *Floris*⁸³. Renta topora w formie zryczałtowanej została oddana zatem bachmistrzom-urzędnikom jako zapłata za wykonywanie obowiązku (officium) bachmistrzowskiego.

Ostateczna reforma instytucji bachmistrzowskiej, dokonana ordynacją górnictw 21 kwietnia 1368 r., otwierała nowy rozdział w dziejach żup krakowskich i bachmistrzostwa. Ordynacja sankcjonowała nie tylko przejściową reformę instytucji bachmistrzowskiej z 7 marca tegoż roku, ale poszła jeszcze dalej w kierunku centralistycznym przez dalsze ograniczenie władzy bachmistrza na rzecz żupnika i podkomorzego krakowskiego. Odjęła bachmistrzom-urzędnikom przede wszystkim czynsz bergrehtu⁸⁴, który mimo to obaj bachmistrzowie — bocheński i wielicki — pobierali nadal⁸⁵. Działo się tak dlatego, że J. Gładysz czynsz ten miał zagwarantowany przywilejem królewskim zamieniającym dobra ziemskie na urząd bachmistrzowski. Bachmistrz wielicki natomiast wystarał się o przywilej, którym pozostawiono mu równowartość czynszu bergrehtu w wysokości 30 grzywien wypłacanych przez warzelnię soli⁸⁶. Umieszczenie w ordynacji przepisu kasującego rentę bergrehtu stanowiło symboliczną oznakę odebrania bachmistrzom dotychczasowej jurysdykcji bachmistrzów-przedsiębiorców, tj. władzy hutmaństwa (administracyjnej). Władza ta została przekazana żupnikom, którzy — mając pełnię uprawnień administracyjno-sądowniczych nad kopalnią — delegowali jurysdykcję administracyjną podżupkom, swoim zastępcom. Podżupkowie w Bochni zatem przejęli faktycznie uprawnienia administracyjne bachmistrzów sprzed 7 marca 1368 r., lecz w szerszym zakresie, gdyż władza ich rozciągała się na całą kopalnię, a nie tylko na poszczególne szyby.

Sprawę przejścia władzy bachmistrzów przez podżupków znacznie wyjaśnia skład personalny komisji fachowców kodyfikujących górnictwo solne z 1368 r. W pracach tych brali udział: ze strony kopalni wielickiej — bachmistrz, dwóch podżupków, dwóch sztygarów i cieśla; a z saliny bocheńskiej — trzech bachmistrzów-przedsiębiorców, dwóch sztygarów, prebendarz zamku żupnego i cieśla. Istnienie podżupków w kopalniach wielickich nie zaprzecza, a wręcz odwrotnie potwierdza hipotezę przejścia przez nich administracyjnej władzy bachmistrzów-inwestorów nad szybami-kopalniami, gdyż w Wieliczce już od 1355 r. był tylko jeden bachmistrz-urzędnik i dwie kopalnie zarządzane prawdopodobnie przez

osobnych podżupków. W Bochni w chwili powołania komisji kodyfikacyjnej takiego bachmistrza jeszcze nie było, ponieważ reformę tej instytucji przeprowadzono tu dopiero 7 marca 1368 r. Wcześniejsza reorganizacja bachmistrzostwa wielickiego przejawiała się w powołaniu urzędu podżupka do administrowania pewną liczbą szybów z równoczesnym skasowaniem instytucji górmistrzów-przedsiębiorców. Zrozumiały zatem jest brak podżupka i bachmistrza-urzędnika wśród bochnian układających ordynację górnictw, gdyż zostali powołani później⁸⁷.

Istota władzy bachmistrza-urzędnika w ordynacji kazimierzowskiej w stosunku do prerogatyw bachmistrza-przedsiębiorcy została zmieniona. Bachmistrz, dotychczasowy administrator wybitego przez siebie lub dziedziczonego naturalnie i prawnie szybu, stał się odtąd odpowiedzialny za stan techniczny całej kopalni, tj. wszystkich szybów. Nowy zakres władzy obejmował w znacznej części prerogatywy sztygarów sprzed 1368 r., bowiem sztygar w prawie górnictw Kutnej Hory, które wywarło największy wpływ na kruszcowe górnictwo polskie⁸⁸, odpowiadał za techniczne funkcjonowanie podziemia kopalni. Wskazuje też na to samo pojęcie — mensator, steiger — oznaczające zjeżdżającego do kopalni, wchodzącego w górę (kopalnię)⁸⁹. Władza sztygarów w kopalniach żup krakowskich po reformie Kazimierza Wielkiego ograniczała się do nadzorowania kopaczy ze zwróceniem szczególnej uwagi na: zakaz eksploatacji soli w miejscach zagrożonych i filarach, utrzymania dyscypliny pracy oraz obliczanie i kwalifikowanie urobku na poszczególne gatunki⁹⁰. Zajęcia powyższe tylko w minimalnym stopniu nawiązywały do ich dawnych uprawnień technicznych.

Władza bachmistrzów po reorganizacji w 1368 r. dotyczyła bezpośrednio wytyczania stań kopackich, zarządzania górnikami-piecowymi, czyli kierowania poszukiwaniami nowych pokładów surowca i kierowania robotami cieśli górnictw. Wytyczanie ścian nie miało nic wspólnego z dawnym angażowaniem dziedzicznych stolników, ponieważ ordynacja ustalała ich ilość na sześćdziesiąt. Uprawnienie wytyczania kopaczom stanowisk pracy zostało poważnie ograniczone, gdyż odbywało się przy udziale żupnika. Tym posunięciem kodyfikator uniemożliwił w pewnym stopniu nadużycia bachmistrzów, jakich się dopuszczali przy nadawaniu stań kopackich. Pobierali bowiem od stolników łapówki za wyznaczanie bogatszych działek. Świadczy o tym słowa ordynacji: „...bachmistrz kopaczom ma piece ze ścianami dać, a żadnych darów od nich nie przyjmować, bo

⁸² K. Młp., t. IV, nr 1048; Zbiór małopolski, cz. V, nr 1201 i cz. VII, nr 1980.

⁸³ Zbiór małopolski, cz. VII, nr 2024.

⁸⁴ Corpus juris..., s. 120—121.

⁸⁵ Rachunki 1394—1421, s. 145.

⁸⁶ Corpus juris..., s. 118.

⁸⁷ Tamże, s. 100.

⁸⁸ Tamże. Czendel, sztygar z Kutnej Hory, brał udział w układaniu ordynacji Kazimierza Wielkiego; D. Molenda: Górnictwo kruszcowe..., s. 121.

⁸⁹ J. Krzyżanowski: Wolność górnictwa..., s. 42.

⁹⁰ Corpus juris..., s. 120; Lustracja 1564, s. 123; Opis 1518, s. 52, 138, 141.

ono jest dar boży, a nie mistrza górnego”⁹¹. Przekupstwo to musiało istnieć nadal, skoro Władysław Jagiełło w 1393 r. dołączył do wytyczania działek górniczych jeszcze trzecią osobę — z urzędu podkomorzego krakowskiego⁹². Poszukiwanie nowych pokładów i wymierzanie działek stolniczych świadczą z drugiej strony o ewoluowaniu uprawnień bachmistrza w kierunku technicznego nadzoru nad kopalnią. Najwyraźniej o tym mówi obowiązek wymierzania filarów ochronnych w kopalni⁹³.

Według prawa Kazimierza Wielkiego bachmistrz kierował pracą piecowych i ich opłacał, otrzymując w zamian urobek, który musiał sprzedawać żupnikowi. Przepis ten był dla bachmistrzów niekorzystny, dlatego dążyli do jego zmiany. Nastąpiła ona dopiero w 1407 r. wraz z przejściem salin krakowskich przez Piotra Pikarana, zobowiązującego się do przeprowadzania prac przygotowawczych celem znalezienia nowych pokładów⁹⁴. Klauzula ta odtąd była regularnie powtarzana w kontraktach górniczych. W konsekwencji obok piecowych bachmistrzowskich pojawili się piecowi żupnika, których nazywano „szytygarskimi”. Piecowi bachmistrzowscy pozostawali w dalszym ciągu pod jego kierownictwem, ale opłacał ich żupnik, pobierając za to bezpośrednio od nich urobek. W przypadku prowadzenia poszukiwań w płonnym górotworze praca ich była wynagradzana ze skatuli królewskiej. Piecowym z otrzymywanej pensji potrącano 1 gr tygodniowo, z czego kwartalnie wypłacano bachmistrzowi 10 gr jako rekompensatę za kliny górnicze, dostarczane przez niego darmowo⁹⁵, pozostałość kierowano do skarbu królewskiego.

Piecowi bachmistrzowscy przydzielani po dwóch do każdego szybu musieli być doświadczonymi górnikami albo musieli pracować pod bezpośrednim nadzorem bachmistrza. Poddanie majstrów cieśli górniczych — będących w czasie wydania ordynacji urzędnikami kopalnianymi — pod kierownictwo bachmistrza było równoznaczne z powierzeniem mu nadzoru nad prowadzeniem prac zabezpieczających kopalnię. Funkcja ta była podkreślana przez wszystkie żupne kontrakty dzierżawne⁹⁶. Bachmistrz ponadto, wraz z cieślami górniczymi — swoimi urzędnikami — wysoko cenionymi fachowcami kopalnianymi i podkomorzym krakowskim, bywał członkiem komisji królewskich badających stan techniczny kopalni. Pierwszy taki przypadek znany jest dopiero z 1459 r. Komisja

⁹¹ *Corpus juris...*, s. 121.

⁹² *Zbiór małopolski*, cz. VI, nr 1594; A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, s. 194.

⁹³ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: Bibl. Jag.), rkps nlb., nr 5380: „... aby słupów solnych nie podcinano, do wymierzania których pan bachmistrz należy...”; *Corpus juris...*, s. 121; A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, s. 87.

⁹⁴ *Zbiór małopolski*, cz. V, nr 1201, s. 66.

⁹⁵ *Lustracja 1564*, s. 123; *Opis 1518*, s. 138.

⁹⁶ MK, nr 11, s. 267, 556; K. Młp., t. IV, nr 1312; *Zbiór małopolski*, cz. V, nr 1201, cz. VI, nr 1848 i cz. VII, nr 1980.

ta miała zbadać zagrożenia górnicze w kopalni przed wydzierżawieniem jej Jerzemu i Magdalenie Morsztynom po śmierci żupnika. Mikołaja Serafina, miecznika krakowskiego⁹⁷.

Komisje te musiały być powoływane znacznie wcześniej, przynajmniej od schyłku XIV w., bowiem Władysław Jagiełło w kontrakcie dzierżawnym na żupy krakowskie z 1402 r. — najstarszym, dochoowanym tego rodzaju aktem — zastrzegął, że monarcha zabezpieczy przed zrujnowaniem nowo odbudowywane pokłady, a dzierżawca ze swoich funduszy będzie konserwował wyeksploatowane dawniej wyrobiska. Żupnik miał wykonywać prace te według wskazań podkomorzego krakowskiego i bachmistrza⁹⁸. Kontrakt z 1402 r. był kolejnym, dwuletnim przedłużeniem dzierżawy salin Mikołajowi Bochnerowi, rozpoczętej w 1396 r. Zawiera on jeszcze dalsze ograniczenie władzy bachmistrza, tym razem na rzecz podkomorzego krakowskiego. Proces ograniczania prerogatyw bachmistrzowskich rozpoczął się przy końcu XIV w. uzyskaniem przez podkomorzego krakowskiego w 1393 r. uprawnień współwyznaczania z żupnikiem i bachmistrem działek górniczych⁹⁹. Urzędy bachmistrzowski i podkomorski od schyłku XIV w. reprezentowały w żupie interesy monarchy, właściciela przedsiębiorstwa. Bachmistrz jednak jako kierownik techniczny kopalni był niezależny od żupnika i podkomorzego, a odpowiadał jedynie przed królem.

Podstawowym elementem prac zabezpieczających kopalnię przed dewastacją, najczęściej świadomie podejmowaną przez właściciela, była racjonalna gospodarka zasobami. Problem ten regulowała ordynacja górnicza z 1368 r. bardzo ogólnie, ustanawiając stałą liczbę dział górniczych. Przepis ten jednak w praktyce okazał się niewystarczający, bo żupnicy omijali go przez zwiększanie produkcji, stąd monarcha zmuszony był regulować go osobno z każdym dzierżawcą. Władysław Jagiełło w kontrakcie z 1402 r. zezwolił M. Bochnerowi na eksploatację takiej ilości soli, która mogłaby zaspokoić popyt. Czuwanie nad wykonaniem tego przepisu, mimo że kontrakty XV-wieczne tego nie precyzują, należało do kompetencji podkomorzego i bachmistrza. Późniejsze przekazy, tj. XVI—XVII-wieczne mówiące, że bachmistrz „według dawnych praw auctoritate rei publicae postanowionym, aby jako locum tenens onej indemnitate żup, ne montes evacuentur”, potwierdzają słusność powyższego stwierdzenia¹⁰⁰.

⁹⁷ MK, nr 11, s. 418.

⁹⁸ *Zbiór małopolski*, cz. VI, nr 1848, s. 476.

⁹⁹ Tamże, nr 1594, s. 112.

¹⁰⁰ Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego (dalej: BNUL), rkps sygn. 429/III, k. 153v.; *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* (dalej: *Akta sejmikowe...*), wyd. A. Przyboś, t. III, Wrocław 1959, s. 364, 407; *Zbiór małopolski*, cz. VI, nr 1848, s. 476.

Inną prerogatywą bachmistrza, o której informują XV-wieczne dokumenty, była kontrola żupnika; zgodnie z umową dzierżawną miał on naprawiać i ulepszać mosty oraz drogi dojazdowe do Bochni. Pierwszy akt mówiący o tym pochodzi dopiero z 1407 r., ale został umieszczony w kontrakcie na podstawie „bardzo starego zwyczaju”¹⁰¹. Ten, jak i pozostałe XV-wieczne teksty nie mówiły wprost, że egzekucja tego przepisu należy do bachmistrza¹⁰², można jednak tak przypuszczać na podstawie późniejszych, XVI- i XVII-wiecznych przekazów źródłowych powołujących się również na „bardzo stare zwyczaje”¹⁰³.

Bachmistrz na przełomie XV i XVI w. otrzymał dalsze uprawnienie, mianowicie prawo zgłębiania nowych szybów, ale bez korzystania z przywileju „prawa bergrechtu”, gdyż nie był ich inwestorem. Panujący cofnął żupnikom-dzierżawcom koncesję inwestowania nowych szybów na prawie bergrechtu, daną im ordynacją z roku 1368¹⁰⁴. Inwestorem nowych szybów został sam monarcha jako właściciel żup. Stało się to możliwe dzięki odpowiednio wysokim dochodom płynącym z kopalń krakowskich do skarbu królewskiego i inwestowanie zewnętrznego kapitału w nowe kopalnie stało się zbyt trudne. Bachmistrzowie sprawowali nadzór nad wykonawstwem i nadzór techniczny przy budowaniu nowych szybów, ewentualnie tylko nadzór techniczny, gdy żupnik nie był dzierżawcą, a urzędnikiem królewskim (ad fideles manus). Pierwszym tak wybudowanym szybem był *Nowy*, zwany później *Bonerem*, zgłębiony za panowania Jana Olbrachta¹⁰⁵. Podobnie wydrążono późniejsze szyby *Campi* i *Władysław*¹⁰⁶. Przyczyny odebrania żupnikom przywileju prawa bergrechtu tkwiły w znacznym zmniejszeniu dochodów królewskich płynących z żup. Renta ta jako dziedziczna ulegała różnorodnym alienacjom, tak że na początku XVI w. dochody płynące z niej znalazły się niemal wszystkie w rękach instytucji kościelnych, nie mających z górnictwem nic wspólnego¹⁰⁷. Czynsze te stanowiły bardzo duże obciążenie finansowe dla żup krakowskich, dlatego monarcha, chcąc położyć kres dalszemu odpływowi swego kapitału, sam inwestował w nowe kopalnie.

¹⁰¹ *Zbiór małopolski*, cz. V, nr 1201.

¹⁰² Tamże, cz. VII, nr 1980; *MK*, nr 11, s. 270.

¹⁰³ AGAD, Dział XVIII, nr 94, s. 91; Bibl. Czart., rkps nr 2450, s. 85; Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni (dalej: Muzeum w Bochni), *Teka A. Fischera*, s. 181–183; *Z przeszłości miasta Bochni*, wyd. H. Machnicki, cz. I, „Sprawozdanie Dyrekcji ck Gimnazjum Niższego w Bochni za rok szk. 1887, Bochnia 1887”, nr 9.

¹⁰⁴ *MK*, nr 11, s. 268: „...plenam concedimus facultatem zuppario predicto [M. Serafin — T. W.] novas foveas in utraque zuppae... inveniendi aut fovendi...”; *K. Młp.*, t. IV, nr 1048.

¹⁰⁵ *MK*, nr 79, k. 399–400v., 453v.–454.

¹⁰⁶ Bibl. Czart., rkps sygn. 1009/IV, s. 3; *RCCr.*, t. 63, s. 567–568; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej...*, s. 37–39.

¹⁰⁷ AGAD, Dział XVIII, nr 7, k. 33v., 38, 49v., 53, 58v., 59v., 60v., 174–175.

Bachmistrzowie, oprócz wymienionych uprawnień, mieli obowiązek komisijnego badania zagrożeń górniczych, nie tylko — jak się wydaje — przy okazji zmiany żupników, ale także na wniosek podkomorzego i swój własny oraz niedopuszczania do rabunkowej eksploatacji złoża¹⁰⁸. Urzędy podkomorski i bachmistrzowski zatem z końcem XIV w. reprezentowały na terenie żupy interesy monarchy. Czuwały także nad wykonywaniem przez żupnika zobowiązań zaciągniętych kontraktem dzierżawnym względem kopalni i króla. Podkomorzy krakowski, jako wysoki dostojnik królestwa, nie mógł rezydować przy żupach (wielickiej i bocheńskiej), a tym samym wykonywać wszystkich swych uprawnień żupnych, stąd delegował specjalnego urzędnika do rozpatrywania przynajmniej mniej ważnych spraw¹⁰⁹. Wzrost kompetencji żupnych podkomorzego i związanych z nimi dochodów finansowych trzeba traktować jako rekompensatę za utratę uprawnień politycznych. Bachmistrz bocheński w tej sytuacji, jako urzędnik mający stale rezydować przy kopalni, przejął na siebie główny ciężar kontrolowania żupnika, aby przedsiębiorstwo funkcjonowało bez szkody dla skarbu królewskiego. Podkomorzy natomiast swoim autorytetem afirmował postanowienia bachmistrza, nadając im odpowiednią rangę. Zaangażowanie w żupach podkomorzego świadczy o wadze, jaką monarcha przykładła do tego przedsiębiorstwa przynoszącego połowę jego dochodów stołowych.

Reorganizacja zatem instytucji bachmistrzowskiej według ordynacji z 1368 r. polegała na odebraniu bachmistrzom władzy administracyjnej nad szybem, w celu jeszcze większego scentralizowania zarządzania przedsiębiorstwem. Z drugiej strony zapobiegała samowoli żupników-dzierżawców w nadmiernej eksploatacji surowca i zmierzała do utrzymania kopalni w należytym stanie technicznym, czyli bachmistrz dla monarchy miał stanowić gwarancję poprawnego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Czas kiedy bachmistrzostwo kierowało się regulaminem zakreślonym ordynacją kazimierzowską trzeba uważać za III etap rozwoju tej instytucji.

Pensję bachmistrzów określoną ordynacją z 1368 r., wypłacaną przez żupę za wykonywanie obowiązków (officium) należy uznać za beneficjum tego urzędu. Mogła ona ulec ponownemu, przynajmniej częściowemu oddzieleniu od wykonywanych obowiązków (officium). Stało się tak rzeczywiście w 1483 r. za bachmistrza, Mikołaja Rozembarskiego, który zmuszony potrzebami finansowymi nabył 450 florenów węgierskich w zamian

¹⁰⁸ *MK*, nr 11, k. 418, 553: W akcie wydzierżawienia żup Jerzemu i Magdalenie Morsztynom król zastrzegł się, że będzie przestrzegał wszystkich praw i przywilejów oraz zwyczajów, poczynsz od Kazimierza Wielkiego; *Zbiór małopolski*, cz. V, nr 1201, s. 66 i cz. VII, nr 1980, s. 181; Zob. AGAD, Dział XVIII, nr 78, s. 31–32.

¹⁰⁹ *Zbiór małopolski*, cz. II, nr 359.

za spłacanie procentów w wysokości 14 grzywien rocznie (kupna renta — wyderka). Pożyczoną sumę zabezpieczył na „obowiązku (super officio) magistra gór solnych”¹¹⁰. Król Zygmunt I w 1512 r. zatwierdził to obciążenie urzędu bachmistrzowskiego, które realnie zmniejszyło jego uposażenie. Zatwierdzenie powyższe nastąpiło przypuszczalnie równocześnie z wykupieniem bachmistrzostwa przez panującego. Przemawia za tym również długi przeciąg czasu, jaki upłynął od zawarcia transakcji do jej zatwierdzenia. Przypuszczenie to, z powodu niedochowania się bezpośredniego aktu, potwierdza fakt przejęcia na własność przez monarchę dział stolniczych, tzw. „bachmistrzowskich”, stanowiących uposażenie bachmistrza. Pierwsza pośrednia wiadomość o tym pochodzi z 1511 r., a bezpośrednia z 1518 r.¹¹¹ Wykupienie bachmistrzostwa zbiegło się w czasie z nabyciem przez króla dziedzicznego wójtostwa bocheńskiego. Zygmunt I w 1510 r. pozwolił je kupić Mikołajowi Cikowskiemu z Mikłuszowic od dziedzicznych właścicieli, Chodyńskich, a w 1512 r. wyraził zgodę na wejście w dożywotnie jego posiadanie. Cikowscy, mimo tytułowania się wójtami dziedzicznymi, według aktu z 1574 r. nie posiadali wójtostwa, lecz dzierżyli je tytułem zastawu za pożyczone królowi sumy pieniężne¹¹². Zbieżność obu faktów może świadczyć o koncepcji królewskiej połączenia obu instytucji dla wzmocnienia pozycji bachmistrza w sali- nie.

Bachmistrzowie, po wykupieniu tego urzędu przez króla, które rozpoczęło IV okres dziejów tej instytucji, nie posiadali już władzy dziedzicznej, gdyż prawnie należała do monarchy, ale tylko przez niego delegowaną. Panujący bowiem mógł odwoływać ich z tego stanowiska, w praktyce korzystał z tego prawa wyjątkowo, tak że bachmistrzowie pełnili właściwie swój urząd dożywotnio. Fakt usunięcia z bachmistrzostwa miał miejsce tylko jeden raz w 1685 r., kiedy król Jan III pozbawił go Achacego Taszyckiego, a na jego miejsce mianował zasłużonego dla siebie Stanisława Tęgoborskiego, starostę małogoskiego¹¹³. Bachmistrzowie pragnąc zapewnić sukcesję potomkom, już za życia cedowali na nich swój urząd, tj. na synów (3 razy), na mężów swoich córek (3 razy) lub za pewną odpłatnością na korzyść osób zainteresowanych¹¹⁴. Przekazywanie

¹¹⁰ Bibl. PAN Kr., rkps nr 80; MK, nr 26, k. 74v.—75.

¹¹¹ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (dalej: Bibl. Racz.), rkps nr 89, k. 124 i nr 90 nlb.; *Opis 1518*, s. 109, 139.

¹¹² F. Kiryk: *Bochnia do połowy XVII wieku (w:) Bochnia, dzieje miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka i Z. Rutę, Kraków 1980, s. 88.

¹¹³ BNUL, rkps sygn. 431/III, k. 156v.

¹¹⁴ Bibl. Czart., rkps sygn. 990/IV, s. nlb.; BNUL, rkps sygn. 431/III, k. 156v.; MK, nr 24, k. 305v., 443; *RCCr.*, t. 160, s. 478—489; WAP Kr., Oddział w Bochni, *Zespół Akt Staropolskich* (dalej: ASB), nr 14, s. 50; nr 41, s. 43; nr 56, s. 811—813; nr 57, s. 632; A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 288, przyp. 56.

to dokonywało się nie tylko za zgodą, ale wyłącznie z upoważnienia monarchy¹¹⁵.

Urząd bachmistrzowski w tym czasie należy traktować jako dożywotnie namiestnictwo, ponieważ był dziedziczną własnością panujących. Królowie obdarzali nim tych, których chcieli wynagrodzić za usługi oddane tronowi, czyli urząd ten w istocie stanowił beneficjum, stąd otrzymywali go ludzie nie mający najczęściej nic wspólnego z górnictwem. I tak w 1510 r. został bachmistrem Jan Sapieha, kierownik kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego, późniejszy wojewoda podlaski i hetman litewski, trzymający ten urząd dożywotnio do 1517 r.¹¹⁶ Bachmistrzowie tacy z przyczyny kumulacji urzędów nie mogli rezydować przy kopalni, dlatego król utworzył nowy, zastępczy urząd, mianowicie podbachmistrza.

Urzędnik ten został powołany głównie do zastępowania bachmistrza w czasie jego nieobecności i stąd musiał stale rezydować przy kopalni. Władza podbachmistrza, mimo to nie była subdelegowaną przez bachmistrza, jak mógłby to sugerować fakt początkowego wykonywania jej przez sztygarów¹¹⁷, ale wynikała z wyznaczenia mu przez króla określonego zakresu czynności, które wypełniał także podczas pobytu bachmistrza w Bochni. Za taką interpretacją władzy podbachmistrza przemawia funkcja kierowania pracami piecowych, pełniona w czasie rezydowania bachmistrza, za co pobierał wraz z nim opłatę w wysokości 1 gr tygodniowo od każdego z tych górników. Współuczestnictwo z podzupkiem i sztygarem w wyznaczaniu i przydzielaniu stolnikom działek górniczych, jak i uposażenie pensją pobieraną z żupy, a nie wypłacaną z pborów bachmistrza, stanowią kolejne argumenty powyższego stwierdzenia¹¹⁸. Pierwsza wiadomość o tym urzędzie pochodzi z 1518 r.¹¹⁹

Ustanowienie podbachmistrza było jednak równoznaczne z powstaniem „urzędu bachmistrzowskiego”. Urząd ten, mimo że pierwsza ogólna wiadomość o nim pochodzi dopiero z 1551 r.¹²⁰, powstał w wyniku wykupienia bachmistrzostwa przez króla. Przez urząd bachmistrzowski należy rozumieć zespół urzędników pracujących pod kierownictwem bachmistrza, wykonujących określone przepisami czynności. Urząd stanowili: bachmistrz, podbachmistrz, pisarz i słudzy bachmistrza¹²¹. Funkcja notariusza była analogiczna do obowiązków pisarza żupnego. Słudzy bachmistrzowscy natomiast mieli powinność pilnowania drewna przeznaczonego do zabez-

¹¹⁵ Bibl. Ossol., rkps sygn. 1787/II, k. 54—54v.; MK, nr 24, k. 305v.

¹¹⁶ MK, nr 24, k. 305v.; K. Niesiecki: *Herbarz Polski*, t. VIII, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1841, s. 254—255.

¹¹⁷ *Opis 1518*, s. 117.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ MK, nr 79, k. 400.

¹²¹ *Corpus juris...*, s. 103; *Instrukcje górnicze...*, s. 50.

pieczenia kopalni¹²². Utworzenie urzędu bachmistrzowskiego stanowiło kolejny element w IV etapie strukturalnego przekształcania się instytucji bachmistrzowskiej.

Zakres uprawnień urzędu bachmistrzowskiego nie zmieniał się aż do 1588 r.¹²³ Zygmunt III bowiem powołał wtedy do życia instytucję komisarzy królewskich mających wizytować żupy krakowskie co dwa lata. Komisarze, pełniący funkcję jednorazowo, wyznaczani z ramienia królewskiego przez podskarbiego koronnego, mieli dokładnie kontrolować całą gospodarkę salinarną. Kontrola działalności bachmistrza polegała na badaniu stanu technicznego kopalni, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zabezpieczenie wyrobisk górniczych przed zniszczeniem. Prerogatywa ta alternatywnie świadczy albo o niedbalstwie bachmistrzów w wykonywaniu obowiązków „wiecznego stróża skarbu jego królewskiej mości”¹²⁴, bądź o niemożliwości przeciwstawienia się żupnikom-dzierżawcom. Wydaje się, że w rachubę mogły wchodzić obie przyczyny, tym bardziej że bachmistrzowie bocheńscy w drugiej połowie XVI w. rekrutowali się ze szlachty urzędniczej, nieposesjonatów¹²⁵, a żupnicy-dzierżawcy należeli do najwyższych warstw społeczeństwa. Komisje nie naruszały w niczym uprawnień bachmistrzów, ale je kontrolowały, aby wzmoczyć aktywność urzędu bachmistrzowskiego. Od tego właśnie czasu (1588 r.) pojawiły się częstsze protesty bachmistrzów przeciw żupnikom o nieprzestrzeganie warunków umów dzierżawnych¹²⁶.

Powstanie urzędu geometry żupnego, uzależnionego od żupnika, stanowiło już w ścisłym znaczeniu ograniczenie władzy bachmistrza. Geometrzy, pomimo zapewnień dekrety królewskiego, że nie naruszają w niczym uprawnień bachmistrzów¹²⁷, w rzeczywistości stali się faktycznymi kierownikami technicznymi kopalni. Monarcha tworząc ten urząd, który objął Piotr Franko, Włoch z pochodzenia, usankcjonował prawnie rzeczywistą ich działalność w żupie przynajmniej od połowy XVI w.¹²⁸ Do podstawowych ich obowiązków należało: wymierzanie nowych wyrobisk, a szczególnie wytyczanie upadowych szybików i poziomych chodników dla skrócenia

¹²² Biblioteka PAN w Gdańsku (dalej: Bibl. PAN Gd.), Zbiór *Uphagensche Handschriften* (dalej: *Uph.*), rkps nr 177, s. 90; *Instrukcje górnicze...*, s. 50.

¹²³ *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, t. II, s. 1222.

¹²⁴ Bibl. Ossol., rkps nr 6149, s. 94.

¹²⁵ ASB, nr 10, s. 312; nr 11, s. 267; nr 43, s. 76; nr 59, s. 242–243.

¹²⁶ Bibl. Jag., rkps nr 5380 nlb.; RCCr., t. 19, s. 359–361, 482–484; t. 25, s. 1239–42; t. 39, s. 1444–46.

¹²⁷ Bibl. Ossol., rkps sygn. 1787/II, k. 47.

¹²⁸ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW), rkps sygn. 1, *Wymiar promieni w górach bocheńskich 1563* (dalej: *Wymiar promieni...*) (w:) *Precis et accurata regiminis ac statis zupparum 1518 declaratio*, k. 44, 45v., 48; Bibl. Ossol., rkps sygn. 1787/II, k. 46v.

dróg transportowych, tak bardzo podrażających koszty własne produkcji. Uprawnienia te sprowadzały się głównie do funkcji mierniczego.

Geometra posiadał także uprawnienia dotyczące zabezpieczenia wyrobisk przed zniszczeniem, zarówno aktualnie eksploatowanych, jak i nieczynnych. Ponadto do jego obowiązków należało wymierzanie filarów ochronnych, zabezpieczanie wyrobisk obudową drewnianą i podsadzką z rumu solnego oraz oskarżanie dewastujących kopalnię przed urzędem bachmistrzowskim lub komisją królewską. Miało to zwiększyć kontrolę nad administracją gospodarki żupnej, przede wszystkim z powodu nierezydowania bachmistrzów przy kopalni oraz małego autorytetu podbachmistrzów i urzędu podkomorskiego. Mogła to być próba zastosowania modelu ustroju górnictwa szwedzkiego do naszego. Kontrola geometry rzeczywiście wzmogła się i okresowo przeszkodziła rabunkowej eksploatacji pokładów¹²⁹. Kompetencje te, jak i czasowe poddanie im „dolnych cieśłów” górniczych, zwanych także kasztowymi, którzy zabezpieczali wszelkie wyrobiska obudową drewnianą, stanowiły wyraźne zmniejszenie zakresu uprawnień bachmistrzów. Geometrzy odtąd, z racji kierowania pracami zabezpieczającymi kopalnię, nazywali się „budowniczymi”¹³⁰.

Władza bachmistrza, stojącego na czele urzędu bachmistrzowskiego, wyraźnie ewoluowała z kierownika technicznego, bezpośrednio zarządzającego podziemiem, w kierunku kontrolno-nadzorczym nad całą kopalnią. Czuwał on nad realizacją umów arendacyjnych w zakresie poszukiwania nowych pokładów soli (za co bezpośrednio był odpowiedzialny podbachmistrz), dbania o utrzymanie kopalni w dobrym stanie technicznym (czyli sprawdzanie zabezpieczenia aktualnie czynnych wyrobisk przed zawaleniem) i czuwania nad podsadzaniem wyeksploatowanego górotworu (co należało bezpośrednio do kompetencji geometry). Bachmistrz kontrolował też zachowywanie zasad bezpieczeństwa w kopalni, przede wszystkim przez niedopuszczanie do eksploatacji filarów ochronnych i sprawdzanie przepisowej warstwy soli w stropie i ociosach, chroniącej przed „puchnięciem” odsłoniętych skał¹³¹. Miał także starać się o wyegzekwowanie pieniędzy od żupników w wysokości 3000 zł na drewno do zabezpieczania aktualnie eksploatowanych wyrobisk, czyli na tzw. „przebudynki”. Podsadzanie i zabezpieczanie drewnem starych komór i chodników w tym okresie, w odróżnieniu od poprzedniego, opłacał monarcha¹³². Bachmistrz,

¹²⁹ RCCr., t. 19, s. 315–316, 318–320, 337–338, 359–361, 481–484, 726, 848.

¹³⁰ Bibl. Ossol., rkps sygn. 1787/II, k. 67.

¹³¹ Tamże, rkps sygn. 968/II, s. 176.

¹³² Tamże, rkps sygn. 1787/II, k. 50v., 51, 52v., 66v., 67. Zabezpieczenie wyrobisk finansowali król i dzierżawca. Podział wyrobisk, które miał zabezpieczać król a które dzierżawca — ustalono w XV w. (*Zbiór małopolski*, cz. V, nr 1201 i cz. VII, nr 1980.).

aby wypełnić swoje obowiązki kontrolne, musiał zjeżdżać do kopalni przynajmniej raz na tydzień, czynił to zazwyczaj w soboty¹³³.

Urząd bachmistrzowski z biegiem czasu (połowa XVII w.) przejął także kontrolę nad wielkością produkcji. To prawo należało do najważniejszych, stąd miał je wypełniać w miarę możliwości osobiście. Chodziło bowiem o to, aby żupnik bez zwiększania opłat dzierżawnych nie produkował więcej surowca niż przewidywał kontrakt. Monarcha tym posunięciem pragnął zabezpieczyć zasoby solne przed rabunkową eksploatacją prowadzoną bez skrupułów przez dzierżawców, dążących do szybkiego i nadmiernego wzbogacenia się¹³⁴. Bachmistrz z tego tytułu musiał być osobiście obecny na nadszybiu przy wydobywaniu urobku oraz zobowiązano go do sprawdzania rachunków hutmańskich dotyczących soli wynoszonej przez górników, nazywanej „solą wynoskową” i „wytrząskową”, jak i sprawdzania rachunków sztygarskich dla soli bryłowej i beczkowej¹³⁵. Kontrolował również wielkość wycinanych brył solnych, chętnie powiększanych przez górników ze szkodą skarbu królewskiego, co cicho popierali żupnicy-dzierżawcy, a sztygarzy przymykali na to oczy¹³⁶. Czynności te tak istotne dla budżetu kopalnianego i skarbu królewskiego były nie na rękę żupnikom, którzy próbowali przekupić bachmistrzów podarkami lub dobrze płatnym stanowiskiem żupnym; król taki proceder uznał za łapownictwo i zabronił kumulacji bachmistrzostwa z jakimkolwiek urzędem żupnym¹³⁷. Bachmistrzowie, korzystając z dużych uprawnień kontrolnych i powszechnego uznania za „najpierwszych gospodarzy żupnych”, próbowali ingerować w administrację kopalni, lecz monarcha zakazał im tego, uważając, że przekraczają uprawnienia bachmistrzowskie¹³⁸.

Przedstawiony zakres władzy urzędu bachmistrzowskiego trwał w zasadzie do 1730 r. Jednak już w drugim dziesięcioleciu XVIII w. (przed 1714 r.) miała miejsce próba zreformowania tej instytucji, polegająca na dostosowaniu jej do ekonomiki kapitalistycznej, powoli zaprowadzanej w salinach krakowskich, aby wydzwignąć je z upadku gospodarczego¹³⁹. Instytucja bachmistrzowska i urząd podkomorzego krakowskiego w istocie najgłębiej tkwiły w strukturze feudalnej, a ówczesnie były anachronicznymi ostojami decentralistycznego zarządzania przedsiębiorstwem. Upowszechniony w systemie feudalnym dualizm — oficjum i beneficjum — pozwalał bachmistrzom dowolnie traktować obowiązek rezydencji; nie-

przestrzeganie tego obowiązku stało się główną przyczyną nieskuteczności i braku znaczenia urzędu bachmistrza.

Reforma urzędów podkomorzego i bachmistrzowskiego polegała — z jednej strony — na utworzeniu urzędu rewizora, uzależnionego od administracji kopalni i na przekazaniu mu części prerogatyw obu tych urzędów w zakresie kontroli sztygarów i warcabnych oraz starszych kopackich i tragarzskich¹⁴⁰; z drugiej — pozostawiono bachmistrzom resztki ich dawnych funkcji kontrolnych, z zobowiązaniem do rzeczywistej rezydencji. Urząd rewizora został ustanowiony pomiędzy dwoma kolejnymi komisjami królewskimi w latach 1710 i 1714. Administrator kopalni, a zarazem komisarz królewski, Teodor Reyna, w 1714 r. był już oprowadzany po kopalni przez rewizora, mimo że dotąd ta funkcja należała do obowiązków urzędu bachmistrzowskiego¹⁴¹. Reforma dążąca w gruncie rzeczy do podporządkowania bachmistrza żupnikowi, czyli do skupienia całego zarządzania kopalnią w rękach administracji żupnej, trafiła na zdecydowany sprzeciw podkomorzego i bachmistrzów — wielickiego i bocheńskiego¹⁴². Podkomorzy i obaj bachmistrzowie przeciwdziałając temu, a należąc przy tym do najwyższych warstw społecznych¹⁴³, wystarali się bez trudu w 1717 r. o komisarzkie potwierdzenie swych dawnych przywilejów¹⁴⁴.

Nowa formacja społeczno-ekonomiczna — kapitalizm na terenie żup w tym czasie był już na tyle silny, iż pozwalał nie tylko na omijanie uprawnień bachmistrzów i podkomorzego, ale nawet na powiększenie kompetencji rewizora kosztem obu instytucji. Urzędnik ten oprócz wspomnianych uprawnień przejął kontrolę nad zabezpieczaniem kopalni przed zniszczeniem. Decydował też o wstrzymaniu eksploatacji soli w niebezpiecznych miejscach, o podsadzaniu aktualnych i starych wyrobisk przez cieśli górniczych, którzy przeszli także pod jego kierownictwo¹⁴⁵. Potrzeba zreformowania gospodarki żupnej w dziedzinie zarządzania, niosąca za sobą burzenie starych układów — za którymi opowiadała się szlachta — była na tyle silna, że zmusiła bachmistrzów do kompromisu zawartego w 1730 r. Zrzekli się oni całkowicie swoich uprawnień na korzyść rewizorów i geometry żupnego, przy czym ten drugi przejął kompetencje kontrolne w zakresie miernictwa i techniki górniczej. Rewizorzy natomiast zostali uznani formalnie za urzędników drugiej kategorii, stojących w niej na pierwszym miejscu¹⁴⁶. Bachmistrzowie za to ustępstwo zatrzy-

¹³³ Arch. MZKW, rkps sygn. 7, *Komisja 1631*, k. 1—2.

¹³⁴ Bibl. Ossol., rkps sygn. 968/II, s. 176.

¹³⁵ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 153, 256v.; Bibl. Ossol., rkps sygn. 968/II, s. 177.

¹³⁶ AGAD, *Archiwum Publiczne Potockich*, rkps nr 337, k. 23.

¹³⁷ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 240.

¹³⁸ Tamże, k. 252.

¹³⁹ A. Keckowa: *Krakowskie żupy solne w XVIII wieku (do 1772 r.)*, „SMDŻ”, t. IX, Wieliczka 1980, s. 95; tejsze: *Żupy krakowskie...*, s. 435—436.

¹⁴⁰ BNUL, rkps sygn. 431/III, k. 128v., 159.

¹⁴¹ Tamże, k. 159v. ¹⁴² Tamże, k. 158v.

¹⁴³ Tamże, k. 157; *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. XVIII, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 474.

¹⁴⁴ BNUL, rkps sygn. 431/III, k. 158v.—160.

¹⁴⁵ AGAD, *Archiwum Kameralne* (dalej: Arch. Kam.), nr I/38, s. 95—97; tamże, Dział XVIII, nr 96, s. 10.

¹⁴⁶ Tamże, Arch. Kam., nr II/154, s. 282.

mali swój tytuł z pełnym dotychczasowym uposażeniem. Instytucja bachmistrzowska zatem przy końcu swego istnienia przekształciła się ponownie w czyste beneficjum.

Bachmistrzowie jednak z obawy przed pozbawieniem ich urzędu, a w rzeczywistości dochodów, mobilizowali nadal szlachtę krakowską gromadzącą się na kolejnych sejmikach do obrony swoich stanowisk¹⁴⁷. W tej sytuacji królewska administracja saska postanowiła izolować ich od kopalń, a problem likwidacji tego urzędu pozostawić czasowi. Charakterystyczny w tym względzie jest fakt pominięcia nie tylko ich działalności, ale nawet wspomnienia o tej instytucji w ordynacji górniczej w 1743 r. Teodor Wessel, podskarbi wielki koronny, w liście z 1762 r. do Jana Kantego Morsztyna, ostatniego bachmistrza wielickiego, dziękuje mu za „atencyją, że się w okoliczności zapadliska wielickiego nagłosić raczył”. Zawiadomił go również, że całą sprawę polecił opiece urzędników żupnych¹⁴⁸. W Bochni do zlikwidowania urzędu bachmistrzowskiego wykorzystano okoliczność śmierci bachmistrza Kazimierza Łubieńskiego w 1765 r., nie mianując jego następcy¹⁴⁹. W ten sposób zniesiono tę instytucję po ponad pięćsetletnim jej istnieniu.

UPOSAŻENIE BACHMISTRZÓW

Wynagrodzenie bachmistrzów w czasach pierwszego i drugiego prawa górniczego (1248—1368) było tak skalkulowane, aby przedsiębiorcom opłacało się inwestować w nie zawsze pewny interes. Dochody te składające się z rent bergrechtu i topora oraz dział górniczych musiały być rzeczywiście intratne, skoro otwieraniem kopalń interesowało się nie tylko mieszczaństwo, ale także możnowładztwo i duchowieństwo¹⁵⁰. Wysokość czynszu bergrechtu w pierwszym okresie istnienia kopalni (1248—ok. 1266) wynosiła przeciętnie trzecią część dochodów całego przedsiębiorstwa. Trudno jednak ustalić pieniężną wartość tego czynszu w tym czasie. Najstarsza wiadomość o rencie z terenu Bochni pochodzi pośrednio z XIII w. Gniewosz z Dalowic, podkomorzy krakowski, potwierdził w 1397 r. Urbanowi Penakowi prawo bergrechtu do dwóch szybów *Sutoris* i *Wojewodziej Góry* w wysokości 8 gr, czyli 4 półgroszków. Urban dziedziczył tę rentę po ojcu, który ją nabył od bliżej nie znanego Kuchty¹⁵¹. Mikołaj z Bochni w 1341 r. sprzedał Mikołajowi Ruskowi, mieszczaninowi sądeckiemu, bergrecht szybu *Kożuszek* w wysokości 3 skojców, czyli 6

¹⁴⁷ RCCr., t. 157, s. 499—500.

¹⁴⁸ A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 291, przyp. 76.

¹⁴⁹ PSB, t. XVIII, s. 474.

¹⁵⁰ *Archiwum Sanguszków*, t. II, s. 24—25; K. Tyn., nr 58; *Zbiór mogiński*, nr 116 s. 98.

¹⁵¹ Tamże.

gr¹⁵². Powstanie szybu *Sutoris* trzeba datować — jak już wspomniano — na XIII w., szybu *Kożuszek* i *Wojewodzia Góra* na początek XIV stulecia¹⁵³.

Czynsz bergrechtu w latach drugiego prawa górniczego (ok. 1266—1368) wahał się w granicach od pół do jednej grzywny tygodniowo. Bachmistrz wielicki w 1334 r. za otwarcie szybu otrzymał pół grzywny, w Tuchowie opat tyniecki w 1340 r. — jedną grzywnę. Po reformie kazimierzowskiej przedsiębiorcy bocheńscy: M. Bochner w 1399 r. i Antoni z Florencji w 1428 r. pobierali po jednej grzywnie¹⁵⁴. Bachmistrz-urzędnik natomiast, zamiast bergrechtu otrzymywał pensję tygodniową w wysokości pół grzywny. Renta bergrechtu była tygodniowa, a wypłacano ją co sobotę. Inwestorzy, począwszy od drugiego okresu, pobierali ją w monecie czeskiej, czyli w wysokości 60 gr na grzywnę (kopa groszy). Bachmistrzowi-urzędnikowi dochód ten wypłacano w groszach polskich, lżejszych od praskich i liczbie polskiej wynoszącej 48 gr na grzywnę¹⁵⁵. Zachodzi zatem zbyt duża różnica między wysokością renty z XIII w. i początków XIV w. a latami po 1334 r. Znanie ze źródeł czynsze szybów *Sutoris*, *Wojewodzia Góra* i *Kożuszek* należy traktować jako alienowaną część renty.

Czynsz topora, drugi składnik begrechtu, stanowił rentę roczną wypłacaną co kwartał¹⁵⁶. Niestety, wysokości jej sprzed 1368 r. nie znamy. Późniejszy, bezpośredni przekaz źródłowy odnosi się do Wieliczki i informuje, że czynsz ten wynosił 12 grzywien rocznie¹⁵⁷. Król, uważając go za dostateczny, zakazał bachmistrzom przyjmować łapówki od stolników. Trudne, a prawie niemożliwe jest obliczenie dochodów topora bachmistrza bocheńskiego. Można jedynie przypuszczać o równej wysokości

¹⁵² K. Młp., t. I, nr 213.

¹⁵³ T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 52, 53.

¹⁵⁴ *Zbiór małopolski*, cz. V, nr 1643 i cz. VII, nr 2024; A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, s. 185.

¹⁵⁵ *Corpus juris...*, s. 103.

¹⁵⁶ Tamże, s. 96; *Zbiór małopolski*, cz. III, nr 644. Nazwa czynszu pochodzi od funkcji bachmistrza wyznaczania toporem stań kopackich. Dopóki bachmistrz wykonywał to zajęcie osobiście, narzędzie to nazywano toporem, okszą lub z łaciny bipennium. Od 1512 r., tj. od czasu gdy podbachmistrz wyręczał bachmistrza — nazywano topór bartą. Służył on — oprócz wyznaczania dział kopackich — do instytucjonowania bachmistrzów i stanowił widomy znak ich władzy. Nie można zgodzić się z twierdzeniem H. Łabęckiego, jakoby topór był obosieczny, ze względu że herby: topór (bipennium) i oksza — są o jednym ostrzu. (Opis 1518, s. 117, 138; H. Łabęcki: *Słownik górniczy* [...], cz. III, s. 5; B. Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego*, opr. K. J. Turski, Kraków 1859, s. 58—59; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. I, Warszawa 1953, szpalta 1107—08; Zob. H. Anackernm: *Von Beilen, Barten und Häckchen. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte des sächsischen Erzbergbaus*, „Freiberger Forschungshefte”, Berlin 1960, seria D „Technik und Kultur”, z. 31, s. 150 n.).

¹⁵⁷ *Corpus juris...*, s. 96.

tego czynszu w Wieliczce i Bochni, głównie na podstawie równej ilości dział górniczych w obu żupach, jak i jednakowo wysokiej rencie bergrechtu obu bachmistrzów¹⁵⁸. Bachmistrz-urzędnik bocheński w przeciwieństwie do wielickiego nie był początkowo uposażony czynszem topora, a otrzymał go dopiero przepisem ordynacji Kazimierza Wielkiego¹⁵⁹. Każdorazowy bachmistrz bocheński pobierał część tego czynszu w naturze, w wysokości 8 cetnarów soli rocznie, po 2 cetnary na kwartał. Cetnar zaś soli w 1392 r. kosztował 5 gr polskich¹⁶⁰, co w sumie dawało równowartość tylko 40 gr.

Powyższa wysokość czynszu topora odnosi się do okresu po reformie bachmistrzostwa w 1368 r. Suma ta, stanowiąca wynagrodzenie za faktyczne wykonywanie urzędu, była zryczałtowanym ekwiwalentem za pełnienie tej funkcji we wszystkich szybach, czyli w stosunku do renty topora bachmistrza-inwestora musiała być dużo wyższa, gdyż mogła stanowić sumę rent topora wszystkich szybów. Przedsiębiorcy zatem, jako administratorzy poszczególnych szybów, w okresie ok. 1266—1368 pobierali proporcjonalnie mniejsze wynagrodzenie, którego wysokość można ogólnie oszacować na półtora do dwóch grzywien dla każdego bachmistrza¹⁶¹. W poszczególnych szybach, ze względu na nierówną ilość dział kopackich, wynagrodzenie to mogło być bardziej zróżnicowane.

Trzeci rodzaj wynagrodzenia bachmistrzów — własne działa kopackie, będące elementem czynszu bergrechtu — był w przeciwieństwie do poprzednich elementów nierówny. I tak bachmistrzowie kopalń *Sutoris* i *Wojewodzia Góra* mieli tylko po jednej działce górniczej, w 1334 r. w Wieliczce — 2 działki, w 1399 r. w szybie *Bochneris* w Bochni — 4, w 1428 r. w szybie *Floris* w Bochni — 6, a w 1440 r. w wielickim szybie *Seraf* aż 10 działek¹⁶². Jan Gładysz, pierwszy bocheński bachmistrz-urzędnik, otrzymał cztery działa górnicze¹⁶³. Działa te wraz z ośmioma cetnarami soli pobieranymi co roku równoważyły w XIV w. dochody płynące ze wsi Brzeście, leżącej w powiecie bieckim¹⁶⁴. Bachmistrz wielicki, Hanko z Zakliczyna, miał więcej dział górniczych niż bocheński, ponieważ przed reorganizacją instytucji był przedsiębiorcą kilku szybów¹⁶⁵. Bachmistrzowie-inwestorzy otrzymywali ponadto według aktu z 1399 r. jednorazowe prawo wybierania pewnej, określonej ilości soli¹⁶⁶. Pochodziła ona pra-

wdopodobnie z pracy piecowych rozłozowujących pokład, czyli przygotowywujących go do eksploatacji. Taki przywilej wydano tylko jeden raz, a otrzymał go M. Bochner „za bardzo duże zasługi oddane” monarsze i dlatego — zdaje się — nie można go włączyć do czynszu bergrechtu.

Dochód z działu górniczego w pierwszych dwustu latach istnienia kopalnictwa solnego jest trudny do obliczenia. Był on w gruncie rzeczy zależny od ilości wyprodukowanych bałwanów przez otroków pracujących akordowo¹⁶⁷. Wysokość jego można ustalić jedynie szacunkowo na podstawie danej z 1377 r., kiedy to zysk z dwóch dział wyceniono na 20 grzywien w groszach praskich, ale liczbie polskiej (48 gr). Wielkość ta nie była stała i miała tendencję raczej zniżkującą¹⁶⁸. Mimo to posiadanie dział było bardzo intratne, stąd chętnie nabywało je duchowieństwo i możnowładztwo¹⁶⁹.

Bachmistrz bocheński, podobnie jak wielicki, oprócz dochodów płynących z bergrechtu otrzymywał jeszcze sukno, za które później pobierał ekwiwalent pieniężny w wysokości 5 grzywien oraz godziwe utrzymanie dla siebie, dwóch sług i trzech koni¹⁷⁰. Przez godziwe utrzymanie należy rozumieć korzystanie z całodziennego wyżywienia w stołówce kopalnianej, funkcjonującej już w 1368 r.¹⁷¹ Po podsumowaniu dochodów pensja bachmistrza bocheńskiego wynosiła rocznie ok. 100 grzywien polskich, co łącznie z jedenastoma działami otrzymanymi od króla dawało ok. 250 grzywien polskich. Paweł Gładysz sprzedał urząd (bez jedenastu dział) za 1000 grzywien polskich¹⁷². Roczna pensja 100 grzywien odpowiadała 10% pobieranym wówczas w tego rodzaju transakcjach i kupnej rencie — wyderkafowi.

Pobory bachmistrzów bocheńskich do końca XIV w. trzeba oszacować jako wysokie. W następnych latach uposażenie to faktycznie zmniejszyło się przede wszystkim na skutek spadku wartości pieniądza. Stąd wydaje się prawdopodobne, że król systematycznie powiększał dochody Gładyszom nadaniami dział górniczych, zwiększając ich ilość do piętnastu¹⁷³. Dochody te nie zadowolili P. Gładysza, który — jak się zdaje — przede wszystkim z tej przyczyny sprzedał bachmistrzostwo i objął urząd podzupka w miejscowej kopalni¹⁷⁴. Gładyszowie traktowali jedenaście otrzymanych od króla — a nie kupionych — dział jako własność

¹⁵⁸ Tamże, s. 93—99, 103, 118, 121.

¹⁵⁹ Tamże, s. 121.

¹⁶⁰ AGAD, Dział IV, B 8, k. 46v.; K. K. Kr., cz. II, nr 387; *Rachunki 1394—1421*, s. 147, 170.

¹⁶¹ T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 49—56.

¹⁶² K. Młp., t. IV, nr 1948; *Zbiór małopolski*, cz. V, nr 1463 i cz. VII, nr 2024.

¹⁶³ AGAD, Dział IV, B 8, k. 46v.; *Corpus juris...*, s. 103.

¹⁶⁴ AGAD, Dział IV, B 8, k. 46v.

¹⁶⁵ *Corpus juris...*, s. 121; K. Młp., t. III, nr 639.

¹⁶⁶ K. Młp., t. IV, nr 1048; A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, s. 186.

¹⁶⁷ Tamże, s. 200.

¹⁶⁸ K. K. Kr., cz. II, nr 296.

¹⁶⁹ AGAD, Dział XVIII, nr 7, k. 49, 81; Dział IV, B 8, k. 55; MK, nr 21, k. 248v.

¹⁷⁰ *Corpus juris...*, s. 96, 103.

¹⁷¹ Tamże, s. 117.

¹⁷² SPPP, t. II, nr 3669, 4099; *Zbiór małopolski*, cz. III, nr 675.

¹⁷³ *Opis 1518*, s. 139.

¹⁷⁴ SPPP, t. II, nr 3669, 4099; *Zbiór małopolski*, cz. III, nr 853.

dziedziczną, prywatną, ale monarcha zaliczył je do uposażenia bachmistrzostwa. Upominali się o nie jeszcze w 1564 r. w dobie szlacheckiej akcji egzekucji praw, jednak bezskutecznie¹⁷⁵. Realny spadek dochodów tego urzędu przyczynił się w niedługim okresie, ok. sześćdziesięciu lat, (od połowy XV w. do 1510 r.) do czterokrotnej zmiany posiadacza tego stanowiska¹⁷⁶, gdy tymczasem właściciele bachmistrzostwa wielkiego w czasie o sto lat dłuższym (1355—1510) zmienili się tylko trzy razy¹⁷⁷.

Zmiana w 1512 r. statusu prawnego bachmistrzów pochodzących z właścicieli na użytkowników (lenników) tej instytucji wpłynęła niewątpliwie na zmniejszenie ich poborów. Pensja tygodniowa spadała wtedy z 24 do 16 gr.¹⁷⁸ Zanizenie to było wynikiem przejęcia części wynagrodzenia przez króla, prawowitego właściciela bachmistrzostwa. Dochód tygodniowy został więc podzielony na dwie części, przy czym bachmistrz otrzymał ponad 17 grzywien, a król 8 grzywien rocznie. Monarcha ponadto musiał opłacić tymi pieniędzmi procent kupnej renty profesorowi artium [tj. sztuk wyzwolonych — T.W.] Akademii Krakowskiej w wysokości 14 grzywien rocznie¹⁷⁹. Procent, jak widać, przewyższał królewskie pobory tygodniowe z bachmistrzostwa, stąd różnicę 6 grzywien wyrównywał z dochodów płynących z „dział bachmistrzowskich”. Dalsze dochody góromistrza składały się z renty topora w niezmienionej wysokości 12 grzywien oraz dodatków na utrzymanie sług i koni. Uposażenie to należy raczej zaliczyć do skromnych, co w następstwie odbiło się na pochodzeniu społecznym użytkowników tego urzędu. Bachmistrzostwo odtąd aż do połowy XVII w. okupowała drobna szlachta, zazwyczaj bez włości dziedzicznych, traktująca to stanowisko jako odskocznię do przejścia do stanu właścicieli ziemskich¹⁸⁰. To z kolei stawiało bachmistrzów w niekorzystnej pozycji względem urzędu żupnego. Typowym tu przykładem jest rodzina Ocieskich. Rafał Ocieski, pochodzący z bardzo rozrodzonej rodziny szlachty wielkopolskiej, objął na początku kariery żupnej skromną posadę wrotnego, by po latach dojść do bachmistrzostwa. Syn zaś jego Jan, mając zapewniłą bazę materialną, sięgnął po najwyższe godności w królestwie¹⁸¹.

Król, chcąc pozyskać bachmistrzów ze stanu liczącej się szlachty, faktycznie rezydujących przy żupie i pilnujących interesów monarchy, stanął

przed koniecznością powiększenia im uposażenia. Do podobrów tygodniowych dodał 10 gr pochodzących z pracy piecowych¹⁸². Suma dochodu tygodniowego wzrosła zatem do 26 gr, co rocznie dawało ponad 28 grzywien. Przejęcie przez bachmistrza poborów przeznaczonych na utrzymanie służby stanowiło dalsze podniesienie jego uposażenia. Utrzymanie służby natomiast przerzucono na kopalnię, a konkretnie na piecowych, którzy na ten cel przeznaczali tzw. „ograniczone kłapetki”¹⁸³. Suma dochodów bachmistrza, po zmianie statusu prawnego obniżyła się o 150 grzywien rocznie, głównie dzięki odjęciu piętnastu dział i 8 gr czynszu tygodniowego. Rekompensata zaś tej sumy była nieproporcjonalnie niska i wynosiła zaledwie 30 grzywien. Dochody bachmistrza nie stanowiły zachęty dla bogatej, wpływowej szlachty o ubieganie się o ten urząd.

Kolejna regulacja pensji bachmistrzowskiej miała miejsce dopiero w 1661 r.¹⁸⁴, a została podyktowana systematycznym spadkiem wartości polskiej złotówki. Proces dewaluacji rozpoczął się już w niedługim czasie po reformach polskiego pieniądza, przeprowadzonych za Zygmunta I, Stefana Batorego i Zygmunta III. Za pożyczkę udzieloną w 1618 r. kredytodawca cztery lata później (1622 r.) otrzymywał tylko 57% kapitału plus odsetki. Pożyczka udzielona w tym samym roku na dwanaście lat oznaczała spadek wartości kwoty kapitałowej do połowy¹⁸⁵. Jan Kazimierz, pragnąc zapobiec dalszemu obniżaniu realnej wartości poborów bachmistrzowskich, postanowił wypłacić je częściowo w naturze, tj. w soli, której cena na rynku, choć powoli, jednak systematycznie wzrastała. Pensja bachmistrza wypłacana w gotówce wynosiła 1668 zł rocznie (po 30 gr na złotówkę). Na sumę tę składało się wynagrodzenie pochodzące z dochodów tygodniowego i topora w wysokości 150 zł na kwartał — rocznie 600 zł oraz z opłat: za siano i słomę dla koni po 30 zł kwartalnie — 120 zł rocznie; za 65 korcy owsa dla koni na kwartał, po 3 zł za korzec — 780 zł rocznie; za 4 kamienie łożu rocznie — 48 zł, licząc za kamień 12 zł¹⁸⁶.

Wynagrodzenie w naturze przedstawiało się następująco: na godziwe utrzymanie służby, za miarki, zwane wtorkowymi, przysługujące bachmistrzowi za zjeżdżanie do kopalni otrzymywał 32 beczki soli na kwartał; za kołędę corocznie — 4 fortale, na wydatki związane z Bożym Narodzeniem otrzymywał symboliczną struclę, a na Wielkanoc — baranka i po jednym fortalu; za wytyczanie pieców — 1 fortal rocznie; za pro-

¹⁷⁵ AGAD, Dział XVIII, nr 7, k. 38v.; nr 18, k. 27v.

¹⁷⁶ Bibl. PAN Kr., rkps nr 80; MK, nr 24, k. 100, 305v.; SPPP, t. II, nr 4099.

¹⁷⁷ *Corpus juris...*, s. 93—99.

¹⁷⁸ Bibl. Czart., rkps sygn. 1004/IV, s. 327; sygn. 1014/IV, s. 203.

¹⁷⁹ *Opis 1518*, s. 109.

¹⁸⁰ ASB, nr 11, s. 267; nr 45, s. 213—214; nr 46, s. 185, 636; nr 56, s. 731, 811—812; nr 57, s. 186, 632; nr 59, s. 213—214; RCCr., t. 59, s. 1543—44.

¹⁸¹ Bibl. Czart., rkps sygn. 992/IV, s. 2; MK, nr 29, s. 311—312; nr 37, k. 260—261v.; PSB, t. XXVIII, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 515.

¹⁸² *Opis 1518*, s. 131.

¹⁸³ Bibl. PAN Gd., Uph., rkps nr 177, s. 91; *Instrukcje górnicze...*, s. 50.

¹⁸⁴ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 31v., 32.

¹⁸⁵ A. Mączak: *Kredyt* (w:) *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. I, Warszawa 1981, s. 373; Z. Sadowski: *Pieniądz a początki upadku Rzeczypospolitej w XVII wieku*, Warszawa 1964, s. 58 n.

¹⁸⁶ A. Keckowa: *Zupy krakowskie...*, s. 413.

wadzenie własnoręcznych rachunków wielkości produkcji soli — 2 fortale na kwartał¹⁸⁷. Przeliczając to na pieniądze, po cenie z 1661 r. za beczkę soli — 7 zł, za fortal — 15 zł, dochód w naturze wynosił 1121 zł, zatem roczny dochód bachmistrza opiewał na sumę 2789 zł.

Suma powyższa stanowiła już znaczny dochód, stąd też o urząd bachmistrzowski zaczęła ubiegać się bogata i licząca się szlachta, posiadająca urzędy ziemskie, tym bardziej że monarcha pozwolił bachmistrzom na prowadzenie intratnego zajęcia — frochtarstwa solą, czyli spławu soli królewskiej do komór nadwiślańskich¹⁸⁸. Król — jak się wydaje — powiększył tę pensję celowo, by na terenie kopalni reprezentowali go bachmistrzowie pochodzący z bogatej i wpływowej szlachty, której urząd żupny nie mógł lekceważyć. Jan III w 1697 r. z tego też względu powiększył ich pobory w naturze o 24 fortale¹⁸⁹. Cena fortala bocheńskiego w tym czasie wzrosła już do 20 zł, a beczki soli do 10 zł¹⁹⁰. Dochody te zatem w porównaniu z 1661 r. w oparciu o aktualne ceny soli, zwiększyły się o 939 zł i wynosiły 2060 zł rocznie, co razem z pensją w gotówce czyniło 3728 zł rocznie. Uposażenie to nie zmieniał się już aż do czasu zlikwidowania tego urzędu.

Bachmistrzowie, oprócz powyższych dochodów, posiadali służbowe mieszkanie, mieszczące się w tzw. dworze (curia) bachmistrzowskim, położonym na zachód od zabudowań żupnych, przy ulicy Łaziebnej albo Balcickiej (później zwanej Gołębią) i folwark usytuowany za bramą Krakowską¹⁹¹. Dwór ten składał się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych i ogrodu. Rafał Ocieski wykupił sąsiednie posesje i złączył je w całość, co dało podstawę jego synowi Janowi do wszczęcia starań o uznanie całej realności za własność dziedziczną. Zabiegi te uwieńczył sukcesem w 1558 r., uzyskując ponadto utworzenie z dworu i folwarku jurydyki, czyli wyłączenie spod jurysdykcji miejskiej¹⁹². Bachmistrzowie od tam mieszkali faktycznie w swoich własnych domach w mieście¹⁹³. Służbowe mieszkanie zostało im przyznane dopiero w 1654 r. Król Władysław IV nabył w 1636 r. od Heleny Jaworskiej folwark, zwany Łabęcki, złożony z dwóch zagród położonych na północ od zabudowań żupnych, w celu zgłębnienia tam szybu. Niestety, nie trafiono nim w pokłady solne, dlatego Jan Kazimierz całą tę posesję nadał bachmistrzom jako dodatek do ich uposażenia¹⁹⁴.

¹⁸⁷ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 31v., 32.

¹⁸⁸ Tamże, k. 31v.; AGAD, *Zbiór Popielów*, rkps nr 258, s. 8.

¹⁸⁹ Bibl. PAN Kr., rkps nr 403, s. 62.

¹⁹⁰ Biblioteka PAN w Kórniku, rkps nr 841, k. 75.

¹⁹¹ ASB, nr 10, s. 15.

¹⁹² Tamże, nr 45, s. 193—195.

¹⁹³ Tamże, nr 48, s. 358.

¹⁹⁴ Arch. MŻKW, rkps sygn. 9, *Komisja 1659*, k. 66, 68; Bibl. Ossol., rkps sygn. 1787/II, k. 93—94.

Bachmistrzowie zabiegali również u monarchów o indywidualne powiększenie swoich poborów żupnych. Starania te z reguły uwieńczone były dożywotnim pozwoleniem na korzystanie z tzw. soli donacyjnej, wydawanej w warzonce lub soli beczkowej. Potomkowie obdarowanych zawłaszczali te nadania jako dziedziczne, tak że rewindykacją ich zajął się dopiero ruch egzekucyjny¹⁹⁵. Urząd bachmistrzowski dawał również inne duże możliwości — zgodne z prawem — powiększania dochodów, z czego chętnie korzystano. W tym celu nabywano działła górnicze, kramy solne, a przede wszystkim grunty miejskie¹⁹⁶.

Z wyjątkiem okresu 1512—1661 dochody bachmistrzowskie można określić jako wysokie. Wynagrodzenie to od początku XVIII w. było czystym beneficjum, synekurą, dlatego stanowisko bachmistrzowskie kurczowo trzymała w swych rękach możnowładcza rodzina Łubieńskich, używająca wpływów na sejmikach krakowskich (w Proszowicach) i zapewne na dworze, aby nie dopuścić do zlikwidowania tej instytucji. Pensja bachmistrzowska w porównaniu z poborami oficjalistów żupnych — np. podżupka pierwszego urzędnika urzędu żupnego — była początkowo wyższa (do 1512 r.), następnie niższa (do 1661 r.) i wreszcie równa; pozostali zaś urzędnicy kopalniani dostawali wynagrodzenie dużo mniejsze.

BACHMISTRZOWIE BOCHENSCY

Pierwsi bachmistrzowie znani są imiennie dopiero z ostatnich lat drugiego prawa górniczego, kiedy administrowali zgłębnionymi przez siebie szybami. Byli to: Bulein, Kuta i Piotr Penak. Wiadomo, że Kazimierz Wielki zaprosił ich do grona kodyfikatorów prawa górniczego¹⁹⁷. Wiadomość ta jest jedyną, odnoszącą się do dwóch pierwszych bachmistrzów. Piotr Penak, oprócz funkcji bachmistrzowskiej, był wójtem Sądu Najwyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim i prawdopodobnie pierwszym — po ordynacji w 1368 r. — żupnikiem bocheńskim w latach 1368—70. Rządy jego musiały być prężne, skoro monarcha w ostatnim roku swego panowania wynagrodził go „za oddane usługi” aż sześcioma działami górniczymi¹⁹⁸. Prace eksploatacyjne prowadził głównie szybem *Finder*, gdyż duża część wyrobisk należących do tej kopalni została nazwana jego imieniem¹⁹⁹.

¹⁹⁵ AGAD, Dział XVIII, nr 7, k. 112v.; Bibl. Czart., rkps sygn. 968/IV, s. 10.

¹⁹⁶ ASB, nr 11, s. 10—11, 13, 29, 526; nr 14, s. 63; nr 40, s. 22; nr 46, s. 105; nr 47, s. 251, 260; nr 48, s. 112, 257.

¹⁹⁷ *Corpus juris...*, s. 109.

¹⁹⁸ AGAD, Dział XVIII, nr 7, k. 123; *Zbiór małopolski*, cz. IV, nr 982; cz. V, nr 1179, s. 390.

¹⁹⁹ T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 62—63.

Jan Gładysz, instytuowny na ten urząd 7 marca 1368 r., otwiera listę bachmistrzów, dziedzicznych urzędników królewskich. Był synem rycerza Pawła Gładysza²⁰⁰, który jeszcze w 1316 r. występował jako mieszczanin z Nowego Sącza²⁰¹, a za „zasługi oddane” Władysławowi Łokietkowi i jego synowi Kazimierzowi został nobilitowany²⁰². J. Gładysz przed objęciem bachmistrzostwa piastował urząd podrzędczego sądeckiego²⁰³. Podstawą nominacji na urzędnika górniczego nie była — jak należałoby się spodziewać — ani wiedza górnicza, ani dobra znajomość kopalni, ale zamiana z królem dziedzicznej wsi Brzeście na powyższe stanowisko. Nie dochował się żaden przekaz źródłowy informujący o jego działalności na terenie kopalni.

Trudno jest również jednoznacznie ustalić, kto był jego następcą. U schyłku XIV w. (1397 r.) funkcję tę pełnił Paweł („Pełka”) Gładysz²⁰⁴. Mógł to być niewątpliwie syn Jana, gdyż syn Pełki — Jan, już w 1407 r. był właścicielem dziedzicznej miejscowości Olszyny²⁰⁵. Imię Pełki widnieje wśród świadków akt mieszczan krakowskich poręczających za hutmanów poszczególnych szybów²⁰⁶. Są to zresztą jedyne informacje dotyczące jego działalności na terenie kopalni. Pozostałe mówią o rodzinnej zapobiegliwości w sprawach majątkowych. Pełka oddawał bratu Mikołajowi, dziedzicowi wsi Łosie i sołtysowi Wielkiej Ropy 2 cetnary soli z rocznej pensji, a resztę, czyli 6 cetnarów, przewoził do dziedzicznych Olszyn²⁰⁷.

Następcą Pełki na bachmistrzostwie był prawdopodobnie wspomniany jego syn Jan. Urząd ten piastował w przybliżeniu do czasu przed 1435 r., ponieważ pod datą tą w aktach ziemskich wystąpił jego syn Paweł Gładysz, jako dziedzic Szymbarku²⁰⁸. Dochody bachmistrzowskie pozwoliły Janowi nabyć tę włość — od której bachmistrzowska gałąź rodziny przybrała nazwisko de Schunbark — gdzie wybudował dwór obronny²⁰⁹.

²⁰⁰ Zbiór małopolski, cz. I, nr 91.

²⁰¹ K. Młp., t. II, s. 233.

²⁰² Zbiór małopolski, cz. I, nr 91.

²⁰³ Z. Kaczmarczyk: *Monarchia...*, s. 309. Na dokumencie króla Władysława Jagiełły z 1388 r. widnieje podpis Spytki Gładysza jako kasztelana bieckiego. Postać ta jest co najmniej kontrowersyjna, gdyż godność tę wtedy piastował Paszek Złodziej z Biskupic. Chodzi zatem o inny urząd — może starostwo — albo o inną osobę. (Zbiór małopolski, cz. VII, nr 1542.).

²⁰⁴ Rachunki 1394—1421, s. 167, 170, 185, 186.

²⁰⁵ Tamże, s. 167, 170.

²⁰⁶ Tamże, s. 147, 148.

²⁰⁷ Najstarsza księga Sądu Najwyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim, wyd. A. Kłodziński, „Archiwum Komisji Prawniczej”, t. X., Kraków 1936, nr 634, 694, 781; Rachunki 1394—1421, s. 167, 170, 185, 186.

²⁰⁸ Zbiór małopolski, cz. III, s. 203, przyp. 12.

²⁰⁹ SPPP, t. II, nr 4099; Zbiór małopolski, cz. III, nr 743.

Po Janie urząd ten odziedziczył wspomniany Paweł, który sprzedał go między 1442—50 r. Janowi Wielopolskiemu. Wiadomość o tej alienacji pochodzi dopiero z 1473 r.²¹⁰, ale Wielopolski tytułu bachmistrza używał już w 1459 r.²¹¹ Paweł natomiast z tytułem podżupka bocheńskiego widnieje na akcie z 1450 r., lecz urząd ten najszybciej mógł objąć w 1442 r., gdyż jego poprzednik, Piotr Cikowski, awansował w tym roku na podśedka krakowskiego²¹². Rok 1450 jest również terminem sprzedaży bachmistrzostwa, gdyż prawo górnicze zabraniało kumulowania go z jakimkolwiek innym urzędem żupnym. Terminem bliższym instytuowania Pawła na administratora kopalni mógł być czas po 1446 r., ponieważ w październiku tegoż roku nazwisko jego tylko jako dziedzica Szymbarku²¹³ figurowało na dyplomie określającym prawa i obowiązki mieszczan górlskich. Podzupek zaś w październiku, kiedy według ustawodawstwa górniczego trwały prace górnicze, powinien rezydować przy żupie.

Paweł Gładysz był z pewnością dobrym, zasłużonym dla kopalni fachowcem górniczym. Świadczy o tym fakt nazwania imieniem „Gładysz” jednego z najdalej wysuniętych na zachód wyrobisk szybu *Bochneris*, położonego przy obecnym szybie *Campi*, powstałego w czasie piastowania przez niego jednego z urzędów kopalnianych²¹⁴. Innym znamienitym faktem jego działalności żupnej była interwencja u żupnika M. Serafina w sprawie zalegania górnikom z poborami. Z tego powodu m.in. zrezygnował on w 1450 r. z funkcji podżupka²¹⁵. Dziedziczenie bachmistrzostwa przez Gładyszów trwało ponad osiemdziesiąt lat. Urzędnicy żupni z tej rodziny nosili na przemian imiona — Jan i Paweł — co mogło by świadczyć, jak się zdaje, iż stanowisko to zajmowali pierworodni. Z braku źródeł trudno jest jednak dociec przyczyny alienacji tak intratnego wtedy urzędu. Mógł nią być nagły, duży wydatek finansowy związany np. z budową zameczku, który zmusił Pawła — mimo uzyskania 1000 grzywien ze sprzedanego bachmistrzostwa — do podjęcia pracy zarobkowej w kopalni.

Jan Wielopolski, nabywca bachmistrzostwa, pochodził z nobilitowanej rodziny mieszczańskiej, która do wielkiego znaczenia doszła dopiero w XVII w., dzięki wzbogaceniu się m. in. na dochodach z soli²¹⁶. Bachmistrzowska gałąź tej rodziny w XIV i XV w. była osiedlona w ówczesnych powiatach bieckim i czchowskim²¹⁷. Mikołaj, ojciec Jana, sołtys

²¹⁰ SPPP, t. II, nr 4099.

²¹¹ MK, nr 11, s. 418.

²¹² K. Fedorowicz: *Dostojnicy i urzędnicy województwa krakowskiego w latach 1374—1506*, „Archiwum Komisji Historycznej AU”, t. VIII, Kraków 1898, s. 159.

²¹³ Zbiór małopolski, cz. III, s. 203, przyp. 12.

²¹⁴ T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 71.

²¹⁵ Zbiór małopolski, cz. III, nr 853.

²¹⁶ J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Lwów 1934, s. 32.

²¹⁷ ASB, nr 10, s. 4, 13; K. Tyn., nr 279.

w Gromniku, posiadał nieznane z imienia dobra w powiecie czchowskim. Majętności te przejął Jan, który dokupił powyższy urząd kopalniany i Krzyżanowice Małe pod Bochnią²¹⁸. W czterdziestych latach XV w. posiadał już ugruntowany autorytet u okolicznej szlachty, a nawet i u możnowładztwa, bowiem w 1443 r. był jednym z wykonawców wyroku sądu polubownego między Marcinem z Roźnowa, synem Zawiszy Czarnego, a Zbigniewem Oleśnickim, biskupem krakowskim²¹⁹. Autorytet Jana skłania do przypuszczenia, że nie zamierzał zamykać swej działalności tylko do terenu kopalni, a bachmistrzostwo traktował wyłącznie jako środek do zwiększenia zysków. O przedsiębiorczości jego informuje także wybudowanie mostu na rzece Białej w Gromniku, za co otrzymał prawo pobierania myta²²⁰.

Odkupienie urzędu bachmistrzowskiego miało prawdopodobnie zapewnić dobry start życiowy jego synowi Mikołajowi, występującemu po raz pierwszy z tytułem bachmistrza na akcie z 1459 r.²²¹ Ojciec jednak odstąpił mu urząd, zatrzymując przy sobie dwór i bachmistrzowski folwark, Krzyżanowice Małe oraz sołectwo w Gromniku²²². Mikołaj — podobnie jak ojciec — skrzętnie zabiegał o powiększenie fortuny. W 1462 r. kredytował Spytka z Wieruszyc w postaci kupnego czynszu (wyderkafu) ulokowanego na jego włości — części wsi Chodenice pod Bochnią — zabezpieczonego ewentualnym przejęciem tej posiadłości w wypadku niezapłacenia mu 60 grzywien w ciągu sześciu lat²²³. Jego działalność zawodowa jest również bliżej nieznana. Musiał z pewnością rezydować przy żupie, skoro nie posiadał dóbr dziedzicznych. Z chwilą jednak przejęcia części ojcowizny sprzedał przed 1483 r. urząd bachmistrzowski, zatrzymując czasowo przy sobie folwark i dwór przy ulicy Łaziebnej²²⁴. Wiadomo także, że w 1459 r. z ramienia królewskiego przeprowadzał lustrację i szacunek ruin wewnątrzkopalnianych powstałych przez nadmierną eksploatację M. Serafina²²⁵.

Kolejnym nabywcą bachmistrzostwa został Mikołaj Rozembarski. Pochodził — jak poprzednik — z rodziny mieszczańskiej, która po nabyciu sołectwa we wsi Roźnowice pod Bieczem (dawnej Rozembarg), należącej najpierw do dóbr biskupstwa krakowskiego, a od Władysława Łokietka do królewskiej (konkretnie do starostwa bieckiego), została nobilitowana²²⁶. Piotr Rozembarski w 1447 r. występował jako dzierżawca wsi

²¹⁸ SPPP, t. II, nr 3669. ²¹⁹ Tamże, nr 3151.

²²⁰ K. Tyn., cz. II, nr 279.

²²¹ MK, nr 11, s. 418.

²²² ASB, nr 10, s. 13; L. Ben., t. I, s. 118; t. II, s. 131; K. Tyn., cz. II, nr 279.

²²³ SPPP, t. II, nr 3669.

²²⁴ ASB, nr 10, s. 13; Bibl. PAN Kr., rkps nr 80.

²²⁵ MK, nr 11, s. 418.

²²⁶ Tamże, nr 24, k. 500; L. Ben., t. I, s. 485; Zbiór małopolski, cz. III, nr 765.

i sołectwa w Rozembarku²²⁷, a w latach siedemdziesiątych był już dziedzicem trzech wsi: Olesna, Brnia i Gruszowa koło Dąbrowy Tarnowskiej²²⁸. Mikołaj bachmistrz, był synem Piotra, który w 1473 r. występował w aktach jako nieżyjący²²⁹. Sprzedał on w 1483 r. Maciejowi z Kobylina, mistrzowi sztuk wyzwolonych, profesorowi teologii na Akademii Krakowskiej, kanonikowi kolegiaty św. Floriana w Krakowie, czynsz zabezpieczony na części bachmistrzostwa²³⁰. Następnie po 1487 r. nabył od Mikołaja Wielopolskiego dwór i folwark bachmistrzowski²³¹. Na urzędzie kopalnianym figuruje ostatni raz w 1501 r. z tytułem szlacheckim „urodzony”²³², co w tym czasie świadczy o przynależności do bogatej szlachty. Przejął wówczas prawdopodobnie dziedziczne dobra ziemskie, za czym przemawia sprzedanie bachmistrzostwa, wymagającego wtedy rezydencji przy salinie²³³.

Jan Chyszowski wywodził się z Romerów, rodziny mieszczańskiej²³⁴. Nazwisko przyjęli od Chyszowa pod Tarnowem, który w 1413 r. był własnością Piotra, odnotowanego w aktach ziemskich w latach 1413—26²³⁵. Wspomniany Piotr był prawdopodobnie dziadkiem Jana, bachmistrza występującego po raz pierwszy z tym tytułem dopiero w 1509 r. Z żupą był jednak związany już przed objęciem tego urzędu, gdyż w 1498 r. zarządzał kopalnią jako podžupek. Zważywszy, że ostatnia wiadomość o bachmistrzu M. Rozembarskim pochodzi z 1501 r., J. Chyszowski mógł objąć urząd w latach 1501—09²³⁶. Oprócz tego stanowiska dziedziczył od króla trzy wsie z ich sołectwami: Raławice, Roźnowice i Sitnicę. W 1509 r. musiał popaść z nim w konflikt lub bliskimi mu osobami, ponieważ odebrano mu intratną dzierżawę, a rok później także i urząd kopalniany, który Zygmunt I powierzył Janowi Sapieszemu²³⁷. Podczas urzędowania M. Rozembarskiego i J. Chyszowskiego zgłębiono szyb Nowy, nazwany później Bonerem. Prace eksploatacyjne i poszukiwawcze prowa-

²²⁷ Zbiór małopolski, cz. III, nr 765, s. 227, przyp. 4.

²²⁸ L. Ben., t. I, s. 11—12.

²²⁹ WAP Kr., Acta Castrensis Bieciensis, nr 3, s. 641.

²³⁰ Bibl. PAN Kr., rkps nr 80.

²³¹ ASB, nr 10, s. 272.

²³² Tamże, s. 417.

²³³ Ścibor, Jan i Hieronim Rozembarscy, rodzeni bracia, sprzedali w 1516 r. Barbarze z Zalasowskich, żonie Jakuba, mieszczanina tarnowskiego, swoją wieś Chyszów. Ścibor następnie postarał się o urząd szafarza żupy bocheńskiej. W 1541 r. potomek bachmistrza Mikołaja Rozembarskiego, jako burgrabia zamku w Myślenicach należącego do Jana Tarnowskiego, wykupił dożywotnio sołectwo w Łąkawicy. (Archiwum Sanguszków, t. V, nr 79, 308.).

²³⁴ J. Ptaśnik: Miasta i mieszczaństwo..., s. 322.

²³⁵ Archiwum Sanguszków, t. II, s. 140—142; Zbiór małopolski, cz. I, nr 339.

²³⁶ ASB, nr 11, s. 10; Bibl. Czart., rkps sygn. 986/IV, s. 10.

²³⁷ MK, nr 29, s. 311—312.

dzono przede wszystkim w okolicach szybu *Floris*, a konkretnie w kierunku zachodnim od tej kopalni²³⁸.

Jan Sapieha, oligarcha litewski, twórca potęgi tego rodu, był bachmistrzem do 1517 r.²³⁹ Król Zygmunt Stary w pierwszych latach urzędowania Sapiehy zreorganizował instytucję bachmistrzowską. Reforma ta została niejako wymuszona przez tego możnowładcę. Liczne urzędy państwowe jakie piastował były związane z rzeczywistym urzędowaniem, dlatego uniemożliwiały mu rezydowanie przy kopalni, stąd funkcję bachmistrza spełniał przez podbachmistrza, jednego ze sztygarów prawdopodobnie R. Ocieskiego; ten ostatni, po rezygnacji Sapiehy, został jego następcą²⁴⁰. J. Sapieha traktował urząd kopalniany jako wynagrodzenie za sprawowanie funkcji państwowych.

Rafał Ocieski pochodził ze średniozamożnej, szlacheckiej rodziny wielkopolskiej. Zubożenie rodu, będące skutkiem działań rodzinnych, zmusiło go do poszukiwania zarobku w Małopolsce, dokąd prawdopodobnie zaprosił go stryj Stanisław, proboszcz w Niegowici, bogato uposażonej parafii niedaleko Bochni. Rafał znalazł pracę w pobliskiej kopalni bocheńskiej, w której aktach został odnotowany w 1511 r. na stanowisku sztygara²⁴¹. Następnie w 1512 r. otrzymał nominację — jak wspomniano — na podbachmistrza, a w 1516 r. dzięki protekcji swego utytułowanego brata Mikołaja, starosty grodowego w Kościanie i Pyzdrach oraz starosty niegrodowego w Inowłodzu i Koninie, koniuszego koronnego, otrzymał ekspektatywę na stanowisko wrotnego żupy²⁴², by w 1517 r. awansować na bachmistrza²⁴³. Pięcie się po szczeblach kariery żupnej, jak i kumulacja urzędów były spowodowane chęcią wzbogacenia się i dorównania swoim krewnym. W 1516 r. był dziedzicem części Cerekwi pod Uściem Solnym, a w 1521 r. otrzymał od stryja Stanisława, proboszcza w Niegowici, zapis dóbr rodzinnych: Ocieszyna, Łodzi, Górki i Modrza²⁴⁴. Następnie w 1523 r. został dzierżawcą starostwa krzeczowskiego pod Bochnią²⁴⁵, a w 1528 r. części Wrzępi pod Uściem Solnym²⁴⁶. W Bochni zakupił jeszcze kilka folwarków, zagród z ziemią, ogrodów i placów miejskich²⁴⁷. Przeprowadził także liczne operacje finansowe, udzielając najczęściej pożyczek pod zastaw całych wsi i gruntów miejskich.

²³⁸ Tamże, nr 79, k. 399—400v.; T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 66.

²³⁹ PSB, t. XXIII, s. 515. ²⁴⁰ Tamże.

²⁴¹ Bibl. Czart., rkps sygn. 992/IV, s. 2; MK, nr 37, k. 260—261v.

²⁴² MK, nr 29, s. 311—312.

²⁴³ PSB, t. XXIII, s. 515.

²⁴⁴ MK, nr 37, k. 515v.

²⁴⁵ ASB, nr 11, s. 13, 29, 430, 526; nr 14, s. 50; nr 45, s. 193—195; MK, nr 73, k. 196—197v.

²⁴⁶ MK, nr 42, k. 295—298.

²⁴⁷ ASB, nr 11, s. 13, 29, 430, 526; nr 13, s. 188; nr 14, s. 50; MK, nr 73, k. 196v.—197v.

Zapobiegliwością i skrzętnością powiększył majątek do tego stopnia, że stworzył dobrą podstawę materialną dla kariery swoich dzieci: Jana — który osiągnął godność kanclerza królestwa, Adama — podkomorzego krakowskiego i Mikołaja — kanonika krakowskiego. Rafał umarł w 1539 r.²⁴⁸ Kopalnia bocheńska, podobnie jak wielicka w latach żupnictwa Jana i Seweryna Bonerów, przeżywała rozkwit. Rozwój żupy bocheńskiej w dużej części był zasługą obrotnego bachmistrza, dobrze obznajomionego z zagadnieniami kopalnianymi dzięki długoletniej praktyce.

R. Ocieski w 1538 r. za zgodą króla scedował bachmistrzostwo na zięcia, Stanisława Słonkowskiego, ożenionego z córką Zofią, która jeszcze w 1544 r. otrzymała od matki jej dożywotnie dobra „folwark z wszystkimi prawami”, leżący na przedmieściu Bochni²⁴⁹. Stanisław był synem Jakuba Słonkowskiego, podżupka bocheńskiego w początkowych latach XVI w.²⁵⁰ Po awansie R. Ocieskiego na bachmistrza objął wakujący po nim urząd sztygara, który trzymał do 1539 r.²⁵¹ Podobnie jak teść, kumulował — prawdopodobnie — funkcje sztygara i podbachmistrza. Urząd bachmistrza osiągnął w 1539 r. i trzymał go przez sześć lat, po czym z niego zrezygnował, aby objąć stanowisko podżupka, opuszczone przez Mikołaja Dziwińskiego, który z kolei przeszedł na zwolniony przez Słonkowskiego urząd sztygara. Słonkowski administrował żupą bocheńską w latach przed 1551 r.; w tym roku stanowisko podżupka piastował Mikołaj Przesłocki²⁵². Ostatni ślad działalności Słonkowskiego w aktach znajduje się pod 1555 r.²⁵³ Duże doświadczenie górnicze, jakie zdobył długoletnią pracą w kopalni, jak i poznanie wszelkich mechanizmów funkcjonowania tego przedsiębiorstwa pozwalają przypuszczać, że funkcję bachmistrza — pojętą szczególnie jako kierownika technicznego kopalni — wykonywał dobrze.

Piotr Kowalski, następny bachmistrz, był również długoletnim górnikiem żupy bocheńskiej, bowiem już w 1519 r. spotyka się go na stanowisku sztygara²⁵⁴. Pochodził z bogatej rodziny mieszczan bocheńskich, zaś po kądzieli był wnukiem najbogatszego bochnianina, Piotra Pędziwiatry²⁵⁵. Prawdopodobnie jego rodzice wystarali się o nobilitację, gdyż w

²⁴⁸ PSB, t. XXIII, s. 515.

²⁴⁹ ASB, nr 14, s. 50; nr 41, s. 43.

²⁵⁰ Bibl. Czart., rkps sygn. 990/IV, s. nlb; MK, nr 24, k. 443.

²⁵¹ Następcą sztygara Słonkowskiego został Jakub, mieszczanin bocheński lub Jan Szulc, gdyż obaj zostali mianowani na to stanowisko w 1539 r. (ASB, nr 41, s. 71). Byłoby to równoznaczne z rezygnacją z tego urzędu Piotra Kowalskiego, ponieważ kopalnie bocheńskie — Stare i Nowe Góry — miały oddzielnych sztygarów.

²⁵² ASB, nr 42, s. 193; nr 44, s. 17, 64.

²⁵³ Tamże, nr 12, s. 178.

²⁵⁴ Muzeum w Bochni, rkps nr 491, k. 23.

²⁵⁵ ASB, nr 11, s. 312.

wspomnianym roku występował jako „szlachetny”, z zachowaniem praw miejskich²⁵⁶. Po przejściu w 1545 r. S. Słonkowskiego na stanowisko podżupka, Kowalski zajął jego miejsce na bachmistrzostwie, na którym pozostał aż do śmierci, czyli do 1558 r.²⁵⁷ Podobnie jak dwaj ostatni poprzednicy, pracował długi czas w kopalni, stąd musiał być z nią i techniką górniczą dobrze obznajomiony.

Za bachmistrzostwa R. Ocieskiego, S. Słonkowskiego i P. Kowalskiego żupa prowadziła intensywne poszukiwania pokładów soli w szybie *Boner*, niestety daremnie. Do chodników poszukiwawczych tego szybu poczęła wdzierać się woda, zagrażając zalaniem wyrobisk Starych i Nowych Gór. Kowalski ze starszymi górnikami — po wielu niepowodzeniach — zapobiegł wtedy katastrofie²⁵⁸. Odnalazł także obfite pokłady górotworu w rejonie byłego szybu *Gazaris*, co wpłynęło na jego uruchomienie, bowiem był zasypany od niepamiętnych czasów. Uruchomienie szybu *Campi* tylko firmował, w rzeczywistości pracami przy drażeniu kierował Jan Faigel²⁵⁹. Kowalski stał wytrwale na straży skarbu królewskiego, nie dopuszczając do fikcyjnego zwiększania wydobywania przez podwójne zapisywanie tego samego urobku, co czynili górnicy w zмовie ze sztygarami²⁶⁰. Oprócz zarządzania pracami górniczymi zajmował się powiększaniem swoich dochodów, nabywając zabudowania, place, ogrody i grunty miejskie oraz przeprowadzając operacje finansowe polegające najczęściej na wysoko oprocentowanych pożyczkach (lichwa, kredyt) pieniężnych. Towarzyszyła mu opinia zdolnego prawnika, dlatego często występował jako pełnomocnik sądowy lub jako sędzia apelacyjny mianowany przez dzierżawcę wójtostwa, Mikołaja Cikowskiego²⁶¹.

Trzej ostatni bachmistrzowie zanim osiągnęli ten urząd przeszli długoletni staż w kopalni, pracując na kolejnych stanowiskach w dozorcze: warcabnego, sztygara i podbachmistrza. Proces ten wzorowano na ówczes-

²⁵⁶ Tamże, nr 11, s. 267; nr 45, s. 213—214.

²⁵⁷ Tamże, nr 42, s. 271; nr 45, s. 213—214.

²⁵⁸ MK, nr 79, k. 399—400.

²⁵⁹ *Lustracja 1564*, cz. II, s. 121; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej...*, s. 38—39; T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 66.

²⁶⁰ ASB, nr 43, s. 76.

²⁶¹ Tamże, nr 11, s. 210, 267, 417, 419; nr 13, s. 46, 80, 184—186, 215—217, 260, 326, 331; nr 14, s. 73, 115, 139, 162; nr 40, s. 153, 290; nr 41, s. 207—208, 226; nr 42, s. 190, 232, 272, 282, 413, 428, 452; nr 45, s. 213, 214. Piotr, syn bachmistrza, był proboszczem w Chełmie k. Bochni. Prawdopodobnie na skutek zatargu z klasztorem Bożogrobców miechowskich, właścicielem i patronem parafii, przeszedł na wyznanie kalwińskie, zachowując beneficjum plebańskie. Zofia, córka bachmistrza, została żoną Marcina Calisiana, wybitnego ministra, karnodziei kalwińskiego w Seceminie. Anna — druga córka, wyszła za mąż za Jakuba Leszczyńskiego, któremu teść dopomógł otrzymać urząd waznika w żupie bocheńskiej. (ASB, nr 44, s. 633; nr 45, s. 107—108; nr 46, s. 693.).

nym sposobie awansowania dygnitarzy świeckich i duchownych, których kolejno zdobywane godności posuwały w hierarchii społeczno-politycznej i proporcjonalnie podwyższały uposażenie. W przypadku bachmistrzostwa chodziło nie tylko o awans i podwyżkę wynagrodzenia, ale przede wszystkim o obsadzenie go fachowcami górniczymi, odznaczającymi się autentyczną znajomością kopalni i rozpoznaniem złoża, co w warunkach bocheńskich — uboższego górotworu — miało szczególne znaczenie dla produkcji. Praktyka powyższa znalazła uznanie u żupników Jana i Seweryna Bonerów słynących z prężnej administracji i wysokiej produkcji. Mianowanie odpowiednich kandydatów na bachmistrzów potwierdza, że w tym czasie żupnicy posiadali dość duży wpływ na obsadzanie tego stanowiska.

Z tradycją tą zerwano przy mianowaniu Stanisława Tarnowskiego, następcy P. Kowalskiego. Akt nominacyjny na bachmistrzostwo otrzymał 31 maja 1559 r.²⁶² Pochodził ze średnio zamożnej szlachty osiadłej prawdopodobnie w województwie łęczyckim²⁶³, a zatem nie był ani potomkiem Stanisława Tarnowskiego, pisarza wielickiego z lat 1511—20, ani krewnym Leliwitów tarnowskich²⁶⁴. W aktach miejskich bocheńskich nazwisko jego występuje tylko jeden raz, jako świadka w sprawie oprawy Diany, żony karbarza, kierownika warzelnii bocheńskiej, Krzysztofa Kotwicza („Czetwicz”) ²⁶⁵. Brak zainteresowania nabywaniem gruntów miejskich — w przeciwieństwie do swoich poprzedników — jest wyraźną wskazówką, że nie zamierzał osiedlać się na stałe w Bochni. I rzeczywiście w 1566 r. urząd bachmistrzowski zajmował już Andrzej Wojnicki²⁶⁶. S. Tarnowski prawdopodobnie zrezygnował z niego nieco wcześniej, gdyż w 1565 r. objął stanowisko podstarościego grodzkiego w Gostyninie, a w 1564 r. pobrał ostatni raz pensję w naturze²⁶⁷. Nie można też ustalić czy rezydował przy żupie, czy też był w niej tylko gościem.

Jan Faigel podczas urzędowania Tarnowskiego przeprowadził pomiar kopalni, ale pracę tę wykonał na zlecenie urzędu żupnego, a nie bachmistrzowskiego. Dzięki temu są znane dość dokładnie obszary eksploatacji i poszukiwań nowych zasobów. Były one skoncentrowane w okolicach szybów *Regis* i *Bochneris*, z tym że w górze *Bochneris* urabiano dwa pokłady, tzw. „Działa Podkapliczne”, na głębokości dochodzącej do 300 m, i „Podmoście” leżące podobnie na głębokości do 300 m, ale oddalone

²⁶² MK, nr 98, s. 683.

²⁶³ ASB, nr 45, s. 456; *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (dalej: MRPS), wyd. T. Wierzbowski, t. V, cz. I, Warszawa 1919, nr 3137; B. Paprocki: *Herby rycerstwa...*, s. 335.

²⁶⁴ *Opis 1518*, s. 5; W. Dworzaczek: *Leliwici tarnowscy*, Warszawa 1971, s. 11—64.

²⁶⁵ ASB, nr 45, s. 456.

²⁶⁶ Tamże, nr 46, s. 636.

²⁶⁷ *Lustracja 1564*, s. 119; MRPS, t. V, cz. I, nr 3137.

od szybu o ponad 600 m.²⁶⁸ S. Tarnowski jako bachmistrz czuwał z urzędu nad kontynuacją budowy szybu *Campi*.

Andrzej Wojnicki, kolejny bachmistrz, pojawił się w żupie bocheńskiej w 1559 r. jako notariusz kopalni²⁶⁹. Po sześciu latach, w 1565 r. awansował na bachmistrza²⁷⁰. Urząd ten w 1583 r. scedował na swojego syna Eustachego²⁷¹. Wojniccy należeli do szlachty urzędniczej, wywodzącej się prawdopodobnie z mieszczan ruskich, za czym przemawia właściwe imię Eustachego — „Ostafiej”²⁷². A. Wojnicki nie był tak zapobiegliwy o dobra materialne jak R. Ocieski czy P. Kowalski. Przez długie lata nękali go wierzyciele, od których pożyczał często dość pokaźne sumy²⁷³. Przyczyną zaciągania długów był — jak się zdaje — hulaszczy tryb życia jego syna Eustachego, pochłaniający uposażenie ojca i dochody z licznych interesów prowadzonych przez matkę Reginę²⁷⁴.

Na czas bachmistrzowskich rządów Andrzeja przypada początek rabunkowej gospodarki w kopalni, który w krótkim czasie doprowadził do zawałów w komorach i szybach (ex defectu salisfodinarum), tak że w 1570 r. górnicy z tego powodu nie mogli zjeżdżać do kopalni²⁷⁵. Bachmistrz jednak w tym wypadku statutowo nie interweniował, gdyż wstrzymywały go kontrakty finansowe z żupnikiem, uczynili to sami górnicy przez urząd podkomorski i starszych swego bractwa²⁷⁶. A. Wojnicki natomiast czuwał osobiście nad ostatnim etapem budowy szybu *Campi*, prowadzonym przez dobrego fachowca, warszawskiego Nowych Gór, Szymona Łochockiego²⁷⁷. Po udostępnieniu tego szybu, główne prace poszukiwawcze skoncentrowano w jego okolicy z naturalnym ukierunkowaniem (pokładów) na wschód²⁷⁸.

²⁶⁸ T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 71—72, 76—77.

²⁶⁹ A. Wojnicki figurował w aktach miejskich bocheńskich po raz pierwszy jako notariusz żupy w 1561 r. Poprzednik jego na tym urzędzie, Maciej Kunicki, ostatni raz został odnotowany w 1558 r., a w 1559 r. urzędował w kopalni wielickiej jako sztygar. Sezon górniczy rozpoczynał się z końcem września, stąd M. Kunicki zrezygnował z notariatu bocheńskiego wiosną 1559 r. (ASB, nr 45, s. 107—108, 526, 642—643.).

²⁷⁰ Nazwisko A. Wojnickiego jako notariusza widnieje po raz ostatni w aktach miejskich w 1564 r., a jako bachmistrza pojawiło się w 1567 r. (ASB, nr 46, s. 185, 636; *Lustracja 1564*, s. 118.).

²⁷¹ ASB, nr 49, s. 91, 374.

²⁷² Tamże, s. 88, 91.

²⁷³ Tamże, nr 19, s. 338—341; nr 20, s. 41, 105; nr 46, s. 185.

²⁷⁴ Tamże, nr 46, s. 720; nr 47, s. 251; nr 49, s. 977—978.

²⁷⁵ Tamże, nr 47, s. 81.

²⁷⁶ Tamże, nr 51, s. 67, 631—632.

²⁷⁷ Bibl. Czart., rkps sygn. 1009/IV, s. 42; S. Fischer: *Dzieje bocheńskie...*, s. 38—39.

²⁷⁸ T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 59, 74. Złoże zachodnie udostępniono pośrednio tym szybem przez zgłębienie szybiku *Lubomierz*, a bezpośrednio po wydrążeniu szybiku *Sułwów*.

Eustachy Wojnicki wykonywał urząd bachmistrza przez dziewiętnaście lat. Scedował go w 1602 r. na Reinholda Goldsmitta-Złotnickiego²⁷⁹. Przyczyną tej alienacji, mimo iż Wojnicki wkrótce po niej umarł, były najprawdopodobniej długi, na spłacenie których nie wystarczało uposażenie bachmistrzowskie²⁸⁰. Na rezygnację tę wpłynęły w pewnym stopniu liczne zatargi ze szlachtą i mieszczanami, będące przyczyną nałożenia na niego przez sąd grodzki w Krakowie w 1601 r. kary banicji. Zygmunt III zawiesił czasowo jej egzekucję, ale obwarował to licznymi klauzulami²⁸¹. Jako bachmistrz wykazał się większą dbałością o kopalnię niż ojciec, bo interweniował kilka razy u żupnika, Stanisława Kuczkowskiego, w sprawie dewastowania kopalni przez Błażeja Buchcickiego, współdzierżawcę saliny bocheńskiej²⁸². Równocześnie z nim protestowali górnicy via urząd podkomorski i starszych swego bractwa²⁸³.

Reinhold Goldsmitt-Złotnicki pochodził z urzędniczej rodziny szlacheckiej wywodzącej się z Prus Królewskich, konkretnie z Gdańska, a stryj jego Jakub był rajcą w Malborku²⁸⁴. Przez żonę, Annę z Trawickich, spowinowacił się z rodziną kupca krakowskiego, Krzysztofa Słowikowskiego²⁸⁵. Posiadaczem folwarku bachmistrzowskiego został dopiero cztery lata po objęciu urzędu (1606 r.), dzięki odkupieniu go od Anny Markiewicz, siostry Eustachego²⁸⁶. Mimo braku gotówki inwestował w różne interesy, stąd zapożyczał się zazwyczaj u urzędników żupnych, m. in. u żupników Sebastiana Lubomirskiego i Stanisława Sudo²⁸⁷. To z kolei rzutowało na jego działalność bachmistrzowską, cechującą się lojalnością względem urzędu żupnego. Doszło nawet do tego, że prowadził proces z bednarzami z ramienia urzędu żupnego w sprawach dotyczących kopalni²⁸⁸. W tej sytuacji likwidacją zaniedbań i zabezpieczeniem kopalni musieli się zająć sami górnicy, którzy ze względu na nieskuteczność swoich interwencji u bachmistrza, zaczęli działać przez „inspektora” żup krakowskich²⁸⁹. Zaszła tu paradoksalna sytuacja, gdyż bachmistrz wziął w tej sprawie stronę żupnika, zrzucając całą winę za zniszczenie ścian kopalniczych m. in. na skonfederowane wojska; żołnierze — zgodnie z rzeczy-

²⁷⁹ Bibl. Ossol., rkps. sygn. 1787/II, k. 54—55v.

²⁸⁰ ASB, nr 51, s. 637; RCCr., t. 26, s. 582—583.

²⁸¹ RCCr., t. 28, s. 778—780.

²⁸² Tamże, t. 25, s. 1239—42.

²⁸³ ASB, nr 51, s. 67, 531, 631—632.

²⁸⁴ Tamże, nr 56, s. 731; *Księga przyjęć do prawa polskiego w Bochni 1531—1650* (dalej: *Księga przyjęć...*), wyd. F. Kiryk, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, nr 946.

²⁸⁵ ASB, nr 57, s. 186.

²⁸⁶ Tamże, nr 54, s. 173.

²⁸⁷ Tamże, nr 55, s. 43—44; nr 57, s. 36—37.

²⁸⁸ Tamże, nr 56, s. 353—354.

²⁸⁹ RCCr., t. 39, s. 631—633.

wistością — uznali jego postępek za posądzenie, ponieważ administrację saliny pozostawili urzędowi żupnemu, a przejęli tylko dystrybucję soli²⁹⁰. W czasie urzędowania R. Goldsmita — i zdaje się głównie za jego staraniem — zrezygnowano z odwodnienia szybu *Campi* metodą sztolniową, zaprowadzoną przez J. Faigla, a powrócono do tradycyjnych studni i rzapi²⁹¹. Prace poszukiwawcze skoncentrowano natomiast w środkowej partii złoża, gdzie znaleziono obfity górotwór eksploatowany komorami *Proszówki*²⁹².

R. Goldsmit w 1616 r. scedował swój urząd na zięcia, Stanisława Jaworskiego, który instytuował się na bachmistrzostwo w roku następnym²⁹³. Pochodził z biednej szlacheckiej rodziny, piszącej się „z Lutosławic”. Rodzice jego w 1605 r. przybyli do Bochni i przyjęli prawo miejskie²⁹⁴. Stanisław osiągnął stanowisko bachmistrza dzięki małżeństwu z Heleną, jedyną córką, spadkobierczynią R. Goldsmita. Na bachmistrzostwie stosował taktykę teścia, nienarazania się władzom żupnym. Przez dziewiętnaście lat urzędowania nie wniósł ani jednego protestu przeciw administracji zaniedbującej permanentnie zabezpieczenie Starych i Nowych Gór. Przeciwnie, utożsamiał się z urzędem żupnym, występując przeciw urzędowi podkomorskiemu i starszym bractwa kopaczy, domagającym się od żupnika usunięcia zawałów i zabezpieczenia zagrożonych miejsc²⁹⁵.

Prace poszukiwawczo-eksploatacyjne podczas jego rządów znajdowały się w trzech rejonach. W środkowej partii złoża urabiano niższe pokłady górotworu komorami *Proszówki II* i *III*, na wschodzie odkryto spore zasoby surowca w rejonie między szybami *Sutoris* i *Gazaris*, nazwane od nazwiska bachmistrza „Jaworskiem”, a na zachodzie piecowi znaleźli obfite złoża, które urabiano komorami *Podgajowskie*²⁹⁶. Działalności jego — jak widać — nie można jednostronnie, negatywnie ocenić, tym bardziej że oprócz intensywnych prac poszukiwawczych zasłużył się przy wprowadzeniu do kopalni dużych, konnych, jednolinowych maszyn wyciągowych — kieratów wielickich. Z tego też powodu urząd żupny nazwał go „architectorem”²⁹⁷. Król docenił tę działalność i wynagrodził ją darowizną folwarku położonego na północ od zabudowań żupnych²⁹⁸.

²⁹⁰ Tamże, s. 1444—46.

²⁹¹ Bibl. Czart., rkps sygn. 1009/IV, s. 7; RCCr., t. 35, s. 220—222; *Lustracja 1564*, s. 131; T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 59.

²⁹² Tamże, s. 77.

²⁹³ ASB, nr 56, s. 811—813; nr 57, s. 623; A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 288, przyp. 56.

²⁹⁴ ASB, nr 45, s. 713; *Księga przyjęć...*, nr 1065.

²⁹⁵ ASB, nr 57, s. 331, 334; nr 58, s. 41.

²⁹⁶ T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 76, 77, 82.

²⁹⁷ Bibl. Jag., rkps nr 5380, s. nlb; Bibl. Ossol., rkps sygn. 203/II, k. 50v.

²⁹⁸ ASB, nr 59, s. 242—243.

Krzysztof Słowikowski, kolejny bachmistrz, był spowinowacony z R. Goldsmitem, a tym samym z Jaworskim. Osiągnięcie tego urzędu, mimo że objął go dopiero po śmierci S. Jaworskiego w 1635 r.²⁹⁹, należy traktować jako sukcesję rodzinną. Pochodził z mieszczańskiej rodziny legitymującej się szlacheństwem. Należał do patrycjatu krakowskiego, pełnił urząd rajcy i syndyka krakowskiego³⁰⁰. Na bachmistrzostwie zasiadał zaledwie kilka miesięcy, gdyż jeszcze w tymże roku (1635) umarł, cedując urząd górniczy na syna Krzysztofa³⁰¹.

Krzysztof Słowikowski junior zajął się osobiście dążeniem nowego szybu *Władysław*. Miejsce jego zgłębienia zostało wybrane niefortunnie, dlatego urząd żupny, przy poparciu urzędu podkomorskiego i starszych bractwa kopackiego przeciwnych jego zgłębieniu, odmawiał finansowania budowy środkami kopalni. W tej sytuacji bachmistrz był zmuszony oprzeć się na własnym kapitale i kredytach³⁰². Na tle finansowania robót dochodziło między nimi do zatargów³⁰³. Z powodu tych sporów, jak i niesplacania długów król odebrał mu nawet czasowo pieczę nad budowanym szybem i prawo poszukiwania w nim soli, a sąd grodzki krakowski skazał go na czasową banicję. Dopiero na skutek interwencji jego stryja Justyna, kanonika krakowskiego i proboszcza mariackiego w Krakowie, monarcha zawiesił wykonanie tego wyroku³⁰⁴. Zrażony tymi niepowodzeniami zrezygnował w 1645 r. z urzędu na rzecz Waleriana Żmijewskiego, który jedną z rat sumy odstępnej spłacał jeszcze w 1659 r.³⁰⁵

Walerian Żmijewski pochodził z drobnej szlachty mazowieckiej. Do Bochni przybył przed 1635 r., gdzie w roku następnym objął urząd pisarza żupnego, a wkrótce po nim karbarza miejscowej warzelni soli³⁰⁶. Za dobre wypełnianie swych obowiązków otrzymał w 1638 r. od króla dożywotnio folwark miejski z obowiązkiem poszukiwania złóż soli w nowo budowanym szybie³⁰⁷. Na czas jego rządów bachmistrzowskich przypada zajęcie Bochni i kopalni przez Szwedów. Żmijewski w przeciwieństwie do urzędników żupnych nie opuścił kopalni i „szkody w górach wszelackiej podczas nieprzyjaciela przestrzegał”³⁰⁸. Wydaje się, że w ogóle był dobrym „najpierwszym gospodarzem żupnym”, o czym świadczy choćby

²⁹⁹ A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 413.

³⁰⁰ ASB, nr 57, s. 186; A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 413.

³⁰¹ Tamże.

³⁰² RCCr., t. 63, s. 567—568; T. Wojciechowski: *Zarys rozwoju...*, s. 60.

³⁰³ RCCr., t. 62, s. 32—33.

³⁰⁴ Tamże, s. 1930—33; t. 66, s. 290—291, 1358—60.

³⁰⁵ Arch. MZKW, rkps nr 9, *Komisja 1659*, s. 559; A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 413.

³⁰⁶ ASB, nr 59, s. 213—214; RCCr., t. 59, s. 1543—44. Notariuszem żupy w 1635 r. był W. Skorski (ASB, nr 59, s. 80, 120.).

³⁰⁷ RCCr., t. 62, s. 1930—33.

³⁰⁸ Arch. MZKW, rkps nr 9, *Komisja 1659*, s. 559.

stwierdzenie komisarzy żupnych z 1661 r. „[te — T.W.] i insze komory tak w Starych i Nowych Górach opisane w pierwszej komisji [1657 r. — T.W.] lubo nie potrzebują teraz ratunku...”³⁰⁹. Pochłonięty pracami zabezpieczającymi, na które — po zwycięstwie nad Szwedami (1657 r.) — otrzymał bardzo dużą sumę — 200 000 zł, zaniedbał prac poszukiwawczych za nowym górotworem, dlatego jego następcą zaraz na początku urzędowania otrzymał od komisarzy królewskich priorytetowe polecenie poszukiwania nowych pokładów³¹⁰.

Achacy Eryk Taszycki z Lusławic koło Zakliczyna (1625—1713), kolejny bachmistrz, pochodził z bogatej, ale bardzo rozrodzonej rodziny szlacheckiej, protegującej arianizm w Małopolsce. Był synem Daniela i gorliwej arianki, Elżbiety z Moskorzowskich, którzy wychowali go w wierze swoich przodków³¹¹. W 1661 r. odkupił bachmistrzostwo za 8000 zł. Nie uiścił wszakże tej sumy w całości, dlatego W. Żmijewski zwlekał z przekazaniem mu urzędu, a konkretnie z oddaniem beneficjum, mimo że A. Taszycki wykonywał obowiązki bachmistrza³¹². Początkowo wypełniał je gorliwie z dużą znajomością techniki górniczej. Proponował m. in. przebiecie prostopadłego szybiku do komory Witów dla wyciągania z niej „wody krowianej”, zalewającej najgłębsze wyrobiska środkowej partii złoża. Był również autorem i wykonawcą projektu odsunięcia koryta potoku Babicy od szybu *Gazaris* dla zabezpieczenia go przed wylewami³¹³. Komisje królewskie z tego okresu donoszą również o „obfitości” odkrytej soli.

Przy końcu lat sześćdziesiątych XVII w. bachmistrz zaczął zaniedbywać obowiązek rezydencji, z powodu nabycia rozległych dóbr na Śląsku za 68 000 zł³¹⁴. Tak pokaźnej sumy nie mógł zapłacić z uposażenia bachmistrzowskiego, lecz wykorzystał na nią pieniądze uzyskane dzięki swej przedsiębiorczości i obrotności. Zastawił przede wszystkim dobrą dziedzicze: Chyszów, Chyszówek i Świerczków (obecnie dzielnice Tarnowa), które w 1678 r. sprzedał Władysławowi Morsztynowi, bachmistrzowi wielickiemu³¹⁵. Trudnił się także handlem solą ruską, przy czym łamał przepisy o terytorialności, sprzedając ten surowiec na obszarze województwa sandomierskiego będącego rynkiem zbytu wyłącznie dla soli bocheńskiej³¹⁶.

³⁰⁹ Bibl. Ossol., rkps sygn. 6140/II, s. 160.

³¹⁰ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 160; Bibl. Ossol., rkps sygn. 6140/II, s. 160.

³¹¹ J. Tazbir: *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971, s. 66.

³¹² Bibl. Ossol., rkps sygn. 6140/II, s. 191; RCCr., t. 88, s. 281—284.

³¹³ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 154, 154v.; A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 116, 169.

³¹⁴ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 334; Bibl. Ossol., rkps sygn. 968/II, s. 97; RCCr., t. 97, s. 576—581 i t. 99, s. 783—785.

³¹⁵ RCCr., t. 94, s. 13—14, 62—63; t. 105, s. 797—816; t. 106, s. 2207—16. Miejsowości te stanowią obecnie dzielnice Tarnowa.

skiej³¹⁶. Oprócz tego zajmował się frochtarstwem wiślanym soli bocheńskiej. Później doświadczenia te spożytkował przy spławianiu płodów rolnych ze śląskich majątków do Gdańska³¹⁷. W transakcjach finansowych, sprowadzających się najczęściej do pożyczek krótkoterminowych na wysoki procent, był jednak niesumienny³¹⁸.

Królewscy komisarze żupni upomnieli go w 1670 r. o dopełnienie obowiązku rezydencji³¹⁹. Fakt ten — łączący się niewątpliwie z przebywaniem w dobrach śląskich z powodu emigracji religijnej — wykorzystał w 1670 r. Marcin Dębicki, chorąży sandomierski, aby pozbawić go urzędu górniczego³²⁰. Wprowadził w błąd kancelarię królewską i uzyskał odwołanie Taszyckiego ze stanowiska z równoczesnym pozyskaniem go dla siebie. Król Michał Korybut Wiśniowiecki, na skutek uchwały sejmiku proszowickiego, nakazał oddać przywilej Taszyckiemu, polecając Janowi Wielopolskiemu, podstolemu koronnemu i Janowi Pieniżkowi — ówczesnym dzierżawcom żup krakowskich oraz Władysławowi Morsztynowi, bachmistrzowi wielickiemu i Aleksandrowi Radoszowskiemu, podzupkowi bocheńskiemu, wykonanie swego wyroku³²¹. Bocheński urząd żupny był jednak przeciwny A. Taszyckiemu i wbrew wyrokowi królewskiemu nie wypłacał mu poborów, a nawet zarekwirował 150 beczek soli, znajdujących się w jego dworze³²². M. Dębicki ze swej strony oskarżył A. Taszyckiego przed królem również o podstępne uzyskanie przywileju na sporny urząd³²³. Sprawa się przewlekła, a wyroki w sądzie dwornym zapadały na korzyść to jednej, to drugiej strony³²⁴. Żupa bocheńska w czasie procesu postanowiła wypłacać pobory obu konkurentom po połowie. W 1674 r. wydano ostateczny werdykt na korzyść A. Taszyckiego³²⁵.

Taszycki, pomimo korzystnego wyroku, nadal zaniedbywał obowiązek rezydencji, głównie ze względu na wyznawany arianizm. W tej sytuacji król Jan III w 1685 r. powołał na to stanowisko Stanisława Tęgoborskiego, podczaszego nowogrodzkiego i starostę małogoskiego³²⁶. A. Taszycki jednak nie zrezygnował z urzędu i jeszcze w tym samym roku odzyskał go przez „wprowadzenie w błąd” kancelarii królewskiej³²⁷. Spór ten

³¹⁶ Tamże, t. 96, s. 1115—17.

³¹⁷ Tamże, t. 99, s. 683—684; t. 107a, s. 530—531.

³¹⁸ Tamże, t. 88, s. 2698—99; t. 91b, s. 2153—66; t. 98a, s. 212—213.

³¹⁹ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 266v.

³²⁰ Tamże, sygn. 431/III, k. 156v.

³²¹ RCCr., t. 99, s. 201—207; *Akta sejmikowe...*, s. 364 i 385.

³²² BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 304; RCCr., t. 99, s. 322—324, 436—438.

³²³ RCCr., t. 99, s. 818—819.

³²⁴ Tamże, t. 100a, s. 1241—42, 1383—86.

³²⁵ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 305v., 357; Bibl. Ossol., rkps sygn. 211/II, k. 27.

³²⁶ BNUL, rkps sygn. 431/III, k. 156v.

³²⁷ RCCr., t. 113, s. 1682—85.

trwający trzy lata rozstrzygnięto na korzyść Tęgoborskiego³²⁵, ale Taszycki nie pogodził się z wyrokiem, a dalsze starania o urząd powierzył synowcowi Achacemu, który wniósł ponownie sprawę przed komisję królewską³²⁶. Żupnicy Adam Kotowski i Wawrzyniec Wodzicki wstrzymali z tego powodu wypłatę uposażenia Tęgoborskiemu. Fakt ten odzwierciedla stosunek szlachty do tego zatargu, tym bardziej gdy weźmie się pod uwagę, że Tęgoborski od pięciu lat był zięciem W. Wodzickiego. Zdecydowana jednak postawa Jana III przecięła przedłużający się spór przypomnieniem, że od 1685 r. jedynym bachmistrem był S. Tęgoborski³²⁷.

Stanisław Tęgoborski pochodził z rodziny szlacheckiej osiadłej w województwie krakowskim. Zanim osiągnął bachmistrzostwo, zdobył godność cześnika nowogrodzkiego i starostwo małogoskie. Jan III w 1679 r. przyznał mu dożywocie na żupach krakowskich w wysokości 1000 zł rocznie, motywując je „zasługami oddanymi sobie”. Zasługi te miały charakter wojskowy, wslawił się bowiem w wyprawach przeciw Tatarom oraz w bitwach chocimskiej, a później w wiedeńskiej. Urząd kopalniany zdobył prawdopodobnie za namową i protekcją teścia, współdzierżawcy żup krakowskich³²⁸. Wierność jaką okazywał królowi została hojnie wynagrodzona, bo oprócz starostwa i bachmistrzostwa otrzymał dożywotnią rentę w żupie bocheńskiej, w wysokości 24 fortali, 100 beczek soli i 4000 zł rocznie³²⁹.

Jako bachmistrz przestrzegał obowiązku rezydencji przy kopalni, nawet kosztem administrowania dobrami starościńskimi, które z tego powodu wypuścił w dzierżawę³³⁰. Sam monarcha wydał najlepszą ocenę jego gorliwości, pisząc, że nagradza „pracowitą jego funkcję i nienaganną okolo porządku staranność”³³¹. Staranność ta przewija się często w protokołach komisji żupnych, mówiących o osobistym kierowaniu pracami poszukiwawczymi i porządkującymi wyrobiska Starych i Nowych Gór. Imieniem jego nazwano również jeden z szybików w zachodniej partii złoza, gdzie właśnie prowadził prace poszukiwawcze. Upomniął urząd żupny z powodu zaniedbań administracji prowadzących do zniszczenia kopalni. Stawał także w obronie górników uciskanych przez dzierżawców³³². Gorliwość w wykonywaniu obowiązków, jak i demaskowanie zaniedbań administracji żupy były przyczynami kilkakrotnego powoływania

go na stanowisko komisarza żupnego tak przez króla, jak i sejm³³³. Umarł w 1709 r., po dwudziestu pięciu latach pracy w kopalni³³⁷.

Następcą jego został Bogusław Łubieński, brat późniejszego biskupa krakowskiego. Pochodził z rodziny szlacheckiej osiadłej w ziemi sieradzkiej. W pierwszej połowie XVIII w. familia ta doszła do znaczenia możnowładczego za sprawą przede wszystkim duchownych z niej się wywodzących, którzy osiągnęli godności biskupie na najbogatszych prebendach. Bogusław od młodości przebywał za granicą w krajach niemieckich, gdzie uczył się sztuki wojskowej. Po powrocie do kraju związał się z dworem saskim, zyskując duże zaufanie Augusta II. Robił też szybką karierę polityczno-wojskową: w 1699 r. osiągnął podkomorstwo nadworne, a następnie awans w armii saskiej na stopień generała-majora oraz rzeczywiste dowództwo pułku gwardii królewskiej i dragonów w armii polskiej; w 1717 r. godność podstolego koronnego, w 1726 r. — starostwo i wójtostwo oświęcimskie, w 1728 r. — kasztelanę sandomierską³³⁸.

Bachmistrzostwo zdobył w 1710 r. i trzymał je do 1736 r.³³⁹ Po śmierci byłego bachmistrza A. Taszyckiego w 1714 r. zgłosił się w kopalni bocheńskiej Achacy Taszycki, synowiec zmarłego, z żądaniem wprowadzenia go na urząd bachmistrzowski, z powodu cesji dokonanej w 1702 r. przez stryja na jego korzyść³⁴⁰. Taszycki mógł dokonać tego aktu dzięki uchwale sejmiku proszowickiego z 1701 r., nakazującej oddanie tego urzędu Taszyckiemu. Uchwała ta w następnym roku została unieważniona, gdyż podjęto ją — jak stwierdzono w grodzie krakowskim — bez wiedzy całej szlachty, co nie przeszkadzało Taszyckiemu dokonać powyższej cesji³⁴¹. Sprawa zakończyła się dopiero w 1717 r. wyrokiem sądu komisarzkiego, korzystnym dla B. Łubieńskiego³⁴².

Ostatnim bachmistrem był Kazimierz Łubieński, syn Bogusława. Urząd otrzymał na skutek rezygnacji ojca z tego stanowiska w 1736 r. Kazimierz oprócz tej godności był jeszcze podskarbisem ziemi pruskiej oraz starostą lelowskim i jadownickim. Umarł w 1765 r.³⁴³ Łubieńscy jako bachmistrzowie nie rezydowali w Bochni, co jest równoznaczne z niezajmowaniem się przez nich żadną działalnością górniczą.

³²⁵ Tamże, t. 115, s. 938—953.

³²⁶ Bibl. Ossol., rkps sygn. 969/II, s. 152—153.

³²⁷ Tamże; RCCr., t. 117, s. 854—862; t. 117a, s. 1715—25.

³²⁸ K. Niesiecki: *Herbarz Polski*, s. 70.

³²⁹ Bibl. PAN Kr., rkps nr 403, s. 62; RCCr., t. 125a, s. 27—30.

³³⁰ RCCr., t. 128, s. 1812—29.

³³¹ BNUL, rkps sygn. 430/III, k. 223.

³³² RCCr., t. 127b, s. 2270—72; t. 128, s. 1714—23.

³³³ AGAD, *Zbiór Popielów*, rkps nr 258, s. 2; BNUL, rkps sygn. 430/III, k. 223; Bibl. PAN Kr., rkps nr 403, s. 47.

³³⁷ BNUL, rkps sygn. 431/III, k. 155v.

³³⁸ PSB, t. XVIII, s. 474.

³³⁹ RCCr., t. 160, s. 487—489.

³⁴⁰ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 155.

³⁴¹ RCCr., t. 129, s. 158—160.

³⁴² BNUL, rkps sygn. 431/III, k. 156—156v.

³⁴³ RCCr., t. 160, s. 487—489; PSB, t. XVIII, s. 474.

UWAGI KOŃCOWE

Ważną cezurą w dziejach bachmistrzostwa w żupach krakowskich był rok 1368, data wydania ordynacji górniczej przez Kazimierza Wielkiego, dzieląca je pod względem prawnym zasadniczo na dwa okresy. Liczni bachmistrzowie przed ogłoszeniem tego prawa tworzyli uprzywilejowaną grupę przedsiębiorców z pełnią władzy jurysdykcyjnej nad zgłębionymi przez siebie lub dziedzicznymi szybami-kopalniami. Grupa ta w ścisłym znaczeniu stanowiła instytucję. Prawo kazimierzowskie przekształciło ją jakościowo przez utworzenie jednoosobowego bachmistrzostwa w Wieliczce i Bochni, z uprawnieniami technicznymi nad całą kopalnią, czyli nad wszystkimi szybami złączonymi w jedno przedsiębiorstwo. Bachmistrzostwo bocheńskie stało się urzędem kopalnianym, do 1512 r. dziedzicznym, które można nazwać w tym czasie instytucją niepełną; po tej dacie zostało wykupione przez króla i przekształcone formalnie w urząd w ścisłym tego słowa znaczeniu, z dożywotnio mianowanym bachmistrem stojącym na czele małego zespołu urzędników wchodzących w skład urzędu bachmistrzowskiego.

Instytucja ta głęboko tkwiąca w średniowiecznej strukturze feudalnej, jako jedyna w żupach, przetrwała aż do drugiej połowy XVIII w. Upadła w wyniku przekształcenia się żupy, w związku z ogłoszeniem w 1743 r. ordynacji górniczej (*Instruktarz w żupach wielickich i bocheńskich*), z przedsiębiorstwa feudalnego w kapitalistyczne. Instytucja ta opierała się na systemie feudalnym oficjum-beneficjum i mimo że królowie owo beneficjum starali się przezwyciężyć, to ustawicznie powracało, tak iż do końca istnienia instytucji nie zdołano nadać jej czysto urzędniczej funkcji. Nawet pensja bachmistrza-urzędnika stała się przedmiotem alienacji, odrywając się od bachmistrzowskiego oficjum. Powołanie podbachmistrza — czyli jego zastępcy — było wyrazem pogodzenia się z niemożnością nadania tej instytucji charakteru czysto urzędniczego. I w tym znaczeniu urząd bachmistrzowski pozostał aż do końca instytucji.

Wszelkie przemiany bachmistrzostwa — jak należy wnioskować na podstawie przeprowadzonych badań — są odbiciem najistotniejszych zmian polityczno-gospodarczych w całym organizmie państwowym. Reformy prawa górniczego Bolesława Wstydlwego i Kazimierza Wielkiego przekształciły żupy krakowskie w przemysłowe przedsiębiorstwo królewskie (państwowe) zarządzane centralnie przez żupnika, jako urzędnika królewskiego bądź jako dzierżawcę. Instytucja bachmistrzowska w tej sytuacji, będąc rzeczywistym czynnikiem decentralizacji, została ograniczona w swoich kompetencjach. Uprawnienia bachmistrza wtopione w całokształt organizacji przedsiębiorstwa zapewniały nie tylko sprawne funkcjonowanie kopalni w pionie technicznym, ale instytucjonalnie zabezpie-

czały interesy panującego w żupie, czyli zabezpieczały kopalnię przed możliwością popełnienia nadużyć w dziedzinie nadmiernej i rabunkowej eksploatacji górotworu, szczególnie przez żupników-dzierżawców.

Następnie od połowy XV w., kiedy do głosu zaczęła dochodzić szlachta, znaczenie bachmistrza i przedstawicielstwa podkomorzego krakowskiego w żupach znacznie wzrosło, ponieważ oba urzędy stanowiły formę demokratycznego zabezpieczenia prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa państwowego w systemie feudalnym. Szlachta, przede wszystkim od połowy XVI w., zaczęła uważać bachmistrzów za swoich przedstawicieli na terenie żup krakowskich, dlatego sejmiki proszowickie, a nawet sejmy brały ich urząd pod swoją opiekę. W XVIII stuleciu jednak, gdy żupy zaczęły się rządzić ekonomiką kapitalistyczną, bachmistrzostwo — jako typowa instytucja systemu feudalnego — mimo obrony ze strony sejmu musiała upaść.

W instytucji tej odzwierciedliły się również przejawy życia społeczno-gospodarczego królestwa. Do czasu ordynacji górniczej Kazimierza Wielkiego członkami tej instytucji byli ludzie posiadający przede wszystkim kapitał potrzebny do otwierania nowych kopalń. Rekrutowali się zatem najczęściej z mieszczaństwa, jednak nie brakowało między nimi przedsiębiorczych przedstawicieli nowego możnowładztwa, wywodzącego się z mieszczaństwa i zazwyczaj bogatego wyższego duchowieństwa. Do początkowych lat XVI w. dziedziczy właściciele urzędu bachmistrzowskiego wywodzili się z bogatej szlachty pochodzenia mieszczańskiego. W latach następnych aż do 1659 r. na stanowisku tym spotyka się szlachtę urzędniczą, najczęściej pochodzenia mieszczańskiego lub biedną, lecz przedsiębiorczą szlachtę rodową dążącą do wzbogacenia się. Powodem braku zainteresowania bogatej szlachty tym urzędem było głównie realne zmniejszenie jego uposażenia, mimo formalnego wzrostu kompetencji prawnych, a w pewnym stopniu także obowiązek rezydencji bachmistrza. Z kolei wzrost dochodów bachmistrzowskich rozpoczął okres ubiegania się, a nawet walki o ten urząd średnio zamożnej i bogatej szlachty, przy czym posiadacze jego nie przestrzegali obowiązku rezydencji, co było równoznaczne z faktycznym zmniejszeniem uprawnień. Urząd ten w XVIII w., po przekształceniu się w czystą synekurę (beneficjum), pozostał w rękach Łubieńskich — rodziny, która w tym czasie weszła do arystokracji.

Ciekawie przedstawia się również wpływ bachmistrzów na produkcję. W pierwszych dwóch fazach funkcjonowania tej instytucji, trwających do 1368 r., bachmistrzowie jako właściciele kopalń, a później ich administratorzy z ramienia królewskiego, wpływali w decydujący sposób na wielkość produkcji. Panujący, obawiając się rabunkowej gospodarki zasobami, ograniczali wtedy jej wielkość tzw. prawem pola górniczego i ustanawianiem ilości ścian kopackich w poszczególnych szybach. Póź-

niej — po roku 1368 — jako kierownicy techniczni kopalni, do których należał obowiązek poszukiwania nowych zasobów i nadawania stolnikom dział górniczych, przez co reprezentowali interesy monarchy, mieli po-
nownie duży wpływ na wielkość produkcji. W XVII w. natomiast mu-
sieli czuwać z urzędu, aby dzierżawcy nie przekraczali wydobywania su-
rowca nad ilość określoną w kontrakcie. Trzeba zaznaczyć, że bachmi-
strzowie, jako techniczni kierownicy kopalni — wbrew pozorom, poza
jednym wyjątkiem — nie zajmowali się techniką transportu. Technika
górnicza niewiele ich interesowała, dlatego wywarli minimalny wpływ
na rozwój urządzeń technicznych w górnictwie.

Od Redakcji: Niektóre stwierdzenia Autora niniejszego artykułu posiadają
charakter dyskusyjny, jednakże Redakcja publikuje go ze względu na znaczenie
tematu dla problematyki górnictwa.

T. Wojciechowski

BACHMISTRZOSTWO („BERGEMEISTER” INSTITUTION) IN BOCHNIA

Summary

The origin and functioning of bachmistrzostwo („Bergemeister” institution) in Bochnia mine is connected with salt mining economico-social organization in Po-
land. Ore centres abroad exerted their influence on its coming into being, especially
those in Freiberg and Kutna Hora; it was formed under the influence of local
politico-social conditions.

The story of the institution should be divided into two periods. In the first
1251—1368 the members of the institution that is bachmistrze (bergemeisters) opened
the new shafts-mines and administered them wholly preserving the ruler's property
rights to the enterprise. An institution thus conceived was a true factor of
decentralization therefore king Casimir the Great in 1368 by a new law — opening
the second period — created one-person, hereditary new office that of bachmistrz
(bergemeister) with all the technical rights over the mine, then all shafts united
into one king's enterprise. Thanks to it he ensured the mine efficient technical
and institutional functioning thus protecting it against the abuse of excessive
and wasteful exploitation especially by the leaseholders. In 1512 the institution was
partially modified from one-person hereditary office to many persons-office with
bergemeister at the head. The bergemeister office was then the form of democratic
safeguard of the state enterprise correct functioning in the feudal system.

The institution basing on the feudal officium-beneficium system whose clearly
clerical character the kings endeavoured to change lasted until the end of the
second half of the eighteenth century. It came to an end in consequence of the
mine transformation from a feudal enterprise into a capitalistic one.

Leszek Rzepka

BOCHEŃSKI SZPITAL GÓRNICZY

(1357—1792)

WSTĘP

Zagadnienia zorganizowanej opieki społecznej w przedrozbiorowej Rze-
czypospolitej nie mają, jak dotąd, zbyt bogatej literatury. Złożyła się na
to zarówno niewielka ilość źródeł i ich rozproszenie, jak i brak zaintere-
sowania problematyką ze strony badaczy. Dopiero w ostatnich latach
notujemy pojawienie się liczniejszych prac naukowych dotyczących opie-
ki społecznej.

Z dawniejszych opracowań należy przede wszystkim wymienić — w
układzie chronologicznym — studia: Władysława Męczkowskiego, Fran-
ciszka Giedroycia, Leona Wachholza i Stanisława Piekarczyka¹, z now-
szych — Jerzego Wyrozumskiego, Klary Antosiewicz, Piotra Gacha, Zofii
Podgórskiej-Klawe, Andrzeja Karpińskiego i Zbigniewa Góralskiego².

¹ W. Męczkowski: *Monografie historyczne szpitali w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa 1907; tenże: *Prowizorowie szpitalni w dawnej Polsce*, „Przegląd Histo-
ryczny” t. 5, Warszawa 1907; tenże: *Szpitala dawnej Rzeczypospolitej w uchwałach
synodów polskich*, Poznań, 1936; F. Giedroyc: *Rys historyczny szpitala Św. Łazarza
w Warszawie*, Warszawa 1897; tenże: *Zapiski do dziejów szpitalnictwa w dawnej
Polsce*, Warszawa 1908; L. Wachholz: *Szpitala krakowskie 1220—1920*, „Biblioteka
Krakowska”, nr 59 i 60, Kraków 1921 i 1924; S. Piekarczyk: *Początki miejskiej
opieki społecznej w średniowiecznym Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. 32, z. 4,
Kraków 1952.

² K. Antosiewicz: *Opieka nad chorymi i biednymi w krakowskim szpitalu Świętego
Ducha 1220—1741*, „Roczniki Humanistyczne” (dalej: „Rocz. Hum.”), t. 26, z. 2,
Lublin 1978, s. 35—79; P. Gach: *Sieć szpitali w diecezji krakowskiej w połowie
XVIII w.*, „Rocz. Hum.”, t. 21, z. 2, Lublin 1973, s. 231—258; Z. Góralski: *Szpitala
na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, „Prace Wydziału Biologii Lubel-
skiego Towarzystwa Naukowego”, t. 8, Warszawa—Łódź 1982; A. Karpiński: *Pa-
peres. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983; Z. Podgórska-
Klawe: *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki
szpitalnej w Polsce do końca XIX w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź
1981; J. Wyrozumski: *Początki opieki społecznej w górnictwie polskim*, „Prace
z dziejów Polski feudalnej”, Warszawa 1960, s. 205—227.

Wymienieni autorzy zajęli się problematyką średniowiecznego i późniejszego szpitalnictwa w poszczególnych miastach i regionach kraju oraz dziejami niektórych szpitali-przytułków. Brak natomiast opracowania z terenu całego kraju.

Bocheński szpital górniczy Św. Krzyża — od 1628 r. Św. Antoniego — którego dzieje stanowią treść niniejszego artykułu, posiada monografię pióra Stanisława Fischera³. Nie wyczerpuje ona jednak zagadnienia, gdyż autor nie dotarł do źródeł z drugiej połowy XVII i XVIII stulecia.

Początki działalności bocheńskiego przytułku przedstawił J. Wyrozumski w swoim artykule o powstaniu opieki społecznej w górnictwie polskim⁴. Niewielkie wzmianki o szpitalu zamieszczają też w swoich pracach Antonina Keckowa i Feliks Kiryk⁵. Na tym wyczerpuje się literatura do dziejów bocheńskiego przytułku.

Nieco lepiej przedstawiają się zachowane źródła do historii szpitala górniczego. I tak, dysponujemy odpisami przywileju fundacyjnego Kazimierza Wielkiego, które zostały już opublikowane⁶; w archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie zachowały się akta wizytacji przytułku — przeprowadzanych z polecenia biskupów krakowskich i kilka kopii dokumentów⁷ — wykorzystane tylko częściowo przez dotychczasowych badaczy problemu. W aktach urzędu radzieckiego Bochni, przechowywanych w Oddziale Bocheńskim Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie, znajdujemy też pewną ilość materiałów do dziejów szpitala⁸. Wreszcie archiwum muzeum w Wieliczce posiada *Kopiarz dokumentów szpitala Św. Antoniego* — źródło bardzo cenne dla schyłkowego okresu istnienia instytucji, a zupełnie nieznane historykom zajmującym się szpitalnictwem w Polsce⁹.

³ S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej fundacji. Szkic z dziejów Bochni*, Bochnia 1927.

⁴ Zob. przyp. 2.

⁵ A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI—XVIII w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 257—262; *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk i Z. Ruta, Kraków 1980, s. 132—133.

⁶ *Zbiór dokumentów małopolskich* (dalej: *Zbiór małopolski...*), wyd. I. S. Kurasiowie, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, cz. IV, nr 956, s. 106; *Kodeks Małopolski* (dalej: *K. Młp.*), wyd. F. Piekosiński, Kraków 1887, t. III, nr 716; S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 7—8.

⁷ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. 142—144, *Acta officialia* (dalej: *Acta offic.*); tamże, t. 13—18, *Acta visitationes* (dalej: *Acta visit.*).

⁸ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: WAP Kr.), Oddział w Bochni, *Acta Scabinalia Bochnensia* (dalej: ASB), sygn. 10—61.

⁹ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW), sygn. 12., *Kopiarz dokumentów szpitala Św. Antoniego* (dalej: *Kopiarz...*). Oprócz odpisów, regestrów dokumentów i akt dotyczących fundacji, zawiera rachunki szpitala z ostatniego okresu jego istnienia oraz luźne notaty zarządców i wizytatorów. Łączy więc w sobie cechy kopiarza i księgi rachunkowej.

UPOSAŻENIE I LOKALIZACJA FUNDACJI BOCHEŃSKIEJ W XIV—XVIII WIEKU

Bocheński szpital Św. Krzyża dla okaleczalnych, chorych i ubogich górników żupy solnej ufundował specjalnym przywilejem Kazimierz Wielki w Bochni 26 lipca 1357 r.¹⁰ Jak wynika z treści dokumentu, podstawą działania fundacji miały być dochody z pracy otroków w kopalni, których król darował szpitalowi — po dwóch na każdy z ówczynie istniejących szybów w żupie¹¹. Ponieważ funkcjonowało wtedy w Bochni pięć szybów, należy zatem przyjąć, że w chwili założenia szpital dysponował dochodami z pracy dziesięciu otroków¹². Po wybiciu w 1399 r. szybu *Bochnera* ilość otroków pracujących dla przytułku wzrosła do dwunastu¹³. Liczba ta utrzymała się przynajmniej do 1592 r.¹⁴ Akt fundacyjny przewidywał ponadto, że w razie zaistnienia w żupie nadmiaru rąk do pracy, może na rzecz szpitala pracować dodatkowo jeszcze dwóch otroków¹⁵. Mamy o tym wzmiankę także w *Liber Beneficiorum...* Jana Długosza¹⁶.

To źródło utrzymania szpitala należy uznać za bogate, gdyż w XIV—XV w. wartość pracy jednego otroka szacowano na 6 do 10 grzywien¹⁷, co w przypadku bocheńskiego przytułku daje rocznie — w zależności od podstawy szacunku — od 72 do 120 grzywien dochodu przy pracy dwunastu otroków. Gdy okresowo szpital korzystał z dodatkowych robotników, kwoty mogły ulec proporcjonalnemu zwiększeniu¹⁸. Dochody te stanowiły podstawę majątku fundacji do końca XVI w. Drugim źródłem utrzymania szpitala były nadane mu przez króla Kazimierza Wielkiego

¹⁰ Oryginał przywileju zaginął po 1636 r., kiedy rajcy bocheńscy oddali go na przechowanie ławnikowi Szymonowi Godłowskiemu. Zob. S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, przyp. na s. 8. Kopie: WAP Kr., Oddział w Bochni, ASB sygn. 28, s. 718—719, wpis z 1 XII 1634 r.; *Kopiarz...*, s. 69—78, wypis z akt radzieckich Bochni z 25 XI 1756 r. Publikacje — zob. przyp. 6.

¹¹ *Zbiór małopolski...*, cz. IV, nr 956, s. 106.

¹² H. Łabęcka: *Górnictwo w Polsce*, t. I, Warszawa 1841, s. 152—153.

¹³ Tamże, s. 153.

¹⁴ A. Keckowa: *Instytucja stolników w żupach krakowskich*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa”, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, t. 6, s. 175—256, por. tab. II, s. 221 z tab. III na s. 222.

¹⁵ Zob. przyp. 11.

¹⁶ J. Długosz: *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (dalej: *L. Ben.*), wyd. A. Przezdziecki, t. II, Cracoviae 1864, s. 128.

¹⁷ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, t. II, nr 296 i *K. Młp.*, t. III, nr 923. Por. A. Gilewicz: *Zatarg o płace w żupie bocheńskiej w 1592 r.*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, Poznań 1948, t. 10, s. 146 i 158.

¹⁸ Zob. przyp. 11.

role wielkości sześciu łąnów¹⁹, które utworzyły folwark szpitalny, a także drobne zwykle darowizny mieszczan bocheńskich²⁰. Przyjmując za podstawę wyliczenia średnią wielkość łąnu frankońskiego, dochodzimy do wniosku, że areal szpitalny mógł liczyć ok. 150 ha gruntów ornych²¹. Nie wiadomo na jakiej podstawie S. Fischer w swojej pracy podał, że folwark szpitalny miał 144 morgi powierzchni — zapewne chodziło o hektary²². W skład tego bogatego uposażenia musiały już od samego początku wchodzić jakieś ogrody, gdyż aktem z 18 września 1380 r. administracja szpitala wynajmuje mieszczaninowi Krzyżkowi i jego żonie Katarzynie ogród należący do folwarku²³.

Zachowała się też kopia dokumentu z 22 lipca 1415 r., gdzie biskup krakowski, Wojciech Jastrzębiec, zatwierdził i przyjął darowiznę na rzecz biskupstwa trzech ogrodów z inwentarzem żywym, dokonaną przez rektora szpitala Marcina, a zakupionych dla szpitala²⁴, przed jego odejściem z zajmowanego stanowiska.

Przez pierwszy okres istnienia szpital płacił z sześciu łąnów ziemi roczny czynsz w wysokości 3 grzywien do skarbu królewskiego, a 17 sierpnia 1423 r. specjalnym przywilejem został z niego zwolniony²⁵. W cytowanej już *Księdze Uposażeń...* Długosza znajdujemy informację, że praca poddanych osadzonych na folwarku szpitalnym dawała fundacji z uprawy ról i użytkowania łąk 10 grzywien rocznego dochodu, a nie wymieniona liczba zagród — 20 grzywien²⁶. Wynika z tego, że ilość ich w XV w. musiała być znaczna, skoro płynący z ich wynajmu czynsz dwukrotnie przewyższał wartość dochodu czerpanego z uprawy sześciolánowego folwarku²⁷. J. Wyrozumski — przyjmując za podstawę swego wyliczenia, że wartość pracy otroka wynosiła w XV w. 6 grzywien rocznie — szacuje ówczesny dochód szpitala z tego źródła na sumę prze-

¹⁹ L. Ben., t. II, s. 128. Nie wiadomo, niestety, kiedy dokładnie zostały one nadane. Okres 1357–70 jest zbyt szeroki. Jego uściślenie, jeśli jest w ogóle możliwe, wymaga dodatkowych badań.

²⁰ Darowizny te, złożone przeważnie z drobnych działek ziemi, sprzętów i pewnych sum pieniężnych, wpływały na rzecz szpitala do początku XVIII w.

²¹ J. Szymański: *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 171–174.

²² S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 10.

²³ *Zbiór małopolski*, wyd. S. Kuraś, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, cz. I, nr 162, s. 207.

²⁴ Tamże, nr 310, s. 394.

²⁵ *Acta offic.*, sygn. 144, s. 1283–84; regest: J. Caro: *Liber cancellariae Stanislai Ciołek*, „Archiv für österreichische Geschichte”, Wien 1871, t. 45, nr 31.

²⁶ Zob. przyp. 19.

²⁷ Czynsz ten odbierał szpital zwykle w półrocznych ratach. Nie sposób przy tym stwierdzić czy chodziło tu o kilkuizbowe domy, czy o poszczególne izby, jak to miało miejsce w XVIII w.

kraczającą 100 grzywien²⁸. Podstawy gospodarcze przytułku pozostały niezmienione do końca XVI stulecia, zapewniając rozkwit fundacji²⁹.

Już jednak ostatnie dziesięciolecie tego wieku przynosi zmniejszenie się liczby otroków pracujących na rzecz szpitala do sześciu³⁰, zaś lata 1600–07 są zapowiedzią katastrofy przytułku, wynikłej wskutek likwidacji instytucji stolników w żupie bocheńskiej³¹. Okoliczności związane z tym faktem przedstawiła A. Keckowa w swej pracy o instytucji stolników w żupach krakowskich³². Autorka wyraziła przypuszczenie, że prawdopodobnie szkody poniesione przez właścicieli dział solnych zostały w jakiś sposób wyrównane, chociaż nie znalazła żadnych materiałów, które by o tym mogły świadczyć³³. Kiedy jednak również w Wieliczce zlikwidowano stolnictwo w 1728 r., zarząd żupy nie przyznał żadnego odszkodowania szpitalom i kościołom mającym przywileje stolnicze, dopiero prywatni właściciele dział, otrzymawszy swoje pensje wieczyste z żupy, zdecydowali się dobrowolnie odstąpić 1/4 części każdej pensji na rzecz tych instytucji, które żadnego odszkodowania nie otrzymały³⁴. Ponieważ w Bochni ponad 100 lat wcześniej było znacznie mniej indywidualnych przywilejów stolniczych niż w Wieliczce w 1728 r., a pretekstem do ich zniesienia były bunty kopaczy³⁵, można — moim zdaniem — postawić ostrożną hipotezę, że nie znalazł się nikt, kto wypłaciłby szpitalowi bocheńskiemu jakąkolwiek rekompensatę za utracone dochody z pracy otroków, a administracja żupy postąpiła podobnie, jak później w Wieliczce³⁶. Hipotezę tę potwierdza szybki upadek przytułku po utracie przywilejów stolniczych, a nie mógłby on przybrać tak dużych rozmiarów, gdyby szpital dysponował sumami uzyskanymi z tytułu rekompensaty za utracone źródło dochodu³⁷. Nie dziwi więc, że strata co najmniej 70 grzywien dochodu podcięła podstawy bytu fundacji z początkiem XVII w., i ten właśnie fakt, a nie wpływy reformacji oraz nie-

²⁸ J. Wyrozumski: *Początki opieki...*, s. 217.

²⁹ O czym świadczy pozytywna ocena jego działalności przez świeckich i duchownych wizytatorów.

³⁰ A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, tab. III, s. 222.

³¹ Dziedzicznych posiadaczy dział solnych.

³² A. Keckowa: *Instytucja stolników...*, tab. II, s. 221, tekst s. 223 i 225. Porównanie danych z lat 1569 i 1592 pokazuje zmniejszenie się ilości dział szpitalnych o połowę.

³³ Tamże, s. 233–234.

³⁴ Tamże, s. 234, przyp. 190.

³⁵ Tamże, s. 224.

³⁶ Tamże, s. 233–234.

³⁷ Wizytator biskupi, Krzysztof Kaziemirski, w 1596 r. stwierdził dobry stan fundacji, zaś już w 1629 r. wizytator, Jan Fox, uznał, że szpital jest tak zrujnowany, iż nie może pełnić swych funkcji. W ciągu 33 lat dzielących te wizytacje przytułek popadł więc w kompletną ruinę, której nie można wytłumaczyć jedynie wydarzeniem z lat 1625–29.

właściwa obsada personalna stanowisk w zarządzie szpitala — jak sądzi S. Fischer — spowodował jego ruinę ekonomiczną. Nie można jednak lekceważyć także przyczyn podniesionych przez Fischera³⁸. Miały one jednak wyraźnie mniejsze znaczenie.

Niemniej, po utracie głównego źródła swoich dochodów, szpital bocheński został ograniczony wyłącznie do zysków płynących z dzierżawy folwarku oraz wynajmu należących do niego domów³⁹. Jak słusznie zauważają wszyscy badacze zajmujący się szpitalnictwem, a zwłaszcza A. Karpiński i Z. Podgórska-Klawe⁴⁰, system odnajmowania mieszkań i ściąganie z czynszów procentów na instytucje dobroczynne — tzw. „wyderkaf” — był wadliwy i z powodu notorycznej niemożności wyegzekwowania zaległych sum do właścicieli domów, na których był zabezpieczony, przyczyniał się z reguły do ruiny opartych na nim fundacji⁴¹. Było to więc źródło dochodów bardzo zawodne.

Dalsze funkcjonowanie szpitala bocheńskiego po likwidacji stolnictw zależało wyłącznie od należytego wyzyskania posiadanego arealu ziemi. A właśnie w pierwszym ćwierćwieczu XVII stulecia folwark szpitalny, wskutek dostania się w ręce ewidentnych złodziei grosza publicznego, popadł w całkowitą ruinę⁴². Spowodowało to nawet w 1628 r. przeniesienie zabudowań szpitalnych na inne miejsce i przy okazji zmianę jego nazwy. Jednak ze stanu ruiny gospodarczej szpital nie zdołał się już podnieść do końca swego istnienia, pomimo wielokrotnych wysiłków podejmowanych w późniejszym okresie⁴³.

Ponieważ w drugiej dekadzie XVII w. powstał z prywatnego zapisu nowy szpital w Bochni⁴⁴ i wkrótce na jego rzecz popłynęły legaty miesz-

³⁸ S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 17—19. Niewątpliwie fakt, że ówczesni dziedziczy wójtowie bocheńscy byli kalwinami, musiał wpływać ujemnie na sytuację katolickiego przytułku, ale nie w tym stopniu, jak to przedstawia autor. O wyznaniu Cikowskich, zob. W. Pocięcha: *Cikowski Mikołaj*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. IV, Kraków 1938, s. 72.

³⁹ Zob. przyp. 27.

⁴⁰ A. Karpiński: *Pauperes...*, s. 252—254; Z. Podgórska-Klawe: *Od hospicjum...*, s. 19.

⁴¹ Procesy szpitali o należne im sumy ciągnęły się często przez kilkadziesiąt lat.

⁴² Stanisław Brzeziński-junior, prepozyt; Krzysztof Gozimirski, dzierżawca folwarku; Wawrzyniec Zdulski i inni przyjaciele i domownicy prepozyta, *ASB*, sygn. 57 (1625), s. 200 i *ASB*, sygn. 60 (1653), s. 305. Ostatni wpis zawiera ciekawy protokół z 14 IX 1653 r., będący spisem mienia szpitalnego, zagrabionego przez Brzezińskiego. Został on sporządzony przez rajców w rok po śmierci prepozyta, zmarłego w 1652 r. na cholerę. O życiu Brzezińskiego, zob. S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 19—32.

⁴³ Zwłaszcza przez prepozytów Aleksandra Irasowskiego i Jana Łączyńskiego w latach 1653—79, a potem w latach 1755—67 staraniem rady miejskiej.

⁴⁴ Założony przez Macieja Irasowskiego, bogatego mieszczanina bocheńskiego w 1615 r. Po śmierci fundatora w 1631 r. szpital na jego cześć nazwano przy-

czan bocheńskich — fundacja królewska została jeszcze dodatkowo pozbawiona ofiarności społecznej, którą pozyskał sobie konkurencyjny szpital⁴⁵.

Wobec całkowitego załamania się podstaw gospodarczych kazimierzowskiego przytułku, wegetował on do połowy XVIII w., przez prawie 70 lat nie pełniąc w ogóle swych funkcji społecznych i gospodarczych⁴⁶. Kiedy zaś w drugiej połowie tego stulecia władze tej fundacji podjęły energiczne starania o jej uratowanie i wysiłki te zaczęły przynosić efekty, zlikwidowała ją zaborcza władza austriacka w 1792 r.⁴⁷

Wspomniany przeze mnie we wstępie *Kopiarz dokumentów szpitala Św. Antoniego* pozwala, na podstawie systematycznie i dokładnie prowadzonych rachunków szpitalnych, zestawić dokładny budżet fundacji przynajmniej za lata 1760—70, tj. za okres do którego posiadamy wszystkie potrzebne dane. Rachunki szpitalne obejmowały w oddzielnych rubrykach przychód i rozchód, osobno dla każdego roku. W obrębie każdej rubryki wyszczególniono wszystkie pozycje wraz z podaniem wykazu zaległych sum przy przychodzie⁴⁸.

W rachunkach szpitala występuje luka w latach 1771—83, spowodowana najpierw sytuacją ogólną kraju⁴⁹, a później — od 1779 r. — bezprawnym zaborem szpitala przez austriacki już zarząd żupy bocheńskiej. Kiedy na skutek zabiegów władz miejskich w Wiedniu szpital został po pięciu latach przywrócony prawowitym gospodarzom⁵⁰, w *Kopiarzu...* pojawiają się znów rachunki, zestawiane na polecenie ostatnich już prowizorów szpitalnych. Jednakże dane z ostatnich siedmiu lat istnienia fundacji — 1784—90 — nie są już tak dokładne jak w latach sześćdziesiątych, obejmując ponadto nie istniejące poprzednio pozycje, np. scalony podatek

tułkiem Św. Macieja Apostoła. M. Irasowski był także rajcą bocheńskim. W 1628 r. oddano mu w dzierżawę folwark szpitala Św. Antoniego. Zob. S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 25—26. Syn Macieja, proboszcz bocheński, Aleksander, był w latach 1653—63 prepozytem szpitalnym. Zob. *ASB*, sygn. 60 (1653), s. 306—307 i S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 33. Nie wiem, na jakiej podstawie autor zrobił z Irasowskiego „Iraszewskiego”, skoro w aktach wyraźnie napisano „Irasowski”, co potwierdza bp sufragan krakowski, Mikołaj Oborski, w 1663 r., nadmienając, że zmarły prepozyt był synem mieszczanina Macieja.

⁴⁵ Począwszy od 1680 r., nie ma praktycznie roku, w którym nie płynęłyby na szpital Św. Macieja legaty i darowizny, od sprzętów i gotówki aż po zapisy domów i ziemi. Zob. *ASB*, sygn. 32—38, (1675—1702) *passim*.

⁴⁶ W latach 1686—1755.

⁴⁷ Reskryptem cesarskim z 15 XI 1792 r.

⁴⁸ Tzw. „remanentów” (*Kopiarz...*, k. 47—74v.).

⁴⁹ Konfederacją Barską i pierwszym rozbiorem.

⁵⁰ Reskryptem władz gubernialnych z 26 IV 1784, nr 141 został on wciągnięty do bocheńskich ksiąg radzieckich 3 V 1784. Tego dnia magistrat przejął oficjalnie szpital od zarządu saliny bocheńskiej. Zob. *Kopiarz...*, k. 66.

miejski⁵¹. Nie można więc na ich podstawie odtworzyć obrazu gospodarki szpitalnej we wcześniejszych okresach⁵². Budżet przytułku za lata 1760—70 przedstawia tabela I:

Tabela I

BUDŻET SZPITALA SW. ANTONIEGO W BOCHNI ZA LATA 1760—70

Rok	Przychód			Rozchód			Dochód		
	złp.	gr	szel.	złp.	gr	szel.	złp.	gr	szel.
1760	1648	8	2	331	24	—	1316	14	2
1761	2264	29	2	1669	2	2	615	26	3
1762	1584	27	3	536	29	—	1047	28	—
1763	1736	23	1	501	7	1	1235	15	2
1764	2271	11	1	985	26	1	1285	14	3
1765	2288	10	1	2106	—	1	182	10	—
1766	1184	5	1	1014	10	1	169	25	—
1767	1193	29	1	1164	1	1	29	28	—
1768	991	4	—	489	11	—	501	23	—
1769	1047	28	6	550	17	—	497	13	—
1770	1024	18	—	856	25	—	167	23	—
Suma	17256	20	—	10206	4	1	7050	12	1

Jak wynika z zestawienia, szpital w tym jedenastoletnim okresie przyniósł zysk, zamykający się łączną kwotą 7050 złp. 12 gr i 1 szeląga⁵³.

Zgodnie ze statutem fundacji, do rozchodu wliczano wszystkie koszty utrzymania instytucji wraz z pensjami kapelanów szpitalnych i prowizorów miejskich, co zresztą potwierdzają rachunki⁵⁴. Natomiast ordynacje i protokoły powizytacyjne⁵⁵ stanowiły, że zysk fundacji ma być traktowany jako rodzaj funduszu rezerwowego i używany w nagłych wypadkach, gdyż zostawał on w gestii zarządu szpitala i nie podlegał przelewowi ani na rzecz rady miejskiej, ani skarbu królewskiego⁵⁶. Powinien

⁵¹ W *Kopiarzu...*, zapisany jako „urbarialno-rustykalny”, a także „urbarialny” i „rustykalny” (rozłącznie). Występuje też podatek „kwaterowy” (Tamże, k. 67v. i n.).

⁵² Co byłoby możliwe, gdybyśmy dysponowali np. rachunkami przytułku z XVI i XVII w.

⁵³ Zob. tab. I., s. 114.

⁵⁴ *Kopiarz...*, k. 47—74v.

⁵⁵ Protokoły z lat 1730 i 1748; *Acta visit.*, t. 17, k. nlb.

⁵⁶ Tamże.

więc być ujęty w rachunkach. Tymczasem kwoty pozostałe po zaspokojeniu potrzeb szpitala z jego przychodów w ogóle w nich nie figurują. Zastanawiające jest, iż również protokół powizytacyjny z 1756 r.⁵⁷, nakazując prowadzenie dokładnych rachunków, milczy na temat zapisywania sum pozostałych zarządowi szpitala i rozliczania się z nich, chociaż wspomina o ich istnieniu, a wcześniejsze protokoły określają ich przeznaczenie⁵⁸. Zachodzi więc podejrzenie, że kwoty te, jeśli nie w całości, to w większej części ulegały rozkradaniu przez administrację przytułku, gdyż również w analizowanych latach powtarzają się skargi zarządcy szpitala na brak pieniędzy, czym tłumaczy nie najlepszy stan techniczny budynków i złe wyżywienie ubogich⁵⁹.

W porównaniu jednak z okresem sprzed 1756 r. grabież mienia szpitalnego i tak uległa znacznemu ograniczeniu, co stwierdza m. in. ostatnia wizytacja biskupia szpitala z 1773 r.⁶⁰ Daje to wyobrażenie o ogromie kradzieży dokonywanych we wcześniejszym okresie. Największy rozchód, widoczny w latach 1765—67, spowodowany został budową nowej kaplicy i generalnym remontem zabudowań szpitalnych⁶¹. Brak rachunków do wcześniejszych okresów uniemożliwia przeprowadzenie jakiegokolwiek analizy porównawczej kosztów utrzymania fundacji i odpowiedzi na pytanie, jak dysponowano bogatymi przecież pierwotnie środkami materialnymi⁶².

Akt fundacyjny szpitala z 1357 r. nie precyzował miejsca jego lokalizacji, pozostawiając to rajcom miejskim, którym powierzał zarząd fundacji⁶³. Zwracał tylko uwagę, aby było to miejsce „suche i zdrowe”⁶⁴. Z zachowanych inwentarzy szpitalnych, powstałych wskutek lustracji przeprowadzanych z ramienia władz miasta, wynika, że pierwotnie szpital erygowano u zbiegu dzisiejszych ulic Świętokrzyskiej i Trudnej, już poza murami miasta⁶⁵, zaś folwark szpitalny znajdował się do końca istnienia fundacji przy ulicy Trudnej. Zabudowania szpitalne — jak zresztą wszędzie⁶⁶ — składały się pod koniec XIV w. z kaplicy, budynku zarządcy, właściwego budynku szpitalnego i zabudowań gospodarczych. Dnia 8 marca 1627 r., wskutek umowy między rajcami bocheńskimi

⁵⁷ *Kopiarz...*, k. 1—22v.

⁵⁸ Zob. przyp. 55.

⁵⁹ Uwagi te powtarzają się na kartach *Kopiarza* wielokrotnie.

⁶⁰ Przeprowadzona przez Kacpra Paszyca i Wawrzyńca Drozdeckiego. Zob. *Kopiarz...*, k. 41v.—42.

⁶¹ Tamże, k. 55v.—58. Samemu architektowi zapłacono wówczas 750 złp.

⁶² Zob. przyp. 19.

⁶³ *Zbiór małopolski...*, cz. IV, nr 956. Zob. też przyp. 19.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Dane o lokalizacji szpitala: S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 9 i 26—28.

⁶⁶ Czyli w ówczesnej Europie.

a przełożonym konwentu oo. Bernardynów, stare zabudowania szpitalne przejął konwent, by na ich miejscu zbudować klasztor w zamian za wybudowanie nowych budynków szpitalnych przy ulicy Gołębiej, kilkaset metrów dalej⁶⁷. Konwent wywiązał się z umowy i już 8 stycznia 1628 r. przeniesiono szpital do nowych zabudowań⁶⁸. Grunty fundacji pozostały nadal przy ulicy Trudnej. Na nowym miejscu szpital dotrwał do swojej likwidacji, gdyż przeprowadzano w późniejszym okresie już tylko remonty i reparacje zabudowań⁶⁹.

ZARZĄD I FUNKCJONOWANIE SZPITALA

Dokument fundacyjny Kazimierza Wielkiego, wystawiony na wniosek żupnika Petrulinusa⁷⁰ i rajców bocheńskich, a zapewne — jak potem w Wieliczce — i z inspiracji starszych bractwa trakarzy⁷¹, oddawał zarząd szpitala w ręce rady miejskiej, przyznając jej prawo patronatu i kolatorstwo kaplicy szpitalnej⁷². Przywilej, zgodnie z panującą w całej ówczesnej Europie praktyką⁷³, poddawał przytułek władzy rektora⁷⁴ wybieranego przez rajców. W przypadku wybrania na to stanowisko duchownego, musiał on jeszcze uzyskać zatwierdzenie biskupa krakowskiego, który z racji swego urzędu był odpowiedzialny za opiekę duszpasterską we wszystkich szpitalach swojej diecezji, bez względu na ich status prawnowłasnościowy, jako ich superintendent⁷⁵. Wpływało z tego prawo przeprowadzania przez władze diecezjalne okresowych wizytacji szpitali, zwykle ograniczające się do lustracji ich kaplic⁷⁶. Z. Góralski w swojej

⁶⁷ Zob. przyp. 65.

⁶⁸ Przy ul. Gęsiej.

⁶⁹ W latach 1661—63 i 1764—67.

⁷⁰ Tak w tekście aktu fundacyjnego. *Zbiór małopolski...*, cz. IV, nr 956, podaje formę: Peterlin (Cavallo, żupnik w latach 1355—59). *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, wyd. E. Janota, Kraków 1865, s. 70—71, podaje formę: Peterlinus (de Janua Cavallo). Formę tę przyjął S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 36 (dodatek). Natomiast w *Kopiarzu...*, k. 38v., występuje z kolei forma: Petricius, najwyraźniej zepsuta. Autor zdecydował się wobec tych rozbieżności na formę występującą w tekście przywileju fundacyjnego.

⁷¹ Tak w tekście. Por. J. Wyrozumski: *Początki opieki...*, s. 214.

⁷² Tamże. Por. L. Ben, t. II, s. 128, gdzie występuje termin „tragarze”, a nie „trakarze”.

⁷³ S. Reicke: *Das deutsche Spital und sein Recht im Mittelalter*, t. I—II, „Kirchenrechtliche Abhandlungen”, z. 111/112, 113/114, Stuttgart 1932; J. Wyrozumski: *Początki opieki...*, L. Wachholz: *Szpital...* i inni.

⁷⁴ W źródłach występuje także jako: procurator, gubernator, tutor, vitricus lub iuratus — zamiennie.

⁷⁵ L. Wachholz: *Szpital...*, t. I, s. 14 i 30—31; Z. Podgórska-Klawe: *Od hospicjum...*, s. 21.

⁷⁶ Wizytacje takie przeprowadzano przy każdej zmianie na stolicy biskupiej, a ponadto w przypadkach doniesień o nieprawidłowym funkcjonowaniu instytucji;

pracy o szpitalach lubelskich twierdzi, że wizytatorzy biskupi nie mieli prawa przeprowadzać lustracji szpitali królewskich⁷⁷. Twierdzenie to jest niezgodne zarówno ze źródłami, jak też z wynikami dotychczasowych badań przedmiotu⁷⁸. Gdyby rektorem został człowiek świecki, musiałby przybrać sobie stałego⁷⁹ kapelana-wikariusza zobowiązanego do opieki duszpasterskiej nad podopiecznymi szpitala. W konkretnym przypadku rozumiano przez nią głównie obowiązek odprawiania dwóch mszy tygodniowo w kaplicy szpitalnej. Wikariusz miał otrzymywać od rektora roczną pensję w kwocie 10 grzywien. Rektor-duchowny łączył funkcję wikariusza z funkcją zarządcy szpitala, w rozumieniu administrowania jego majątkiem.

Chociaż przywilej nie dawał żadnych preferencji dla duchowieństwa, bardzo szybko — bo już w pierwszej połowie XV w. — weszło w zwyczaj, że rektorem szpitala był tylko duchowny, a od XVI stulecia urząd ten został połączony z probostwem bocheńskim⁸⁰. Dlatego też nazwa zarządcy szpitala występująca w źródłach przyjęła dość nietypową formę: w XIV i XV w. jest on „rektorem”, w XVI—XVII — „prepozytem szpitalnym”, a w XVIII w. występuje jako „kapelan”⁸¹. Rektor czy też prepozyt bez porozumienia z radą miejską nie mógł dysponować funduszami przytułku, rada zaś zarządzała fundacją przez dwóch wybieranych ze swego grona prowizorów — najpierw na sześć, a od początku XVIII w. — na trzyletnią kadencję⁸². Prowizorowie dokonywali lustracji zabudowań szpitalnych, kontrolowali rachunki, a ze swojej działalności zda-

o tym, na co zwracano uwagę przy wizytacjach, świadczą protokoły powizytacyjne. Np. pierwsza znana wizytacja Krzysztofa Kazimierskiego, prepozyta tarnowskiego z r. 1596, opisując kaplicę szpitalną, zestawia szczegółowy inwentarz sprzętów kościelnych — ilość i rodzaje kielichów, krzyży, paten, ornatów, welonów, itp. Natomiast sam szpital jest opisany bardzo ogólnikowo.

⁷⁷ Z. Góralski: *Szpital na Lubelszczyźnie...*, s. 52.

⁷⁸ Dla szpitala bocheńskiego, zob. chociażby wizytacje biskupie z lat 1596—1773. Wszyscy badacze zajmujący się tą problematyką zgodnie utrzymują o prawie władz kościelnych do wizytacji przytułków.

⁷⁹ Zob. *Zbiór małopolski...*, cz. IV, nr 956, s. 106.

⁸⁰ Ostatnim świeckim zarządcą szpitala był niejaki Marcin, mieszczanin bocheński, w latach 1410—15. (Tamże, cz. I, nr 310.). Proboszczowie bocheńscy z urzędu zarządzali przytułkiem od połowy XVI w. do 1792 r.

⁸¹ Powszechnie terminu „prepozyt” używano na określenie proboszcza, zamiast — lub obok — formy „parochus”. Zarządcę przytułku — poza Bochnią — nazywano jak w przyp. 74. Z wyjątkiem Bochni nazwa kapelana stosowana była tylko do duchownych pełniących wyłącznie posługi duszpasterskie. Stąd też rozwiązanie przyjęte w Bochni jest unikatowe i odpowiada mu nie stosowana gdzie indziej terminologia.

⁸² S. Fischer, A. Keckowa i J. Wyrozumski, nie dotarłszy do źródeł z ostatniego okresu istnienia fundacji, nie wiedzieli, że — co najmniej od połowy XVIII w. — kadencja prowizorów uległa skróceniu o połowę.

wali raporty na posiedzeniach rady miejskiej⁸². Jak z tego wynika, posiadali oni szeroki zakres uprawnień, nie zawsze jednak mogli z nich korzystać⁸⁴. Do 1628 r. duży wpływ na losy fundacji wywierało bractwo tragarzy bocheńskich, które nawet na podstawie zwyczajowej uzurpowało sobie prawo do decydowania o gospodarce szpitalnej i zarządzaniu szpitalem, co doprowadziło w XVI w. do długotrwałych zatargów między nim a radą miejską i prepozytami szpitala⁸⁵. Jednak kiedy w latach 1625—27 rady prepozyta Brzezińskiego doprowadziły do katastrofy ekonomicznej szpitala, bractwo — nie mogąc temu zapobiec — przestało interesować się dalszymi losami upadającej fundacji⁸⁶.

Właśnie wycofanie się bractwa z walki o byt szpitala wiąże się ze zmianą jego nazwy. Jak podaje Długosz, już w XV stuleciu w kaplicy szpitalnej były dwa ołtarze: Św. Antoniego — rady miejskiej i Św. Krzyża — bractwa tragarzy⁸⁷. Ten ostatni był głównym ołtarzem, jako że szpital nosił wezwanie Św. Krzyża. Zapewne i ten wzgląd powodował, że starsi bractwa czuli się uprawnieni do decydowania o losach szpitala. Kiedy tragarze zrezygnowali z zajmowania się sprawami szpitala i nastąpiła zmiana jego lokalizacji, w kaplicy szpitalnej pozostał już tylko ołtarz Św. Antoniego i od 1628 r. szpital otrzymuje miano tego patrona, a dawna nazwa szybko idzie w zapomnienie⁸⁸.

Zarządzanie folwarkiem szpitalnym opierało się na bardzo rozbudowanym systemie dzierżawy ziemi, który polegał na tym, że prepozyt w porozumieniu z radą miejską oddawał folwark w dzierżawę za określoną roczną sumę. Dzierżawca z kolei mógł wydzierżawić część folwarku komu innemu. Również poddzierżawcy wolno było odnajmować innej osobie kawałek roli. System ten doprowadził wkrótce do tego, że zarząd szpitala nie był w stanie nawet w przybliżeniu określić wielkości majątku, jakim dysponował. Ponadto ułatwiał on dokonywanie nadużyć, przybierających czasem formę zawłaszczeń niektórych części folwarku⁸⁹. Dzierżawcy różnego stopnia zalegali szpitalowi z opłatą czynszu często przez wiele lat⁹⁰, a nie były to kwoty małe, gdyż np. w drugiej połowie XVIII w. czynsz z całego folwarku wynosił rocznie 800 złp.⁹¹ Wreszcie przypadki

⁸² Dotyczyły one głównie rachunków szpitala. Od 1755 r. coroczne sprawozdania finansowe składali prowizorowie 31 XII. Zob. dekret Dominika Kielczewskiego z 26 XI 1755 r. (*Kopiarz...*, k. 5—7v. i 32v.—33.).

⁸⁴ Jak wynika chociażby z wydarzeń lat 1625—28 (S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 22—28.).

⁸⁵ Tamże. ⁸⁶ Tamże. ⁸⁷ L. Ben., t. II, s. 128.

⁸⁸ Już w połowie XVII w. rajcy przeprowadzający lustrację przytułku nie wiedzieli jak tenże nazywał się przed 1628 r. Zob. ASB, sygn. 62, s. 306—307.

⁸⁹ Wg stanu z 10 VIII 1785 r. folwark szpitalny był poddzierżawiony 118(!) osobom (*Kopiarz...*, k. 45—46v.).

⁹⁰ Tamże, k. 47 i n.

⁹¹ Tamże.

niewypłacalności dłużników szpitala zdarzały się często⁹². Niekiedy dłużnicy, nie mogąc uiścić czynszu, zastawiali role szpitalne osobom postronnym, nie informując o tym administracji⁹³. W wyniku takiej gospodarki grunty fundacji uległy wielkiemu rozdrobnieniu, a ich status własnościowy stał się niezrozumiały nawet dla ludzi zawodowo zajmujących się tymi sprawami⁹⁴.

Jak wynika ze źródeł, prowizorowie miejscy i prepozyci szpitalni zdawali sobie sprawę z katastrofalnych skutków takiego systemu zarządzania folwarkiem, a zamiast podjąć środki zaradcze, oskarżali się wzajemnie o nadużycia i nieudolność⁹⁵. W lustracjach i wizytacjach drugiej połowy XVII i pierwszej połowy XVIII w. prowizorowie oskarżają prepozytów o zabór mienia szpitalnego i brak troski o powierzonych sobie ubogich⁹⁶, a prepozyci prowizorów — o samowolne wyznaczanie wysokości swoich pensji, zaś radę miejską o brak zainteresowania szpitalem⁹⁷. Obie strony sporu niejednokrotnie złośliwie utrudniały sobie wykonywanie obowiązków. W lustracji z 1653 r. np. czytamy, że prowizorowie i towarzyszący im rajcy nie mogli się dostać do zabudowań gospodarczych szpitala, gdyż ludzie prepozyta ich tam nie wpuścili⁹⁸. Nie wchodząc w meritum wzajemnych pretensji można tylko stwierdzić, że fundacja była obiektem grabieży ze strony pracujących w niej urzędników. Przez cały wiek XVII i większość XVIII w. lustracjach miejskich i wizytacjach biskupich powtarzają się opisy świadczące o kompletnej ruinie szpitala: budynki nie mają dachów, okien i podłóg, piece się rozsypują, sprzęty są połamane, a ubodzy nie mają co jeść⁹⁹. Nie pomagają dekrety oficjałów biskupich ani zarządzenia rady miejskiej, mające na celu sanację fundacji¹⁰⁰. Pod tym względem szpital bocheński nie stanowi wyjątku — podobna sytuacja panuje we wszystkich ówczesnych przytułkach, co słusznie zauważają w swych pracach A. Karpiński, Z. Góralski i K. Antosiewicz¹⁰¹. W Bochni dopiero lata 1761—67 przynoszą odbudowę zniszczonych budynków i zmiany na lepsze w położeniu pensjonariuszy szpitala. Ale są to już ostatnie lata istnienia fundacji. Zabudowania kupuje na licytacji zarząd żupy, a po ich rozebraniu drewno ze szpitala zostaje zużyte w kopalni, natomiast trzej ubodzy przekazani istniejącemu jeszcze przytułkowi Św. Macieja¹⁰².

⁹² Tamże, k. 48v. ⁹³ Tamże, k. 45.

⁹⁴ Tamże, k. 62. ⁹⁵ Tamże, k. 53.

⁹⁶ Wizytacje i lustracje szpitala z lat: 1653, 1730, 1748 i 1755. Zob. ASB, sygn. 62, s. 304—308 i Acta visit., t. 17 i 18, k. nłb.

⁹⁷ *Kopiarz...*, k. 62. ⁹⁸ Zob. przyp. 88.

⁹⁹ Zob. przyp. 97.

¹⁰⁰ W latach 1728, 1730 i 1748.

¹⁰¹ A. Karpiński: *Pauperes...*, s. 306; Z. Góralski: *Szpital na Lubelszczyźnie...*, s. 138—145; K. Antosiewicz: *Opieka nad chorymi i biednymi...*, s. 52.

¹⁰² S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 34.

Bocheńskie księgi radzieckie, akta wizytacji biskupich oraz kopiarz dokumentów szpitala pozwalają na — w miarę dokładne — zestawienie listy prepozytów szpitalnych w latach 1625—1791 i prowizorów fundacji w latach 1755—91, co ukazują tabele II i III:

Tabela II

WYKAZ PREPOZYTÓW SZPITALA ŚW. ANTONIEGO W LATACH
1625—1791

Lata	Imię i nazwisko	Lata	Imię i nazwisko ¹⁰⁸
1625—52	Stanisław Brzeziński (junior) ¹⁰⁴	1714—25	(?) Majerowski
1653—63	Aleksander Irasowski	1725—40	(?) Michalczewski
1663—79	Jan Łączyński	1740—54	(?) Dzwonowski
1679—94	Stanisław Marczewski	1755—62	Kazimierz Świtulski
1694	Franciszek Łaski	1762—91	Sebastian Cholewiński
1694—1714	Stanisław Kamski		

Tabela III

WYKAZ PROWIZORÓW SZPITALA ŚW. ANTONIEGO W LATACH
1755—91 ¹⁰⁵

Lata	Imię i nazwisko
1755—62	Kazimierz Zacharski i Wojciech Jaskierski
1763—71	Andrzej Feliksiewicz i Wojciech Jaskierski
1771—73	Joachim Białek i Franciszek Wojnarowicz
1773—76	Sebastian Sliwiński i Dominik Górski
1776—79	Cyryan (urzędnik austriacki) ¹⁰⁶
1779—84	zabór szpitala przez salinę bocheńską ¹⁰⁷
1784—91	Wojciech Klinzer i Ignacy Jonakowski ¹⁰⁸

¹⁰⁸ Brak danych za okres wcześniejszy uniemożliwia odtworzenie pełnej listy prepozytów szpitala od daty jego powstania.

¹⁰⁴ Nie wiem, na jakiej podstawie S. Fischer przyjmuje rok 1638 jako datę śmierci Brzezińskiego; z akt wynika, że zmarł on na cholera jesienią 1652 r. Zob. *ASB*, sygn. 62, s. 276—277.

¹⁰⁵ Brak danych do odtworzenia pełnej listy za okres wcześniejszy.

¹⁰⁶ Nadkomisarz policji (*Kopiarz...*, k. 86.). ¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Ignacy Jonakowski po likwidacji szpitala zabrał jego kopiarz do siebie, co

Spośród wymienionych w tabeli jedenastu prepozytów, najpełniej poświadczona źródłowo jest działalność Stanisława Brzezińskiego ¹⁰⁹, Aleksandra Irasowskiego ¹¹⁰, Kazimierza Świtulskiego i Sebastiana Cholewińskiego ¹¹¹. Majerowskiego, Michalczewskiego i Dzwonowskiego znamy tylko z negatywnej oceny ich pracy przez wizytatorów biskupich ¹¹².

Folwark szpitalny dzierżawili w tym czasie ¹¹³: Józef Waligórski (1755—58), Antoni Leszczyński (1758—65) i Aleksander Marxen (1766—73).

PODOPIECZNI FUNDACJI

Najmniej stosunkowo możemy powiedzieć o ubogich korzystających z opieki przytułku. Akt fundacyjny określił ich liczbę na dwanaście osób i można przyjąć, że faktycznie do początków XVII w. przebywało w nim dwunastu ubogich i chorych górników ¹¹⁴. Przez prawie 300 lat byli oni, jak się przypuszcza, przyjmowani do przytułku na wniosek i z poręczenia starszych bractwa tragarzy bocheńskich ¹¹⁵.

Od czasu jednak wycofania się bractwa ze współodpowiedzialności za losy fundacji ¹¹⁶ o przyjęciu do szpitala decydował prepozyt i rada miejska ¹¹⁷. Załamanie się fundacji w latach dwudziestych XVII w. musiało spowodować spadek liczby utrzymywanych przez nią ubogich. Zachowane źródła nie pozwalają jednak na określenie szybkości tego procesu ani na prześledzenie jego etapów ¹¹⁸. W latach 1680—1750 upadek szpitala był już tak głęboki, że nie żywiono tu już ani jednego ubogiego ¹¹⁹, zaś od 1759 r. można było zapewnić wikt i dach nad głową tylko trzem „działom” ¹²⁰. Sam termin używany na określenie korzystających z opieki przytułku uległ znamiennej ewolucji: od XIV do XVIII w. byli to „pauperes” czyli „ubodzy”, ale w samym XVIII w., obok tego określenia, używano również nazwy „dziady”. Wprawdzie było to w ówczesnym okresie pospolite miano dla pensjonariuszy przytułków w całym kraju ¹²¹, ale

wynika z notaty na k. 3: „Ta książka należy p. Ignacemu Jonakowskiemu dnia 20 febru (arii) 1791 roku”.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Zob. *ASB*, sygn. 62, s. 306—307.

¹¹¹ *Kopiarz...*, k. 56 i n.

¹¹² Wizytacje z lat: 1730, 1740, 1748 i 1755, *Acta visit.*, t. 17 i 18 k. nlb.

¹¹³ Do wcześniejszego okresu brak kompletnych danych.

¹¹⁴ *Zbiór małopolski...*, cz. IV, nr 956; *Kopiarz...*, k. 38—41v.

¹¹⁵ J. Wyrozumski: *Początki opieki...*, s. 213—214; S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, s. 6.

¹¹⁶ Tamże. ¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Zmniejszenie o połowę dochodów fundacji ze stolnictwa musiało się odbić na jej możliwościach świadczeń na rzecz ubogich, ale na ile — nie wiadomo.

¹¹⁹ Protokoły z lat 1730 i 1748, *Acta visit.*, t. 17, k. nlb.

¹²⁰ Po realizacji dekretu z 1755 r. (*Kopiarz...*, k. 5—7v. i 47—74v.).

¹²¹ A. Karpiński: *Pauperes...*, s. 278—306.

spotyka się je w rejestrach szpitali ogólnodostępnych, a nie specjalistycznych, do których należała fundacja bocheńska przeznaczona tylko dla górników żupy. Fakt ten może świadczyć, że w XVIII w. do przytułku Św. Antoniego przyjmowano nie tylko ubogich górników, lecz i okolicznych żebraków.

Wszyscy zajmujący się szpitalnictwem badacze zgodnie stwierdzają, że źródła milczą o danych personalnych osób, korzystających z opieki w przytułkach, określając jedynie płeć („dziad”, „baba”), niekiedy z dodatkiem imienia własnego, ale bez podania nazwiska, wieku, pochodzenia czy zawodu¹²². Fakt ten odnosi się również do szpitala Św. Antoniego. Podczas kwerendy źródłowej nie natrafiłem też na żadne wzmianki o świadczonej w przytułku pomocy lekarskiej, chociaż źródła do dziejów bliźniaczego szpitala górniczego w Wieliczce zawierają pewną ilość takich informacji¹²³. Milczenie źródeł o pomocy lekarskiej w przytułku bocheńskim nie upoważnia jednak do twierdzenia, że jej w ogóle nigdy nie świadczone¹²⁴.

Zachowana ordynacja szpitalna z 4 września 1636 r.¹²⁵, z dołączonym jadłospisem szpitalnej kuchni¹²⁶, świadczy, że w okresach pomyślności przytułku wyżywienie ubogich mogło być nawet bardzo dobre¹²⁷. Tenże jadłospis, jak wynika z ordynacji, odzwierciedlał jednak nie stan faktyczny, lecz postulowany¹²⁸.

Odpowiada więc na pytanie, jakie — według ówczesnych norm i wyobrażeń — powinno być wyżywienie ubogich w przytułku. Powinno się ono składać z dwóch rodzajów mięsa, kaszy i różnych jarzyn, a być zróżnicowane według dni tygodnia. W okresach postu ubodzy mieli otrzymywać zamiast mięsa kapustę i w miarę możliwości ryby, a także — obok lub zamiennie — pewne kwoty pieniężne¹²⁹. Do każdego posiłku winni otrzymywać po kwarcie piwa¹³⁰. Porównanie jadłospisu szpitala bocheńskiego z jadłospisami ówczesnych przytułków polskich wskazuje, że system żywienia był w nich jednakowy¹³¹.

Ponawiające się jednak niemal stale w źródłach z XVII i XVIII w. skargi na jakość wyżywienia ubogich pozwalają na stwierdzenie, że przez

¹²² Tamże, s. 279; K. Antosiewicz: *Opieka nad chorymi i biednymi...*, s. 70—71.

¹²³ J. Wyrozumski: *Początki opieki...*, s. 220.

¹²⁴ Jeżeli świadczone ją w Wieliczce, dlaczego to samo nie mogło dzieć się w Bochni?

¹²⁵ S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, dodatek, s. 39—40. ¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ M. in. biedni mieli otrzymywać dwa razy dziennie po dwie sztuki mięsa z jarzynami.

¹²⁸ Takie miało być wyżywienie w przytułku począwszy od 1637 r. Czy zalecenia wprowadzono w życie — nie wiadomo.

¹²⁹ W Adwencie — 3 gr dziennie na osobę, w Wielkim Poście — 4.

¹³⁰ S. Fischer: *Losy Kazimierzowskiej...*, dodatek, s. 39.

¹³¹ Jadłospisy analizują w swoich pracach zwłaszcza L. Wachholz i Z. Góralski.

większość omawianego okresu ubodzy przymierali głodem i musieli trudnić się żebractwem¹³². Jak z cytowanego już przeze mnie kopiarza wynika, w latach 1760—90 szpital bocheński przeznaczał na żywienie ubogich ze swego folwarku 6 korcy, 10 ćwierci i 2 miary zboża, kapustę i marchew z sześciu zagonów oraz rocznie po 10 złp. na kupno dla nich słoniny¹³³. Poza wyżywieniem szpital zaopatrywał swoich podopiecznych w odzież, obuwie i drewno opałowe. Wysokość tych świadczeń wyniosła w latach 1760—73 219 złp. i 7 gr¹³⁴. W koszty te wliczono także dodatkowe przydziały żywności świątecznej dla ubogich w latach 1768—73¹³⁵. Dwukrotnie też w rachunkach figurują koszty pogrzebów¹³⁶. Jak na trzynastoletni okres, w zestawieniu z ponad 17 000 złp. przychodów szpitala i przeszło 7000 jego czystego dochodu, jaki uzyskał w tym samym niemal czasie, kwotę tę należy uważać za bardzo niską.

W źródłach do dziejów szpitala Św. Antoniego — podobnie jak i innych przytułków — brak jakichkolwiek danych dotyczących służ szpitalnych i niższych funkcjonariuszy administracji. Nie można więc stwierdzić, ilu ich było i skąd się wywodzili, jak również kwestionować ich istnienia, bez nich bowiem przytułki nie mogłyby normalnie funkcjonować¹³⁷.

Na zakończenie należałoby spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy szpital w okresie 435 lat swego istnienia spełniał swoje funkcje statutowe w stosunku do górników żupy bocheńskiej, dla których został założony. Zgromadzone dane upoważniają — jak sądzę — do stwierdzenia, że o ile dla okresu 1357—1625 można dać odpowiedź pozytywną, nie jest to jednak możliwe w odniesieniu do lat 1626—1791; chociaż w drugiej połowie XVIII w. w dziejach szpitala nastąpiły zmiany na lepsze — jak już bowiem wspominałem — fundacja została zlikwidowana przez Austriaków w okresie, kiedy poczęły zarysowywać się szanse jej odrodzenia¹³⁸.

Przy ocenie działalności fundacji należy pamiętać, że szpital bocheński — podobnie jak wielicki — był tylko jednym ze źródeł opieki społecznej dla załogi górniczej, od samego bowiem początku taką opiekę niezależnie od szpitala świadczył zarząd żupy, a im bardziej szpital podupadał, tym bardziej wzrastało znaczenie opieki sprawowanej przez władze żupne¹³⁹.

¹³² Na co zwraca uwagę większość lustratorów przytułku w XVII—XVIII w.

¹³³ Kopiarz..., k. 47 i n.

¹³⁴ Tamże, k. 59 i n.

¹³⁵ Tamże, k. 67v. i 69v. ¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ Na brak ten zwracają uwagę wszyscy badacze problemu.

¹³⁸ Tzn. w latach 1756—67.

¹³⁹ Tak w zakresie wyżywienia (kuchnia żupna), jak i pomocy medycznej udzielanej przez cyrulików żupnych.

L. Rzepka

MINING HOSPITAL IN BOCHNIA (1357—1792)

Summary

The author has presented the history of the Hospital for Miners in Bochnia since the moment of its foundation till its liquidation, then 435 years of its existence. Taking into account its statute functions three periods are distinguished its full bloom in the years 1357—1625, its fall in the years 1625—1755 and attempts for its regeneration in the years 1755—92 which were stopped because of its liquidation by the Austrian authorities.

The following problems have been discussed here: outfit and localization of the hospital foundation, organization, function and hospital management, patients and their living conditions.

The author has especially stressed the economic development and fall of the benevolent institution comparing its activity with other foundation of that kind in Poland. The tables in the article inform the reader about the hospital budget in the years 1760—70, they present, too, the list of administrators in the years 1625—1791 and that of supervisors in the years 1755—91.

Stanisław Gawęda

SZKOLNICTWO W WIELICZCE W OKRESIE PRZEDROZBIOROWYM
(DO 1772 ROKU)

WSTĘP

Początek powstania szkół parafialnych przypada na koniec XIII w., w związku z lokacją miast i rozwojem sieci parafii. Szkoły te były ściśle związane z Kościołem, ale również znaczny wpływ na ich rozwój miało mieszczaństwo, które zresztą z innych powodów uważało je za pożądane. Kościół popierał je ze względów dewocyjnych, natomiast mieszczaństwo — szczególnie jej przodujące warstwy, tj. zamożni kupcy i mistrzowie cechowi nie mogliby bez znajomości pisma i rachunkowości wykonywać swoich zawodów, zwłaszcza prowadzić na szeroką skalę interesów handlowych.

W tym czasie żywioł niemiecki w Polsce opanował nie tylko miasta, lecz również zakony, wykazując inicjatywę w sprawie zakładania szkół parafialnych, żądając w zamian wpływu na ich kierownictwo i nauczanie. Językiem nauczania była wprawdzie łacina, ale dla objaśniania terminologii łacińskiej wprowadzono język niemiecki, przez co szkoła mogła stać się instrumentem germanizacji. Dopiero po zwycięstwie Łokietka nad buntującymi się Niemcami, Kościół wyrugował ze szkół język niemiecki, wprowadzając w jego miejsce język polski, co jest jego niewątpliwą zasługą.

Upowszechnienie oświaty wśród mieszczan, a częściowo i chłopów nastąpiło w XV w. Spowodowało to pomnożenie ilości szkół i podniesienie rangi języka polskiego jako pomocniczego przy opanowaniu łaciny. Poziom szkół parafialnych był zróżnicowany, aczkolwiek wszędzie w zasadzie opierał się na programie siedmiu sztuk wyzwolonych. Zależał też od środowiska, świadczeń ze strony proboszczów, rad miejskich i innych instytucji na cele oświatowe, tak w zakresie rzeczowym, jak i doborze oraz wynagrodzeniu personelu nauczycielskiego.

Szkolnictwo parafialne chociaż pozostawało pod przemożnym wpływem Kościoła, nie miało w zasadzie charakteru instytucji kształcącej wyłącznie duchownych, albowiem kształciła się w nim również młodzież do innych

zadań życiowych. W procesie kształcenia, poza nauką czytania i pisania, kładziono główny nacisk na gramatykę i dzieła autorów łacińskich, naukę śpiewu i kalendarza kościelnego. Szkoła związana ściśle z Kościołem brała udział we wszystkich nabożeństwach, obrzędach liturgicznych, procesjach i pogrzebach. Najwyższą władzą szkolną był biskup, który ją wykonywał przez swoich wizytatorów.

Nauczyciel pod względem materialnym był najczęściej zależny od władz kościelnych, rzadziej od rady miejskiej lub od mieszkańców danego miasta czy wsi. Mianowany przez proboszcza podnajmował sobie pomocnika i kantora, a sam łączył często pracę w szkole ze stanowiskiem pisarza miejskiej rady. Świadczyło to o niskim uposażeniu nauczycieli, co pociągało za sobą częste zmiany personelu nauczającego, nie pozostające bez wpływu na poziom nauczania.

Mieszczanie, aczkolwiek nie rezygnowali z wpływu na poziom i kierunek nauczania, unikali zadrażnień z władzami kościelnymi, pozostawiając klerowi opiekę dydaktyczno-wychowawczą nad szkołami, biorąc na siebie troskę o ich byt materialny. Spory między władzami kościelnymi a radami miejskimi wybuchały zwłaszcza w XIV i XV w., kiedy pojawiły się tendencje całkowitego uzależnienia szkoły parafialnej od proboszcza. W szczególności dotyczyło to obsady stanowisk nauczycieli, a zwłaszcza kierowników szkół.

Szkolnictwo parafialne dobrze postawione w XV w., z nadejściem reformacji przechodziło kryzys. U szlachty i mieszczaństwa skłaniającego się do różnowierstwa zmniejszyło się zainteresowanie szkołami parafialnymi, ponieważ były związane z Kościołem katolickim. Szkoły te przestały funkcjonować, utrzymały się jedynie w większych miastach, gdzie rady miejskie zastrzegły sobie nad nimi pewną kontrolę. Dopiero po soborze trydenckim, który nałożył na kler obowiązek gruntownego nauczania wiary drogą nauczania katechizmu, Kościół w Polsce przystąpił do reorganizacji szkół parafialnych. Proboszcz według postanowień synodów miał obowiązek przynajmniej raz w tygodniu odwiedzić szkołę i czuwać nad moralnym prowadzeniem się nauczycieli i uczniów.

W drugiej połowie XVIII w. i w czasach saskich nastąpił ponowny upadek szkolnictwa parafialnego. Utrzymały się one, podobnie jak i poprzednio, jedynie w miastach dzięki zabiegom i pomocy władz miejskich. Po pierwszym rozbiórze władze austriackie, dążąc do zmniejszenia wpływu Kościoła na różne dziedziny życia społecznego, przystąpiły do rozbudowy szkolnictwa ludowego o tendencjach wyraźnie germanizacyjnych. Maria Teresa sprowadziła z Żagania opata Jana Felbigera i zleciła mu przeprowadzenie reformy szkół ludowych w krajach habsburskich. W konsekwencji powstały w niektórych miasteczkach i wsiach szkoły jednoklasowe, a w miastach powiatowych trzyklasowe. Rzadka sieć tych szkół i niski poziom organizacyjny, zdecydowały o przysłowiowej ciemnocie

w Galicji, stopniowo malejącej od czasu przekształcenia się monarchii austriackiej w państwo konstytucyjne, kiedy to w ramach autonomii rządu w Galicji przeszły w ręce Polaków.

SZKOŁA PARAFIALNA

O początkach szkoły parafialnej w Wieliczce nie zachowały się żadne wzmianki źródłowe. Można jednak przyjąć, że powstała ona w połowie XIV w., ze względu na wzrost w tym czasie wydobywania soli i związanym z nim rozwojem rzemiosła i handlu, które bez znajomości podstawowych umiejętności w tym zakresie nie mogłyby się rozwijać. O istnieniu szkoły w XIV w. może świadczyć i ten fakt, że w nowo założonym uniwersytecie w 1400 r. znalazło się trzech wieliczczan¹. Nie ulega więc wątpliwości, że początkowe wykształcenie umożliwiające im podjęcie studiów zdobyli w miejscowej szkole w Wieliczce. Nie było bowiem w tym czasie ogniwa pośredniego między szkołą parafialną a uniwersyte-tem.

Źródła do dziejów szkolnictwa są więcej niż skąpe. Główne informacje czerpiemy z wizytacji biskupich, które są na ogół powierzchowne i lakoniczne oraz z drobnych wiadomości rozproszonych w różnych źródłach, nie mających nieraz nic wspólnego ze szkolnictwem.

Szkolnictwo parafialne było instytucją kościelną, program nauczania był ściśle związany z potrzebami Kościoła, znaczną część czasu uczniowie poświęcali różnym posługom i praktykom religijnym, związanym z nabożeństwami i ceremoniami kościelnymi. Proboszcz ponosił w głównej mierze odpowiedzialność za szkołę i wszystko co się z nią wiązało, ale mimo wszystko była to sprawa całej społeczności parafialnej. Mieszczanie na ogół nie rezygnowali z wpływu na obsadę personalną szkoły i kierunek nauczania. Na tym tle dochodziło do sporów między proboszczami a radą miejską.

W Wieliczce w drugiej połowie XV w. wybuchł zatarg między proboszczem a mieszczanami o prawo patronatu nad szkołą miejską. Zgodnie z dekretem króla Kazimierza Jagiellończyka z 1462 r., prawo patronatu nad szkołą w Wieliczce oraz wyboru jej kierownika należało do proboszcza. Ponieważ proboszczowie wieliczcy nie zawsze podejmowali swe obowiązki duszpasterskie na miejscu, lecz wyznaczali swych zastępców, którzy za część dochodów płynących z uposażenia bogatej parafii za nich je sprawowali, uprawnienia proboszczów w stosunku do szkoły przejęli w swe ręce mieszczanie. Kiedy probostwo wielickie po dłuższym wakansie objął doktor dekrétów Maciej z Błędowa, egzekwując stanowczo prawo patronatu, nie pozwolił radzie na mianowanie kierownika, uwa-

¹ *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. I, Cracoviae 1887, s. 3—4.

zając taką nominację za nielegalną. Mieszczanie niezadowoleni z takiego obrotu sprawy wstrzymali fundusze na naprawę budynku szkolnego². Proboszcz, ostro broniąc swego przywileju, przekazał spór do decyzji władzom kościelnym i świeckim, który zakończył się przegraną mieszczan. Prawo patronatu miał nadal proboszcz, a mieszczan zmuszono utrzymywać szkołę, ponieważ kształciła ich dzieci³. W sądzie ziemskim mieszczanie również ten spór przegrali, bowiem starosta krakowski nakazał rajcom wielickim uznać prawo patronatu nad szkołą Maciejowi z Błędowa, plebanowi wielickiemu⁴.

Prawie w tym samym czasie powstał zatarg między tymże proboszczem a rektorem szkoły i pisarzem miejskim, Stanisławem Pistorkiem oraz popierającą go radą miejską. Pistorek, powołany prawdopodobnie na stanowisko kierownika szkoły przez radę miejską w okresie nieobecności proboszczów, nie odpowiadał aktualnemu proboszczowi Maciejowi, który wprowadził na to stanowisko bakałarza Wawrzyńca, i stąd nazywano go „wtrętem” do szkoły wielickiej. Sprawa oparła się aż o arcybiskupa gnieźnieńskiego, lecz ten zakazał dalszych sporów wyrządzających jedynie szkodę zarówno szkole, jak i mieszczanom⁵.

Szkoły bez względu na stopień organizacyjny miały do XVII w., tj. do powstania kolonii akademickich, program nauczania ogólnokształcący, oparty na siedmiu sztukach wyzwolonych. Do tego czasu — jak już wyżej wspomniano — nie było ogniwa pośredniego między szkołą elementarną a uniwersytetem. Celem szkoły parafialnej — choć nie jedynym — było przygotowanie uczniów do stanu duchownego, przez aktywny ich udział w nabożeństwach i ceremoniach kościelnych.

Wiadomości o szkole czerpane z wizytacji biskupich są mało wyczerpujące, nie dają nam bowiem całkowitego obrazu życia szkoły i atmosfery w niej panującej. Zawierają zwykle opis stanu budynku szkolnego, nazwisko nauczyciela, dane o jego uposażeniu oraz informacje o udziale uczniów w obrzędach liturgicznych. Niektórzy wizytatorzy pomijali ewidentnie szkołę, ponieważ w ich sprawozdaniach nie znajdujemy o niej nawet najmniejszej wzmianki.

W szkole parafialnej zaczynano edukację od nauki czytania i zasad gramatyki łacińskiej. Metodę nauczania stanowiło czytanie i objaśnianie tekstów łacińskich oraz kształtowanie charakterów przez ukazywanie wzorów osób godnych naśladowania. Najczęściej nauka polegała na pow-

² Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta visitationes* (dalej: *Acta visit.*), t. 7, k. 222—223.

³ S. Kot: *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce*, „Muzeum — czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa”, R. XXVII, t. III, Lwów 1911, s. 34.

⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, *Acta Castrensia Cracoviensia-Relationes*, t. 17, s. 675.

⁵ *Kodex dyplomatyczny wielicki*, wyd. A. Rudyński, Lwów 1872, s. 33—36.

tarzaniu za nauczycielem i odczytywaniu z jego książki wyznaczonej lekcji, i to do czasu zupełnego przyswojenia jej przez uczniów.

Nauczycieli określano różnymi terminami: *baccalaureus*, *rector schole*, *director schole*. Najczęściej byli to nauczyciele wykształceni powierchowicznie, którzy obejmowali pracę w szkołach wiejskich i w małych miasteczkach, gdzie otrzymywali nieregularnie i bardzo niskie wynagrodzenie. W Wieliczce, położonej blisko stołecznego i uniwersyteckiego Krakowa, uposażenie nauczycieli dzięki dotacjom z żupy było stosunkowo wysokie, dlatego na stanowiskach nauczycieli spotykamy na ogół ludzi z wykształceniem akademickim, z tytułem doktora włącznie⁶.

Do soboru trydenckiego wizytacje szkół przez biskupów względnie wyznaczonych przez nich wizytatorów przeprowadzano bardzo rzadko. Dopiero po zakończeniu soboru (1563 r.) nastąpiła ożywiona działalność wizytacyjna, w związku z ofensywą Kościoła katolickiego przeciw innowiercom. Sobór zobowiązał biskupów do urzędowego odwiedzania szkół na terenie podległych im diecezji. Po śmierci Jerzego Radziwiłła nominację na biskupstwo krakowskie otrzymał w 1600 r. Bernard Maciejowski. Na terenie diecezji krakowskiej przystąpił on od razu do wcielania w życie reform potrydenckich. Dnia 1 czerwca 1601 r. wydał list pasterski do proboszczów (*Epistola pastoralis ad parochos dioeceseos Cracoviensis*), który w 1607 r. — już jako prymas Polski — wystosował ponownie do całego duchowieństwa polskiego. W liście tym określił szczegółowo obowiązki proboszczów wobec szkół parafialnych i zobowiązał do odwiedzania podległych im szkół przynajmniej raz w tygodniu. Ten list pasterski jest jednym z pierwszych podręczników pracy duszpasterskiej, i jednym z głównych przeobrażeń zasad soboru trydenckiego⁷.

Pierwsze wizytacje szkół w diecezji krakowskiej, przeprowadzone w latach 1565—70 przez biskupa Filipa Padniewskiego, nie objęły dekanatu wielickiego⁸. Sieć szkół parafialnych była już w tym czasie dobrze rozwinięta, na jedenaście parafii należących do dekanatu wielickiego tylko w Podstolicach nie było szkoły⁹. Pierwszą — potwierdzoną źródłowo — wizytację szkoły parafialnej w Wieliczce w 1597 r.¹⁰ przeprowadził archidiakon krakowski, Krzysztof Kazimirski, z polecenia biskupa Radziwiłła. Ze sprawozdania wizytatora wynika, że kościół parafialny pod

⁶ A. Zapart: *Szkolnictwo parafialne w archidiakonacie krakowskim od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983, s. 193.

⁷ *Bibliografia Polska Karola Estreichera* (dalej: *Bibliografia Polska...*), t. XXII, Kraków 1908, s. 11.

⁸ T. Glemma: *Wizytacje diecezji krakowskiej z lat 1510—1570*, „*Nasza Przyszłość*”, t. I, Kraków 1946, s. 60.

⁹ A. Zapart: *Szkolnictwo parafialne...*, s. 83, tab. nr 12, przyp. 30.

¹⁰ *Acta visit.*, t. 7, k. 221—222.

wezwaniem św. Klemensa posiadał budynek szkolny, piętrowy, przeznaczony na naukę młodzieży męskiej wraz z mieszkaniem dla kierownika szkoły. Dolna jego część była murowana, lecz już zniszczona, co groziło niebezpieczeństwem dla reszty domu i uczącej się młodzieży. Przyczyną tego zaniedbania był ciągnący się spór między proboszczem a rajcami o prawo patronatu nad szkołą i wyboru jej kierownika. Należy zaznaczyć, że zatargi takie na tle kosztów utrzymania budynków szkolnych między radami miejskimi i proboszczami zdarzały się dość często, a miały też miejsce np. w Wojniczu, Nowym Sączu, Nowym Korczynie. Lokalizacja szkoły nie jest podana dokładnie; według określenia wizytatora znajdowała się na przedmieściu, obok domu kaznodziei. Kierownikiem szkoły był wówczas Adam z Pułtuska, bakałarz sztuk wyzwolonych. Wizytator nakazał, aby chłopcy szkolni, co niedzielę po południu, recytowali w kościele katechizm.

Nauczyciel otrzymywał wynagrodzenie raz do roku lub kwartalnie. Tylko w niektórych parafiach, jak np. w Wieliczce i Bochni, był zwyczaj zapłaty tygodniowej. Na tygodniowe wynagradzanie nauczycieli mogły sobie pozwolić tylko miasta bogate. Nauczyciele w innych miastach byli na ogół marnie wynagradzani. Otrzymywali roczną zapłatę od proboszczów, czasem rad miejskich lub mieszczan, którzy jak w Starym Sączu płacili po 6 denarów od każdego domu tzw. stołowe¹¹. Szkoła wielicka miała stałe zaopatrzenie z dochodów królewskiej żupy solnej, tak w gotówce, jak i w naturze. Pod koniec XVI w. żupy królewskie płaciły na utrzymanie szkoły 2 zł i 3 gr tygodniowo, z czego kierownik i kantor otrzymywali po 12 gr, resztę zaś dzielono między uczniów za różne posługi kościelne¹². Rektorowi szkoły proboszcz przeznaczał nadto część kołedy na święto Trzech Króli i w Wielki Czwartek po 20 zł¹³. Prócz tego z żupy wielickiej, tytułem rocznej kołedy w wigilię Bożego Narodzenia, bakałarz i kantor otrzymywali po 6 gr, a uczniowie po 5 gr. Poza świadczeniami w gotówce żupa wydawała uczniom dwa razy dziennie posiłki, o czym z uznaniem wspomina dziejopis tego czasu, Jan Długosz. „Żupa i jej urzędnicy chwalebny zwyczajem i prawem ustanowionym przez królów polskich od najdawniejszych czasów dawali klerykom szkoły św. Klemensa w Wieliczce potrawy i napoje, tak na obiad, jak i na kolację.”¹⁴ Było to uposażenie wysokie w porównaniu z płacami nauczycieli w innych miastach, dlatego Wieliczka mogła bez większych trudności zapewnić sobie odpowiednich nauczycieli, na miarę swoich aspiracji i potrzeb. W miastach górniczych w Wieliczce i Bochni, dzięki dotacjom

¹¹ J. Długosz: *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (dalej: *L. Ben.*), wyd. A. Przezdziecki, t. III, Cracoviae 1864, s. 399.

¹² *Acta visit.*, t. 7, k. 222.

¹³ *Acta visit.*, t. 7, k. 193.

¹⁴ *L. Ben.*, t. II, k. 103.

z żup królewskich, problem edukacji młodzieży był lepiej rozwiązany niż gdzie indziej, ale i tu zawód nauczycielski w stosunku do innych grup zawodowych nie należał do atrakcyjnych. W tym samym czasie, tj. pod koniec XVI w., płaca rębacza w kopalni soli w Wieliczce wynosiła 18 gr tygodniowo, a sztygar zarabiał 30 gr¹⁵. Dla ustalenia wartości wynagrodzeń należy podać siłę kupna ówczesnego pieniądza, bo to dopiero orientuje o realnej wartości zarobków. Otóż korzec żyta w tym czasie kosztował 7 gr, korzec pszenicy 12 gr, ale para butów 18 gr. Świadczy to, że produkty rolne były stosunkowo tanie, natomiast drogie były — znakomicie zresztą wykonane — wyroby rzemieślnicze. Zawód nauczycielski nie stał więc wysoko w ówczesnej hierarchii społecznej, lecz z zasady stanowił formę awansu dla jego przedstawicieli, albowiem nauczyciele rekrutowali się z warstwy mieszczańskiej i chłopskiej.

Kolejną wizytację przeprowadził archidiakon krakowski, Jan Fox, z polecenia biskupa Marcina Szyszkowskiego w 1617 r.¹⁶ Tym razem również wizytator nie poświęcił sprawom szkolnym wiele uwagi. Zre-lacjonował krótko sprawy bytowe szkoły. Informacje dotyczyły m.in. odnowienia przez Szulca domu rektora, reprezentowania szkoły przez proboszcza, pobierania z żupy wielickiej płacy przez rektora i kantora w wysokości ustalonej na 12 gr tygodniowo. Dalej dowiadujemy się, że z żupy sześciu uczniów otrzymywało po 6 gr tygodniowo, razem więc między bakałarza, kantora i uczniów rozdzielano tygodniowo 2 zł i 4 gr. Tych sześciu uczniów było powoływanych do ceremonii liturgicznych, wymagających dobrej znajomości łaciny i śpiewu gregoriańskiego, i za to ich w tej formie wynagradzano. Szkoła wielicka zawsze uchodziła za jedną z lepszych i większych w archidiakonacie krakowskim.

W procesie nauczania, obok nauczyciela, ważną rolę odgrywali ich pomocnicy: kantorzy i organiści. Pozycja materialna organisty była znacznie lepsza niż nauczyciela. Otrzymywał on z żupy co tydzień 1/2 grzywny, tj. 24 gr, a nadto od opiekunów kościelnych 4 zł i od bractwa 2 zł rocznie¹⁷. Pozostała służba kościelna była bardzo nisko wynagradzana. Dzwonnik np. pobierał od mansjonarzy 12 gr kwartalnie, a chcąc sobie polepszyć sytuację materialną, uczył odpłatnie w zakrystii chłop-ców. Bakałarz sprzeciwił się temu procederowi, ponieważ dzwonnik — za zezwoleniem wizytatora — mógł uczyć w zakrystii najwyżej tylko czternastu i to ledwo sylabizujących chłopców. Nieprzestrzeganie tych warunków groziło dzwonnikowi zwolnieniem ze służby.

Druga wizytacja przeprowadzona przez Foxa w 1629 r. nie przynosi nic nowego, poza dokładniejszą lokalizacją szkoły; wizytator określił jej położenie blisko bramy miejskiej¹⁸. Chodzi tu niewątpliwie o Bramę Kra-

¹⁵ T. Kałkowski: *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków 1974, s. 144.

¹⁶ *Acta visit.*, t. 32, k. 112—131. ¹⁷ Tamże.

¹⁸ *Acta visit.*, t. 42, k. 2.

kowską, położoną kilkadziesiąt metrów na północ od szczybów *Regis* i *Wodna Góra*. Nie wchodzi tu w rachubę Brama Kłosowska, jako zbyt oddalona od kościoła, z którym szkoła była ściśle związana.

Reformacja wywierała wpływ negatywny na szkolnictwo parafialne, zwłaszcza na szkoły słabsze. W Wieliczce innowiercom nie udało się oparować szkoły, nie ma bowiem wzmianki o tym w źródłach, choć udało się im przejściowo zająć kościół parafialny. Również i w okresie upadku szkolnictwa i oświaty w drugiej połowie XVII i w początkach XVIII w. szkoła wielicka umocniła swą pozycję w środowisku przez jej zreorganizowanie i podniesienie stopnia organizacyjnego do rangi kolonii uniwersyteckiej. Stało się to głównie dzięki stałym dotacjom z żupy wielickiej, podczas gdy szkoły w innych miastach, ze względu na zubożenie mieszczan partycypujących w ich utrzymaniu przeznaczano na szpitale i przytułki.

Kierownictwo szkoły w Wieliczce powierzano z reguły osobom, które posiadały wykształcenie uniwersyteckie. W 1703 r. kierownikiem szkoły był bakałarz filozofii, Sebastian Sylwiński. Kierujący szkołą parafialną w Wieliczce w 1741 r. był Michał Lodecki, doktor filozofii. Od tego czasu kierownicy nosili już tytuł dyrektorów szkoły. Jego następcą był również doktor filozofii, Stanisław Małecki, „*Excellens M. Stanislaus Małecki, philosophie doctor et professor*”¹⁹. Szkoła w archidiakonacie cieszyła się zawsze dobrą opinią, proboszczowie przestrzegali, aby w programach zajęć szkolnych stosowano uchwały synodalne dotyczące szkół. Ks. R. Suszycki w 1703 r. nakazywał rektorom szkoły „...kształcić młodzież zarówno w pobożności, jak i naukach oraz we wszystkim, co jest dozwolone i uczciwe”²⁰.

Najczęstsze trudności i zatargi z władzami miejskimi występowały przy każdej wizytacji na tle stanu budynku szkolnego, ale i tu z wydatną pomocą spieszyła żupa wielicka. Przeprowadzający wizytację, nie znany z nazwiska delegat biskupa Jana Lipskiego, w 1741 r. przedstawił fatalny obraz stanu lokalu szkolnego. Widocznie dawny budynek szkolny z ogrodem już nie istniał, bo na szkołę przeznaczono jedną izbę w starej wikarówce zajmowanej wówczas przez kaznodzieję. Kierownikowi zaś oddano mieszkanie na piętrze, wymagające wydatnej naprawy dachu i narożników²¹. Do budowania i remontu szkoły byli zobowiązani mieszczaństwo, ale widocznie z powodu zubożenia miasta w tym okresie i związanym z tym brakiem środków na tę inwestycję, żupa wielicka przekazała radzie miejskiej 1000 zł na postawienie nowego budynku, prawdopodobnie jako zapomogę rządową. Mimo to rada nie kwapiła się do budowy. Zmusił ją do tego dopiero wizytator, ale załatwił

¹⁹ A. Zapart: *Szkolnictwo parafialne...*, s. 193.

²⁰ Tamże, s. 249.

²¹ *Acta visit.*, t. 61, k. 1175—1252.

przy tym własny interes. Doszedł mianowicie do porozumienia z radą miejską, aby za otrzymane pieniądze nie budować nowej szkoły, ale odrestaurować starą wikarówkę — gdzie dotąd odbywała się nauka — a obok mieszkania dyrektora „wygospodarować” mieszkanie dla kaznodziei²².

System tygodniowej opłaty za naukę utrzymał się w Wieliczce do rozbiorów, wzrosła jednak jej wysokość ze względu na spadek wartości pieniądza. W 1703 r. nauczyciel w Wieliczce otrzymywał tygodniowo 2 floreny i 3 gr, tj. sumę pięciokrotnie wyższą aniżeli w okresach poprzednich. Łącznie jak zauważył wizytator — dawało to 109 florenów rocznie, dodatkowo jeszcze 20 florenów z okazji kołedy na Boże Narodzenie i 20 florenów w Wielki Czwartek²³. Nie oznaczało to bynajmniej wzrostu uposażenia nauczyciela, biorąc pod uwagę ówczesną wielokrotną podwyżkę cen artykułów konsumpcyjnych. Dyrektor szkoły w latach czterdziestych XVIII w. — wspomniany doktor filozofii, Michał Lodecki — był równocześnie pisarzem miejskim. Łączenie tych dwu zawodów było niewątpliwie konsekwencją nie wystarczającego wynagrodzenia za pracę w szkole, co musiało bez wątpienia rzutować ujemnie na wyniki nauczania. Reasumując kwestię wynagrodzenia nauczyciela w okresie przedrozbiorowym, stwierdzamy, że było ono za niskie dla zapewnienia znośnej egzystencji nawet w miastach bogatych, stąd też powstała konieczność łączenia zawodów względnie szukania dodatkowych zarobków poza pracą pedagogiczną.

KOLONIA UNIWERSYTECKA

Szkoła parafialna w Wieliczce otrzymała nazwę kolonii akademickiej w drugiej połowie XVII w. Oznaczało to podniesienie stopnia organizacyjnego szkoły na drugi, wyższy szczebel, który można uważać za szkołę średnią. Odtąd szkoła wielicka miała dwa stopnie, niższy stanowiły klasy parafialne, wyższy — klasy gramatyczno-retoryczne. Kolonie podlegały bezpośrednio wpływowi i opiece uniwersytetu, i to stanowiło o ich wartości. Uniwersytet przysyłał do kolonii dobrze przygotowanych nauczycieli, zwykle dyrektora i dwu nauczycieli, wszystkich ze stopniami naukowymi. Kolonie akademickie zapewniały dostęp do wiedzy szerokim kręgom młodzieży plebejskiej i podnosiły oświatę miasteczek. Taką szkołą kształcąca synów kupców, rzemieślników i górników, nie wyłączając synów chłopskich, była wielicka kolonia akademicka, która stanowiła dla nich jedyną drogę awansu społecznego. Po jej ukończeniu kontynuowali naukę na uniwersytecie, ponieważ kolegia przeważnie zakonne, w

²² S. Kot: *Szkolnictwo...*, s. 33.

²³ *Acta visit.*, t. 15, k. 140.

tym głównie jezuickie — kształciły synów szlacheckich i były dla nich niedostępne. Dalszą edukację niezamożnych absolwentów szkoły wielickiej ułatwiała pomoc materialna ze strony ludzi zamożnych, a potem wykształconych wieliczian, zajmujących nieraz wysokie stanowiska w hierarchii kościelnej. Na szesnastu stypendystów z Wieliczki, zapisanych na uniwersytet w latach 1605—19, większość z nich osiągnęła znaczące pozycje społeczne. Sześciu z nich zostało dworzanami, czterech duchownymi, trzech pedagogami, jeden pracownikiem sądowym, jeden pracownikiem kancelaryjnym, a tylko jeden z nie znanych nam powodów podjął zawód szewca²⁴. W 1605 r., na mocy testamentu wykładowcy teologii, prokuratora dóbr uniwersyteckich i proboszcza św. Mikołaja w Krakowie, Klemensa Krupki z Wieliczki, utworzono stypendium w wysokości 60 zł dla trzech studentów z Wieliczki, z uprzywilejowaniem rodziny fundatora²⁵. Stypendia te umożliwiały biednym uczniom wielickim podejmowanie studiów i aktywizowały środowisko. Stąd na przestrzeni od XV do XVIII w. w metrykach uniwersyteckich spotykamy nazwiska znacznej grupy uczniów pochodzących z Wieliczki, którzy nie tylko osiągalni stopnie naukowe, ale nierzadko również zajmowali ważną pozycję jako uczeni.

Szkola wielicka jeszcze bardziej umocniła swoje związki z uniwersytetem po 1713 r., kiedy Akademii nadano prawo prezenty na probostwo w Wieliczce. Oznaczało to, że odtąd uniwersytet przedstawiał biskupowi kandydatów na proboszczów spośród swoich profesorów, którzy po zatwierdzeniu, obejmując najbogatszą parafię w archidiakonacie krakowskim, prowadzili dalej wykłady, a z tytułu wynagrodzenia za pracę na uniwersytecie, pobierali dochody z probostwa. Widomym znakiem związków Akademii Krakowskiej z parafią wielicką są zachowane do dziś insygnia rektorskie umieszczone nad głównym ołtarzem kościoła parafialnego w Wieliczce.

W 1619 r. po śmierci Jakuba Janidły ster kolonii uniwersyteckich ujął w swe ręce Sebastian Krupka²⁶, prawdopodobnie brat wspomnianego Klemensa, co nie pozostawało bez wpływu na stan oświaty w jego rodzinnym mieście.

Liczba uczniów w szkole wielickiej w XVIII w. nie była zbyt wielka. Według katalogu studiujących w kolonii wielickiej w 1766 r. było 24 uczniów, 6 w dwuklasowej szkole parafialnej i 18 w czteroklasowej szkole gramatyczno-retorycznej (wyższej). Wiek uczniów w klasach szkoły

parafialnej wahał się od 6 do 10 lat, natomiast w klasach retoryczno-gramatycznych od 9 do 19 lat²⁷. Poziom nauczania wzrósł znacznie, odkąd szkołę parafialną przeorganizowano w kolonię akademicką. Prócz nauczycieli z wyższym wykształceniem, szkołę wizytowali profesorowie uniwersytetu. Józef Szydłarski, profesor Akademii Krakowskiej, wykładowca gramatyki w Kolegium Nowodworskiego, miał wizytować szkołę w Wieliczce w soboty lub w razie zaistniałej potrzeby²⁸.

Niewiele wiemy o programie nauczania, gdyż wizytatorzy w swych sprawozdaniach problem ten zwykle pomijali. Wiadomo, że w 1703 r. rektor szkoły w Wieliczce uczył chłopców konstrukcji gramatycznych na podstawie *Eklogi* Wergiliusza, *Epistola ad Familiares* Cyserona i innych ksiąg, których tytuły nie zostały wymienione. Ponadto uczniowie zapoznawali się z zasadami etymologii i syntaksy. W zakres pojęć szkolnych wchodziła także nauka katechizmu oraz lektura przykładów duchowych. Katechizmu uczono w soboty, a czytanie z wybranych przykładów duchowych odbywało się w niedzielę²⁹. Rano kantor prowadził naukę śpiewu, przygotowując pieśni na nabożeństwa niedzielne. Dyrektor szkoły wykładał arytmetykę w każdą sobotę po południu³⁰. Młodzieży mieszczkańskiej, nie podejmującej studiów na Akademii Krakowskiej, wykształcenie matematyczne było szczególnie przydatne do prowadzenia później własnych warsztatów rzemieślniczych względnie sklepów. Zasób wiedzy, wynoszony przez ucznia ze szkoły wielickiej był potrzebny w życiu zawodowym, umożliwiał również kontynuację nauki w kolegiach oraz na Akademii Krakowskiej.

Młodzież szkolna wywierała wpływ na kulturę środowiska, organizując i wystawiając spektakle teatralne, których autorami byli nauczyciele, a czasem sami uczniowie. Na przełomie XVII i XVIII w. rozpowszechnił się bardzo zwyczaj urządzania przez uczniów przedstawień i dialogów w święta Bożego Narodzenia, zapusty, Niedzielę Palmową i w czasie Wielkanocy. Akty sceniczne reprezentowane przez młodzież w ojczystym języku ujrzały również światło dzienne na deskach teatrów szkolnych w Wieliczce. Jan Wawrzyniec Solarski, bakałarz Akademii Krakowskiej, Wydziału Sztuk Wyzwolonych i filozofii, senior szkoły wielickiej, napisał sztukę w 9 aktach, pt. *Żywot św. Katarzyny Panny i Męczenniczki* w 1688 r.³¹, dedykowaną Franciszkowi Przedborskiemu, burmistrzowi i sławnym rajcom królewskiego miasta Wieliczki. Solarski jest autorem jeszcze dwóch sztuk wystawianych przez uczniów w Wieliczce; są to:

²⁷ Archiwum Parafialne w Wieliczce, teczka aktów luźnych.

²⁸ Tamże.

²⁹ *Acta visit.*, t. 15, k. 40.

³⁰ *Acta visit.*, t. 40, k. 56.

³¹ *Bibliografia Polska...*, t. XXIX, Kraków 1929, s. 29.

²⁴ *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, pod red. K. Lepszego, t. I, Kraków 1964, s. 255.

²⁵ Tamże, s. 267, przyp. 71 a.

²⁶ H. Barycz: *Historia szkół nowodworskich od założenia do reformy Kołłątaja (1588—1777)*, Kraków 1939—47, s. 76.

Abrys stołecznej cierpliwości, (wyd. Kraków 1696) i w pięciu aktach *Wizerunek dobrotliwej miłości*, (wyd. Kraków 1686). Sztuki swe wystawiał w Wieliczce również Stanisław Odymalski²².

STUDIA NA AKADEMII KRAKOWSKIEJ I OSIĄGNIĘCIA NAUKOWE WIELICZAN

Bliskość Krakowa i powiązania Akademii Krakowskiej z żupą solną oraz parafią wielicką przyczyniły się do stosunkowo licznych podejmowania studiów przez absolwentów wielickiej szkoły. Niektórzy z nich dodatkowo pogłębiali studia za granicą i po powrocie do kraju zabłysnęli jako uczeni, pełniąc równocześnie wysokie godności w hierarchii uniwersyteckiej i kościelnej. W odnowionym uniwersytecie w 1400 r. na 205 zapisanych scholarów znalazło się — jak wyżej wspomniano — 3 wieliczanie. W ciągu pierwszego pięćdziesięciolecia 1400—50 studiowało ich 21, 8 z pobliskich wsi, razem więc 29 uczniów²³. Jeszcze silniej to zjawisko wystąpiło w latach późniejszych, a zwłaszcza w XVI w., w okresie najpomyślniejszego rozwoju miasta. Wszechnica krakowska w tym czasie nie tylko kształciła w swych murach zastępy młodzieży z Wieliczki, lecz wielu z nich obdarzyła najwyższymi godnościami. Od połowy XV do końca XVI w. 13 wieliczanie otrzymało promocję na stopień bakałarza, uzyskując tym samym prawo do nauczania w szkołach parafialnych, 4 — magistra sztuk wyzwolonych, a 2 — po ukończeniu studiów krajowych — doktoraty zagraniczne. Ponieważ nazwiska osobowe nie były jeszcze w tym czasie ustalone, w metrykach uniwersyteckich określano wszystkich imieniem i miejscem pochodzenia. Każdy z nich, obok imienia, ma określenie *Wielicius*, albo *de Wieliczka*²⁴.

Do najwybitniejszych uczniów Akademii Krakowskiej należy Mikołaj z Wieliczki, zwany Mleczko. Będąc ubogim w czasie studiów posługiwał wybitnemu uczonemu epoki polskiego odrodzenia, Maciejowi z Miechowa; był jego ulubionym uczniem, a dzięki jego opiece osiągnął wybitną karierę naukową. W 1507 r. został bakałarzem, a w 1513 r. mistrzem sztuk wyzwolonych. W rok po otrzymaniu stopnia magistra udał się na

²² S. Windakiewicz: *Teatr ludowy w dawnej Polsce*, Kraków 1929, s. 76. Szerzej o koloniach akademickich pisał L. Hajdukiewicz. Zob. tegoż autora *Podstawy ideowe i organizacyjne kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego 1588—1773*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, z. 2.

²³ S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej na żupie wielickiej*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. I, Wieliczka 1965, s. 272.

²⁴ *Statuta nec non Liber Promotionum Philosophorum Ordinis in Universitate studiorum Jagiellonica ab anno 1402 ad annum 1840* (dalej: *Statuta nec non Liber Promotionum...*), ed. J. Muczkowski, Cracoviae 1849, passim.

koszt swego protektora na studia lekarskie do Bolonii. Dzięki wrodzonym zdolnościom stopień doktora medycyny uzyskał już 13 sierpnia 1516 r.²⁵, pogłębiając przez dwa lata swą wiedzę lekarską w szpitalach rzymskich. Do kraju powrócił dopiero w 1518 r., gdzie został profesorem Wydziału Lekarskiego, a w 1523 r. jego dziekanem. W latach późniejszych czterokrotnie dzierżył berła rektorskie uniwersytetu²⁶. Pod koniec życia doszedł do znacznego majątku, stał się właścicielem wsi Podstolice, która po jego śmierci w 1559 r., przeszła na własność uniwersytetu²⁷.

Spośród grona profesorskiego Mikołaj wyróżnił się jako ofiarodawca wybitnych — jak na owe czasy — dzieł naukowych, przechowywanych do dziś w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Powiększył zasób podręczników medycznych do użytku profesora ordynariusza. Do najbardziej interesujących jego pozycji należała *Chirurgia Piotra Argellata* i niektóre książki otrzymane w darze od Macieja z Miechowa, jak rękopisy dzieł Marcina Króla z Żurawicy, prace z zakresu geometrii oraz ciekawy zbiór rękopiśmiennych traktatów wykładanych w ciągu XVI w. przez profesorów astrologii. Książki Mikołaj ofiarował Kolegium Więszemu²⁸. W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znajdują się jeszcze dokumenty pergaminowe ofiarowane przez Mikołaja z Wieliczki, a także ciekawa zapiska jego o śmierci Macieja i jego pogrzebie²⁹.

Obok niego występuje także inny Mikołaj z Wieliczki (starszy — zmarły 20 kwietnia 1510 r.), który zapisał Kolegium Mniejszemu zbiór druków i 9 rękopisów z zakresu astronomii³⁰.

Wybitną rolę odegrał również Jan z Wieliczki, profesor teologii, kustosz kościoła kolegiackiego Św. Floriana na Kleparzu, doktor praw, promowany w Bolonii 10 października w 1571 r., członek Kolegium Mniejszego. W 1569 r. Zygmunt August powołał go na wychowawcę swego siostrzeńca, późniejszego króla Polski, Zygmunta III Wazy. Przez jedno półrocze był rektorem. W testamencie zapisał kwotę 200 zł na rzecz Kolegium Mniejszego³¹. Jan z Wieliczki zmarł w 1598 r. i został pochowa-

²⁵ M. Skulimowski: *Mikołaj z Wieliczki lekarz i uczyony polskiego renesansu (1489—1559)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. IV, Warszawa 1959, z. 4, s. 624.

²⁶ H. Barycz: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 230—232.

²⁷ *Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad annum 1589*, „Archiwum Komisji do dziejów oświaty i szkolnictwa w Polsce”, Kraków 1933, nr 2, s. 411.

²⁸ *Historia Biblioteki Jagiellońskiej* (dalej: *Historia Bibl. Jag.*), t. I, Kraków 1966, s. 155—156.

²⁹ W. Wisłocki: *Katalog rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*, cz. I, II, Kraków 1877—81, nr 2110, 569, 3859.

³⁰ *Historia Bibl. Jag.*, s. 265.

³¹ S. Gawęda: *Uposażenie Akademii...*, s. 272.

ny w kościele Św. Anny w Krakowie. Przed śmiercią przekazał swój pokaźny księgozbiór na własność Akademii. Wśród jego książek znalazły się dzieła patrystyczne z komentarzami Erazma z Rotterdamu i Jana Długosza *Vita sancti Stanislai*. Z jego zbioru pochodziła książka znakomitego lekarza L. Fuchsa *De curandi ratione*, w edycji bazylejskiej z 1568 r.⁴²

Prawie równocześnie z nim występuje na uniwersytecie inny Jan z Wieliczki, doktor filozofii i medycyny⁴³.

Do grona wybitnych wieliczian należy wspomniany już wyżej Klemens Krupka, mistrz sztuk wyzwolonych i dwukrotny dziekan Wydziału⁴⁴, proboszcz wielicki i proboszcz kościoła Św. Mikołaja w Krakowie oraz Sebastian Krupka, proboszcz wielicki, rektor Akademii Krakowskiej, prawdopodobnie brat poprzedniego. Obok nich widnieje cała plejada niżej utytułowanych wieliczian zajmujących nieraz wysokie stanowiska w hierarchii kościelnej i administracji państwowej.

Od połowy XVII w., na skutek niszczących wojen i regresu społeczno-gospodarczego Polski, ustał dopływ synów mieszczańskich i chłopskich na uniwersytet. Stąd też zatracił wtedy dawny charakter plebejski wobec przewagi młodzieży szlacheckiej, tracąc równocześnie swoje dawne międzynarodowe znaczenie.

S. Gawęda

EDUCATIONAL SYSTEM IN WIELICZKA IN THE PRE-PARTITIONING PERIOD

Summary

No references based on authority concerning the beginnings of the parish school in Wieliczka have been preserved, however, we can assume it was founded in the middle of the fourteenth century. Its foundation is connected without doubt with the growth of handicraft production and trade development which without the knowledge of fundamental learning could not develop. The Wieliczka school as in other towns was strictly connected with church and educated to satisfy the church needs. The parish priest appointed its headmaster and exerted influence on the plan of education, the town council instead took care of the school building maintenance and preservation. The fact was the basis of the disputes between the parish priest and town councillors about the right to school patronage. The Wieliczka parish school belonged to the better ones in the Kraków archdeaconry. It was due to its adequately educated teachers who were undertaking work willingly as their salaries were relatively high because of the regular grants from the salt mine.

In the second half of the seventeenth century the Wieliczka parish school was raised to the rank of the Academy Colony and since that time it was under the influence and care of the Academy of Kraków. The colony had a second higher grammar-rhetoric grade and so it assured the possibility of higher studies to the plebeian youth and raised the standard of the town education.

The connection of Kraków Academy with Wieliczka contributed to the fact that relatively numerous pupils of the colony entered the Academy and some of them continued their studies abroad and after coming back to the country they got famous as scientists. The most eminent among the students of the Kraków Academy was Nicolas from Wieliczka four times Rector of the Academy. Beside him a whole group of Wieliczka citizens were filling posts in science and church hierarchy. Since the half of the seventeenth century in consequence of the economical decline of the town the number of burghers' and peasants' sons entering the university diminished. It lost its importance becoming that of nobility.

⁴² *Historia Bibl. Jag.*, s. 160.

⁴³ *Statuta nec non Liber Promotionum...*, s. 239.

⁴⁴ Tamże, s. 229.

Wojciech Gawroński

ZARYS DZIEJÓW SZKOLNICTWA W WIELICZCE I OKOLICY W DOBIE AUTONOMII GALICYJSKIEJ (1867—1918)

WPROWADZENIE

Patrząc z perspektywy ponad 100 lat na proces tworzenia się i rozwoju szkolnictwa polskiego w Galicji, tj. od chwili wprowadzenia autonomii aż po rok 1918 — który przyniósł niepodległość — dostrzega się ogromny postęp w tej dziedzinie i to osiągnięty w warunkach zacofania gospodarczego. Działały tu (w przeciwieństwie do pozostałych zaborów) polskie szkoły wyższe, dziesiątki szkół średnich, tysiące szkół ludowych oraz liczne towarzystwa kulturalno-oświatowe i naukowe na czele z Akademią Umiejętności w Krakowie. W okresie autonomii oświata galicyjska osiągnęła wskaźniki niespotykane w dziejach polskiego szkolnictwa: w ciągu 40 lat (1871/72—1911/12) frekwencja szkolna wzrosła o 664,6%, a liczba nauczycieli o 666,8%¹. Publikacja niniejsza wykaże, jak duży udział w tym miała Wieliczka wraz z powiatem, gdzie również z roku na rok rosła liczba szkół, nauczycieli i uczącej się młodzieży.

Na bazie szkolnictwa autonomicznego powstało również w Wieliczce szkolnictwo polskie po 1918 r.; to XIX-wieczne dziedzictwo jest żywe i widoczne, łatwo dostrzegalne w życiu dzisiejszej Wieliczki. Niektóre budynki szkolne powstałe w czasach autonomii, po rozbudowie do dzisiaj służą młodzieży, a wielu nauczycieli kontynuowało swoją pracę po I, a nawet po II wojnie światowej, na przemian w warunkach pełnej niepodległości i okupacji. Wychowankowie wielickich szkół z początków XX w. byli pokoleniem walczącym w latach 1914—18 o niepodległość, budującym Drugą Rzeczpospolitą, a potem tragicznymi jej obrońcami; nieliczni dożyli dzisiejszych dni. Swoje wychowanie patriotyczne zawdzięczali głównie szkole.

Problem oświaty ludowej w Galicji został wszechstronnie zbadany

¹ Por. Z. Tabaka: *Stan oświaty ludowej w Galicji Zachodniej w przededniu pierwszej wojny światowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z 52, Prace Historyczne, t. VII, Kraków 1974, s. 170—171.

tak od strony liczebności szkół, frekwencji dzieci, jak i programów nauczania, systemu kształcenia nauczycieli itp. Istnieje znaczna liczba publikacji na ten temat, starych i nowych. W ostatnich latach duży wkład w tę dziedzinę wnieśli historycy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, zwłaszcza Czesław Majorek i Zbigniew Tabaka² oraz Julian Dybiec — autor dwóch prac na temat finansowania nauki i oświaty w Galicji³. Prace ich mają jednak charakter całościowy, tzn. obejmują swym zasięgiem całą Galicję bądź jej część zachodnią. Natomiast dzieje oświaty wielickiej dotychczas nie doczekały się opracowania opartego na źródłach, których nota bene jest niewiele. W naszych badaniach regionalnych problematyka ta nadal stanowi „białą plamę” i od dawna wymaga opracowania. Jedynym wyjątkiem jest szkic Józefa Klimczyka, zamieszczony w wydawnictwie jubileuszowym wielickiej „Lutni”, lecz oparty raczej na własnej pamięci autora niż na źródłach historycznych⁴. Poza tym omawiana tematyka została zasygnalizowana w opublikowanych dotychczas zarysach dziejów Wieliczki Kazimierza Pajaka⁵ i Józefa Piotrowicza⁶, natomiast całkowicie pominięta w najobszerniejszej monografii dotyczącej jednego z problemów dziejów najnowszych Wieliczki, mianowicie w pracy Danuty Dobrowolskiej⁷. Wprawdzie autorka przyznaje, że pod koniec XIX w. 50% górników dziedziczyło swój zawód po ojcu, ale pomija fakt, że wśród uczniów szkół wielickich przeważali synowie i córki górników, co świadczy o rozwoju społecznym i awansie intelektualnym tego środowiska; aspekt ten, równie istotny dla historyka jak i socjologa, został całkowicie pominięty. Powszechnym zjawiskiem — w omawianym okresie — stało się zdobywanie wyższego wykształcenia przez dzieci miejscowych robotników, rzemieślników i sztygarów. Coraz wyraźniej kształtowała się nowa warstwa społeczna — inteligencja. Przykładem mogą tu być rodziny Windakiewiczów, Skoczylasów, Zabłockich, Rzepeckich, Kosteckich, Cholewów, Hojarczyków i wiele innych; dzieci ich zostawały nauczycielami i lekarzami, zdobywały dyplomy inżynie-

² Liczne artykuły naukowe opublikowane głównie w „Roczniku Naukowo-Dydaktycznym WSP w Krakowie”.

³ J. Dybiec: *Finansowanie nauki i oświaty w Galicji 1869—1918*, Kraków 1979, Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy Habilitacyjne nr 35; tenże: *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860—1918*, Wrocław 1981.

⁴ J. Klimczyk: *Rozwój instytucji kulturalnych w Wieliczce w ćwierćwieczu PRL*, „Jubileusz stulecia 1872—1972 Towarzystwa Śpiewaczego «Lutnia» w Wieliczce”, Wieliczka 1972, s. 173—186.

⁵ K. Pajak: *Wieliczka stare miasto górnicze*, Kraków 1968, s. 109—112.

⁶ J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie (do 1918 r.)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” (dalej: „SMDŻ”), t. VIII, Wieliczka 1979, s. 40—41, 43.

⁷ D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880—1939, Studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej*, „Prace Komisji Socjologicznej PAN — Oddział w Krakowie”, nr 4, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965.

rów (najczęściej górnictwa), a nawet przywdziewały profesorskie togi. Wprawdzie swoje dorosłe życie spędzali w większości poza Wieliczką, pamiętać jednak należy, że tu się urodzili i w wielickich szkołach zdobywali podstawową wiedzę, którą potem pogłębiali w uczelniach Krakowa i Lwowa.

Uzyskanie informacji o istnieniu źródeł i dotarcie do nich było pierwszą i największą przeszkodą w opracowaniu tematu. Najcenniejsze materiały znajdują się w archiwach szkolnych; są to dwie rękopiśmienne kroniki szkół męskich: *Geschichte der k.k. Hauptschule in Wieliczka — Kronika Szkoły Wydziałowej* (przechowywana i kontynuowana w obecnej Szkole Podstawowej Nr 3) i *Kronika Szkoły Pospolitej Męskiej* (w Szkole Podstawowej Nr 2). Nie udało się dotrzeć do kroniki szkoły żeńskiej, zresztą trudno dziś ustalić, czy kronika taka w ogóle istniała. Z tego też powodu o szkole tej mamy najmniej informacji. W archiwum Szkoły Podstawowej Nr 1 (kontynuatorki tradycji szkoły żeńskiej, choćby z racji zajmowanego budynku) zachowały się jedynie „Katalogi główne wraz z wykazem klasyfikacyjnym” i to niekompletne⁸, na podstawie których można ustalić nazwiska uczennic, ich pochodzenie społeczne, miejsce zamieszkania, liczebność poszczególnych klas, przedmioty nauczania i system klasyfikacji. Wymienione wcześniej dwie kroniki również zawierają pewną ilość informacji dotyczących szkoły żeńskiej.

Materiały do dziejów pierwszej szkoły średniej w Wieliczce (Szkoły Realnej) zaczerpnięto z pracy Stanisława Pamuły⁹, opartej na własnych wspomnieniach (autor był uczniem i wychowankiem tej szkoły), dokumentach z archiwum szkolnego, jak i na wcześniejszej (przedwojennej) kronice szkoły, pióra prof. Tomasza Żywca. Jest to bardzo rzetelne i wartościowe opracowanie, napisane wprawdzie przez nieprofesjonalistę, ale z dużym wyczuciem metody historycznej.

Ponadto korzystano także ze sprawozdań Rady Szkolnej Krajowej, *Szematyzmów* i akt salinarnych w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich¹⁰. Interesujących danych dostarczyły pamiętniki i wspomnienia wieliczan, uczniów i absolwentów szkół w tamtym okresie (F. Widomski, S. Pamuła) oraz tzw. Zbiory Specjalne wielickiego muzeum (afisze, fotografie itp.).

⁸ W archiwum szkolnym zachowały się wspomniane katalogi dla następujących roczników: 1903/04—1910/11, 1912/13, 1916/17, 1917/18; losy pozostałych są nieznane.

⁹ S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat szkoły średniej w Wieliczce 1910—1925*, mpis przechowywany w Liceum Ogólnokształcącym w Wieliczce.

¹⁰ Dokonano kwerendy nie opracowanych jeszcze akt salinarnych (dalej akta salinarnie z ...), grupy nr 33 i 34, z lat 1867—1918, znajdujących się w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka; przydatna okazała się zwłaszcza korespondencja.

Pomocne w sensie metodologicznym okazały się wydane ostatnio prace Ireny Homoli: monografia pt. „Kwiat społeczeństwa...” (*Struktura społeczna i zarys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860—1914*) oraz artykuł poświęcony nauczycielstwu krakowskiemu w latach autonomii¹¹. Są to publikacje wzorcowe, oparte na bogatych zasobach źródłowych, jakie posiada Kraków. Mogły być wykorzystane wyłącznie porównawczo, gdyż skromna ilość źródeł dotyczących oświaty wielickiej nie pozwoliła mi na tak wszechstronne ujęcie tematu.

Celem niniejszej publikacji jest przedstawienie miejsca, roli i znaczenia oświaty w życiu Wieliczki i najbliższej okolicy, jako że Wieliczka była w tych czasach siedzibą powiatu.

Dzieje wielickich szkół są organicznie związane z dziejami miasta, a zatem podjęta problematyka przyczyni się do lepszego poznania przeszłości Wieliczki i jej mieszkańców. Nauczyciele, jak i starsza młodzież, stale włączali się do lokalnej działalności kulturalno-oświatowej, niepodległościowej, a nawet politycznej.

W opracowaniu w zasadzie pominięto dzieje Szkoły Górniczej w Wieliczce, jako już opracowane przed kilkoma laty przez prof. Stanisława Gawędę¹².

WŁADZE SZKOLNE

Na czele hierarchii szkolnej w Galicji stała Rada Szkolna Krajowa z siedzibą we Lwowie¹³. Niższymi jednostkami organizacyjnymi były Rady Szkolne Okręgowe, których skład i zakres działania określały ustawy krajowe (z 25 VI 1878 r. i 26 VI 1899 r.); sprawowały one nadzór nad szkołami ludowymi. W początkowym okresie autonomii liczba powiatów wynosiła 76, a od 1896 r. — 81.

Pierwsze lata autonomii były zarazem początkiem kształtowania się galicyjskiego systemu oświatowego. Od 1868 r. obowiązywał w szkołach język polski. Od 15 maja 1871 r. rozpoczęła swoje urzędowanie Rada

¹¹ I. Homola: *Nauczycielstwo krakowskie w okresie autonomii (1867—1914)*, „Inteligencja Polska XIX i XX wieku”, praca zbior. pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1981, s. 83—130.

¹² S. Gawęda: *Zarys rozwoju i osiągnięć szkoły górniczej w Wieliczce (1861—1933)*, „SMDZ”, t. VI, Wieliczka 1977, s. 98—116.

¹³ Istniała do 8 II 1921 r., tj. do chwili powołania rozporządzeniem Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego — Kuratorium Szkolnego Lwowskiego. „Dziennik Urzędowy”, 1921, nr 3, s. 94. Kuratorium Szkolne Lwowskie zreformowało szkolnictwo w Małopolsce; 1 XI 1921 r. minister WRiOP utworzył Okręg Szkolny Krakowski. Pierwszym kuratorem krakowskim został Jan Owiński, profesor Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Por. *Kronika szkoły pospolitej męskiej* (dalej: *Kronika szkoły...*), rkps przechowywany w Szkole Podstawowej nr 2 w Wieliczce, s. 160.

Okręgu Szkolnego Zamiejskiego w Krakowie. Podlegały jej szkoły ludowe powiatu krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego.

Pierwszym inspektorem szkolnym tego okręgu był Marcei Studziński, po nim Apolinary Ellinger (od 15 XI 1872 r.). Radzie okręgowej podlegały rady szkolne miejscowe.

Do Wieliczki zaczęli zjeżdżać pierwsi nauczyciele, którzy w latach następnych odegrali wielką rolę w rozwoju oświaty i kultury w Wieliczce i okolicy. I tak np. 1 września 1871 r. rozpoczął tutaj pracę, przybyły z Nowego Sącza, nauczyciel Franciszek Groele — jeden z założycieli wielickiej „Lutni” oraz Aleksander Ablewicz, Sebastian Fornagel i katecheta ks. Józef Kalczyński.

W 1877 r. nastąpiła kolejna reorganizacja. Szkoły ludowe powiatu wielickiego odłączono od Rady Szkolnej Okręgu Zamiejskiego w Krakowie i podporządkowano Radzie Szkolnej Okręgowej w Bochni. Ta zależność utrzymywała się przez cztery lata (do 1 I 1881 r.). Jest to ciekawy przykład świadczący o bardzo bliskich kontaktach i współpracy starych miast górniczych Wieliczki i Bochni, również w dziedzinie krzewienia oświaty i rozwoju szkolnictwa. Specjalna delegacja nauczycieli pojechała do Bochni, aby tam przedstawić się nowym zwierzchnikom. Przewodniczącym Rady Szkolnej Okręgowej w Bochni był wówczas starosta dr Ludwik Kadyi, a inspektorem szkolnym Wincenty Wąsikiewicz, natomiast wielickich nauczycieli w tejże radzie reprezentował Stanisław Mikosz — nauczyciel podgórskiej szkoły pospolitej męskiej¹⁴.

W dniu 1 lipca 1888 r. weszła w życie ustawa o reorganizacji administracji szkolnej, na mocy której w każdym powiecie utworzona została c.k. Rada Szkolna Okręgowa. W tej sytuacji dotychczasowy Okręg Szkolny Zamiejski w Krakowie podzielono na trzy mniejsze okręgi, oddzielnie dla powiatów: wielickiego, krakowskiego i chrzanowskiego.

Wieliczka, będąca wówczas miastem powiatowym, stała się również siedzibą Rady Szkolnej Okręgowej i inspektora szkolnego. Przewodniczącym Rady Szkolnej Okręgowej w Wieliczce został starosta, Leon Kurykowski.

Ustawa z 1899 r. określała skład takiej rady: naczelnik politycznej władzy powiatowej (starosta lub burmistrz), jeden duchowny z każdego wyznania i obrządku liczącego w okręgu ponad jeden tysiąc dusz (mianowany przez wyższą władzę kościelną), dwóch lub trzech reprezentantów zawodu nauczycielskiego (jeden wybrany przez konferencję nauczycielską okręgową, jeden z kierowników szkół ludowych w okręgu, jeden z dyrektorów szkół średnich — wyznaczony przez Radę Szkolną Krajową), dwóch delegatów rady powiatowej (w tym jeden delegat miasta) oraz

¹⁴ *Geschichte der k.k. Hauptschule — Kronika szkoły wydziałowej* (dalej: *Geschichte der k.k. Hauptschule...*), s. 28; *Kronika szkoły...*, s. 20—22.

inspektor szkolny okręgowy. A zatem, skład Rady Szkolnej Okręgowej pochodził częściowo z wyboru, częściowo z nominacji.

Według powyższego schematu tworzonego skład personalny wspomnianej rady szkolnej w Wieliczce. W 1913 r. był on następujący: przewodniczący — Bolesław Szczerbiński (starosta), zastępca przewodniczącego — ks. Stanisław Hałatek, inspektor szkolny — Jan Grzebieniowski, delegaci rady powiatowej — Emanuel Winter i ks. Stanisław Węgrzynek, członkowie Seweryn Łepicki (delegat m. Wieliczki), Zygmunt Rosenzweig (przedstawiciel ludności żydowskiej) i trzech przedstawicieli zawodu nauczycielskiego: Wiktor Pogorzelski (dyrektor Szkoły Realnej), Antoni Kosowski (kierownik 4-klasowej Szkoły Pospolitej Męskiej) i Józef Dworzak (kierownik 5-klasowej Szkoły Męskiej w Dobczycach)¹⁵. Kompetencje rady szkolnej okręgowej były bardzo szerokie; często wkraczały nawet w sferę życia prywatnego nauczycieli, jak np. wyrażanie zgody na zawarcie związku małżeńskiego.

Najniższym kolektywnym organem oświatowym była rada szkolna miejscowa, zajmująca się jedną lub kilkoma szkołami w danej miejscowości. W skład jej wchodziła przedstawiciele samorządu gminnego, reprezentanci wyznań, delegat obszaru dworskiego i kierownik szkoły. Pierwszym przewodniczącym takiej rady w Wieliczce był ks. Leopold Perisch.

Rady szkolne (okręgowe i miejscowe) sprawowały opiekę i nadzór nad szkolnictwem elementarnym. Członkowie byli mianowani, a częściowo wybierani. Było to umiejętne połączenie czynnika urzędowego z czynnikiem społecznym. Udział przedstawicieli ludności miejscowej w radach szkolnych ułatwiał praktyczne rozwiązanie kwestii oświatowych, szczególnie w zakresie spraw finansowych i organizacyjnych.

Od roku szkolnego 1899—1900 nastąpiła zmiana na stanowisku inspektora szkolnego. Miejsce dotychczasowego inspektora Seweryna Udzieli (przeniósł się do Podgórza) zajął Stanisław Pallan, który funkcję tę pełnił do 1911 r. Rodzina Pallanów, zwłaszcza syn Zygmunt, położyła duże zasługi na rzecz działalności niepodległościowej; w ich domu przy ulicy Mieszczańskiej doszło do utworzenia w 1912 r. Związku Strzeleckiego w Wieliczce¹⁶.

Szkoły wielickie co pewien czas były wizytowane przez władze szkolne. 21 października 1909 r. szkoły wizytował wiceprezydent Rady Szkol-

¹⁵ Schematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim za rok 1913 (dalej: Schematyzm... za r...), Lwów, s. 674—675, 689. Ten skład osobowy, na czele ze starostą B. Szczerbińskim, istniał z niewielkimi zmianami od 1899 r., por. Schematyzm... za r. 1899, s. 476.

¹⁶ Por. W. Gawroński: Działalność niepodległościowa w Wieliczce przed I wojną światową oraz udział wieliczczan w zmaganiach wojennych, „SMDŻ”, t. XII, Wieliczka 1983, s. 126. Stanisław Pallan zmarł 21 VI 1920 r. i spoczywa na wielickim cmentarzu.

nej Krajowej, dr Ignacy Dembowski, wraz ze starostą i inspektorem szkolnym oraz burmistrzem Franciszkiem Aywasem¹⁷.

Na terenie powiatu wielickiego od 1902 r. (z przerwami¹⁸) działało nauczycielskie koło Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL) — organizacji oświatowej założonej w Galicji przez Adama Asnyka w 1891 r. Po pewnym czasie TSL — dzięki ofiarności społecznej — zgromadziło pokaźny majątek pochodzący ze składek (często wielotysięcznych) płynących z rąk przemysłowców, ziemiaństwa i duchowieństwa. Uzyskane tą drogą pieniądze przeznaczono następnie na budowę i utrzymanie szkół oraz na place nauczycielskie. Jak z tego wynika TSL realizowało społeczny mecenat społeczny nad oświatą¹⁹.

Koło od samego początku swojego istnienia aktywnie włączyło się do pracy nad zwalczaniem analfabetyzmu, organizując w tym celu specjalne kursy. Drugi nurt stanowiła działalność czytelniczo-odczytowa. W najbliższej okolicy w domach prywatnych zorganizowano szereg czytelni i punktów wypożyczania książek, m.in. w Bodzanowie, Brzegach, Lednicy, Mietniowie, Przebieczanach, Trąbkach, Sierczy i Szczygłowie.

W akcji odczytowej koło współpracowało z działającym na tym terenie kołem akademickim TSL, w zakresie kształcenia nauczycieli — z władzami szkolnymi.

Do zawodu nauczycielskiego, obok wykwalifikowanych absolwentów seminariów nauczycielskich, trafiali często absolwenci gimnazjów i szkół realnych — nie przygotowani w pełni do zawodu nauczycielskiego. Aby ułatwić im przygotowanie się do egzaminu kwalifikacyjnego, Rada Szkolna Krajowa wspólnie z kołami TSL organizowała w kilku miastach galicyjskich sześciotygodniowe kursy wakacyjne. Pierwszy taki kurs w Wieliczce (przeznaczony dla nauczycieli z Galicji Zachodniej) odbył się w 1900 r. Kierownictwo kursu sprawował miejscowy inspektor szkolny. W latach 1902—08 odbywały się w Wieliczce kursy dwustopniowe. W pierwszym roku uczono przeważnie teorii, w drugim — głównie metodyki poszczególnych przedmiotów oraz przepisów prawnych dotyczących praktyki szkolnej.

Poza tym, staraniem wielickiej Rady Szkolnej Okręgowej odbył się w Wieliczce w okresie od 3 grudnia 1904 do 18 marca 1905 r. kurs ogrodniczy dla nauczycieli okręgu wielickiego²⁰.

Wszelkie tego typu przedsięwzięcia wymagały odpowiednich nakładów finansowych. Koło, utrzymując się jedynie z dotacji prywatnych i publicznych, ciągle cierpiało na brak funduszy. Dodatkowego źródła docho-

¹⁷ Kronika szkoły..., s. 133—135.

¹⁸ S. Pamuła: Pierwsze piętnaście lat..., s. 50.

¹⁹ J. Dybiec: Mecenat naukowy..., s. 30—32.

²⁰ Drukowane Sprawozdania Koła TSL w Wieliczce za lata 1900/01—1901/02, 1904/05, 1908/09, 1910/11, 1911/12, 1913, Biblioteka Jagiellońska.

dów — wzorem innych organizacji²¹ — szukano w kopalni soli. W tym celu wielickie koło TSL zwracało się do Krajowej Dyrekcji Skarbu o pozwolenie urządzenia tzw. „specjalnych zjazdów turystycznych” do kopalni, z których dochód przeznaczony był na potrzeby koła²².

Jak wynika z przytoczonych faktów działalność nauczycielskiego koła TSL w Wieliczce była bardzo pożyteczna, obejmowała swym zasięgiem miasto i wieś, przyczyniała się do podniesienia poziomu kulturalnego w środowisku górników salinarnych, rekrutujących się głównie z włościństwa najbliższych okolic Wieliczki.

PROBLEM FINANSOWANIA SZKOLNICTWA

Wszelkie inwestycje szkolne, jak zakup gruntu pod budowę szkoły czy na założenie ogrodu szkolnego, budowę nowego obiektu lub rozbudowę dotychczasowego pokrywano z funduszu gminy. Gmina z kolei zaciągała na te cele pożyczki i występowała do władz zwierzchnich o zapomogi. Najczęściej jednak koszty te przerzucano na mieszkańców gminy, powiększając dodatki do państwowych podatków bezpośrednich, które dochodziły nawet do 120%.

Fundusz szkolny krajowy przychodził z pomocą dopiero wtedy, gdy środki lokalne (gminne) nie wystarczały na pokrycie kosztów utrzymania szkół. Zachowała się dość znaczna ilość korespondencji świadcząca o zabiegach władz lokalnych w celu poszukiwania potrzebnych funduszy na miejscu. W Wieliczce dodatkowym mecenasem, na którego hojność zawsze mogła liczyć miejscowa oświata, była kopalnia soli. W okresie poprzedzającym autonomię (1809—67) koszty utrzymania szkół w 1/3 części ponosił zarząd salin. Z nastaniem autonomii w gestii funduszu szkolnego krajowego pozostawały przede wszystkim wydatki personalne, tj. pensje i wynagrodzenie za godziny nadliczbowe dla nauczycieli, emerytury, opłaty podróży służbowych, konferencji nauczycielskich, zasiłki dla gmin oraz zapomogi dla szkół prywatnych. Natomiast z funduszy miejscowych pokrywano wydatki nadzwyczajne, a więc budowę i rozbudowę szkół, zakup ziemi na parcele budowlane, boiska sportowe, ogrody szkolne oraz utrzymanie czynnych szkół, wyposażenie ich w meble, pomoce naukowe, ogrzewanie, oświetlenie, a także zasiłki dla biednych uczniów (odzież, podręczniki, przybory szkolne itp.)²³.

²¹ Por. W. Gawroński: *Działalność niepodległościowa...*, s. 124—125.

²² Pismo TSL w Wieliczce z 30 I 1914 r. do Krajowej Dyrekcji Skarbu (akta salinarne z 1914 r., gr. 33, nlb. i nie sygn.).

²³ Ustawa o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych z dnia 24 IV 1894 r., „Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych”, 1894, nr 49, art. 7, 8, 9. Z. Tabaka: *Stan oświaty ludowej...*, s. 175—177. J. Dybiec: *Mecenat naukowy...*, s. 10, 11, 19—22.

Jak widać, główny ciężar finansowania szkół ponosiło społeczeństwo galicyjskie. Poborcą podatkowym był rząd austriacki, który nie świadczył na rzecz oświaty krajowej; dopiero dodatki do podatków przeznaczone były na oświatę ludową.

Jak już wspomniano, zachowała się korespondencja prowadzona między szkołami a zarządem salinarnym, świadcząca o wielorakich kontaktach i tradycyjnej więzi. Niektóre pisma, wręcz o treści błagalnej, dają rzeczywisty obraz sytuacji w tym zakresie. Koronnym argumentem dla szkół przy staraniu się o subwencje ze strony zarządu kopalni była duża liczba dzieci pochodzących z rodzin górniczych. Do niektórych pism dołączone były preliminarze budżetowe i wykazy dzieci uczęszczających do poszczególnych szkół; np. w 1880 r. do wszystkich trzech szkół uczęszczało 1226 uczniów, z tego 646 to dzieci górników²⁴. Z cytowanego źródła uzyskujemy dalsze informacje:

- wydatki ponoszone przez gminę na utrzymanie szkół wynosiły w 1880 r. 8499 zł plus koszty związane z utrzymaniem budynków,
- rejon szkolny obejmował następujący obszar: a) obszar dworski: Klasno, Siercza, Lednica Górna i Dolna, Rożnowa, Bogucice oraz b) gminy: Wieliczka, Klasno, Lednica Górna i Dolna, Rożnowa, Bogucice.

Każda gmina miała obowiązek wpłacać pewną sumę na fundusz szkolny, ponieważ dzieci z tych gmin uczęszczały do szkół w Wieliczce. Reszta (tj. ok. 50%) była pokrywana z funduszu szkolnego okręgowego. Zarząd salin na wszystkie trzy szkoły dawał łącznie 1000 zł rocznie. Było to jednak za mało w stosunku do potrzeb, stale więc zabiegano o pomnożenie tej kwoty.

Wydatki z roku na rok były większe i w roku szkolnym 1886/87 wynosiły 12 529 zł. Władze miasta ustawicznie poszukiwały dróg wyjścia i zaradzenia trudnościom materialnym. Może o tym świadczyć np. pismo burmistrza Wilhelma Kocha do Krajowej Dyrekcji Skarbu z dnia 20 maja 1897 r.²⁵ Dokument ten zasługuje na wnikliwą analizę ze względu na zastosowaną argumentację. Obszerny tekst wiarygodnie przedstawia sytuację materialno-techniczną wielickiego szkolnictwa, głównie trudności ze znalezieniem funduszy na utrzymanie szkół. Dotychczas (tzn. przed wprowadzeniem autonomii) szkoły były finansowane z funduszu centralnego (państwowego), a w 1/3 przez saliny. Po wprowadzeniu autonomii cały ciężar spadł na władze miasta i wynosił wówczas ok. 13 000 zł, a w związku z nadbudową piętra w szkole męskiej miał nawet dojść do 17 000 zł. Magistrat, chcąc podoląć wydatkom, uchwalił dodatek do

²⁴ Pismo z 23 II 1880 r. do kopalni soli z prośbą o pomoc finansową (akta salinarne z 1880 r., gr. 33, nlb. i nie sygn.).

²⁵ Akta salinarne z 1897 r., gr. 33, nlb. i nie sygn.

podatków bezpośrednich w wysokości 40% (1895 r.), co uderzało wprost w mieszkańców miasta, którzy w swej większości nie należeli do ludzi zamożnych. Ponadto obowiązywał, nałożony kilka lat wcześniej, podatek na prestaty drogowe w wysokości 10%. W dalszym ciągu swojego pisma burmistrz przedstawia kolejne decyzje jakie planują podjąć władze miasta, a mające przynieść poprawę sytuacji: wprowadzić 100% dodatek konsumpcyjny od mięsa i wina oraz nałożyć podatek na właścicieli psów. Ponieważ i to by nie wystarczyło, Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 10 lutego 1897 r. uchwaliła prośbę do wysokiej c.k. dyrekcji o przyznanie znacznej subwencji na utrzymanie szkół lub spowodowanie, aby skarb salinarny pokrywał w całości koszty utrzymania jednej ze szkół; szkoła ta byłaby przeznaczona dla dzieci z rodzin górniczych²⁶.

Wraz z tym pismem burmistrz W. Koch wysłał do Lwowa, w formie załączników, budżety majątku miejskiego z ostatnich trzech lat, zamknięcia rachunkowe, inwentarz i wykaz opłacanych podatków w gminie Wieliczka, dla udokumentowania, że wydatki przewyższają dochody.

Nie znamy dalszych losów tej interwencji, gdyż w zbiorach archiwalnych wielickiego muzeum nie zachowała się odpowiedź [bądź wcale jej nie było? — W.G.]. Na podstawie zachowanej korespondencji z lat następnych dowiadujemy się, że 13 grudnia 1898 r. Krajowa Dyrekcja Skarbu przyznała jednak 3-letnią dotację w wysokości 4000 koron rocznie. W latach następnych zabiegano o jej prolongatę²⁷.

Sytuacja finansowa miasta systematycznie pogarszała się; wydatki rosły (głównie na cele bezpieczeństwa publicznego, sanitarne i oświatę) powodując, że gmina stała u progu ruiny. Od 1894 r. gmina była zadłużona w Banku Krajowym początkowo w wysokości 70 000 koron, potem 220 000 koron²⁸, a dochody jej i stopa podatkowa malały. Według danych urzędu podatkowego ogólna suma opłacanych podatków bezpośrednich wynosiła: 43 671 koron (1886 r.) i 29 372 korony (1900 r.)²⁹.

Budżet miejski na rok 1901 wykazywał ogólną sumę niedoboru 47 175 koron, tj. potrzebę nałożenia na tutejszych podatników przeszło 186% dodatku do podatków bezpośrednich.

Największym wydatkiem rujnującym gminę były dotacje na szkoły, które w 1901 r. wynosiły 23 999 koron. Dla zaspokojenia potrzeb związanych z utrzymaniem szkół potrzebna była wtedy kwota 30 259 koron³⁰.

²⁶ W 1897 r. do trzech szkół uczęszczało w Wieliczce 1418 uczniów, z tego 697 to dzieci górników.

²⁷ Pismo Magistratu Miasta Wieliczki (podpisane przez burmistrza Seweryna Łempickiego) do c.k. Krajowej Dyrekcji Skarbu z 18 I 1901 r. w sprawie dalszego wypłacania przyznanej 13 XII 1898 r. dotacji (akta salinarne z 1898 r., gr. 33, nłb. i nie sygn.).

²⁸ Tamże. ²⁹ Tamże. ³⁰ Tamże.

Szkoły wielickie były przepełnione dziećmi ubogich robotników salinarnych zamieszkałych w innych gminach, i to w sytuacji, kiedy kopalnia soli nie przyczyniała się bezpośrednio do podniesienia dobrobytu gminy.

W zachowanej korespondencji spotykamy liczne zarzuty pod adresem rządu, który swoją polityką obciążał miasto dodatkowymi kosztami; posiadając w Wieliczce dużą ilość własnych budynków przeznaczonych na mieszkania dla własnych urzędników, nie opłacał od nich żadnych podatków. Ponadto na polecenie rządu pobudowano kilka dróg do szybów, które gmina musiała utrzymywać własnym kosztem, mimo że były jej zupełnie niepotrzebne. Dodatkowe wydatki z kiesy miejskiej pociągnęła też za sobą rządowa decyzja o umieszczeniu Wieliczki (z racji posiadania kopalni) na liście tzw. „30 galicyjskich miast większych”.

Równocześnie trwała walka posłów w Sejmie o demokratyzację oświaty. Zwłaszcza posłowie ludowi w swoich wystąpieniach domagali się większych świadczeń na budowę szkół (do 1/3 kosztów) ze strony rządu austriackiego, tym bardziej że skarb państwa pobierał z Galicji ogromne podatki, posiadał saliny i dobra kameralne³¹.

Wśród akt salinarnych przechowywanych w muzealnym archiwum są petycje kierowane wprost do Ministerstwa Skarbu w Wiedniu, i to w tonie nie mającym nic wspólnego z lojalizmem wiernopoddańczym wobec cesarza.

Na początku 1904 r. burmistrz miasta, dr Zygmunt Miczyński, wystąpił do władz państwowych w Wiedniu o dotację szkolną w wysokości 12 000 koron³². Jako powód podano niedobór budżetowy i stały wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym.

Wieloletnie starania zostały uwieńczone sukcesem na krótko przed wybuchem I wojny światowej. W 1910 r. minister finansów wraz z Krajową Dyrekcją Skarbu podjęli decyzję, w myśl której zarząd salinarny miał wypłacać gminie miasta Wieliczki roczną dotację na utrzymanie szkół ludowych i wydziałowych, w wysokości 20 000 koron za czas od 1 września 1910 r. do końca sierpnia 1913 r., w ratach kwartalnych³³.

Zadecydowała więc stale wzrastająca liczba dzieci pochodzących z rodzin górniczych, która pod koniec ery autonomicznej we wszystkich trzech szkołach przekroczyła 50%:

³¹ J. Dybiec: *Finansowanie nauki...*, s. 14—17; Z. Dulczewski: *Walka o szkołę na wsi galicyjskiej w świetle stenogramów Sejmu Krajowego 1861—1914*, Warszawa 1953, s. 177.

³² Pismo z 26 I 1904 r. (akta salinarne z 1904 r., gr. 33, nłb. i sygn.).

³³ Pismo z Ministerstwa Finansów z Wiednia z 15 IV 1910 r. (przez Krajową Dyrekcję Skarbu we Lwowie) skierowane do gminy miasta Wieliczki (akta salinarne z 1910 r., gr. 33, nłb. i nie sygn.). Por. J. Dybiec: *Finansowanie nauki...*, s. 16: 12 V 1907 r. dzięki posłom ludowym sejm uchwalił 10 000 000 koron pożyczki na budowę szkół, która do 1912 r. została wyczerpana.

- szkoła wydziałowa — na 719 uczniów 420 było dziećmi górników (1910/11 r.),
- szkoła pospolita męska — na 240 uczniów 124 to dzieci górników (1910/11 r.),
- szkoła żeńska — na 231 uczennic 127 było córkami górników (1909/10 r.)⁸⁴.

Kopalnia soli tradycyjnie udzielała też pomocy w innej formie, np. przy wykonywaniu różnych remontów i napraw, zakładaniu oświetlenia elektrycznego, dzwonków itp.⁸⁵

W czasie budowy nowej szkoły żeńskiej na Zadorach (obecnie budynek Szkoły Podstawowej Nr 1) władze miasta złożyły prośbę do Ministerstwa Skarbu (13 XII 1912 r.) o dotację na ten cel. I tym razem skutek był pozytywny. Ministerstwo Skarbu wydało polecenie Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie⁸⁶, zobowiązujące zarząd salinarny do wypłaty władzom miasta Wieliczki w styczniu 1913 r. kwoty 50 000 zł, tytułem jednorazowego datku, na budowę szkoły żeńskiej; na ten cel zarząd salinarny otrzymał też specjalną dotację z Krajowej Dyrekcji Skarbu.

Mimo licznych trudności wynikających często z braku odpowiednich funduszy, usilne zabiegi i starania władz miejskich prowadzone we Lwowie i w Wiedniu przynosiły pożądany skutek, dzięki czemu osiągnięto duży postęp w rozwoju ilościowym szkół, wzroście frekwencji, poprawie zaopatrzenia szkół zarówno w Wieliczce, jak i okolicznych miejscowościach.

ROZWÓJ SZKOLNICTWA MIEJSKIEGO W WIELICZCE

Szkoła Wydziałowa

W czasach autonomii galicyjskiej Szkoła Wydziałowa była największą szkołą w Wieliczce. Powstała w 1865 r. jako Szkoła Główna (die k.k. Hauptschule), w następnych latach przeszła proces polonizacji. Od chwili założenia kronikę szkoły zaczął pisać jej ówczesny dyrektor, Johann Mohnhaupt i doprowadził ją do 25 września 1869 r., czyli do chwili przejścia na emeryturę (zamieszkał w Bochni, gdzie zmarł 11 XI 1887 r.).

⁸⁴ Dane pochodzą ze sprawozdań szkół wielickich sporządzonych przez ich dyrekcje dla potrzeb zarządu salinarnego (akta salinarne z 1911 r., gr. 33, nlb. i nie sygn.). Dane dotyczące szkoły żeńskiej na podstawie katalogów głównych za rok 1909/10.

⁸⁵ Pismo Magistratu do zarządu salinarnego (akta salinarne z 1913 r., gr. 33, nlb. i nie sygn.).

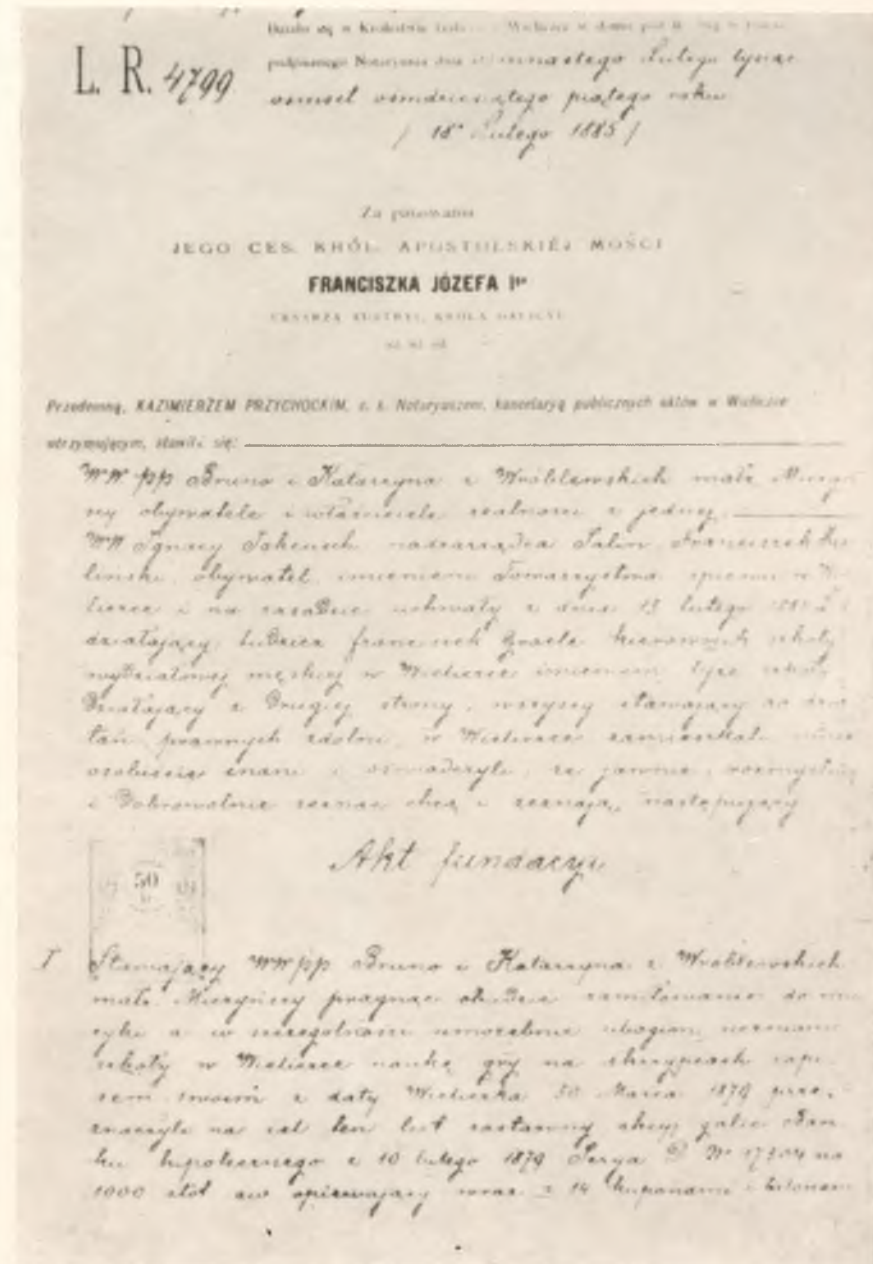
⁸⁶ Pismo Magistratu z 17 I 1913 r. do zarządu salinarnego w Wieliczce (akta salinarne z 1913 r., gr. 33, nlb. i nie sygn.).



Fot. 1. Budynek Szkoły Wydziałowej
(od 1937 r. Szkoła Podstawowa Nr 2 w Wieliczce) — dawny wygląd



Fot. 2. Budynek Szkoły Żeńskiej
(od 1951 r. Szkoła Podstawowa Nr 1 w Wieliczce) — wygląd obecny



Fot. 3. Akt fundacyjny B. K. Miczyńskich
na rzecz dzieci uczących się muzyki

Staraniem Młodzieży polskiej
W WIELICZCE
odbędzie się
w sobotę dnia 4. stycznia 1913 roku
W MIEJSCOWEJ SALI TEATRALNEJ

UROCZYSTY WIECZÓR

ku uczczeniu
50^{letniej} rocznicy powstania styczniowego

z honorowym współorganizatorem W.P. M. Nagata.

PROGRAM:

Część I.

1. Chór: a) „Płoną nad Wisłą”
b) „Marsz strzelców”
2. Soliści wstępni
3. Kwartet: Haydn „Serenada”
4. Deklamacja
5. Solo skrzypiec: Wieniawski „Légende”

Część II.

„DYKTATOR”

Wielki dyktando z literatury polskiej i zagranicznej

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Podczas przerwy przygotować będzie orkiestra szkolna pod dyktando kier. dyrektora W. Łapińskiego

CENY MIEJSC: Kioski I. 2 zł., II. 1 zł., III. 50 c., IV. 30 c., V. 20 c.
Partie studenckie 50 c., Główna orkiestra 100 c., Główna orkiestra 100 c.
Bilety wstępu do sali w kioskach szkolnych i w kioskach W.P. M. Nagata

Wszystkie programy należy nabyć za 10 c. Część dyktanda przesyłamy na naszą pocztę w Wieliczce

W tymże dniu odbędzie się Uroczyste Nabożeństwo za spokój dusz bohaterów i poległych w powstaniu styczniowym w kościele H. O. Reformacji o godz. 8. rano, na które zaproszono do wszystkich instytucji, stowarzyszeń, sech, korporacji oraz państwa publicznego

Wieliczka, 2. stycznia 1913 r. Komitet

Fot. 4. Afisz propagujący obchody pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego w Wieliczce

Kolejny dyrektor, Jędrzej Łapiński, w latach kierowania szkołą (1869—74) nie kontynuował kroniki. Dopiero jego następca, Aleksander Duchowicz, uzupełnił zaległe lata. Od 1875 do 1900 r. kronika ta jest prowadzona przez kolejnych dyrektorów bardzo starannie i na bieżąco. Jest to najstarsza i najcenniejsza jako źródło historyczne z zachowanych w Wieliczce kronik szkolnych. Od 1900 r. następuje przerwa w prowadzeniu bieżących zapisków. Braki te uzupełnił po 19 latach Józef Wierzbicki — pierwszy dyrektor po wyzwoleniu spod zaborów.

Po przejściu J. Mohnhaupta na emeryturę w 1869 r., Rada Szkolna Krajowa mianowała nowych nauczycieli, którzy stanowili pierwszą kadre nauczającą tej szkoły w warunkach wprowadzonej wówczas autonomii. Byli to: Jędrzej Łapiński, Aleksander Duchowicz, Jan Malicki (a po jego rezygnacji Jan Kowalczyk), Wojciech Olkusznik i Józef Ostrowski (od 1870 r.).

Duże zasługi dla szkolnictwa wielickiego — w tym także ważnym okresie wprowadzania doń autonomii i polonizacji — położył burmistrz, Ludwik Łapiński. Dzielnie wspierała go w tych poczynaniach rada miejska, uchwalając specjalny fundusz na rozwój miejscowych szkół. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. nastąpiła zasadnicza reorganizacja szkolnictwa w Wieliczce. W latach sześćdziesiątych, w okresie przed wprowadzeniem autonomii, istniała w Wieliczce jedna szkoła — była to 4-klasowa Szkoła Główna (die k.k. Hauptschule).

Wprowadzając reformę, szkołę tę podzielono na dwie części:

- na tzw. niższą szkołę realną, którą następnie w roku szkolnym 1872/73 przekształcono na 7-klasową Szkołę Wydziałową,
- z klas równorzędnych Szkoły Głównej utworzono osobną 3-klasową Szkołę Pospolitą Męską (na Bednarce) — 1872/73 r.

W tym samym czasie Szkoła Żeńska została zamieniona na 4-klasową, a od roku szkolnego 1875/76 funkcjonowała już bez większych zmian jako 5-klasowa Szkoła Żeńska (zwana też czasem Szkołą Ludową Żeńską).

Bardzo istotnym problemem, decydującym w dużym stopniu o efektach nauczania, było zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe. Pierwszą partię pomocy naukowych, jak tablice anatomiczne, botaniczne, zoologiczne itp. przekazała Szkole Wydziałowej Rada Szkolna Okręgowa (1873 r.). W następnym roku utworzono po raz pierwszy stypendia dla dwóch najzdolniejszych uczniów w wysokości 50 zł rocznie; mieli je otrzymywać zdolni a pochodzący z biednych rodzin chłopcy, którzy po ukończeniu VII klasy Szkoły Wydziałowej będą kontynuowali naukę w Szkole Realnej w Krakowie; fundatorem był burmistrz L. Łapiński, w imieniu gminy wielickiej.

W 1874 r. nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora szkoły. Odwołano

Jędrzeja Łapińskiego, a mianowano Aleksandra Duchowicza²⁷. Szkoła posiadała już wtedy 13 nauczycieli (zgodnie z obowiązującą zasadą byli to sami mężczyźni):

- nauczyciele starsi: Józef Ostrowski, Franciszek Groele, Sebastian Fornagel, Józef Gliński,
- nauczyciele młodszy: Jan Kowalczyk, Aleksander Ablewicz, Wojciech Olkuszniak, Franciszek Mamak,
- nauczyciele nadetatowi: Celestyn Racek (śpiew), Władysław Dobek (gimnastyka) i Abraham Rosenwasser (nauka religii mojżeszowej — novum od 1 X 1874 r.).

W latach siedemdziesiątych miała miejsce rozbudowa obiektu szkolnego. Od strony zachodniej dobudowano kilka pomieszczeń, m.in. dla klasy VIII i salę rysunkową (za burmistrza F. Bittmara).

W pierwszych latach autonomii odnotowujemy też pierwsze inicjatywy społeczne mieszkańców miasta, zmierzające do lepszego zaopatrzenia szkoły i uczących się w niej dzieci. Rada szkolna miejscowa zbierała datki na obuwie i odzież dla ubogich uczniów (akcją kierował A. Duchowicz). Nadradca górniczy, Juliusz Leo (przewodniczący rady szkolnej miejscowej w latach 1874—75), zakupił z własnych funduszy książki i papier rysunkowy również dla biednych uczniów. Datki pieniężne na zakup przyborów szkolnych i odzieży ofiarowali m.in. fizyk salinarny, dr Edmund Scheuring, aptekarz, Bruno Miczyński, naczelnik spedycji soli, Paweł Weiss.

Z tego okresu (1897 r.) pochodzi fundacja Brunona i Katarzyny Miczyńskich w wysokości 1000 zł, złożona na ręce dyrektora. A. Duchowicza, na naukę gry na skrzypcach uczniów Szkoły Wydziałowej²⁸. Naukę prowadził nauczyciel Walery Kirszanek (od 25 V 1879 r.). Wdowa po nadradcy górniczym Juliuszu Leo, który zmarł 5 października 1878 r., Krystyna, przed przeniesieniem się do Krakowa, ofiarowała szkole bibliotekę i szereg pomocy naukowych pozostałych po mężu.

W celach dydaktycznych założono ogród szkolny z wieloma gatunkami drzew, krzewów, ziół i warzyw, spełniający zarazem funkcję boiska sportowego oraz gabinet mineralogiczny z bogatym zbiorem okazów z wielu kopalń z Węgier, Siedmiogrodu, Tyrolu, Krainy i Wieliczki.

Zachowane źródła podają liczne przykłady współpracy pomiędzy wielickimi szkołami. Gdy w dniu 25 lipca 1877 r. spalił się budynek tutejszej szkoły męskiej, dyrektor Szkoły Wydziałowej odstąpił na lekcje część swojego budynku (w roku szkolnym 1877/78). Na początku roku szkolnego 1878/79 usunięto stamtąd obydwie klasy Szkoły Żeńskiej, prze-

²⁷ *Geschichte der k.k. Hauptschule...*, s. 15, 16.

²⁸ Oryginał tego dokumentu znajduje się w aktach Szkoły Podstawowej Nr 3 w Wieliczce.

nosząc je z kolei do budynku w Rynku Górnym, uzyskanym od magistratu.

W Szkole Wydziałowej obowiązywały następujące przedmioty nauczania: język polski, język niemiecki, arytmetyka, geometria, fizyka, historia naturalna, rysunki, gimnastyka, śpiew i religia.

Rok 1885 przyniósł kolejną reorganizację szkoły. Zmieniono nazwę Szkoły Wydziałowej na Szkołę Pospolitą Ludową i Wydziałową, dzieląc ją na dwie odrębne jednostki:

- Szkołę Pospolitą — 4-klasową o 6 latach nauki,
- Szkołę Wydziałową — 4-klasową, która miała mieć charakter szkoły przemysłowej i pod tym kątem dobierano przedmioty wraz z korzystaniem z warsztatów salinarnych dla praktyk uczniowskich.

Były też i inne koncepcje zmierzające do zmiany profilu szkoły w kierunku technicznym. W 1887 r. Krajowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie zaproponowała²⁹ zreorganizowanie Szkoły Wydziałowej w Wieliczce, aby uczniowie tej Szkoły mogli korzystać dodatkowo z nauki górnictwa, udzielanej w tutejszej Szkole Górniczej (w zakresie przedmiotów technicznych i warsztatów szkolnych). Zarząd salinarny nie przystał na tę propozycję ze względu na inną specyfikę tych dwóch szkół, różnicę wieku uczniów, brak dodatkowych miejsc w warsztatach salinarnych. Uczniowie przyjmowani do Szkoły Górniczej musieli mieć ukończone 18 lat, siedem klas Szkoły Wydziałowej lub trzy klasy gimnazjum, ewentualnie dwie klasy szkoły realnej z bardzo dobrym postępem.

Zarząd salinarny wysunął kontrpropozycję, tj. połączenie dwóch szkół w ten sposób, że Szkołę Górniczą przeniosło by się do Szkoły Wydziałowej i powstałaby jedna duża szkoła o charakterze technicznym. W rezultacie plany te upadły z powodu braku możliwości rozbudowy bazy technicznej, tzn. warsztatów, gdzie uczono by przedmiotów praktycznych. W następnych latach obie te szkoły nadal działały niezależnie od siebie, współpracując w zakresie wymiany wykładowców.

Pierwszy poważny kryzys w dziejach Szkoły Wydziałowej odnotowujemy na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. Decyzją Rady Szkolnej Krajowej z dnia 14 sierpnia 1888 r. rozwiązaniu uległa Szkoła Wydziałowa, a w jej miejsce powołano 5-klasową Szkołę Etatową Męską. Tymczasowym kierownikiem tej szkoły mianowano Franciszka Groelego. Liczba nauczycieli została zredukowana z trzynastu do siedmiu osób (1889/90), czyli o ok. 50%. O trudnościach szkoły świadczy chociażby fakt, że przez trzy lata (1890/92) nawet kronika szkoły nie była prowadzona, stronicie od 180. do 183. pozostały nie zapisane.

Po odejściu F. Groelego (zmarł 28 IX 1893 r.) doszło do konfliktów

²⁹ Pismo Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie do zarządu salinarnego, (akta salinarnie z 1887 r., gr. 33, nłb. i nie sygn.).

personalnych na tle sporu o sukcesję po zmarłym dyrektorz. Najpierw przez dziesięć dni szkołą kierował Henryk Michalski, a po nim kolejno: Jan Kowalczyk (1893—1901), Józef Wyczasany (przez bardzo krótki okres w 1901 r.), wreszcie przybyły z Sokala Kazimierz Polakiewicz (1901—19)⁴⁰.

W ostatniej dekadzie XIX w. nastąpiła rozbudowa szkoły; w 1896 r. ukończono nadbudowę drugiego piętra. W tym czasie nauka odbywała się w pomieszczeniach zastępczych na terenie miasta. W 1897 r. stan kadry nauczającej wynosił już jedenaście osób, a w dwa lata potem dwanaście.

W pierwszych latach XX w. zdołano odbudować prestiż szkoły; powrócono do systemu 6-klasowego, a od 1903 r. — 8-klasowego. Ewementem było zatrudnienie w charakterze nauczycielek pierwszych kobiet (Maria Strzelbicka, Stefania Pohorecka i Kazimiera Miszewska). Od 1900 r. pracę pedagogiczną w Wieliczce rozpoczął Stanisław Chudoba, znany działacz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”⁴¹.

W ostatnich latach ery autonomicznej (od 1910 r.) rozszerzono rejon szkoły. Oprócz Wieliczki z przedmieściami uczęszczały do niej dzieci z Lednicy Dolnej i Górnej, Klasna, Sierczy, Rożnowej, Bogucic, Grabówek oraz z tzw. obszarów dworskich w Sierczy, Bogucicach i Grabówkach. Wszystkie wymienione gminy i obszary dworskie partycypowały w kosztach utrzymywania szkół ludowych w Wieliczce przez płacenie podatków.

W latach wojny światowej nauka w szkole odbywała się nieregularnie. Przez pierwszy rok wojny budynek szkolny był zajęty na szpital wojskowy, przerwa w nauce trwała cały rok. Rok szkolny 1915/16 rozpoczęto dopiero 1 czerwca 1915 r., a ukończono 30 czerwca 1916 r.; okres 12-miesięczny był potrzebny, aby nadrobić zaległości w nauce. Brak opału i różne choroby epidemiczne powodowały ciągle przerwy w nauce i pracy szkoły.

Bardzo burzliwy przebieg miał rok 1918. W lutym tegoż roku przez ziemie polskie przeszła fala protestów społecznych przeciw układowi państw centralnych z Ukrainą w Brześciu Litewskim. W wielu miastach polskich, również w Wieliczce, miały miejsce manifestacje patriotyczne połączone ze strajkiem kolei, poczty, fabryk, sklepów, urzędów i szkół. Odbywały się uroczyste nabożeństwa i pochody ze śpiewem pieśni narodowych i *Roty* Marii Konopnickiej. Uniesienie patriotyczne młodzieży wielickiej odbiło się szczególnie wyraźnie w postawie uczniów Szkoły Wydziałowej: „...szkoła nasza również w tej uroczystości brała udział,

⁴⁰ Kazimierz Polakiewicz zmarł w Zawierciu w 1924 r.

⁴¹ Urodzony w Siedziejowicach 1 V 1877 r., pierwszą posadę otrzymał w Rącznej, potem po rocznej służbie wojskowej powrócił do Wieliczki.

a nauczycielstwo w swych klasach pouczyło ją o znaczeniu tego dnia dla narodu. Patriotyczna młodzież porozbijała i pozrzucała orły dwugłowe austriackie z urzędów i władz...”⁴².

Nastroje towarzyszące odzyskaniu niepodległości ilustruje zapis w Kronice Szkoły Wydziałowej pod datą 11 listopada 1918 r.: „... dzień ten był najpiękniejszym w dziejach naszego nieszczęśliwego narodu, bo oto przepowiednie wieszczów naszych i nadzieje w sercu naszym wyryte spełniły się. Orzeł polski odważył wieko trumny, w której ojczyzna od roku 1772, a więc przez 146 lat spoczywała. Wojska austriackie opuściły Galicję, a jej posterunki zajęło wojsko polskie. Miasto przybrało odświeżony wygląd. Domy postrojono w chorągwie biało-czerwone i białe orły jako godła narodowe”⁴³.

Rada Szkolna Krajowa odrzuciła tytuł „c.k.”. Nastąpiła gwałtowna i całkowita repolonizacja szkolnictwa: rozpoczęto naukę w duchu polskim, zniesiono naukę języka niemieckiego w klasach niższych, a zredukowano ją z 5 do 3 godzin w klasach wyższych, w miejsce geografii Austrii wprowadzono geografję Polski. W dniu 5 grudnia 1918 r. grono nauczycielskie złożyło ślubowanie na wierność Rzeczypospolitej Polskiej.

Szkoła Pospolita Męska

Jak wspomniano wyżej⁴⁴, w 1872 r. miała miejsce w Wieliczce reorganizacja miejscowych szkół. Wówczas Szkoła Główna została przemianowana na Szkołę Wydziałową 7-klasową, a z równoległych klas tejże Szkoły Głównej utworzono 3-klasową Szkołę Pospolitą Męską (potem dodano klasę czwartą). Przez krótki czas szkoła ta nazywana była też Szkołą Trywialną [od *trivium*, tj. kursu podstawowego w dawnym szkolnictwie — W. G.].

W akcie erekcyjnym szkoły⁴⁵, uchwalonym przez Radę Miejską 1 marca 1872 r., a zatwierdzonym przez Radę Szkolną Krajową 19 sierpnia 1872 r., czytamy, że będzie posiadać trzech nauczycieli (z których jeden będzie kierującym), rozpocznie działalność z początkiem roku szkolnego 1872/73, a Rada Miejska zobowiązuje się dostarczyć wszelkich funduszy na założenia i utrzymanie tej szkoły.

Pierwszym i zarazem długoletnim kierownikiem szkoły (przez 29 lat, do 1901 r.), a nadto skrupulatnym jej kronikarzem był Roman Zieliński. Pierwszymi nauczycielami byli: Antoni Borucki i Franciszek Maniak oraz katecheci (miejscowi wikariusze) ks. Maciej Pajor i ks. Wojciech Konieczny.

⁴² *Geschichte der k.k. Hauptschule...*, s. 209.

⁴³ Tamże, s. 209, 210.

⁴⁴ Zob. s. 153 min. artytułu.

⁴⁵ *Kronika szkoły...*, s. 1.

Otwarcie szkoły miało miejsce 1 września 1872 r. Budynek odkupiono od salin. Dawniej zajmowali go bednarze na swoje warsztaty, stąd popularna nazwa „szkoła na Bednarce”.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Szkolnej Krajowej (z 8 IV 1872 r.) do obszaru, w zasięgu którego miała działać Szkoła Pospolita Męska, włączono następujące miejscowości: Wieliczkę, Klasno, Sierczę, Rożnowę, Lednicę Górną i Dolną, Śledziejowice, Bogucice, Krzyszkowice i Grabówki. Wszystkie wymienione gminy miały obowiązek utrzymywać szkołę przez płacenie podatków statych.

Rozpoczęto tworzenie własnej biblioteki, głównie w oparciu o darowizny. Jednak w zakresie wypożyczania książek, jak i korzystania z pomocy naukowych współpracowano ze Szkołą Wydziałową jako lepiej wyposażoną.

Do grupy najstarszych nauczycieli zaliczyć należy także Marcina Rembacz, zatrudnionego w szkole od 19 listopada 1875 r., weterana powstania styczniowego, który po przejściu R. Zielińskiego na emeryturę objął kierownictwo szkoły (1901–04).

Przy szkole tej organizowano też dokształcanie w formie tzw. „szkoły niedzielnej”. Frekwencja była słaba; uczęszczało średnio 30 do 50 uczniów, mimo że liczba obowiązanych do nauki była znacznie większa. Od 1878 r. naukę niedzielną prowadzono wspólnie ze Szkołą Wydziałową. Szkoła Pospolita prowadziła rodzaj kursu I stopnia (wiadomości elementarne), a Szkoła Wydziałowa edukowała młodzież o zaawansowanej wiedzy. Tak było do 1891 r., kiedy to utworzono przy Szkole Wydziałowej tzw. Szkołę Przemysłową. A zatem rok 1891 oznacza początki szkolnictwa zawodowego w Wieliczce⁴⁴. Była nim objęta przeważnie młodzież rzemieślnicza.

Corocznie we wszystkich szkołach obchodzono uroczystości zakończenia roku szkolnego, poprzedzone egzaminami do klas wyższych i popisami zdolniejszych uczniów, na które zapraszano miejscowych decydentów. Czasem udział brała nawet orkiestra salinarna, a przy okazji zebrani wpisywali się do kroniki szkolnej. Podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego w 1883 r. wielicki proboszcz, ks. Zygmunt Golian, w takich słowach ujął swoje wrażenia „...przekonanie jakie wyniosłem z tutejszej szkoły, o sumiennej pracy i gorliwości nauczycieli tej szkoły, pozostanie mi zawsze jako najmiłsze w mej pamięci”⁴⁵.

Okres kiedy szkoły wielickie podlegały Radzie Szkolnej Okręgowej w Bochni (1877–81) nie należał do najszcześniejszych dla Szkoły Pospolitej. Groziła wtedy szkole likwidacja z powodu złego stanu technicznego budynku szkolnego. Bocheńska rada szkolna nie mogła udzielić pomocy z braku odpowiednich środków. Jednak władze krajowe nie dopuściły do zamknięcia szkoły, uchwalając subwencję w kwocie 2653 zł na utrzy-

⁴⁴ Tamże, s. 68. ⁴⁵ Tamże, s. 39.

manie wielickich szkół i umarzając nie spłacone dotąd zaległości. Istotnie budynek szkolny znajdował się w takim stanie, że groził zawaleniem. W efekcie we wrześniu 1886 r. szkołę zamknięto na cały miesiąc, a naukę przeniesiono do Szkoły Wydziałowej na godziny popołudniowe.

Bardzo pomyślnym w życiu szkoły był rok 1894, kiedy to decyzją Rady Szkolnej Krajowej (z 27 VIII 1894 r.) szkoła uzyskiwała dodatkową klasę, stając się szkołą 4-klasową; liczba uczniów wzrosła z 184 do 225⁴⁶. Pracowało wówczas sześciu nauczycieli (w tym dwóch katechetów): Roman Zieliński (kierownik), Marcin Rembacz (starszy nauczyciel), Ferdynand Pachel (młodszy nauczyciel), Bronisław Kukulski (zastępca nauczyciela), ks. Karol Frączek (katecheta) i Markus Weiss (religia mojżeszowa).

Stan liczbowy uczniów ulegał ciągłym wahaniom, co przedstawia poniższe zestawienie sporządzone na podstawie kroniki szkolnej i sprawozdania dyrekcji za rok szkolny 1910/11:

Rok szkolny	Klasy				Razem
	I	II	III	IV	
1872/73	76	53	50	—	179
1882/83	83	118	53	—	254
1892/93	101	60	45	—	206
1901/02	61	48	83	62	254
1910/11	60	63	62	55	240

Kronikarz szkoły, R. Zieliński, zasługi organizacyjnego rozwoju szkoły przypisuje ówczesnemu inspektorowi szkolnemu, Sewerynowi Udzieli.

Po kilkuletnich przetargach w 1895 r. dokonano rozbiórki budynku szkolnego „na Bednarce”, gdzie szkoła mieściła się przez ponad 20 lat. Szkołę Pospolitą Męską przeniesiono do pomieszczeń Szkoły Wydziałowej. Był to jednak budynek zbyt ciasny dla dwóch szkół. W tej sytuacji Rada Szkolna Miejsowa (30 III 1895 r.) uchwaliła wynajęcie lokalu przy ulicy Krzyszkowskiej nr 539, należącym do Kasy Oszczędności w Wieliczce. Mimo sprzeciwów ze strony kierownictwa szkoły, które uznało stan pomieszczeń za nieodpowiedni (wilgoć, złe oświetlenie, brak urządzeń sanitarnych, ciasnota — jak na 200 ucni), poparty ekspertyzą specjalnej komisji techniczno-sanitarnej, decyzją starosty L. Kurykowskiego i Rady Szkolnej Miejsowej — naukę rozpoczęto 12 września 1895 r.

Zapewne wielkie niezadowolenie młodzieży, a zwłaszcza rodziców i nauczycieli spowodowało, że w roku następnym Rada Gminna podjęła decyzję nadbudowy drugiego piętra w budynku Szkoły Wydziałowej⁴⁷. Była to decyzja bardzo ryzykowna. Istniały uzasadnione obawy dotyczące wytrzymałości fundamentów, zgodnie bowiem z orzeczeniem komisji tech-

⁴⁶ Tamże, s. 79–83.

⁴⁷ Tamże, s. 86, 87.

nicznej — były za słabe i zostały osadzone w wilgotnym miejscu⁵⁰. Dzięki rozbudowie, 26 czerwca 1897 r. przeniesiono szkołę z wynajętego lokalu przy ulicy Krzyszkowskiej do powiększonego budynku Szkoły Wydziałowej. Odtąd w jednym budynku egzystowały dwie szkoły, a obecnie służy on nadal z powodzeniem Szkole Podstawowej Nr 2.

W rok później w szkole zatrudniono pierwszą kobietę na stanowisku nauczyciela — była nią Helena Aweydówna.

W kronikach szkół wielickich zachowały się bardzo interesujące opisy uroczystości związanych z obchodami różnych rocznic narodowych. Zwyczaj czczono je wspólnie. W 1898 r. przypadała setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza. W dniu 26 maja obie szkoły męskie uczęściły ją uroczystym porankiem. Najpierw ranną mszę odprawił w kościele parafialnym katecheta, ks. Jan Bieroński. Dalszy ciąg uroczystości odbywał się w szkole. Kierownik szkoły tak opisał przebieg tego święta: „... młodzież obu szkół męskich zgromadziła się w pięknie przystrojonej sali (w zieleni i kwiaty) szkoły 6-klasowej męskiej. Pośród zieleni i kwiatów przodował biust nieśmiertelnego poety. Słowo o znaczeniu uroczystości wygłosił starszy nauczyciel tamtejszej szkoły p. Władysław Gąsiecki. Cały życiorys i znaczenie wydanych dzieł poety wypowiedział obszernie, ale bardzo przystępnie dla młodzieży p. Eugeniusz Dąbrowski młodszy nauczyciel tutejszej szkoły...”⁵¹. W dalszej części miał miejsce popis śpiewu i deklamacji utworów Mickiewicza.

W 1898 r. jubileusz 40-lecia pracy pedagogicznej obchodził Roman Zieliński. W związku z jubileuszem otrzymał specjalny medal, przyznany przez namiestnika reskryptem z dnia 29 listopada 1898 r. „za czterdziestoletnią wierną i zadowalającą działalność w zawodzie nauczycielskim”⁵² oraz srebrny krzyż zasługi z koroną nadany przez cesarza; krzyż wręczył mu 9 III 1899 r. starosta Bolesław Szczerbiński. Rada Miejska w Wieliczce ufundowała dla jubilata pamiątkowy złoty pierścionek. W styczniu 1901 r., po 42 latach służby nauczycielskiej i 28 latach kierowania szkołą, R. Zieliński przeszedł na emeryturę. Jego następcą został M. Rembacz, przeniesiony w stan spoczynku w 1904 r.

W 1900 r. obchodzono 500-lecie odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dnia 7 czerwca odbyły się uroczystości szkolne „...z których działania wyносиła niezatarte wrażenie, bo miała sposobność do poznania jakim dobrodziejstwem jest oświata, jak trzeba czcić zasłużonych mężów i jak kochać Ojczyznę”⁵³.

W 1901 r. staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie i inspektora szkolnego otwarto kurs dla analfabetów (1 XII 1901 r.). Uczestnictwo zgłosiło 50 mężczyzn i 37 starszych dziewcząt, które w następ-

nym roku pobierały dalszą naukę już w szkole żeńskiej. Na kursie uczono czytania i pisanie (M. Rembacz), rachunków (K. Polakiewicz) oraz religii.

Przejęciowo wyznaczono tymczasowego kierownika; przez kilka miesięcy był nim Antoni Rychel, a od 5 listopada 1904 r. „stałym nauczycielem kierującym szkołą” został Antoni Kosowski, dotychczasowy kierownik szkoły w Bronowicach Wielkich k. Krakowa⁵⁴. W 1909 r. A. Kosowski uzyskał prawo do tytułu dyrektora. Był to okres restaurowania kościoła Św. Sebastiana przez Włodzimierza Tetmajera, który przyjaźnił się z A. Kosowskim⁵⁵.

W ostatnich latach poprzedzających wybuch I wojny światowej skład grona pedagogicznego był następujący: Antoni Kosowski (dyrektor szkoły), ks. Władysław Prorok (katecheta), nauczyciele stali Antoni Rychel i Franciszek Kołodziej oraz nauczyciel tymczasowy Michał Pipes.

Rada Miejska zdecydowała w dniu 22 czerwca 1911 r., aby szkołę realną przenieść do budynku szkoły 4-klasowej męskiej, a szkołę 4-klasową umieścić w budynku dawnych jatek, który postanowiono zmodernizować (uchwalono na ten cel odpowiedni kredyt).

W czasie wojny światowej (1914—18) budynki szkolne zajmowano na szpitale; po raz pierwszy w czasie okupacji Wieliczki przez wojska rosyjskie (30 XI—7 XII 1914 r.). Za współpracę z Rosjanami nauczyciel F. Kołodziej został pozbawiony prawa nauczania (dopiero w 1917 r. znalazł posadę w Nowym Sączu). Szkoły były często nieczynne w okresach zimowych z powodu braku opału, kilkakrotnie z powodu chorób zakaźnych.

Rada Szkolna Krajowa, która opuściła Lwów na skutek inwazji rosyjskiej i urzędowała w Białej, przyznała nauczycielom dodatki drożyniane z powodu wzrostu kosztów utrzymania. Starostwo wielickie dostarczało do szkół mleko.

Tak nadszedł dzień wolności. Rada Szkolna Krajowa straciła tytuł „c.k.”. W Szkole Pospolitej Męskiej zniesiono w klasach III i IV naukę języka niemieckiego, zwiększając równocześnie wymiar godzin języka polskiego.

Szkoła Żeńska

Roku założenia szkoły żeńskiej w Wieliczce nie sposób dzisiaj ustalić z braku wiarygodnej, jednoznacznej informacji na ten temat. Najstarszy zapis dotyczący istnienia tej szkoły pochodzi z 1871 r. i jest zawarty w „Sprawozdaniu do zwierzchności gminnej”⁵⁶. Stąd dowiadujemy się, że do Szkoły Żeńskiej uczęszczały 232 uczennice (w klasach I, II i III), a 94 z nich to córki robotników i urzędników salinarnych.

⁵⁴ Tamże, s. 125—127. ⁵⁵ Tamże, s. 135.

⁵⁶ Akta salinarne z 1871 r., gr. 33, nlb. i nie sygn.

⁵⁰ Nota bene w latach siedemdziesiątych XX w. dobudowano III piętro (!).

⁵¹ *Kronika szkoły...*, s. 93, 94. ⁵² Tamże, s. 97. ⁵³ Tamże, s. 103.

Można zatem przyjąć, że Szkoła Żeńska w Wieliczce powstała na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w., raczej pod koniec lat sześćdziesiątych, skoro w 1871 r. miała już trzy klasy, tzn. że istniała od początków autonomii.

Kolejną informację dotyczącą tej szkoły uzyskujemy z kronik szkół męskich. Kronika Szkoły Pospolitej Męskiej (na stronie 21.) podaje szerszą informację na temat pożaru jaki ogarnął cały Górny Rynek i kilka przyległych ulic (25 VII 1877 r.). Wtedy to m.in. spłonął budynek Szkoły Żeńskiej. Rada Gminna zdecydowała przenieść ją do lokalu Szkoły Pospolitej Męskiej (na Bednarce), a tę szkołę do budynku nadszybia Górsko. Była to decyzja bardzo krzywdząca dla Szkoły Pospolitej Męskiej. W wyniku interwencji kierownika szkoły męskiej, R. Zielińskiego, przewodniczącego rady szkolnej miejscowej, ks. L. Perischa, i członka tejże rady, J. Leo — decyzję tę cofnięto⁵⁷.

W latach następnych nie szczędzono różnych zabiegów celem uzyskania subwencji u burmistrza, w zarządzie salinarnym i wreszcie w Krajowej Dyrekcji Skarbu. Zachowało się pismo burmistrza Wieliczki do zarządu salinarnego z 5 stycznia 1879 r. z prośbą o udzielenie subwencji dla szkół wielickich, szczególnie dla Szkoły Żeńskiej zniszczonej przez pożar⁵⁸. Za zgodą Dyrekcji Skarbu przyznano im roczne kwoty po 1000 zł, płatne po zakończeniu roku szkolnego.

Od Franciszka Widomskiego wiemy⁵⁹, że na przełomie XIX i XX w. Szkoła Żeńska mieściła się w budynku narożnym u zbiegu Rynku i ulicy Kopernika, kierowała nią wówczas Maria Michalska, po niej Wanda Bierczyńska.

W pierwszym dziesięcioleciu XX w., zwłaszcza w latach sprawowania urzędu burmistrza przez F. Aywasa, czyniono usilne starania zmierzające nie tylko do utworzenia szkoły średniej, lecz również na rzecz wybudowania nowego obiektu dla Szkoły Żeńskiej (na Zadorach)⁶⁰. Marzyła się im szkoła nowoczesna i funkcjonalna, sięgnięto nawet do wzorów zagranicznych. Delegacja z Franciszkiem Aywasem i budowniczym miejskim, Janem Hojarczykiem, pojechała do Włoch, aby zapoznać się z najnowszymi osiągnięciami w dziedzinie budownictwa szkolnego⁶¹.

⁵⁷ Informację tę potwierdza zapis w *Geschichte der k.k. Hauptschule...* (s. 28) dodając, że dyrektor Szkoły Wydziałowej odstąpił Szkole Żeńskiej dwie klasy lekcyjne na rok szkolny 1877/78. Por. F. Widomski: *Moje wspomnienia*, mpis, Wieliczka 1977, Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, nr inw. 811, s. 32—37.

⁵⁸ Akta salinarne z 1879 r., gr. 33, nlb. i nie sygn.

⁵⁹ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 28—30.

⁶⁰ Obecnie budynek Szkoły Podstawowej Nr 1. W 1984 r. obchodzono w tej szkole uroczystości 70-lecia istnienia szkoły.

⁶¹ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 54.

Budynek został postawiony w rekordowym czasie, w ciągu 2—3 lat. Został oddany do użytku w 1914 r., w przeddzień wybuchu wojny światowej i do dziś budzi podziw swoją przestronnością i funkcjonalnością.

Brak danych liczbowych nie pozwala odtworzyć frekwencji w pierwszym okresie istnienia szkoły. Dopiero poczynawszy od 1903 r. możemy prześledzić, jak kształtowała się liczebność uczennic tak w całej szkole, jak i poszczególnych klasach. Ilustruje to poniższa tabela⁶².

Rok szkolny	Klasy				Razem
	I	II	III	IV	
1903/04	59	60	60	60	239
1904/05	61	60	61	60	242
1905/06	59	60	61	59	239
1906/07	60	60	60	60	240
1907/08	61	60	60	60	241
1908/09	59	60	61	61	241
1909/10	62	59	60	50	231
1910/11	60	55	59	60	234
1912/13	49	61	60	49	219
1916/17	61	52	55	—	168
1917/18	—	—	52	47	99

Jak z powyższego zestawienia wynika szkołę tę cechowała duża stabilizacja i tylko w warunkach wojennych redukcji uległy niektóre klasy.

Wśród przedmiotów nauczania obowiązujących w szkole były: religia, czytanie, pisanie, język polski, język niemiecki, rachunki, rysunki, śpiew, roboty ręczne. Ocenie podlegały też zachowanie i pilność.

Analiza miejsca zamieszkania uczennic Szkoły Żeńskiej, przeprowadzona wprawdzie wyrywkowo, daje reprezentatywny obraz w tym zakresie: zdecydowaną większość stanowiły (w roku szkolnym 1909/10) dziewczęta zamieszkałe w okolicznych wsiach (na 231 uczennic 145, tj. 63%); najwięcej w Sierczy — 34, Lednicy Górnej — 21, Rożnowej — 18, Grabówkach — 18, Lednicy Dolnej — 13, Bogucicach — 13, Taszycach — 12 oraz po kilka uczennic z Pawlikowic, Zabawy, Kłosowa, Koźmic Wielkich. Mniejszość (86 uczennic, tj. 37%) pochodziło z Wieliczki wraz z dzielnicami (Klasno, Zadory, Kozi Rożek, Mierziączka)⁶³. Ogólnie można więc przyjąć, że 2/3 uczennic Szkoły Żeńskiej zamieszkiwało okoliczne wsie powiatu wielickiego, natomiast 1/3 — to rdzenne wieliczanki.

⁶² Opracowano na podstawie katalogów głównych wraz z wykazem kwalifikacyjnym za lata 1903/04—1910/11, 1912/13, 1916/17, 1917/18 znajdujących się w zbiorach archiwalnych Szkoły Podstawowej Nr 1 w Wieliczce.

⁶³ Obliczenia własne na podstawie katalogów klasowych za rok szkolny 1909/10.

Pod względem wyznaniowym zdecydowanie przeważały (podobnie jak w szkołach męskich) uczennice z rodzin katolickich; w 1909/10 roku szkolnym na 231 uczennic tylko 16 pochodziło z rodzin żydowskich.

Najciekawsze wnioski dostarcza jednak analiza pochodzenia społecznego. Wśród 231 uczennic 127 było córkami górników (tj. 50%). Pozostałe to córki wyrobników — 36, kupców (sami Żydzi!) — 10, rolników i ogrodników — 15, robotników salinarnych — 8, urzędników — 6, kolejarzy — 7, murarzy — 3; w pojedynczych przypadkach są reprezentowane inne zawody, jak np. piekarz, propinator (karczmarz), dróżnik, bednarz, rzeźnik, praczka, leśny, malarz pokojowy, drukarz (Jan Litwiński)⁶⁴.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE I ZAWODOWE NA TERENIE WIELICZKI

Starania o szkołę średnią w Wieliczce sięgają pierwszych lat XX w. Miasta powiatowe na ogół posiadały gimnazja (np. Bochnia od 1818 r.⁶⁵) S. Pamuła wspomina, że w 1901 r. odbył się w Wieliczce wiec społeczeństwa na rzecz utworzenia szkoły średniej⁶⁶. W 1904 r. Rada Powiatowa wystąpiła w tej sprawie oficjalnie do Sejmu Krajowego we Lwowie. Od 1905 r. sprawę wziął w swoje ręce nowo mianowany burmistrz F. Aywas. Interweniowano również w Ministerstwie Wyznań i Oświaty w Wiedniu oraz w polskim kole poselskim.

Istniejąca do tej pory w Wieliczce Szkoła Wydziałowa była uważana za szkołę średnią niższą. Absolwenci tej szkoły mieli wstęp do Szkoły Górniczej w Wieliczce i do Seminarium Nauczycielskiego w Krakowie, ale nie mogli kontynuować nauki w szkołach wyższych.

Szukano także wsparcia u Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie, której stanowisko przez dłuższy czas była nieprzychylna. Argumentem dla Rady Szkolnej Krajowej był fakt, że w Krakowie działa wystarczająca ilość szkół średnich⁶⁷.

W Wieliczce przez kilka lat działał komitet do spraw otwarcia gimnazjum, poszukujący różnych dróg załatwienia tej sprawy. Najskuteczniejsze okazały się osobiste interwencje urzędników salinarnych i burmistrza F. Aywasa w c.k. Ministerstwie Wyznań i Oświaty w Wiedniu. Na wniosek tego ministerstwa, podpisem cesarza Austrii, została kreowana szkoła średnia w Wieliczce o nazwie Szkoła Realna⁶⁸. Uroczyste otwarcie

⁶⁴ Jak w przyp. 63.

⁶⁵ Bochnia. *Dzieje miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruły Kraków 1980, s. 253.

⁶⁶ S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, s. 7.

⁶⁷ W roku szkolnym 1910/11 w Krakowie było 5 gimnazjów państwowych i 2 szkoły realne zatrudniające łącznie ok. 250 pedagogów oraz gimnazja prywatne i przyklasztorne. Zob. I. Homola: „Kwiat społeczeństwa...” (*Struktura społeczna i zarzys położenia inteligencji krakowskiej w latach 1860—1914*), Kraków—Wrocław 1984, s. 110.

⁶⁸ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 28.

szkoły, na które przyjechał wiceprezydent c.k. Rady Szkolnej Krajowej, dr Ignacy Dembowski, miało miejsce 12 września 1910 r.⁶⁹

Szkoła powstawała stopniowo. W roku szkolnym 1910/11 otwarto I klasę, a w każdym następnym roku szkolnym miała powstawać kolejna klasa wyższa. W ten sposób z początkiem roku szkolnego 1916/17 zakończył się proces organizacyjny szkoły (siedem klas)⁷⁰.

Lekcje odbywały się w lokalu po dawnych jatkach rzeźniczych (odpowiednio przebudowanych w tym celu) u zbiegu ulic Batorego i Reymonta. Warunki lokalowe były więc bardzo trudne. Tu mieściły się dwie sale szkolne, gabinet przyrodniczy i kancelaria dyrektora. W trzecim roku istnienia szkoły powstał problem locum dla kolejnej trzeciej klasy, którą w końcu zainstalowano tymczasowo w domu prywatnym przy ulicy Kilińskiego. Sytuacja poprawiła się dopiero w roku szkolnym 1914/15, kiedy Szkoła Realna zajęła właściwy budynek w Rynku, opuszczony przez Szkołę Żeńską, przeniesionej do nowego obiektu na Zadory⁷¹. Warto wspomnieć, że plany budowy nowej szkoły były gotowe w 1914 r. — realizację uniemożliwiła wojna.

Pierwszym dyrektorem mianowano Wiktora Pogorzelskiego, dotychczasowego profesora I Szkoły Realnej w Krakowie⁷², a regularną naukę rozpoczęto 1 października 1910 r. Pierwszymi wykładowcami szkoły byli przybyli z Tarnowa Antoni Bartczak, pozostali — jako dochodzący — byli nauczycielami Szkoły Górniczej. W 1913 r. zatrudnionych było już dziesięciu nauczycieli, z tego pięciu stałych: W. Pogorzelski, A. Bartczak, Gerard Feliński, Władysław Michalski, Adam Pichór, dwóch zastępców nauczycieli: Adam Hatynkiewicz, ks. Ferdynand Sznajdrowicz i trzech nauczycieli pomocniczych (ze Szkoły Wydziałowej): Stanisław Chudoba (gimnastyka), Michał Porański (śpiew) i Szapire Szulim (religia mojżeszowa)⁷³.

Doprowadzenie do uruchomienia szkoły było osobistym sukcesem burmistrza Aywasa. Dzieci nie musiały dojeżdżać do krakowskich szkół średnich, mogły na miejscu kontynuować naukę.

Różnica między gimnazjum a szkołą realną polegała głównie na tym, że postawą wykształcenia młodzieży nie były języki starożytne, ale ma-

⁶⁹ Szematyzm..., za r. 1913, s. 595; S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, s. 9.

⁷⁰ Tamże, s. 8, 9.

⁷¹ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 56, 57.

⁷² Wiktor Pogorzelski nominację na kierownika Szkoły Realnej w Wieliczce otrzymał 1 IX 1910 r., a potem postanowieniem cesarskim mianowany został dyrektorem (25 I 1911 r.). Był członkiem Rady Szkolnej Okręgowej w Wieliczce. Wieliczkę opuścił 14 VII 1918 r., kiedy powołany został na stanowisko dyrektora II Szkoły Realnej w Krakowie. Uczył języka polskiego (S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, s. 18).

⁷³ Szematyzm... za r. 1913, s. 657.

tematyka, chemia, nauki przyrodnicze, rysunek techniczny i języki nowożytne. Szkoły realne miały za zadanie przygotowanie młodzieży bezpośrednio do różnych zawodów. Najwcześniej rozwinęły się w Prusach. W Królestwie Polskim pierwsza szkoła realna została otwarta w 1842 r.⁷⁴

W całej Galicji w 1913 r., w przeddzień wybuchu I wojny światowej, było tylko 12 szkół realnych⁷⁵. Władze austriackie niechętnie godziły się na zakładanie szkół zawodowych w Galicji. Zależało im na utrzymaniu zacofania gospodarczego, woleli stanowiska kierownicze w przemyśle obsadzać Austriakami. Jednak naciski sfer gospodarczych na rząd dawały czasem pozytywne rezultaty, gdyż w przemyśle i handlu coraz bardziej odczuwano braki kadrowe.

Od nauczycieli szkół realnych wymagano takich samych kwalifikacji jak od gimnazjalnych. Nie wystarczały studia uniwersyteckie, a nawet doktoraty, dodatkowo też obowiązywał egzamin specjalistyczny⁷⁶. W latach 1910—18 przez szkołę przewinęło się 39 nauczycieli; niektórzy pracowali bardzo krótko. Uczniów powszechnie nazywano studentami i dzielono ich na dwie grupy: publiczni (stacjonarni) i prywatni (eksterniści). Pierwszy rok nauki rozpoczęło 53 uczniów. Byli to absolwenci 4-klasowych szkół ludowych lub 3-klasowej Szkoły Wydziałowej, dlatego różnice wieku wiedzy uczniami wynosiły od 2 do 4 lat. Wszyscy ubrani byli jednakowo w granatowe mundurki, jednakowego kroju. Na stojących kołnierzach umieszczone były dystynkcje uczniowskie — ilość białych pasków (klasy 1—4) lub żółtych (5—7) oznaczała klasę (rok nauki). Na czapkach widniała litera R (realna), w przeciwieństwie do litery G, która oznaczała gimnazjalistów.

Do szkoły uczęszczali głównie chłopcy. Dziewczęta mogły kształcić się tylko jako eksternistki i noszenie mundurków ich nie obowiązywało. Nie były też pytane na lekcjach, za to co pewien czas zdawały egzaminy.

Do najwybitniejszych pedagogów tej szkoły należeli: dr Władysław Folkierski⁷⁷ i ks. dr Tadeusz Kruszyński⁷⁸.

⁷⁴ A. Gawel: *Tradycje górnicze rodziny Kuczkiewiczów w Bochni i Wieliczce*, „SMDZ”, t. III, Wieliczka 1974, s. 94.

⁷⁵ *Szematyzm...* za r. 1913, s. 651—657.

⁷⁶ I. Homola: *Nauczycielstwo krakowskie...*, s. 104.

⁷⁷ Dr Władysław Folkierski w okresie od 1 IX 1910 r. do 11 IX 1918 r. był nauczycielem rzeczywistym w Szkole Realnej w Wieliczce, następnie przeniesiony do II Szkoły Realnej w Krakowie. Później został profesorem romanistyki na UJ. Na emigracji, w czasie II wojny światowej sprawował funkcję ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie londyńskim (por. S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, s. 20, 23).

⁷⁸ Ks. dr Tadeusz Kruszyński, z-ca nauczyciela w Szkole Realnej w Wieliczce, od 1 X 1910 r. do 31 VIII 1912 r. i od 1 II 1913 r. do 30 IX 1914 r.; działacz

W chwili wybuchu wojny światowej (1914 r.) szkoła liczyła cztery klasy i 141 uczniów, posiadała osiem etatów nauczycielskich oraz całkowite zabezpieczenie w środki finansowe i pomoce naukowe. Wojna spowodowała przerwanie nauki, którą wznowiono dopiero 21 kwietnia 1915 r., traktując ją jako kurs przygotowawczy do egzaminów rocznych, aby uczniowie nie stracili roku nauki. Mimo trwania wojny tworzone dalsze klasy: w 1916 r. szkoła posiadała siedem klas i jej rozwój organizacyjny został tym samym zakończony. Kłopoty wystąpiły z obsadą nauczycieli. Wystąpiły pewne braki, gdyż wielu nauczycieli powołano na wojnę.

Nauka w szkole była w zasadzie bezpłatna, pod warunkiem osiągnięcia przez ucznia pozytywnych wyników. Czesne w wysokości 30 koron półrocznie obowiązywało wtedy, gdy uczeń otrzymał ocenę niedostateczną z dwóch przedmiotów. A zatem był to bardzo skuteczny bodziec do nauki dla młodzieży.

Ponadto uczniowie byli zobowiązani wносить różne opłaty, jak wpisowe, na pomoce naukowe, za egzaminy i inne. Szczególnie trudna była sytuacja uczniów zamieszkujących; musieli oni korzystać z prywatnych stacji bądź pieszo przemierzać po kilka, a nawet kilkanaście kilometrów dziennie. Poważnym problemem stało się uzyskanie pomieszczeń, które spełniałyby funkcję internatu. W tym celu zawiązało się Towarzystwo Bursy im. Zygmunta Krasińskiego w Wieliczce do zbierania funduszy na budowę bursy dla biednych uczniów Szkoły Realnej. Jedną z form zdobywania pieniędzy było organizowanie zjazdów do kopalni, z których dochód — za zgodą zarządu salinarnego — przeznaczono na ten cel⁷⁹. Warto dodać, że w podobny sposób szukały środków inne wielickie organizacje, np. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i Towarzystwo Szkoły Ludowej⁸⁰. Jest to kolejny przykład swoistego mecenatu kopalni nad miejscową kulturą i oświatą.

Zdolniejsi uczniowie, jak to zwykle bywało, utrzymywali się z koprepetycji, inni w czasie wakacji angażowali się do pracy w kopalni.

Wśród uczniów przeważali zdecydowanie mieszkańcy miasta Wieliczki (71,8%); mieszkańcy powiatu wielickiego stanowili 21%, z dalszych okolic było zaledwie 7,2% uczniów⁸¹.

Inaczej niż dzisiaj określano pochodzenie społeczne. Wówczas dzielono

niepodległościowy, autor prac z zakresu historii sztuki, konserwator metropolitalny. Por. S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, s. 21, 23 oraz W. Gawroński: *Działalność niepodległościowa w Wieliczce...*, s. 122 i fot. nr 1 (s. 136/137).

⁷⁹ Pismo Towarzystwa Bursy im. Z. Krasińskiego w Wieliczce z 28 III 1914 r. (akta salinarne z 1914 r., gr. 33, nrb. i nie sygn.).

⁸⁰ Por. W. Gawroński: *Działalność niepodległościowa w Wieliczce...* s. 124, 125.

⁸¹ Są to dane przekrojowe dla okresu 1910—24 (S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, s. 29).

społeczeństwo według kategorii zatrudnienia⁸². Podział społeczny uczniów (biorąc pod uwagę zawód wykonywany przez rodziców) przedstawiał się następująco:

- funkcjonariusze państwowi i prywatni — 49,2%,
- przemysłowcy i kupcy — 7,6%,
- ziemianie — 0,9%,
- rolnicy — 7,5%,
- górnicy — 30,1%,
- wolne zawody — 4,7%.

Trudno zastosować obecne kryteria podziału społecznego do wymienionych kategorii zawodowych; „funkcjonariusze państwowi i prywatni” byli to pracownicy umysłowi jak i fizyczni, z wyjątkiem górników, a do wolnych zawodów zaliczano także rzemieślników.

Absolwenci szkoły mieli otwarty wstęp na studia, jak to dawniej mówiono do „wyższych zakładów naukowych”.

Plan nauki opracowano na podstawie ustawy o szkołach realnych z 1899 r. i 1912 r.; obejmował on czternaście przedmiotów: religię (klasy I—VII), język polski (I—VII), język niemiecki (I—VII), język francuski (III—VII), geografię (I—V), historię powszechną⁸³ (I—VII), matematykę (I—VII), historię naturalną⁸⁴ (I—II, V—VII), fizykę (III—IV, VI—VII), chemię (IV—VI), geometrię wykreślną (II—VII), rysunki odręczne (I—VII), gimnastykę (I—VII), kaligrafię (I) oraz śpiew jako przedmiot nadobowiązkowy.

Ważnym elementem wychowania patriotycznego było uroczyste świętowanie ważnych rocznic historycznych. W 1911 r. młodzież szkoły odbyła pierwszą wycieczkę szkolną do Niepołomic, aby uczestniczyć w sypaniu kopca dla upamiętnienia rocznicy 500-lecia bitwy pod Grunwaldem. Wraz z młodzieżą pracowali nauczyciele.

Coraz większą wagę zaczęto przywiązywać do wychowania fizycznego. Zajęcia te prowadzili kolejni naczelnicy „Sokoła”, będący zarazem nauczycielami Szkoły Wydziałowej. Ćwiczenia odbywały się w lecie w parku Mickiewicza, a w zimie w budynku magistratu w sali gimnastycznej „Sokoła”, która była zarazem salą teatralną. Po wybuchu wojny zajęcia z wychowania fizycznego poświęcono na szkolenie wojskowe i naukę musztry.

O poziomie nauki w Szkole Realnej świadczy fakt, że ok. 50% jej absolwentów kończyło studia wyższe. Szczególną popularnością cieszyły się

⁸² Tamże (na podstawie sprawozdań i katalogów szkolnych), s. 29.

⁸³ W zakres historii powszechnej wchodziły dzieje ojczyste, które były obowiązkowym przedmiotem ustnego egzaminu dojrzałości.

⁸⁴ Historia naturalna obejmowała: botanikę, zoologię, mineralogię, geologię oraz krystalografię.

studia techniczne na Politechnice Lwowskiej. Kilku osiągnęło karierę naukową, zostając potem profesorami wyższych uczelni.

Siedmioletnią naukę w Szkole Realnej wieńczył egzamin dojrzałości składający się z dwóch części: egzamin pisemny (z języka polskiego, tłumaczenie tekstów z języka polskiego na niemiecki i z języka francuskiego na polski) oraz zadania z geometrii wykreślnej; egzamin ustny z literatury polskiej i historii Polski.

W Wieliczce pierwsze egzaminy dojrzałości przypadły na lata wojny światowej. Rada Szkolna Krajowa wprowadziła wówczas przejściowe przepisy o tzw. „maturze wojennej”. Na mocy tych przepisów uczniowie objęci obowiązkiem służby wojskowej, którzy ukończyli w roku szkolnym 1915/16 przedostatnią klasę szkoły średniej, mogli być w roku szkolnym 1916/17 dopuszczeni do wcześniejszego egzaminu dojrzałości.

W omawianym okresie (tj. do 1918 r.) egzaminy dojrzałości odbyły się trzykrotnie⁸⁵. Po raz pierwszy w ciągu roku szkolnego 1916/17, w kilku terminach 17 uczniów złożyło egzamin dojrzałości (w tym 8 jako eksterniści, wśród nich 3 kobiety). Pierwszym absolwentem był Józef Lidwin ze Śledziejowic⁸⁶. Po raz drugi w terminie letnim, w dniach 14 i 15 czerwca 1918 r.; zdało wówczas 11 uczniów (w tym 4 eksternistów i 3 kobiety). Po raz trzeci — w terminie wcześniejszym, tj. 16 listopada 1918 r., ponieważ młodzież ostatniej klasy zgłosiła się ochotniczo do wojska polskiego; egzamin złożyło 11 uczniów (w tym 1 eksternistę). Łącznie do jesieni 1918 r. maturę w wielickiej Szkole Realnej zdało 39 uczniów.

Z chwilą zakończenia działań wojennych władze zwolniły kandydatów wojskowych od obowiązku uczęszczania do ostatniej klasy, a egzamin dojrzałości mogli zdawać za zezwoleniem Rady Szkolnej Krajowej w dowolnym terminie, jako eksterniści.

Start życiowy absolwentów Szkoły Realnej przypadł już w okresie niepodległości, losy niektórych były tragiczne, wielu oddało swoje życie w jej obronie podczas II wojny światowej⁸⁷.

Szkoła Przemysłowa Uzupełniająca

Pierwsze galicyjskie szkoły przemysłowe powołano w latach 1880—85 w Przemyśle, Rzeszowie, Jarosławiu, Tarnowie, Drohobyczu, Sokalu, Stanisławowie i Nowym Sączu⁸⁸. Szkoła Przemysłowa Uzupełniająca wraz

⁸⁵ S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, załącznik nr 3 (podane są nazwiska wszystkich absolwentów do 1925 r. wraz z datą i miejscem urodzenia).

⁸⁶ Józef Lidwin złożył egzamin dojrzałości 2 XII 1916 r. z odznaczeniem. Zginął w czasie II wojny światowej w obozie kozielskim (S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, załącznik nr 3.).

⁸⁷ Tamże, s. 61, 62.

⁸⁸ J. Dybiec: *Mecenat naukowy...*, s. 26.

ze Szkołą Górniczą były prekursorami szkolnictwa zawodowego w Wieliczce. Najstarszym śladem (na jaki natrafiono) istnienia tej szkoły jest zapis w kronice Szkoły Pospolitej Męskiej pod rokiem 1891⁸⁰. Być może istniała nieco wcześniej, lecz nie posiadamy na ten temat jednoznacznej informacji źródłowej. W aktach salinarnych znajduje się zaproszenie dla zarządu salinarnego od zarządu Szkoły Przemysłowej Uzupełniającej, na dzień 19 maja 1898 r., na uroczystą akademię poświęconą setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, podpisane przez Henryka Michalskiego, który prawdopodobnie tą szkołą kierował⁸¹.

W 1895 r. minister Wyznań i Oświecenia przekazał Radzie Szkolnej Krajowej wszystkie należące dotychczas do namiestnictwa agendy szkolnictwa zawodowego. Było w Galicji wówczas zaledwie kilka szkół zawodowych. W każdym większym mieście istniała szkoła przemysłowa uzupełniająca, doksztalająca terminatorów rzemieślniczych, pomocników przemysłowych i handlowych pod względem teoretycznym i częściowo praktycznym. Nauka w szkole trwała trzy lata (klasa wstępna, pierwsza i druga), po 8—12 godzin tygodniowo⁸².

Jakich różnorodnych fachowców doksztalcano w tych szkołach świadczy zestawienie zawodów w szkole wielickiej z roku szkolnego 1900/01; na 60 przyjętych w tym roku uczniów było: 2 bednarzy, 5 blacharzy, 1 kapelusznik, 3 fryzjerów, 4 kowali, 2 kupców, 3 lakierników, 4 malarzy pokojowych, 6 murarzy, 2 rymarzy, 3 rzeźników, 10 ślusarzy, 4 stolarzy, 6 szewców, 1 zegarmistrz, a 4 zostało umieszczonych w rubryce „zawody rozmaite”⁸².

ROZWÓJ SZKÓŁ LUDOWYCH W POWIECIE WIELICKIM

U progu XX w. (1901 r.) powiat wielicki obejmował przestrzeń 650 43 km², co plasowało go na 68. miejscu w Galicji (wszystkich powiatów było 76, potem 81), czyli powiat wielicki należał do grupy dziewięciu najmniejszych obszarowo jednostek administracyjnych w Galicji.

Natomiast pod względem liczby ludności (103 451, w tym 50 807 mężczyzn i 52 644 kobiet) należał do czołówki, zajmując 17. miejsce w całej Galicji. Dla porównania: w powiecie bocheńskim mieszkało wtedy 101 108 ludności.

Stosunkowo mała powierzchnia powiatu z jednej strony, a duża liczba mieszkańców z drugiej dają wysoki wskaźnik gęstości zaludnienia terenu,

⁸⁰ Zob. przyp. 46.

⁸¹ Akta salinarnie z 1898 r., gr. 33, nłb. i nie sygn.

⁸² Sprawozdanie Koła TSL w Wieliczce za rok szkolny 1897/98, Biblioteka Jagiellońska.

⁸³ Sprawozdanie Koła TSL w Wieliczce za rok szkolny 1900/01, Biblioteka Jagiellońska.

który w powiecie wielickim wynosił 159 mieszkańców na 1 km² i był największy w zestawieniu z pozostałymi powiatami galicyjskimi (wyłączając oczywiście główne miasta: Kraków i Lwów). Niewiele mniejszą gęstość zaludnienia od powiatu wielickiego miał powiat krakowski (147 na 1 km²), natomiast duża różnica występuje w porównaniu z powiatem bocheńskim, gdzie wskaźnik ten wynosi zaledwie 114⁸³.

W skład powiatu wielickiego wchodziła obecna dzielnica Krakowa — Podgórze (do 1896 r.) i tereny przylegające do niej od południa. Na zachód powiat sięgał do Woli Radziszowskiej i Wielkich Dróg, na wschodzie po Gruszów i Gdów, na południu obejmował Kosocice, Rajsko, Dobczyce, Wiśniową i Węglówkę, a w kierunku północno-wschodnim (tj. w kierunku Wisły) ogarniał Rybitwy, Brzegi i Grabie.

Powiat wielicki jako jednostka administracyjno-terytorialna przetrwał do 1930 r. i był znacznie rozleglejszy od dzisiejszego obszaru miasta i gminy Wieliczka.

Gęstość zaludnienia i zakres terytorialny określały potrzeby oświatowe. Ilość szkół ludowych w powiecie wielickim od momentu przeprowadzenia reformy szkolnej systematycznie rosła. W roku szkolnym 1883/84 było w powiecie 26 szkół ludowych, a w roku szkolnym 1911/12 liczba ta wzrosła do 80, i to w zmniejszonym pod względem terytorialnym powiecie (od 1 IX 1896 r. powiat wielicki podzielono na dwie części: zachodnią część byłego powiatu i miasto utworzyły powiat podgórski z 23 szkołami).

Obraz rozwoju ilościowego szkół ludowych odtworzony na podstawie sprawozdań Rady Szkolnej Krajowej przedstawia się następująco:

Rok szkolny	Ilość szkół	Rok szkolny	Ilość szkół
1883/84	26	1899/1900	32
1884/85	35	1900/01	36
1888/89	37	1901/02	43
1890/91	39	1902/03	53
1891/92	42	1903/04	61
1893/94	45	1904/05	64
1894/95	46	1905/06	65
1895/96	48	1906/07	67
1896/97	32	1908/09	73
1897/98	33	1910/11	79
1898/99	34	1911/12	80

Zwłaszcza w końcowym okresie autonomii galicyjskiej (1907—12) obserwujemy dynamiczny wzrost liczby szkół i nauczycieli, dopiero 1913 r.

⁸³ Dane liczbowe z *Szematyzmu...* za r. 1901, s. 959 i n.

przyniósł zahamowanie tej tendencji, a nawet niewielki spadek. Liczba szkół wzrosła w tym czasie o 13, a liczba nauczycieli w nich zatrudnionych o 42. W tymże roku stan kadry nauczycielskiej wraz z katechetami w powiecie wielickim wynosił 235.

W szkołach miejskich sytuacja była ustabilizowana. Nowe szkoły powstawały więc na wsiach, jako szkoły 2- i 1-klasowe. W powiecie wielickim istniały tylko dwie szkoły 4-klasowe (w Sieprawiu i Wiśniowej) oraz jedna 2-klasowa, w Lipniku o programie 4-klasowej.

W 1913 r. szkoły 2-klasowe funkcjonowały w 22 miejscowościach powiatu wielickiego, zatrudniając średnio dwóch do czterech nauczycieli: Bodzanów, Brzezowa, Dziekanowice, Czaślów, Czechówka, Grabie, Gruszów, Koźmice Wielkie, Krzesławice, Krzyszkowice, Łazany, Nowa Wieś, Ochojno, Raciborsko, Raciechowice, Rzeszotary, Trąbki, Węglówka, Wiśniary, Zakliczyn, Zakrzów, Zręczyce.

Zdecydowanie najwięcej było szkół najniżej zorganizowanych, tzn. 1-klasowych; w 1913 w powiecie wielickim notujemy 46 takich szkół, zatrudniających jednego lub dwóch nauczycieli, w takich miejscowościach jak: Bilczyce, Brzegi, Byszyce, Chorągiewka, Czarnochowice, Dobranowice, Fałkowice, Glichów, Gorzków, Grajów, Janowice, Kawec, Kawki, Kędzierzynka, Kobielnik, Komorniki, Kornatka, Krzyworzeka, Kunice, Kwapinka, Lednica Niemiecka, Mierzeń, Mietniów, Ochmanów, Pawlikowice, Podstolice, Poznachowice Górne, Podbieczany, Przewóz, Rybitwy, Sieraków, Skrzyńka, Śledziejowice, Słomiróg, Stadniki, Strumiany, Stryżowa, Suchoraba, Sułów, Węgrzce Wielkie, Wierzbanowa, Zagórzany, Zagórze, Zegartowice.

Jedyna szkoła prywatna pn. „Powściągliwość i Praca” działała w Pawlikowicach. Była to szkoła 2-klasowa „bez prawa publiczności zakładu wychowawczego”.

Ciekawą historię ma szkoła w Dobranowicach; miejscowy chłop Wojciech Kucharski zapisał tej szkole w 1883 r. swoje 12-morgowe gospodarstwo i wierzytelności na sumę 10 000 zł. Legat ten osiągnął w 1914 r. 72 391 koron⁹⁴.

Od początku XX w. galicyjskie szkoły ludowe dzieliły się na dwa typy: wiejskie (posiadające od 1 do 4 klas) i miejskie (6-klasowe lub wydziałowe 7-klasowe). Dla każdego typu szkół były oddzielne programy nauczania i odrębne podręczniki.

Obowiązek uczęszczania dzieci do szkoły był krótszy dla dzieci wiejskich (6 lat), dłuższy dla dzieci miejskich (7 lat w miastach, które posiadały szkoły wydziałowe, np. Wieliczka). Mniejsze wymagania stawiano nauczycielom wiejskim (wystarczyło niższe seminarium), natomiast wyższe było konieczne, by uczyć w mieście.

Wyrażna dyskryminacja ludności wiejskiej była usankcjonowana w

⁹⁴ J. Dybiec: *Mecenat naukowy...*, s. 34.

„Ustawie o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci” z dnia 23 maja 1895 r. Ustawa ta precyzowała zadania szkół. Szkoły pospolite wiejskie miały dawać dzieciom wiedzę „o zasadach religijnych i moralnych, o obowiązkach obywatelskich tudzież o zasadach i warunkach zawodu jakiemu się według okoliczności, miejsca i stanu prawdopodobnie poświęcą”⁹⁵.

Większe wymagania stawiano przed szkołami miejskimi. Uczniowie po ukończeniu czwartego roku nauki mieli być przygotowani do pobierania dalszej nauki w szkołach średnich lub wydziałowych.

Wreszcie ilość i wyposażenie szkół uzależnione było głównie od środków finansowych gmin i zamieszkałej w nich ludności.

Sieć szkół ludowych w Galicji przed I wojną światową była dość gęsta. W ciągu 40 lat (1871/72—1911/12) ilość szkół w Galicji Zachodniej wzrosła z 801 do 2523, tj. o 315%; natomiast ilość gmin bezszkolnych zmalała w tym okresie z 2348 do 97⁹⁶.

Rada Szkolna Krajowa dążyła do objęcia szkół ludowych wszystkich gmin politycznych na terenie Galicji. Powiat wielicki jeszcze w roku szkolnym 1901/02 znajdował się w przedziale powiatów, w których 21—26 gmin nie posiadało szkoły ludowej. W roku szkolnym 1903/04 gmin takich było tylko dwanaście. Osiem z nich to gminy bardzo małe, liczące niewielką ilość mieszkańców, mające trudności ze skompletowaniem grupy 40 dzieci w wieku szkolnym, co było warunkiem otwarcia nowej odrębnej szkoły, a znaczna odległość od gmin sąsiednich nie pozwalała na wcielenie ich do wspólnego związku szkolnego. Były to miejscowości: Hucisko, Krzywaczka, Kwapinka, Lednica Niemiecka, Liplas, Nizowa, Sułków i Sygneczów.

Były też na terenie powiatu cztery gminy, które wprawdzie posiadały wymaganą liczbę 40 dzieci obowiązanych do nauki szkolnej, ale szkoły nie posiadały. Przyczyną — według sprawozdań Rady Szkolnej Krajowej — było ubóstwo mieszkańców, brak środków na budowę szkoły, niekiedy przeszkody komunikacyjne na terenie gminy bądź po prostu niechęć miejscowej ludności do nauki. Dotyczyło to Dobranowic, Grabówek, Pawlikowic z Taszycami i Zabawy.

W roku szkolnym 1910/11 powiat wielicki (będący zarazem okręgiem szkolnym) składał się ze 110 gmin. Na obszarze tym działało 79 szkół (w tym 72 typu wiejskiego, 6 typu miejskiego, 1 prywatna). Niektóre szkoły obejmowały swym zasięgiem kilka gmin, wskutek czego tylko dwie gminy szkół nie posiadały⁹⁷.

⁹⁵ Ustawa o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci z 23 V 1895 r., „Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych”, 1895, nr 57, art. 1.

⁹⁶ Z. Tabaka: *Stan oświaty ludowej...*, s. 162—163.

⁹⁷ Sprawozdanie Rady Szkolnej Krajowej o stanie wychowania publicznego w ro-

Jakkolwiek wzrost ilościowy szkół był duży, to stan organizacyjny pozostawał daleko w tyle i nie dorównywał poziomowi oświaty w innych krajach monarchii Habsburgów. Decydował o tym również stan zaplecza materialno-technicznego: budynki szkolne i ich wyposażenie w pomoce naukowe. W roku szkolnym 1906/07, według oceny Rady Szkolnej Krajowej, stan budynków szkolnych przedstawiał się następująco: szkół posiadających bardzo dobre warunki lokalowe było 7, dobre 10, odpowiednio 10 i aż 40 nieodpowiednie; 39 szkół mieściło się w budynkach wynajętych. Nieco lepiej (według tej samej oceny) przedstawiało się zaopatrzenie w pomoce naukowe. Uznano bowiem 11 szkół za bardzo dobrze, 28 za dobrze i 28 za dostatecznie wyposażone pod tym względem.

W całej Galicji Zachodniej przeważały szkoły 1-klasowe (stanowiły 60% wszystkich szkół); dzielone były na trzy stopnie, po dwa lata nauki. W ten sposób dziecko wiejskie chodziło 6 lat do szkoły po to, by w rezultacie ukończyć jedną klasę. Założenie nowej klasy wymagało zatrudnienia dodatkowego nauczyciela, a to z kolei zależało od ilości dzieci.

Znacznie lepiej było w mieście. Tutaj każda klasa odpowiadała jednoročnému nauczaniu, była prowadzona oddzielnie i posiadała swojego nauczyciela. Przedstawiony model oświaty w pewnym stopniu funkcjonował do 1939 r., zwłaszcza na wsi.

Na uwagę zasługuje również stan ilościowy i jakościowy kadry nauczycielskiej, ponieważ i w tym zakresie osiągnięto znaczny postęp. W wielickim okręgu szkolnym (w roku szkolnym 1911/12) zatrudnionych było 220 nauczycieli, z tego 40 posiadało patenty do szkół wydziałowych, 114 posiadało patenty do szkół ludowych i świadectwo dojrzałości, 42 patenty do szkół ludowych bez świadectwa dojrzałości, 24 — świadectwa dojrzałości z seminarium nauczycielskiego⁹⁸.

Z tego wynika, że pod koniec epoki autonomicznej nie było już ani jednego nauczyciela bez kwalifikacji. Ze względu na charakter zatrudnienia nauczycieli dzielono na stałych (przeważali, było ich 122) i tymczasowych (mniejszość — 89). Niektórzy posiadali tytuł naukowy doktora. Młodzi adepci tego zawodu rozpoczynali karierę zawodową od najniższego szczebla jako zastępcy nauczycieli; z racji niskich zarobków (które zmuszały ich do pracy dodatkowej) nazywani byli „proletariatem inteligencji”.

Elitę wśród miejscowych pedagogów stanowili nauczyciele posiadający

ku szkolnym 1911/12 (dalej: *Sprawozdanie Rady Szkolnej Krajowej...*), Lwów 1918, tabl. 3, 4, 5 oraz *Podręcznik Statystyki Galicji*, Lwów 1913, s. 5, 6.

⁹⁸ *Sprawozdanie Rady Szkolnej Krajowej...*, Zestawienie statystyczne, tabl. 13 i 14. Por. Z. Tabaka: *Stan oświaty ludowej...*, s. 170—171.

patent kwalifikacyjny do szkół wydziałowych (dodatkowy egzamin i roczny kurs specjalistyczny). Nauczyciele ci mieli pierwszeństwo w uzyskaniu zatrudnienia w szkołach na terenie miasta, lepiej też byli wynagradzani.

Charakterystyczne dla całej oświaty galicyjskiej — widoczne również w Wieliczce — było przestrzeganie zasady zmiany środowiska; do rzadkości należały przypadki, aby nauczyciel pracował w miejscowości gdzie się urodził i wychowywał. Wieliczanie, którzy obrali zawód pedagoga, pracowali najczęściej w Krakowie lub w Galicji Wschodniej. Natomiast do Wieliczki kierowano nauczycieli z Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Sokala, Stanisławowa i innych miast galicyjskich.

Niektóre rodziny wielickie wydały nawet po kilku pedagogów: np. trzech synowie burmistrza Wilhelma Kocha zostali profesorami gimnazjalnymi, trzy córki sztygara Franciszka Skoczylasa (Maria, Klementyna i Zofia) poświęciły się temu zawodowi, podobnie jak trzech synowie Józefa Rzepeckiego (muzyka salinarnego), z których jeden (Jan Rzepecki) pełnił funkcję wizytatora w Krakowie. Podobnych przykładów można znaleźć więcej⁹⁹.

O ile w całej Galicji przeważały kobiety-nauczycielki (56,2%), to w Wieliczce zdecydowanie przeważali mężczyźni-nauczyciele. Pierwsza kobieta w Szkole Wydziałowej (która była szkołą męską) została zatrudniona w 1895 r.¹⁰⁰ Przez długi czas obowiązywała żelazna zasada, że w szkole męskiej nauczycielami są wyłącznie mężczyźni.

Płace nauczycielskie uzależnione były od dwóch czynników: charakteru zatrudnienia i rodzaju szkoły oraz zaliczenia danej miejscowości do odpowiedniej klasy płac. W Galicji były cztery klasy płac. Wieliczka należała do III klasy (średnia płaca w tej grupie wynosiła od 1300—1700 koron), jako miasto liczące od 2000 do 10 000 mieszkańców. Najniższe pensje otrzymywali nauczyciele wiejscy zaliczani wyłącznie do klasy IV. Składniki płac (podobnie jak dzisiaj) obejmowały płacę zasadniczą uzależnioną z kolei od wykształcenia, dodatek za przepracowane lata, dodatki funkcyjne¹⁰¹.

Na podstawie Sprawozdania Rady Szkolnej Krajowej (za rok szkolny 1911/12) można ustalić stan wyposażenia szkół w biblioteki i pomoce naukowe, który przedstawiał się w okręgu wielickim zupełnie dobrze. W całej Galicji Zachodniej tylko 15 powiatów (w tym Wieliczka) na 37 wyróżniało się w sensie pozytywnym od pozostałych¹⁰².

⁹⁹ Zob. F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 56, 57 i n.

¹⁰⁰ Pierwsze na ziemiach polskich gimnazjum żeńskie utworzono w Krakowie w 1896 r. W rok później (1897 r.) dopuszczono kobiety do studiów uniwersyteckich, wcześniej były przyjmowane na uniwersytety jako słuchaczki nadzwyczajne (I. Homola: *Kwiat społeczeństwa...*, s. 118.).

¹⁰¹ Por. z sytuacją materialną nauczycieli krakowskich (I. Homola: *„Kwiat społeczeństwa...”*, s. 138—142.).

¹⁰² Z. Tabaka: *Stan oświaty ludowej...*, s. 174—176.

DZIAŁALNOŚĆ PATRIOTYCZNA MŁODZIEŻY WIELICKIEJ

Budzenie się i narastanie aktywności patriotycznej wśród młodzieży szkolnej Wieliczki w drugiej połowie XIX i na początku XX w. omówiono już wcześniej¹⁰³. Radykalizacja postaw młodzieży nastąpiła dopiero w atmosferze narastającej groźby międzynarodowego konfliktu zbrojnego przed 1914 r. Młodzież otwarcie demonstrowała na terenie miasta przywiązanie do idei niepodległościowej i gotowość do poświęceń na rzecz wolnej Polski. Od 1913 r. działały w Wieliczce dwie drużyny skautowe¹⁰⁴. Pierwsza (założona rok lub dwa wcześniej), zorganizowana przez Franciszka Widomskiego, nosiła imię Zawiszy Czarnego. Zrzeszała 20 studentów dojeżdżających do szkół krakowskich, działała przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Druga, im. Henryka Dąbrowskiego, składała się z 40 uczniów Szkoły Realnej. F. Widomski stale kontaktował się z założycielem skautingu w Polsce, zamieszkałym we Lwowie Andrzejem Małkowskim¹⁰⁵. Drużynowym pierwszej i drugiej drużyny był student UJ, Tadeusz Bierczyński¹⁰⁶, odpowiednio w tym celu przeszkolony.

Działalność drużyn skautowych (podobnie jak później harcerstwa) polegała na organizowaniu zbiórek, pogadanek i wycieczek terenowych, które wyrabiały spostrzegawczość, uczyły znajomości map. Obok tych dwóch drużyn działała w Wieliczce założona przez Związek Strzelecki drużyna pn. „Czerwony Skaut” (od czerwonych chustek wiązanych pod szyją), pod egidą PPS. Składała się z męskiej młodzieży robotniczej, wzięła nawet udział w obchodzie 1-Majowym w 1914 r.

Po wybuchu wojny i opuszczeniu Wieliczki przez udające się na front oddziały Związku Strzeleckiego (pod dowództwem B. Szpunara) i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (na czele z T. Bierczyńskim), drużyna skautowa działała nadal (im. T. Kościuszki), zreorganizowana najpierw przez ucznia Karola Piestraka, potem przez Tadeusza Bernakiewicza. Liczyła osiem zastępów (64 skautów). Dyrekcja szkoły przydzieliła skautom jedną z sal szkolnych, gdzie raz w tygodniu odbywały się zajęcia (pogadanki, ćwiczenia sprawnościowe). Urządzano wycieczki poza obręb powiatu, na Grodzisko, a nawet na Babią Górę.

W działalności wielickiego skautingu w latach wojny światowej wyróżniali się uczniowie i abiturienti Szkoły Realnej, m.in. Kazimierz Piestrak, Czesław Wolański, Stefan Hojarczyk, Władysław Nigrin (syn nauczyciela śpiewu, dyrygenta „Lutni”). Kuratorem z ramienia szkoły był Bronisław Wiśniowski.

¹⁰³ W. Gawroński: *Działalność niepodległościowa w Wieliczce...*, s. 120—125 oraz s. 156—157 nin. artykułu.

¹⁰⁴ S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, s. 41, 42.

¹⁰⁵ Tamże, s. 41 oraz F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 1—3.

¹⁰⁶ W. Gawroński: *Działalność niepodległościowa w Wieliczce...*, s. 137—139.

W życiu szkół starannie pielęgnowano tradycje narodowe. Szczególne znaczenie miały obchody ważnych rocznic narodowych, jak np. Konstytucja 3 Maja. Wprawdzie historię Polski wykładano do okresu rozbiorów, jednak wydarzenia XIX w., zwłaszcza rocznice powstań listopadowego i styczniowego, były upamiętniane nieoficjalnymi wykładami profesorów¹⁰⁷.

Wychowanie patriotyczne zaowocowało postawami młodzieży w czasie wojny, który był zarazem okresem odradzania się Polski. Młodzież została doskonale przygotowana na taką sytuację przez swych nauczycieli. Starsi wzięli udział bezpośrednio w walkach zbrojnych, w dwóch oddziałach, które w sierpniu 1914 r. wymaszerowały z Wieliczki najpierw do Krakowa, a potem na front¹⁰⁸.

Młodzież Szkoły Realnej ze względu na wiek nie brała udziału w wojnie, za to uczestniczyła w innych formach oporu (np. uwalnianie aresztowanych legionistów podczas przewożenia ich przez Biezanów¹⁰⁹; potem organizowano im schronienia i przerzucano do okolicznych wsi).

Stałym miejscem spotkań i ćwiczeń młodzieży należącej do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) były ogrody za szybem Górsko. Tutaj spotykali się ci, którzy nie poszli na front, konspirowali na miejscu.

W miarę jak przedłużała się wojna, osłabieniu ulegał prestiż i lojalizm wobec cesarza Austrii. Negatywny stosunek do zaborcy przybierał nowe formy od najprostszych — jak odwracanie portretu cesarza w sali szkolnej i malowanie białego orła na odwrocie — lub zamienianie portretu cesarza z portretem ks. Józefa Poniatowskiego, wiszącym dotąd na korytarzu. Dyrekcja nigdy nie szukała sprawców. Z biegiem czasu pozwalano sobie coraz bardziej. Dochodziło czasem do pochodów przez miasto ze sztandarem o barwach narodowych, a nawet do strajku szkolnego (za cichą aprobatą dyrektora Pogorzelskiego). Szczególną aktywność w tych poczynaniach przejawiali uczniowie Szkoły Realnej: Józef Majeran, Stanisław Baziak i żyjący do dziś w Wieliczce Marian Jędrał.

Przysłowiową oliwą do ognia było ogłoszenie traktatu brzeskiego (9 II 1918 r.), który społeczeństwo polskie odebrało jako wstęp do dowolnego dzielenia ziem polskich przez państwa centralne, krzywdzącego dla Polski. W odpowiedzi młodzież wielicka otwarcie wystąpiła przeciw zaborcy, ostentacyjnie usuwając austriackie godła państwowe (dwugłowe orły) z budynków publicznych na terenie miasta, gdzie miały siedzibę urzędy państwowe; zarząd salinarny, starostwo, szkoły, urzędy (podatkowy, mierzniczy, katastralny), pewne sklepy. Akcja ta została przeprowadzona przez młodzież wielicką spontanicznie, nikt przeciw temu nie protestował. Na

¹⁰⁷ S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, s. 50.

¹⁰⁸ W. Gawroński: *Działalność niepodległościowa w Wieliczce...*, s. 135—137.

¹⁰⁹ S. Pamuła: *Pierwsze piętnaście lat...*, s. 52—53.

niektórych budynkach pojawiły się polskie flagi. Młodzież szkolną wspomagali robotnicy salinarni. Szczególne trudności napotkało usunięcie betonowego orła austriackiego z szybu *Franciszka Józefa (Regis)* w centrum miasta. Przystawiono drabiny strażackie, a uczniowie na zmianę wyrębywali ten symbol zależności od Austrii.

Zdjęty ze ściany budynku zarządu salinarnego (zamek żupny) olbrzymi dwugłowy orzeł był następnie niesiony demonstracyjnie do parku Mickiewicza i utopiony w stawie. W ten sposób ludność polska zrzucała jarzmo niewoli trwające 146 lat.

Przytoczone przykłady świadczą o tym, że społeczeństwo polskie, a zwłaszcza młodzież, nie czekały biernie na przyjscie niepodległości, było aktywne nie tylko w walce zbrojnej, lecz również w demonstrowaniu na codzień swoich uczuć patriotycznych i postaw obywatelskich.

Tutaj wcześniej niż w innych zaborach fetowano niepodległość Polski. Już 15 października 1918 r. na terenie kopalni soli, a 3 listopada 1918 r. w mieście odbywały się manifestacje proklamujące zjednoczenie Polski: „...wieczorem manifestowali uczniowie swe patriotyczne uczucia, obchodząc ulice miasta z lampionami, muzyką, śpiewem i wznosząc okrzyki radości...”¹¹⁰

W tym samym czasie oddział chorążego Franciszka Borowca dokonał bezkrwawego rozbrowienia starosty powiatowego (w mieszkaniu przy ulicy Dembowskiego), a stacjonujący w Pałacu Konopków oddział austriacki złożony z Czechów (w sile 48 żołnierzy) rozbroił się sam.

Komendantem powiatu wielickiego z ramienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej został w randze kapitana dr Kazimierz Szczepański, dotychczasowy sekretarz Rady Powiatowej¹¹¹.

11 listopada 1918 r. był pierwszym dniem nauki w polskiej Szkole Realnej. Odbyło się uroczyste nabożeństwo, poranek z przemówieniami profesorów (profesorowie Chmiel i Wiśniowski), wystęпами młodzieży, ślubowaniem miłości ojczyzny i sumiennej pracy dla niej, zakończone odśpiewaniem hymnu narodowego, *Roty* i innych pieśni patriotycznych.

PODSUMOWANIE

W myśl austriackiej ustawy szkolnej z 1869 r., uzupełnionej nowelą z 1883 r., obowiązek nauki codziennej trwał osiem lat, obejmując wszystkie dzieci w wieku od 7. do 14. roku życia. Niestety był to tylko zapis prawny. Środki do realizacji miały zapewnić poszczególne kraje koronne, w których gestii pozostawała oświata ludowa.

U progu autonomii, w okręgu krakowskim (do którego należała wtedy Wieliczka) na 288 gmin liczba mieszkańców wynosiła 215 052, a ilość

dzieci w wieku szkolnym 41 025, z tego do szkół uczęszczało 10 156, tzn. że tylko 24,8% dzieci było objętych nauką. Lepiej było tylko w samym Krakowie, gdzie prawie połowa (dokładnie 45%) dzieci uczęszczała do szkół. Gorsze wskaźniki notowano w takich okręgach, jak Nowy Sącz (22,2%), Tarnów (18,5%), Bochnia (15,5%), Rzeszów (10,2%). Średnia dla Galicji Zachodniej wynosiła 16,5%, a dla całej Galicji 15,4%¹¹².

Ustawa o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci (z 23 V 1895 r.) wprowadzała pewne zmiany. Nauka codzienna w szkołach miejskich (tam gdzie były szkoły wydzielone, np. Wieliczka), przez siedem lat (od 7. do ukończenia 14. roku życia), a w pozostałych gminach przez sześć lat (od 7. do 12. roku życia).

Ilość szkół i stan kadry nauczycielskiej w szkołach powiatu wielickiego przedstawiają załączone tabele¹¹³.

ILOŚĆ SZKÓŁ W POWIECIE WIELICKIM (1907—1913)

Nazwa szkoły	Lata						
	1907	1908	1909	1910	1911	1912	1913
Szkoła Wydziałowa Męska w Wieliczce	1	1	1	1	1	1	1
Szkoła Wydziałowa Żeńska w Wieliczce	1	1	1	1	1	1	1
Szkoła Etatowa Męska w Dobczycach	1	1	1	1	1	1	1
Szkoła Etatowa Męska w Wieliczce	1	1	1	1	1	1	1
Szkoła Etatowa Żeńska w Dobczycach	1	1	1	1	1	1	1
Szkoła Etatowa Żeńska w Wieliczce	1	1	1	1	1	1	1
Szkoła Etatowa Mieszana w Bieżanowie	1	1	1	1	1	1	1
Szkoła Etatowa Mieszana w Gdowie	1	1	1	1	1	1	1
Szkoły 2-klasowe z programem 4-klasowych	2	2	2	2	2	1	1
Szkoły 4-klasowe	—	—	—	—	—	2	2
Szkoły 2-klasowe	13	13	14	14	14	20	22
Szkoły 1-klasowe	44	48	47	50	55	49	46
Szkoły prywatne	1	1	1	1	—	1	1
Razem	68	72	72	75	79	81	80

¹¹² Z. Tabaka: *Szkolnictwo ludowe w Galicji Zachodniej u progu ery autonomicznej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 35, Kraków 1970, s. 233.

¹¹³ Opracowano na podstawie *Szematyzmu... za lata 1907—1913*.

¹¹⁰ Tamże, s. 55. ¹¹¹ Tamże, s. 8.

Według sprawozdania Rady Szkolnej Krajowej o stanie wychowania publicznego w kraju w latach 1870 i 1871, w okręgu krakowskim o 288 gminach było 90 szkół, w tym 7 2-klasowych, 78 3-klasowych, 3 4-klasowe, 1 5-klasowa, 1 realna 2-klasowa; liczba nauczycieli wynosiła 142 osoby. Sieć szkół była więc rzadka, jedna szkoła przypadała średnio na cztery gminy. Należy dodać, że były to najgorsze wskaźniki w całej monarchii austriackiej. Można więc mówić o świadomym dyskryminowaniu Polaków, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę fakt, że w Galicji Zachodniej jedna szkoła przypadała na przeszło 3000 mieszkańców i 590 dzieci. Efektem było uposzczenie oświatowe Galicji.

STAN KADRY NAUCZYCIELSKIEJ W SZKOŁACH POWIATU
WIELICKIEGO (1907—1913)

Nazwa szkoły	Lata						
	1907	1908	1909	1910	1911	1912	1913
Szkoła Wydziałowa Męska w Wieliczce	19	19	19	19	19	17	18
Szkoła Wydziałowa Żeńska w Wieliczce	16	16	16	16	17	19	17
Szkoła Etatowa Męska w Dobczycach	7	7	8	8	9	10	10
Szkoła Etatowa Męska w Wieliczce	6	5	5	5	5	5	5
Szkoła Etatowa Żeńska w Dobczycach	7	8	8	9	10	10	9
Szkoła Etatowa Żeńska w Wieliczce	5	5	5	5	5	5	5
Szkoła Etatowa Mieszana w Biezanowie	11	11	11	11	13	11	9
Szkoła Etatowa Mieszana w Gdowie	9	8	8	9	8	7	8
Szkoły 2-klasowe z programem 4-klasowych	15	14	13	15	12	4	4
Szkoły 4-klasowe	—	—	—	—	—	14	15
Szkoły 2-klasowe	34	35	40	38	38	61	64
Szkoły 1-klasowe	71	72	78	88	88	79	70
Szkoły prywatne	1	1	1	1	—	1	1
Razem	201	211	212	224	224	243	235

W okresie wprowadzania autonomii stan oświaty ludowej w Galicji przedstawiał się bardzo źle. Szkolnictwo było zaniedbane, ogromne rzesze analfabetów, niska frekwencja i stopień organizacyjny szkół, nieliczna i słabo przygotowana kadra nauczycielska.

Stąd wynikały główne zadania Rady Szkolnej Krajowej: wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego, opracowanie programów nauczania, odpowiednich podręczników i przygotowanie kadry pedagogicznej.

Po odbyciu codziennej nauki uczniowie mieli obowiązek uczęszczania na naukę dopełniającą (tzw. szkoły niedzielne) przez trzy lata, w wymiarze 2—6 godzin tygodniowo dla dzieci wiejskich i 6—10 godzin tygodniowo dla dzieci miejskich, o ile nie kształciły się w innych szkołach ponadludowych. Tzw. nauka dopełniająca miała zapobiegać wtórnemu analfabetyzmowi. Wprawdzie ustawa zobowiązywała młodzież do tej formy dalszego kształcenia, napotykała często na opór ze strony rodziców i opiekunów wykorzystujących starsze dzieci do prac w polu i warsztatach rzemieślniczych.

Pod koniec okresu autonomicznego (dokładnie w roku szkolnym 1911/12) powiat wielicki osiągnął następujące wskaźniki¹¹⁴:

- ilość dzieci obowiązanych do nauki codziennej w wieku 7—13 lat — 12 883,
- ilość dzieci uczęszczających na naukę codzienną w wieku 7—13 lat — 11 712 (tj. 90,9%),
- ilość dzieci zobowiązanych do nauki dopełniającej w wieku 13—16 lat — 2469, z tego na naukę dopełniającą lub do szkół ponadludowych uczęszczało 1939 (tj. 78,5%).

Tylko miasto Kraków osiągnęło wówczas 100% frekwencji szkolnej. W Wieliczce osiągnięto wskaźniki powyżej średniej dla Galicji Zachodniej, która w zakresie realizacji obowiązku szkolnego wynosiła 86,5%.

Ogólnie można stwierdzić, że nadana Galicji autonomia w zasadniczy sposób wpłynęła na przemiany społeczne, głównie w dziedzinie nauki i oświaty. Osiągnięcia oświatowe Wieliczki w tych czasach były bardzo duże. Stworzona została podstawa, na której mogło rozwijać się szkolnictwo po 1918 r. w warunkach pełnej suwerenności.

¹¹⁴ Sprawozdanie Rady Szkolnej Krajowej..., s. 22—35; Z. Tabaka: Stan oświaty ludowej..., s. 168—170.

W. Gawroński

THE HISTORY OF THE EDUCATIONAL SYSTEM IN WIELICZKA AND ITS VICINITY
OUTLINE IN TIME OF GALICIA AUTONOMY (1867—1918)

Summary

The subject of the article is the development of the educational system in Wieliczka and its vicinity under the Austrian occupation in the years of the so called Galicia Autonomy (1867—1918). The polonisation of administration, judicature, educational system as well as political liberties contributed to make education more general and to raise the society cultural level. The fact in its turn influenced the development of national consciousness and of independent thought.

This publication has presented the importance, and the part played by education in the life of Wieliczka and its vicinity where there were 80 schools of different types with 255 teachers altogether working in them and 90,9% children in the age 7—12 years attending them towards the end of the period discussed. It was also the time when a new social class — intelligentsia — was being formed.

Apart from the primary system of education vocational schools began their activity; Mining School (1861) and the Supplementary Industrial School (1891). The organisation of a secondary school: „Szkola Realna” (a kind of secondary school) was a great achievement of the Wieliczka town authorities.

The social frame of mind, especially the youth enthusiasm accompanying the birth of the Polish state in 1918 have been presented here.

ŹRÓDŁA

DYSPOZYCJE FROCHTARSKIE WŁADZ ŻUP KRAKOWSKICH
Z 1750 ROKU

WSTĘP

Wśród aktów normatywnych — pochodzących z czasów panowania w Polsce obu Augustów z rodu Wettynów — zmierzających do wprowadzenia zmian w zakresie organizacji i techniki produkcji w żupach krakowskich znajdują się instrukcje, regulaminy i ordynacje wydawane w trybie administracyjnym przez władze żupne różnego szczebla. Ilość tych źródeł jest imponująca, toteż prof. A. Keckowa zrezygnowała z wydania wszystkich, z jakimi się zetknęła. Opracowała zwłaszcza te, które zawierały informacje związane z techniką i organizacją produkcji soli, a dotyczące zagadnienia transportu rzeczno-żupnego (czyli frochtu) uwzględniła instrukcje w ograniczonym zakresie¹. Takie stanowisko A. Keckowej jako historyka kultury materialnej jest niewątpliwie słuszne; istnieją jednak źródła mało lub w ogóle nieznane i nie opublikowane, zawierające wiele cennych wiadomości z tej samej problematyki, które również zasługują na wydanie, jak np. zarządzenie mówiące o spławie soli Wisłą.

Wśród opublikowanych tu akt znajdują się m. in. przechowywane w Bibliotece Naukowej Uniwersytetu Lwowskiego dyspozycje frochtarskie z 1750 r., pod wspólną nazwą *Regulament do defluitacyi soli przy żupach wielickich i bocheńskich*... Na ich podstawie można bowiem dokładnie prześledzić organizację i technikę spławu, warunki pracy i zarobki robotników zajmujących się transportem wodnym.

Dyspozycje frochtarskie z 1750 r. składają się z trzech części. Pierwsza — to regulamin spławu, który uzupełnia względnie weryfikuje dotychczasowe zarządzenia administracji żupnej w sprawie ilości i jakości spławianej soli wielickiej i bocheńskiej do nadwiślańskich składów w Kazimierzu, Niepołomicach i Sierosławicach. W regulaminie podkreślono

¹ Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI—XVIII wieku, opr. A. Keckowa, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 61—62, 69—72, 76—78, 82—83, 156—164.

mocno sprawę dyscypliny podczas rejsów oraz wskazano sposób przeciwstawiania się różnym nadużyciom ze strony frochtarzy, tworzących uprzywilejowaną grupę przedsiębiorców transportu wodnego.

Postanowienie płacy wszystkim flisom... oraz tekst *Praeter ea observabitur* stanowią drugą część dyspozycji żupnych. Regulują one zarobki, podają wykaz pracowników zatrudnionych na statkach w czasie spławu oraz ustalają wysokość opłat za transport od Sandomierza do Bydgoszczy. Długość trasy, funkcja na statku i związana z nią odpowiedzialność uznane są — w przyjętym tam systemie płac — za główne czynniki, od których uzależniano zarobki.

Wreszcie trzecia część dyspozycji obejmuje instrukcję dla szyprów skarbowych i attendantów, a więc określa obowiązki szypra i jego zachowanie się w różnych niebezpiecznych sytuacjach w trakcie spławu. Instrukcja dla szyprów skarbowych z 1750 r. została porównana z podobnymi instrukcjami z lat 1763 i 1766. Zaczerpnięte stamtąd dane, które wyjaśniają i uzupełniają nie bardzo jasno sprecyzowane pewne kwestie instrukcji z 1750 r., zaznaczono w przypisach.

Postanowienie płacy wszystkim flisom... i tekst *Praeter ea observabitur* podpisał Ernest Hennig, sekretarz salin przy radcy górniczym. Autor pozostałych części jest nieznany. Należy jednak sądzić, że był nim również E. Hennig, ponieważ wiele współczesnych akt tego rodzaju nosi jego nazwisko.

Opracowując dyspozycje frochtarskie kierowałam się przepisami, zawartymi w instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.² Zgodnie z nimi zmodernizowano pisownię i interpunkcję, zachowano dawne brzmienie wyrazów dla oddania ich wymowy, a wyrazy pochodzenia łacińskiego pozostawiono w tym samym zapisie. Tekst zaopatrzone w przypisy tekstowe i rzeczowe. Te ostatnie opracowano na podstawie słowników języka polskiego, dzieła o żupach A. Keckowej³ oraz innych prac cytowanych w przypisach.

Wydawnictwo to zamyka krzyżowy indeks, obejmujący nazwiska, miejscowości i rzeczy występujące w tekście instrukcji.

² Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, Wrocław 1953.

³ A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI—XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

DYSPOZYCJE FROCHTARSKIE WŁADZ ŻUP KRAKOWSKICH Z 1750 R.

Kop. 1. Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego (dalej: BNUL), rkps sygn. 441/III (wykorzystany w postaci mikrofilmu Działu Historycznego w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce nr 50/3), kopia współczesna, kk. 349—358: *Regulament do defluitacyi soli przy żupach wielickich i bocheńskich pro anno 1750*. Właściwy regulamin obejmuje kk. 349—351. Na kk. 351—354: „*Postanowienie płacy wszystkim flisom, na komory solne sól skarbową defluitującym*” oraz tekst „*Praeter ea observabitur*”. Kk. 354—358: „*Instrukcja dla szyprów skarbowych, co w płynianiu obserwować powinni*”. Na końcu po dacie brak podpisu wystawcy dyspozycji.

Kop. 2. Tamże: kk. 332—335v.: „*Postanowienie płacy flisom, na komory J.K.Mci solne, sól krakowską defluitującym anno 1750*” i *Praeter ea observabitur*. Kopia podpisana przez Ernesta Henniga, sekretarza salin. Zgodność z oryginałem stwierdził S[tanisław] J[an] Hrehorowicz, pisarz żupny.

Kop. 3. Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, rkps nr 19, kk. 6: „*Instrukcja dla szypra skarbowego, co przy defluitacyi obserwować powinien*”. Instrukcja przeznaczona jest dla Kazimierza Rzymkowskiego — strażnika szypra, a podpisał ją Józef Bętkowski — podzupek bocheński, dn. 22 marca 1763 r.

Kop. 4. BNUL, rkps sygn. 441/III, kk. 263—266v.: „*Instrukcja dla szypra skarbowego*”. Jest to kopia z 12 września 1766 r. Instrukcję podpisał Wojciech Kluszewski, chorąży przasnyski i administrator żupny. Zgodność z oryginałem stwierdził [Jerzy] Turner — sekretarz.

I. [Regulamin spławu]

1

Intencja pryncypalna niniejszego ułożenia defluitacyi¹ jest ta, że chcemy na pierwszą wodę zawsze pewną liczbę galarów² częścią skarbowych,

¹ Defluitacja (z łac.) — spław.

² W tekście jest: galarów. Poprawna nazwa statku używanego przez flisaków brzmiała galar. W dalszym ciągu tekstu zmieniono ją na poprawną, nie wprowadzając już przypisu tekstowego.

³ Galar — statek rzeczny bezmasztowy, zbudowany z tarcic sosnowych lub świerkowych. Służył przede wszystkim do spławiania soli i zboża. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1900, s. 794 i F. Sławski: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, Kraków 1952—56, s. 250 oraz A. Rożański: *Zegluga śródlądowa i drogi wodne*, Lwów 1920, s. 129.

częścią frochtarskich ładować — one na składy³ wielkopolskie i na komory mazowieckie ekspediować i pomienione komory, poniżej aż do Warszawy leżące, solą — ile jej będzie potrzeba — uprowidować⁴.

2

Do reszty soli na komory poblizsze potrzebnej, chcemy przez lato przy małej wodzie, statków małych nowo na skarb wybudowanych zażywać hoc modo⁵, aby łodzie skarbowe w pobliskościach Mitrowa⁶ sól transportowały i one na galary zaciężne⁷ oddawały. Te zaś galary zaciężne, aby ją dalej defluitowały. Potym (s), [aby] tak pomienione łodzie, jako i galary zaciężne, tak prędko jak będzie można et quidem⁸ pierwsze pod składy: kazimierski i niepołomski (s)⁹ drugie aż pod Baranów¹⁰ powracały i tak dalszą swoją ryżę¹¹ ile razy będzie można powtarzały.

3

Zakazuje się pp. frochtarzom¹², aby już odtąd żadnych byków¹³ ani półbyczów¹⁴ nie budowali — ale tylko galary takowe — na które by po beczek ad summum¹⁵ 320 ładować można, pod rygorem utracenia na froch-

³ Składy (in. komory) — magazyny solne w miejscowościach położonych nad Wisłą, głównym szlakiem transportu wodnego soli. Spławioną sól sprzedawano wprost w magazynach bądź rozwożono do odległych miejsc.

⁴ Uprowidować — zaopatrzyć. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. VII, s. 336.

⁵ Hoc modo (łac.) — tu: w ten sposób.

⁶ Mitrow — miejscowość w woj. tarnobrzeskim. Skład solny uruchomiono tam w poł. XVIII w.

⁷ Galar zaciężny — mały statek rzeczny używany do odprowadzania soli „na płytkiej wodzie” z komory do miejsca przeznaczenia. Zob. A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 343.

⁸ Et quidem (łac.) — tu: a mianowicie.

⁹ Kazimierski skład = w Kazimierzu — dziś dzielnica Krakowa; niepołomski skład = w Niepołomicach, leżących na prawym brzegu Wisły, woj. krakowskie.

¹⁰ Baranów — miejscowość na prawym brzegu Wisły, woj. tarnobrzeskie.

¹¹ Ryza (z niem. Reise) — tu: rejs. Zob. J. Burszta: *Materiały do techniki spławu rzeczno-łodziowego na Sanie i średniej Wiśle z XVII i XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. III, Warszawa 1955, s. 780 oraz J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. VI, s. 799.

¹² Frochtarze — przedsiębiorcy, którzy za określoną opłatą spławiali sól na własnych statkach do wyznaczonych komór.

¹³ Byk — duży statek beczaszowy. W I poł. XVIII w. przyjmował maksimum 600 beczek, co daje w przeliczeniu 150 t.

¹⁴ Półbycze (galar kiczkowy) — statek o średniej ładowności. W I poł. XVIII w. zabierał 400 beczek, a więc 100 t.

¹⁵ Ad summum (łac.) — tu: najwyżej.

cie¹⁶ po dwa złote od każdej beczki, które nad przerzeczoną liczbę ładowane będą, o czym ich powtórę obwieścić będzie należało.

4

Ichmm. pp. oficjalistom¹⁷ skarbowym frochtowanie soli simpliciter interdicit¹⁸, wyjąwszy dwóch pp. stodołnych¹⁹: kazimierskiego i niepołomskiego.

5

Gdyby z terażniejszych ośmi (s) frochtarzów (s) skarbowych, którzy dawny frocht mają sobie pozwolony, jeden lub drugi miał podziękować, tedy na jego miejsce drugiego przyjmować nie potrzeba.

6

Skarb in futurum²⁰ już od żadnego frochtarza statków kupować ani przyjmować nie będzie.

7

Z galarów tych, które skarb w Czerniechowie²¹ budować kazał, na pierwszą wodę tylko te zrucać (s) się rozkaże^b, które po uczynionej wprzód rewizji pokażą się być według kontraktu dobre i należycie budowane.

8

A ponieważ się przy rewizji galarów tych, które pro thesauro²² już^c są gotowe pokazało, że niektóre z nich nie według kontraktu są wybudowane, tedy te podlejsze — in quantum²³ bez niebezpieczeństwa acceptari possint²⁴ — przez ichmm. pp. przełożonych i oficjalistów mogą być otaksowane, innych podlejszych cale (s) nie przyjmować. Et eo intuitu²⁵ kontrakt z majstrami czerniechowskimi, który się na przyszły rok postanowi,

¹⁶ Frocht (z niem. Fracht) — towar przewożony; też koszt przewozu towarów. Tu: zysk z rzeczno-łodziowego spławu towarów. Należność za frocht była wypłacana przez żupę gotówką, a sporadycznie solą.

¹⁷ Oficjaliści — urzędnicy.

¹⁸ Simpliciter interdicit (łac.) — tu: naturalnie zabrania się.

¹⁹ Stodołny — urzędnik żupny, który odpowiadał za sól złożoną — na składzie — w szopach, czyli stodołach. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. VI, s. 424–425.

²⁰ In futurum (łac.) — na przyszłość.

²¹ Czerniechów = Czernichów — wieś nad Wisłą, woj. krakowskie.

^b W tekście jest: rozkaż.

²² Pro thesauro (łac.) — tu: dla skarbu.

^c Skrót nieczytelny, może: aktualnie.

²³ In quantum (łac.) — tu: jak dalece.

²⁴ Acceptari possint (łac.) — można by je przyjąć.

²⁵ Et eo intuitu (łac.) — a w tym celu.

obostrzyć²⁶ i należycie obwarować będzie potrzeba, który to kontrakt w regulament przyszedł — który pro anno Deo dante futuro²⁷ nowy postanowi [się] — inserowany²⁸ będzie.

9

W roku terażniejszym nie więcej jako ad summum, aż do 45 tysięcy beczek soli defluitować się będzie.

10

Repartycja²⁹ wywozu soli na składy, naznacza się takowa:

Z żup wielickich:	Z żup bocheńskich:
4000 końcy ³⁰ szybikowych ³¹	3000 beczek orłowych
6000 końcy zielonych ³²	5000 beczek ordynaryjnych ³³
4000 beczek orłowych ³⁴	
7000 beczek szybikowych	
14 000 beczek zielonych	

11

Repartycja podstawiania statków do ładugi³⁵, et quidem³⁶ na pierwszą wodę naznacza się takowa:

Pod skład kazimierski i niepołomski:

galarów skarbowych	52
sześci (s) frochtarzów pierwszego kontraktu po 4 galary	24

summa galarów 76

²⁶ Obostrzyć — tu: zaostrzyć. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: Słownik..., t. III, s. 495.

²⁷ Pro anno Deo dante futuro (łac.) — dla przyszłego roku, gdy Bóg da.

²⁸ Inserować (z łac. insero) — włączyć, wprowadzić.

²⁹ Repartycja (z łac. repartitio) — rozdział, podział.

³⁰ Końce — ilość soli wydobytej za jednym wyciągiem liny. Tu: bałwany solne.

³¹ Szybikowa sól — jest to sól średnioziarnista i czysta. Górnicy dotarli do niej szybikami — stąd nazwa.

³² Zielona sól — gruboziarnista sól, zanieczyszczona grudkami ilów o kolorze zielonkawym, stąd nazwa.

³³ Orłowa sól — najbielsza odmiana soli szybikowej, przeznaczona była na użytek kuchni królewskiej. Nazwa pochodzi od beczek, do których ładowano sól, a wieka znaczone orłem.

³⁴ Ordynaryjna sól — prawdopodobnie chodzi tutaj o sól pospolitą, mniej wartościową od orłowej.

³⁵ Ładuga — załadunek soli na statek.

³⁶ Et quidem — zob. przyp. 8.

Na te [składy] wyładuje się praeter propter³⁷ beczek 24 000.

Pod skład sierosławski (s)³⁸:

galarów skarbowych	8
galarów frochtarskich	17

summa galarów 25

Na te[n skład] wyładuje się beczek circiter³⁹ 8000.

Tym tedy sposobem wyładuje się na pierwszą wodę około 32 000 beczek.

12

Jeżeliby pierwsza woda dłużej trwać miała albo też do wyładowania reszty destynowanej⁴⁰ soli — to jest 12, aż do 14 tysięcy beczek — dalszej wody oczekiwać potrzeba, tedy względem podstawiania statków do ładugi, następujący porządek observabitur⁴¹.

Najprzód ładować się będą galary skarbowe, które jeszcze do ładowania zgodne⁴² znajdować się będą, potem galary dwóch pp. stodolnych. Tandem⁴³ musi się jeszcze sól na składach zostawić na statki nowe zaciężne skarbowe, tudzież na łodzie pro thesauro nowo wybudowane. Jeżeliby jeszcze cokolwiek insuper⁴⁴ zostawało soli, tedy by frochtarze drugiego kontraktu przypuszczeni byli do ładugi; inaczej tedy będą się musieli zatrzymać na przyszły rok.

13

Jeżeliby zaś frochtarze pierwszego albo drugiego kontraktu — tym porządkiem jako się tu opisało — nie byli w zupełnej gotowości do ładugi, tedy na ich miejsce podstawić się każe galary skarbowe lub frochtarzów drugiego kontraktu tych, którzy będą ze wszystkim⁴⁵ [w] pogotowiu.

14

Repartycja generalna, in quibus sortibus⁴⁶ soli zwyż wyrażone 32 ty-

³⁷ Praeter propter (łac.) — prócz tego.

³⁸ Sierosławski skład = w Sierosławicach, miejscowość na prawym brzegu Wisły między Niepołomicami a Uściem Solnym, woj. krakowskie.

³⁹ Circiter (łac.) — około.

⁴⁰ Destynowany (z łac. destino) — przeznaczony.

⁴¹ Observabitur (łac.) — będzie przestrzegany.

⁴² Zgodny — tu: stosowny. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: Słownik..., t. VIII, s. 477.

⁴³ Tandem (łac.) — na koniec.

⁴⁴ Insuper (łac.) — tu: prócz tego.

⁴⁵ Używano dwóch form: wszystko i wszystko.

⁴⁶ In quibus sortibus (łac.) — w jakich gatunkach soli.

sięcy beczek, na pierwszą wodę do defluitowania naznaczone znajdować się i na które komory ordinari⁴⁶ mają, postanawia się takowa:

4000 końcy szybikowych — pójda wszystkie na składy wielkopolskie ad dispositionem i[ch] m. p. superintendenta⁴⁷ Volmara do Dybowa⁴⁸.

6000 beczek orłowych similiter⁴⁹.

2000 beczek szybikowych similiter

6000 końcy zielonych

1000 beczek orłowych

5000 beczek ordynaryjnych
bocheńskich

4000 beczek szybikowych

4000 beczek zielonych

wszystkie ad dispositionem i[ch]m.
p. kontrolera Henniga do Warsza-
wy, z tą jednak dyspozycją:

1. 1000 beczek orłowych destinatur⁵⁰ na komory: mitrowską, sendomirską (s), zawichostką (s)⁵¹ i do Bobrownik⁵².

2. Niektóre z poblizszych komór, solą twardą, zaraz pierwszą wodą uprowidować będzie potrzeba.

3. Wszystkie inna sól tej pierwszej ładugi, na komory poniżej Warszawy le[żące] inclusive⁵³ z komorą praską i solecką⁵⁴ podzielona będzie.

Względem tych ostatnich dwóch punktów, i[ch]m. p. kontroler Hennig wcześniej do Wieliczki wyraźną przysłał informację^e.

15

Repartycję specjalną innej rezydualnej⁵⁵ soli, którą się będzie miało na komory poblizsze ordynować, similiter tenże i[ch]m. p. kontroler Hennig przysłał.

⁴⁶ Ordinari (łac.) — tu: być skierowane.

⁴⁷ Ad dispositionem... superintendenta (łac.) — do dyspozycji naczelnego intendenta.

⁴⁸ Dybów (Dybowo) = obecnie Nieszawa. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. II, Warszawa 1881, s. 239. Miasto na lewym brzegu Wisły, woj. wrocławskie.

⁴⁹ Similiter (łac.) — podobnie.

⁵⁰ Destinatur (łac.) — są przeznaczone.

⁵¹ Zawichostka komora = w Zawichoście, miejscowości na lewym brzegu Wisły, poniżej ujścia Sanu, woj. tarnobrzskie.

⁵² Bobrowniki — miejscowość przy ujściu Wieprza do Wisły, woj. lubelskie.

⁵³ Inclusive (łac.) — włącznie.

⁵⁴ Praska komora = w Pradze, dawnej wsi będącej dziś przedmieściem Warszawy; solecka komora = w Solcu, obecnie lewobrzeżnym przedmieściu Warszawy.

^e W tekście jest informacją. W dalszym ciągu tekstu wydawca konsekwentnie wprowadził końcówkę biernika.

⁵⁵ Rezydualny (z łac. residuus) — pozostały.

16

Ażeby się zaś galarom pierwszą wodą wyprawionym — w miejsca[ch] do przejść niebezpiecznych, jakie się w przyległościach od Połanica⁵⁶, aż ku Sendomirzowi znajdują — in omnes casus succurrere⁵⁷ mogło, więc galary skarbowe zaciężne nowo wybudowane po takowych miejscach przy brzegach rozłożone będą oraz i[ch]m. p. [Jan Godfryd] Gebhard, wiceinspektor wespół z i[ch]m. p. Grabowskim⁵⁸ w Mitrowie zostającym, potrzebna eo intuitu tam in loco⁵⁹ wcześniej uczynią dyspozycję, o której jako^f subsequet⁶⁰ szyprom skarbowym⁶¹ i frochtarzom przy ładudze, po wszystkich składach publicabit⁶².

17

Ponieważ także pomieniony i[ch]m. p. Grabowski ma sobie zlecono: aby Wisłę jak prędko lody spłyną rewidować i miejsc do przejścia galarom sposobnych upatrywać rozkazał i takowe miejsca szyprom skarbowym i frochtarzom znakami poznać oraz we wszystkich przypadkach, którekolwiek by się w pomienionych miejscach niebezpiecznych przytrafić mogły: radą i pomocą asystował. Tedy i o tym na składach przy ładudze uawiadomić będzie należało.

18

Podobnym ze sposobem przy ładudze publikować będzie należało, że wzdłuż po brzegach wiślanych, zaczawszy od Połanica aż ku Sendomirzowi, gdzie Wisła jest najniebezpieczniejsza, żołnierze spod Frey kompanii⁶³ skarbowej znajdować się będą, którzy by przy niepomysłnych — utopku⁶⁴ — przypadkach, gwałtownego zabierania soli nie dopuszczali.

⁵⁶ Połaniec — miasto na lewym brzegu Wisły, woj. tarnobrzskie.

⁵⁷ In omnes casus succurrere (łac.) — we wszystkich przypadkach pomagać.

⁵⁸ Prawdopodobnie chodzi tutaj o Macieja Grabowskiego — pisarza komory mitrowskiej. Zob. Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego (dalej: BNUL), rkps sygn. nr 444/III, k. 407v.

⁵⁹ Eo intuitu tam in loco (łac. i pol.) — w tym celu tam na miejscu.

^f W tekście jest: jaka.

⁶⁰ Subsequent (łac.) — tu: poniżej przedstawiono.

⁶¹ Szyper skarbowy — kierownik i gospodarz statku skarbowego. Czasem pełnił funkcję pisarza splawniczego. Odpowiedzialny był za organizację i stronę finansową splawu.

⁶² Publicabit (łac.) — obwieści.

⁶³ Frey kompania — zapewne chodzi tutaj o samodzielną kompanię wojskową, wydzieloną jako królewska straż solna.

⁶⁴ Utopki — utopiona sól, często wraz ze statkiem. Straty wynikłe w drodze z przyczyn losowych obciążały żupę.

19

Obadwa (s) pp. stodoły składów: kazimierskiego i niepołomskiego starać się mają — jako się im już zaleciło — o dobrych przedników⁶⁵ i rotmanów⁶⁶ do galarów skarbowych, którzy względem liczby onychże do ichmm. pp. położonych żupnych referować się powinni.

20

Ratione⁶⁷ myta tymże rotmanom, przednikom i flisom⁶⁸ po czemu się im na komory — do których ordinabuntur⁶⁹ płacić ma, tudzież ratione ładunego, kołedy świętojańskiego⁷⁰, wiatrowego i w różnych przypadkach po czemu im dawać będzie należało, takowy postanawia się regulament:

II-a. Postanowienie płacy wszystkim flisom, na komory solne sól skarbową defluitującym

[Do] galarów 4 hom[ines]⁷¹:

Na komorę sandomirską: fl. ⁷¹ gr	Na komorę zawichost[ką]: fl. gr
1. rotmanowi myto 46 —	1. rotman myta 48 —
1. rotmańczyk ⁷² pierwszy 36 —	1. rotmańczyk pierwszy 37 —
1. rotmańczyk drugi 30 —	1. rotmańczyk drugi 31 —
1. przednik do każdego galaru 32 —	1. przednik 34 —
1. flis 13 —	1. flis 14 —
1. hartfulnikowi ⁷³ na każdym galarze z additamentem ⁷⁴ 14 —	1. hartfulnik 15 —
1. łodnikowi ⁷⁵ similiter 14 —	1. łodnik 15 —
przednik 1 na lichtunie ⁷⁶ 20 —	przednik 1 na lichtunie 22 —

⁶⁵ Przednik — pomocnik szypra.

⁶⁶ Rotman — prowadził całą karawanę statków. Od niego zależało bezpieczeństwo i szybkość spławu. ⁶⁷ Ratione (łac.) — tu: z powodu.

⁶⁸ Flisowie — stanowili podstawową część załogi statków rzecznych. Zajmowali się przygotowaniem statku do spławu i pracą na pokładzie statku podczas spławu.

⁶⁹ Ordinabuntur (łac.) — tu: zostaną skierowani.

⁷⁰ Zapewne chodzi o świadczenie wypłacane z okazji dnia św. Jana Chrzyciela.

⁷¹ Dopisek ten występuje przy każdej komorze w tekście na lewym marginesie, na wysokości pierwszego wiersza.

⁷² Floren (1 złoty polski) — złota moneta, której nazwa pochodzi od Florencji, gdzie zaczęto ją bić w 1252 r. W 1765 r. floren = 30 groszy = 90 szelągów = 540 denarów. Zob. *Lustracja województwa krakowskiego 1765*, wyd. A. Falniowska-Grabowska, Warszawa—Kraków 1973, s. XXXVIII.

⁷³ Rotmańczyk — pomocnik rotmana.

⁷⁴ W tekście jest: artfulnikowi. W dalszym ciągu wydawca wszędzie wprowadza formę poprawną.

⁷⁵ Hartfulnik — wykonywał czynności związane z cumowaniem statku.

⁷⁶ Additament (łac.) — dodatek.

⁷⁷ Łodnik — prawdopodobnie obsługiwał galar zaciężny i łodzie.

⁷⁸ Lichtun — mniejszy statek używany do przeładunku towaru.

Na komorę kamień[ską] ⁷⁷ : fl. gr	Na komorę kozienicką ⁸⁰ : fl. gr
1. rotman myta 53 —	1. rotman myta 67 —
1. rotmańczyk pierwszy 40 —	1. rotmańczyk pierwszy 50 —
1. rotmańczyk drugi 33 —	1. rotmańczyk drugi 42 —
1. przednik 36 —	1. przednik 46 —
1. flis 16 —	1. flis 21 —
1. hartfulnik 17 —	1. hartfulnik 22 —
1. łodnik 17 —	1. łodnik 21 —
przednik 1 na lichtunie 26 —	przednik 1 na lichtunie 33 —

Na komorę puławską ⁷⁸ : fl. gr	Na komorę radwankow[ską] ⁸¹ i kalwaryj[ską] ⁸² : fl. gr
1. rotman myta 60 —	1. rotman myta 72 —
1. rotmańczyk pierwszy 45 —	1. rotmańczyk pierwszy 54 —
1. rotmańczyk drugi 37 —	1. rotmańczyk drugi 44 —
1. przednik 42 —	1. przednik 50 —
1. flis 18 —	1. flis 23 —
1. hartfulnik 19 —	1. hartfulnik 24 —
1. łodnik 19 —	1. łodnik 24 —
przednik 1 na lichtunie 30 —	przednik 1 na lichtunie 36 —

Na komorę modrzycką ⁷⁹ : fl. gr	Na komorę solecką i Pragę: fl. gr
1. rotman myta 64 —	1. rotman myta 75 —
1. rotmańczyk pierwszy 47 —	1. rotmańczyk pierwszy 60 —
1. rotmańczyk drugi 40 —	1. rotmańczyk drugi 48 —
1. przednik 45 —	1. przednik 55 —
1. flis 19 —	1. flis 25 —
1. hartfulnik 20 —	1. hartfulnik 26 —
1. łodnik 19 —	1. łodnik 25 —
przednik 1 na lichtunie 33 —	przednik 1 na lichtunie 38 —

⁷⁷ Kamieńska komora = w Kamieniu, miejscowości na prawym brzegu Wisły, woj. lubelskie.

⁷⁸ Puławska komora = w Puławach, miejscowości na prawym brzegu Wisły, woj. lubelskie.

⁷⁹ Modrzycka komora = w Modrzycach, miejscowości na prawym brzegu Wisły, woj. lubelskie.

⁸⁰ Kozienicka komora = w Kozienicach, miejscowości na lewym brzegu Wisły, woj. radomskie.

⁸¹ Radwankowska komora = w Radwankowie, miejscowości na prawym brzegu Wisły, woj. siedleckie.

⁸² Kalwaryjska komora = w Górze Kalwarii, osadzie na lewym brzegu Wisły, woj. warszawskie.

Na komorę zakroczym[ską] ⁸³ : fl. gr	Na komorę dobiegniow[ską] ⁸⁶ : fl. gr
1. rotman myta 80 —	1. rotman myta 95 —
1. rotmańczyk pierwszy . . 63 —	1. rotmańczyk pierwszy . . 73 —
1. rotmańczyk drugi . . . 50 —	1. rotmańczyk drugi . . . 60 —
1. przednik 57 —	1. przednik 70 —
1. flis 26 —	1. flis 29,15
1. hartfulnik 27 —	1. hartfulnik 31 —
1. łodnik 26 —	1. łodnik 30 —
przednik 1 na lichtunie . . 39 —	przednik 1 na lichtunie . . 42 —

Na komorę kamioń[ską] ⁸⁴ : fl. gr	Na komorę dybow[ską]: fl. gr
1. rotman myta 85 —	1. rotman myta 110 —
1. rotmańczyk pierwszy . . 66 —	1. rotmańczyk pierwszy . . 90 —
1. rotmańczyk drugi . . . 52 —	1. rotmańczyk drugi . . . 75 —
1. przednik 60 —	1. przednik 76 —
1. flis 27 —	1. flis 35 —
1. hartfulnik 28,15	1. hartfulnik 36,15
1. łodnik 27,15	1. łodnik 36 —
przednik 1 na lichtunie . . 40 —	przednik 1 na lichtunie . . 46 —

Na komorę płocką ⁸⁵ : fl. gr	Na komorę bydgos[ką] fl. gr
1. rotman myta 88 —	1. rotman myta 115 —
1. rotmańczyk pierwszy . . 68 —	1. rotmańczyk pierwszy . . 94 —
1. rotmańczyk drugi . . . 53 —	1. rotmańczyk drugi . . . 78 —
1. przednik 62 —	1. przednik 78 —
1. flis 28,15	1. flis 36 —
1. hartfulnik 29,15	1. hartfulnik 37,15
1. łodnik 28,15	1. łodnik 37 —
przednik 1 na lichtunie . . 42 —	przednik 1 na lichtunie . . 48 —

A że na komorze nieszawskiej ⁸⁷ należy płacić myta:
od każdego flisa po fl. 1, od rotmana fl. 1 gr 8, przednika fl. 1 gr 8.
więc należy, aby to każdemu z myta potrącone było.

⁸³ Zakroczymska komora = w Zakroczymiu, mieście na lewym brzegu Wisły, woj. warszawskie.

⁸⁴ Kamiońska komora = w Kamionie, miejscowości na lewym brzegu Wisły, woj. skierniewickie.

⁸⁵ Płocka komora = w Płocku, mieście na lewym brzegu Wisły, woj. płockie.

⁸⁶ Dobiegniowska komora = w Dobiegniewie, miejscowości na lewym brzegu Wisły, woj. włocławskie.

⁸⁷ Nieszawska komora — zob. przyp. 48.

Kolędy zaś:

rotmanowi świętojańskie	fl. 3 [gr] 24
rotmańczykowi zaś każdemu	fl. 2 [gr] 16
przednikowi do galaru	fl. 3 [gr] 16
przednikowi do lichtuna	fl. 2

To powinno currere excepto ⁸⁸ myta.

Ładużne pod kasztem ⁸⁹:

przednikowi od galaru jednego excepto myto powinno się płacić, to jest [fl.] 1 [gr] 15; od lichtonu zaś [gr] 24.

II-b. Praeter ea observabitur ⁹⁰

1

Wiatrowe: gdy się trafi stać w pływaniu dzień jeden, tedy de proprio ⁹¹ flis wiktować się powinien. Jeżeliby zaś się trafiło dni dwa albo cztery w drodze stać, dla wiatrów, tedy per medium ⁹² skarb ma flisowi płacić na dzień po gr 9, rotmanowi, rotmańczykowi, przednikowi po gr 12.

2

Ob casum ⁹³ niedostatku wody, gdy się trafi stać u ładu, a chcąc ludzi utrzymać dla dalszego pływania, tedy rotmanowi, rotmańczykowi i przednikowi na tydzień stanego po fl. 3, flisowi każdemu po fl. 2 zapłacić, nie potrącając onymże w myto oraz animadwersyję ⁹⁴ w tym mając, aby każdemu to stane na 3 razy dzielić, dlatego żeby nie odchodzili, wzięwszy pieniądze.

3

Przy odkładaniu spod kasztu w drogę nie mają dawać pp. szyprowie w drogę więcej jako fl. 6, rotmańczykowi fl. 4, przednikowi fl. 4, flisowi fl. 2 gr 16.

To zaś powinno się onym w myto rachować.

4

Considerando ⁹⁵ w dalszej drodze potrzebę flisowską, na vivendę ⁹⁶ może

⁸⁸ Currere excepto (łac.) — tu: obowiązywać z wyjątkiem.

⁸⁹ Kaszt — tu: obudowa drewniana brzegu, gdzie cumowano statek.

⁹⁰ Praeter ea observabitur (łac.) — prócz tego będzie przestrzegać się.

⁹¹ De proprio (łac.) — tu: na koszt własny.

⁹² Per medium (łac.) — przez połowę.

⁹³ Ob casum (łac.) — w przypadku.

⁹⁴ Animadwersja (z łac. animadversio) — tu: uwaga.

⁹⁵ Considerando (łac.) — tu: rozważając.

⁹⁶ Na vivendę (z łac. vivenda) — tu: na życie.

dać p. szyper ludziom ducta proportione⁹⁷ z ostrożnością, żeby nie więcej wybrał flis do Warszawy nad fl. 6, do Torunia zaś fl. 8.

5

Avertat Deus⁹⁸ utopku w dalekiej drodze przed Warszawą lub za Warszawą, tedy potrzeba dać ludziom na drogę do domu z utopkowego naczynia⁹⁹, każdemu a. fl. 1 gr 8. A jeżeliby się trafiło, że p. szyper dał już in ante¹⁰⁰ dniem jednym co pieniędzy flisom, tedy po takowym przypadku przez połowę albo też nic nie dać ma.

6

Rotmanowi, rotmańczykom, przednikom i hartfulnikom, (którzy mają sobie za powinność porcję wódki z rana), tedy tymże p. szyper ma dawać po gr 2 codziennie, konnotując do rejestru per dies¹⁰¹. Flisom zaś przy odprawie na komorze (jako tego zwyczaj) na każdy galar kontentacyi¹⁰² po fl. 2.

7

Trafia się i to w pływaniu, że potrzeba na pokorę¹⁰³, to jest do dobywania naczynia zawiązłego na górze¹⁰⁴ lub na kiju¹⁰⁵, ludzi do inszych statków posłać, tedy takowym, którzy pójdą do pomocy (zważywszy ich pracę) każdemu dać po gr 4 albo 6.

8

Flisów na każdy galar potrzeba:

homines 13

przednik 1

[razem] 14

⁹⁷ Ducta proportione (łac.) — tu: proporcjonalnie do drogi.

⁹⁸ Avertat Deus (łac.) — tu: uchowaj Boże od.

⁹⁹ Utopkowe naczynie — tu: statek utopkowy. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński, i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. III, s. 26.

¹⁰⁰ In ante (łac.) — tu: przed tym.

¹⁰¹ Per dies (łac.) — tu: w każdy dzień.

¹⁰² Kontentacja (z łac. contentio) — tu: zapłata.

¹⁰³ Pokora — tu: prośba. Pokora w znaczeniu „prośba” nie figuruje w słownikach języka polskiego; tu znaczenie takie wynika z treści.

¹⁰⁴ Góra — tu: wyniosłość. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. I, s. 888.

¹⁰⁵ Kij — tu: drzewo na wodzie sterczące. Zob. Tamże: t. II, s. 332.

9

In quantum¹⁰⁶ by zaś w jednej kolei pływało galarów¹ 5 i lichtunem lub bez lichtuna, tedy potrzeba rotmana jednego, rotmańczyków trzech, a do czterech galarów z lichtunem lub bez lichtuna rotman jeden, rotmańczyków dwóch.

10

Flisom myto na każdej komorze wypłacone być powinno. Zwyż wyrażone postanowienie płacy copiatim¹⁰⁷ opisane i ichmm. pp. pisarzom¹⁰⁸ na komorach mazowieckich i składach wielkopolskich każdemu z osobna per Extractum¹⁰⁹ wydane być ma, aby in casu¹¹⁰ jakich przy dopłacaniu flisom między szyprami i temiż flisami, kłótni [nie było]. Ciż ichmm. pp. pisarze in fundamento¹¹¹ takowych Extractów [o] pomienionych kłótniach¹ in loco¹¹² płacy, to jest na komorach decydować mogli. Jakoż przerzeczani ichmm. pp. pisarze oko na to mieć powinni, aby [do] każdego naznaczona płaca rzetelnie doszła.

11

P. Mokiejowski¹¹³ ma sobie zalecony dozór około budowania w Czerniechowie i spuszczenia pod kaszty galarów skarbowych, który także o wszelkie materiały do tychże galarów starać się powinien jako też o materiały konopne, które się z żup wielickich wydają.

12

Ichmm. pp. przełożeni wszelkiego starania dokładać będą, aby ładuga przez oficjalistów w kancelaryi, w jak najlepszym porządku et cum maiori exactitudine¹¹⁴ około notowania wagi soli twardej [zapisywana była], aniżeli¹¹⁵ przed tym doglądana i jako najprędzej ekspediowana była.

¹⁰⁶ In quantum (łac.) — tu: o ile.

¹⁻¹ W tekście jest: pływały galery.

¹⁰⁷ Copiatim (łac.) — całkowicie.

¹⁰⁸ Pisarz — tu: urzędnik żupny. Do obowiązków pisarza należało przyjęcie i właściwe magazynowanie soli, sprawdzenie stanu dostarczonych beczek oraz wypłata pensji frochtarzom. Zob. BNUL, rkps sygn. 441/III, k. 242—246v.

¹⁰⁹ Per Extractum (łac.) — tu: przez pismo.

¹¹⁰ In casu (łac.) — w przypadku.

¹¹¹ In fundamento (łac.) — na podstawie.

¹⁻¹ W tekście jest: pomienione kłótnie.

¹¹² In loco (łac.) — w miejscu.

¹¹³ Mokiejowski [Marcin] — przypuszczalnie szyper. Zob. BNUL, rkps sygn. 444/III, k. 77; BNUL, rkps sygn. 443/III, k. 329.

¹¹⁴ Et cum maiori exactitudine (łac.) — tu: z większą dokładnością.

¹¹⁵ Aniżeli — tu: niżeli. Zob. W. Doroszewski: *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1958, s. 143.

13

Szyprowie skarbowi — każdy z osobna — odbiorą takową instrukcję:

III-a. Instrukcja dla szyprów skarbowych, co w pływaniu obserwować powinni

1

Każdy szyper zostaje pod dyspozycją p. Siodełkowicza jako attendenta defluitacyi ¹¹⁶, którego od początku aż do końca defluitacyi, we wszystkim słuchać powinien.

2

Od tegoż p. attendenta odbierze wcześniej dyspozycję, do których galarów należeć i dokąd płynąć ma^k oraz wszystkie materiały potrzebne, o których konserwację jak najpilniej starać się powinien¹.

3

Tenże sam pokaże mu flisów, którzy na galary jemu powierzone oddani będą i takowych nie wolno będzie szyprowi, przed odłożeniem ¹¹⁷ [galarów] bez wiadomości attendenta alienować ¹¹⁸. Jeżeliby zaś — podczas pływania — flisa którego dla słusznych racji odpędzić było potrzeba, tedy się o tym¹ p. attendentowi sprawić ¹¹⁹ ma.

4

Przy odkładaniu galarów, odbierze szyper pieniądze w drogę ale expensa ¹²⁰ wszystkie, które przed odłożeniem statków będą potrzebne, nie do szypra ale do p. attendenta należeć mają. Jakie zaś wespół z zapłatą flisom expensa extraordinaryjne ¹²¹ w podróży będą potrzebne, z tych szy-

¹¹⁶ Attendent (z łac. attendo) defluationis — nadzorca spławu.

^k Skreślono „odbierze”, występujące w tekście po czasowniku ma, ponieważ zaciemniało treść.

¹ W kopii instrukcji z 1763 r. znajdujemy dopisek: „Powinien szyper przed spustem wszystkie swoje statki rewidować, czy się tak actu numerus [tj. zgodna z dokumentem — I.P.] beczek seu końcy na nich znajduje, które ma nich być ma[ją], inaczej jeżeliby potym czego nie dostawało, tedy tego od niego samego tylko żądać będą”. Zob. Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW), rkps nr 19, k. 1v., pkt 6.

¹¹⁷ Odłożenie — tu: ukończenie.

¹¹⁸ Alienować — przekazywać.

¹ W tekście jest: za to.

¹¹⁹ Sprawić — zgłosić. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. I, s. 347.

¹²⁰ Expensa (łac.) — wydatki.

¹²¹ Expensa extraordinaryjne (łac.) — wydatki nadzwyczajne.

per rachować się będzie^m i [przed] p. attendentemⁿ za wszystko odpowiadać powinien. Dlatego^o [od] wszelkich niepotrzebnych unkosztów ¹²² chronić się ma i żadną miarą nie pozwala mu się pieniędzy skarbowych na potrzeby swoje uzurpować.

5

Płynąc w podróży — wcześniej powinien myśleć o tym, aby przy lądzie do łapania dobrym na noc z statkami stanął i rotmanom niżeli się zmierzchnie, takowych łądów upatrywać rozkaże. [Na] to także uważając, aby się nie łapać u łądów sztychowych, to jest południowych, ale na północ onych upatrywać, ponieważ w łądy południowe zawsze większy impet mają wiatry, które statki wypalować, one falą zalewać i topić zwykły.

6

Stanąwszy tedy na noc i dobrze upalawawszy statki, gdzie powinna każda lina na dwa pale ¹²³ i na dwa oka być ucumowana oraz hartfule dobrze zaorane i należycie zakozłowane ¹²⁴, aby za powstaniem nagłego wiatru statki wypalować się nie mogły — [dopilnuje]. Flisom rozchodzić się od statków nie pozwoli, ale przykaże, aby się wszyscy przy nich znajdowali, wodę aby ustawicznie z nich wylewali^p. Sam szyper też w nocy obchodzić statki i uważać będzie, aby się flisi do beczek lub soli twardej nie domyślali ¹²⁵ i onej nie ubierali.

7

Po noclegach, kiedy przyjdzie do odkładania statków w dalszą drogę, powinien tego pilnie przestrzegać, aby nie razem od lądu puszczane były,

^m Uzupełnienie z kopii instrukcji z 1766 r.: „W rachunkach szyproskich diariusz zachowa porządkie przez dni miesiąca, to jest każdy dzień pływania lub stania, trafunku, lichtugi, najmowania pramu i opisze. Tudzież rewers produkować ma, na zapłatę pramu”. Zob. BNUL, rkps sygn. 441/III, k. 264, pkt 10.

ⁿ W tekście jest: attendentowi.

^o W tekście jest: dłaczego.

¹²² Unkoszt (z niem. Unkost) — koszt, wydatek.

¹²³ Pal — chodzi o pale białe u brzegu, do których przycumowywano statki zarówno podczas załadowywania czy wyładowywania, jak i dłuższego postoju.

¹²⁴ Hartfule dobrze zaorane i należycie zakozłowane — tu: koły (z twardego drzewa) zastrzone i należycie wbite. Hartful służył do zatrzymania galaru. Zob. J. Burszta: *Materiały do techniki...*, s. 777.

^p Odmiana tekstu w kopii instrukcji z 1766 r.: „Na pierwszym zaraz noclegu albo jak tylko czas na to upatrzy szyper sposobny, dla zabezpieczenia przez flisów kradzieży lub ucieczce — żeby można było windykować, który flis szkodę zrobił albo wzięwszy zaatek uciekł. Wszystkich flisów: jak się zowią, skąd który jest — spisze konnotację i takową za powrotem swoim przy rachunku szyproskim poda”. Zob. BNUL, rkps sygn. 441/III, k. 263v., pkt 9.

¹²⁵ Domyślali — tu: dobierali.

ale aby zawsze jeden od drugiego w pewnej dystancji oddalony zostawał, żeby się razem zszedłszy nie tłukły.

8

Gdyby dla szczupłości łądu do łapania dobrego nie mogło być inaczej, tylko by statki jeden wedle drugiego blisko łapać potrzeba, tedy przykaże rotmanowi, aby ostatni statek najprzód do łądu dobił i ułapić kazał. Gdyby się zaś tak nie zawsze uczynić mogło, a szyper by widział, że statek pierwszy od następującego jest w niebezpieczeństwie, tedy względem dobijania statków i łapania ich do łądu wszelkiej — która tylko być może — zażyje ostrożności.

9

Na każdym statku do pilnowania w nocy powinno się znajdować po czterech ludzi, którym świece smolane dać potrzeba do opatrywania statków w nocy, jeżeli¹²⁶ się gdzie woda nie dobywa.

10

Gdy dla wiatru statki do łądu łapać przyjdzie — przy^r ładach sztychowych — tedy jeżeliby las był blisko, chrostów (s) naznosić i niemi statki od fali pookładać rozkaże, aby się fala o pomienione chrusty obijała [i] tak wielkim impetem wody, w statki rzucać nie mogła. Jeżeliby zaś chrustu dostać nie można [było], tedy tarcicami albo pochodami¹²⁷, które się na statkach i gwoździe do nich znajdować powinny, też statki od fali obić i obwarować będzie należało.

11

Gdyby który statek miał wpaść na kij i żeby się przegiął albo z kija zejść nie mógł, lub żeby się całe chciał przełamać podczas upadającej wody, więc w takim przypadku czym prędzej o naczynia małe do ulichtowania¹²⁸ soli starać [się ma tyle], i[le] soli ulichtować potrzeba. Stoją także na takowe przypadki — gdyby się co podobnego między Połańcem i Sandomierzem trafiło — 12 galarów nowych zaciężnych przy brzegach tamiecznych¹²⁹ próżne i z ludźmi [w] pogotowiu, którzy im na ratunek przybywać powinni⁵.

¹²⁶ Jeżeli — wyraz staropolski, odpowiadający dzisiejszemu czy. Zob. W. Doroszewski: *Słownik języka...*, t. III, s. 415.

^r W tekście jest: ile.

¹²⁷ Pochody — kładki ustawione w tyle statku powyżej burt, po których chodził sternik w czasie żeglugi. Zob. J. Burszta: *Materiały do techniki...*, s. 781.

¹²⁸ Ulichtować — wyładować.

¹²⁹ Tameczny — tamtejszy. Zob. W. Doroszewski: *Słownik języka...*, t. IX, s. 34.

⁵ Informacja w kopii instrukcji z 1763 r.: „Ponieważ pod Baranowem najczęstsze niebezpieczeństwa bywają dla płaskich wód i strumień wody odmienia się, tedy

12

Żeby zaś trafunkiem albo dla płaskich wód statek uwiązał na piasku, powinien szyper do dobrego łądu z innemi statkami łapać kazać, a wróciwszy się do statku uwiązłego, rotmanom^t wokoło tegoż statku czym prędzej wodę wyjechać¹³⁰ kazać, aby przednik wiedział, w którą się stronę ma dobywać, do którego to dobywania flisów jako najpilniej zagrzewać ma. In quantum¹³¹ by zaś galar ciężko na piasku zawiązał, tedy powinien szyper flisom z innych statków swoich na pokorę kazać [iść], dla większej pomocy i pędzszego dobycia^u.

13

Gdy się na przyszyły wiatr zaność będzie, tedy szyper wcześniej rozkaże rotmanom ładów bezpiecznych upatrywać i statki łapać — ponieważ podczas wiatru rzecz jest niebezpieczna, bo kija dla fali postrzec nie można, skąd nieszczęście łatwo popadać zwykło.

14

Zaczawszy od samego składu aż do komory naznaczonej, powinien się szyper ustawicznie na statkach sobie powierzonych znajdować, flisów do powinności ich dopędzać, a osobliwie do pijaństwa i kradzieży soli onych nie dopuszczać. Tym sposobem, że gdyby kradzież w soli [się] pokazała, a nie można by się dowiedzieć, kto tej kradzieży był autorem, tedy by wszyscy za jednego cierpieć i szkodę skarbowi zapłacić musieli. Na co inwestygację in praesentia¹³² pisarza na komorze, na której sól oddadzą i zapłatę odbierać będą — uczynić potrzeba. Aby jednak flisom na soli ad consumptionem¹³³ ich nie zbywało, więc na każde 4 galary skarbowe beczka jedna podzielona będzie.

niżeli tam dopłynię — wprzód z ostatniego noclegu u pisarza komory mitrowskiej lub attendenta oznajmić się ma — i o bezpiecznym pływaniu informować się lub człeka świadomego do przeprowadzenia statków żądać”. Zob. tamże: k. 264v.—265, pkt 18.

^t W tekście jest: rotmanów.

¹³⁰ Wyjechać — tu: wylewać.

¹³¹ In quantum (łac.) — zob. przyp. 106.

^u Uzupełnienie w instrukcji z 1763 r.: „...ale ponieważ w takich przypadkach jedyna niedbałość i zbytnia odwaga rotmanów przyczyną bywa, gdyż albo niedoskonałe wodę uważają albo też ex audacia jeden drugiego wyścigać chce lub jeden na drugiego nakłada. Szyper zaś dlatego jest przytomnym, aby każdego do swojej powinności doganiał — więc jemu in posterum expensa na pokorę erogowana w rachunkach nie będzie przyjęta, ale przy takim trafunku on z rotmanami szkodować ma. I gdyby statek, który w takim przypadku wcale miał wpaść w jakie nieszczęście, tedy szyper straci pro Pana czwartą część swojej rekompensy i vialium, jeżeli będzie miał cztery statki — trzecią część, jeżeli trzy et sic consequenter”. Zob. Arch. MZKW, rkps nr 19, k. 3v., pkt 18.

¹³² Inwestygacja (z łac. investigo) in praesentia — tu: badanie w obecności.

¹³³ Ad consumptionem (łac.) — tu: do doraźnego spożycia.

15

Pod miastami statki do ładów łapać szyprowie pozwalać nie powinni, osobliwie gdzie ładów są do łapania niebezpieczne, gdyż flisi radzi się po miastach upijać zwykli, skąd nieszczęśliwe przypadki powstają. Dla kupienia zaś victualium¹⁸⁴, mogą jednego i drugiego z między siebie łodzią na ład wysadzić kazać.

16

Płacenie myt po komorach celnych już nie do szyprow, ale do p. attendantu będzie należało.

17

Przypłynawszy szczęśliwie pod komorę naznaczoną, powinien szyper na kilkoro stajan¹⁸⁵ (s) powyżej komory statki do ładów połapać kazać i wprzód rotmanom i przednikom pod samą komorę wodę wyjechać i obaczyć, czy ład jest do łapania dobry. A jeżeliby łapanie pod komorą dla złego ładów zdało się być niebezpieczne, tedy statki po jednym napuszczając kazać [ma].

18

Gdy statki już pod samą komorę do lichtowania soli na ład podstawione będą i lichtować zaczną, powinien szyper mówić p. pisarzowi (jak jest zwyczaj), aby mu dodał dozorców do doglądania, żeby nie było kradzieży w soli, gdyż na ten czas tak flisi jako i bednarze największą mają sposobność do kradzieży¹⁸⁶. Pakunki¹⁸⁷ beczek na komorach całe zakazują się. Jeżeli zaś która beczka niepełna będzie, tedy ją tylko dosypać, równiakiem porównać i dno w same wątowniki¹⁸⁷, tak jak było, wprawić bę-

¹⁸⁴ Victualium (łac.) — tu: jedzenia.

¹⁸⁵ Stajanie — miara nie określona: 50—60 kroków. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. VI, s. 383.

w „Jeżeli zaś pokaże się na niektórych beczkach lub końcach kradzieży i flisi złodzieja między sobą wydać nie zechcą, tedy ... wszyscy za jednego szkodować mają: to jest szyper zatrzyma flisom tegoż statku, na którym by się takowe beczki albo końce znajdowały, aby tyle z myta co szkoda wyniesie, a przednikowi i hartfulnikowi tak za każdą beczkę lub końce uszkodzone po pół tynfa potrąci i za rewersem p. pisarza (wiele to uczyniło) do perceptu w rachunku swoim położy. Przednikom, rotmanom i hartfulnikom przez połowę myta zatrzyma i takową nie przedziej, aż po zupełnym oddaniu soli wypłaci; inaczej tedy niech wie o tym, że jeżeli się decess w soli pokaże, tedy sam za to odpowiadać i zapłacić go będzie musiał”. Zob. tamże, k. 5—5v., pkt 26.

¹⁸⁶ Pakunek — maddatek soli dla wyrównania ewentualnych strat w czasie transportu. W XVIII w. wynosił on 1/6—1/4 beczki. Zob. A. Keckowa: *Zupy krakowskie...*, s. 144.

¹⁸⁷ Wątownik — przypuszczalnie chodzi tutaj o watory czyli rowki, w które wchodził brzeg dna i pokrywy beczki. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. VII, s. 481.

dzie należało². A gdyby sobie inaczej ichmm. pp. pisarze pozwolili, tedy o tym w Wieliczce należyty raport uczynić będzie potrzeba.

19

Liny galarowe i inne materiały odda szyper i[ch]m. p. pisarzowi na komorze, a p. attendant defluationis starać się i dysponować będzie, co z nimi dalej czynić będzie potrzeba.

20

Gdy na próżne galary trafią się kupcy, tedy ich¹⁸⁸ z poradą i[ch]m. p. pisarza na komorze będącego, jak najlepiej spieniężyć będzie należało. Jeżeli zaś żadnego kupca nie będzie, tedy ich szyper i[ch]m. p. pisarzowi pod jego dozór odda do przyszłego sprzedania, a pisarz na takowe galary rewers szyprowi dać będzie powinien.

21

A ponieważ już teraz postanowiła się regularna płaca wszystkim flisom, które tak szyprom skarbowym, jako też ichmm. pp. pisarzom komór solnych jest per expressum¹⁸⁹ wydana, więc powinien szyper każdemu według tegoż postanowienia płacy na komorze tej, na której sól odda, mytonemu należące rzetelnie zapłacić, wzięwszy od i[ch]m. p. pisarza pieniądze [tyle], ile mu będzie potrzeba i takowych pieniędzy i[ch]m. p. pisarz szyprowi denegować¹⁹⁰ nie ma. Ale szyper powinien wprzód pokazać, jak wiele już przy odkładaniu (i jeżeli się gdzie indziej więcej wzięć nie przytrafi) pieniędzy wybrał i na co je wydał.

Na oddaną sól i perceptę¹⁹¹ pieniędzy odbierze szyper od i[ch]m. p. pisarza rewers, tudzież attestację¹⁹² jako wszystkim flisom rzetelnie to, co należało, wypłacił. Co wszystko przy rachunku swoim z perceptu i expensy kancelaryi wielickiej i p. attendantowi, za powrotem swoim, produkować będzie powinien.

22

Płaca tymże szyprom, alias rekompensa¹⁹³ za defluation, lubo się

z Zob. BNUL, rkps sygn. 441/III, k. 265v., pkt 24: „Każdy szyper dosypkę soli w beczkach na komorach i składach pilnie, jak dotąd bywało ostrzegać powinien, nigdy na próbę dosypki nie ważyć się, ale każdą beczkę równo dosypać, równiakiem porównać i w watory zabić pod karą na każdego szypa [30 fl. — zob. Arch. MZKW, rkps nr 19, k. 4v., pkt 23].

¹⁸⁸ Ich — tzn. je.

¹⁸⁹ Per expressum (łac.) — tu: oficjalnie.

¹⁹⁰ Denegować (z łac. denego) — odmówić.

¹⁹¹ Percepta (z łac. perceptio) — tu: pobranie.

¹⁹² Atestacja (z łac. attestatio) — potwierdzenie.

¹⁹³ Rekompensa (z łac. recompenso) — należność.

anticipative¹⁴⁴ w niżej wyrażony sposób respectu¹⁴⁵ odległości komór naznacza^{aa}.

Videlicet¹⁴⁶

Do komory sandomirskiej	fl. 80
zawichostkiej	80
kamień[skiej]	85
puławskiej	90
modrzyckiej	90
kozienickiej	96
radwankowskiej	100
kalwaryjskiej	105
soleckiej	110
praskiej	110
zakroczymskiej	115
kamionnej	120
płockiej	130
dobiegniowskiej	145
dybowskiej	160
bydgoskiej	170

W tej zwyż wyrażonej rekompensie szyprom skarbowym naznaczonej, zamyka się [płaca] oraz expensa na powrót ich — i już żadnej a parte¹⁴⁷ na furmana bonifikacyi¹⁴⁸ ani żadnych viales¹⁴⁹ nie odbierają.

PP. oficjalistowie, którzy za szyprów skarbowych ordinabuntur¹⁵⁰, prócz rekompensy zwyż wyrażonej wezmą swoje diaryja¹⁵¹ i za ten czas jak w podróży będą. Pakownicy i inni dozorczy dolni, tudzież i nadgórni, którzy tygodniową płacę odbierają, gdy similiter pójda za szyprów, tedy prócz rekompensy połowę swojej tygodniowej płacy odbierają; a interim¹⁵² do

¹⁴⁴ Anticipative (łac.) — uprzednio.

^{aa} „Zaden szyper nie ma się ważyć — pod (karą) utraty swojej rekompensy na inną komorę, tylko szczególnie na tę, na którą był ordynowanym lichtować, chyba że na to, po odezwaniu się od zwierzchności wyraźny będzie miał rozkaz”. Zob. Arch. MŻKW, rkps nr 19, k. 2, pkt 8.

¹⁴⁵ Respectu (łac.) — tu: w zależności od.

¹⁴⁶ Videlicet (łac.) — tu: a mianowicie.

¹⁴⁷ A parte (łac.) — tu: od wydatków.

¹⁴⁸ Bonifikacja (z łac. bonificatio) — tu: dochody.

¹⁴⁹ Viales (łac.) — dodatek pieniężny, dzisiejsza dieta.

¹⁵⁰ Ordinabuntur (łac.) — tu: będą urzędowali.

¹⁵¹ Diaria — koszty codziennego utrzymania.

¹⁵² Interim (łac.) — tu: w tym czasie.

odprawiania ich powinności, skąd innych ludzi ordynować i onym płacić będzie [trzeba]. Atoli jednak ponieważ się różne przypadki trafić mogą, na które sama słusność wymaga, aby się temu albo owemu cokolwiek więcej dołożyło, a zatym wszelkie okoliczności stricte examinabuntur¹⁵³ i wedle zasług każdego jakie się być pokażą — aukcyja tej rekompensy determinabitur¹⁵⁴.

Nad to jeszcze skarb J.K.Mci corocznie po złotych tysiąc naznacza. Zostawia tę sumę in suspens[ione], która insuper¹⁵⁵ między szyprów skarbowych tych, którzy się osobliwą pilnością, trzeźwością i dozorem nad innych przy defluitacyi soli zalecą: in praemia¹⁵⁶ podzielona będzie.

23

Nad szyprami skarbowymi generaliter wszystkimi p. Siodełkowicza¹⁵⁷ abwarcownego starogórnego^{ab}, postanawia się praesentibus¹⁵⁸ attendentem, któremu takowa daje się instrukcyja.

III-b. [Instrukcyja dla attendenta]

1

Wszyscy szyprowie powinni go słuchać i według jego dyspozycyi sobie postępować.

2

Od początku aż do końca pierwszej ładugi, na składzie kazimierskim znajdować się powinien i każdemu szyprowi wcześniej opowie, które galary do jego dozoru należeć będą i na którą komorę ordinabit¹⁵⁹ [go] oraz mu materiały potrzebne odda.

3

Notować będzie, jak wiele każdemu szyprowi skarbowemu flisów odda.

4

Odbierze szyper na początku ładugi pewną sumę pieniędzy do wypłacenia wszelkich expens, które na wszystkie galary skarbowe przed odłoże-

¹⁵³ Stricte examinabuntur (łac.) — tu: dokładnie będą sprawdzone.

¹⁵⁴ Determinabitur (łac.) — tu: będzie określana.

¹⁵⁵ In suspens[ione], która insuper (łac. i pol.) — w zawieszeniu, która nadto.

¹⁵⁶ In praemia (łac.) — na nagrody.

¹⁵⁷ Warcowny (warcabny) — tu: zastępca sztygara Starych Gór.

^{ab-ab} W tekście jest: warcowny starogórny.

¹⁵⁸ Praesentibus (łac.) — tu: niniejszym.

¹⁵⁹ Ordinabit (łac.) — tu: skieruje.

niem — może^{ac} będą potrzebne. Ad praemissa peragenda¹⁰⁰ adnaznacza mu się do pomocy dwóch pp. stodołnych^{ad} składów, którzy dla pomienionych expens jemu dopomogą i cokolwiek który z nich wyda, temuż p. attendentowi, niżeli jeszcze ruszy za statkami, rachunki oddadzą. Jeżeli by zaś przy powtórzonej defluitacyi sam p. attendent nie mógł być przytomnym¹⁶¹, tedy to wszystko peraget¹⁶² szyper skarbowy albo oficjalista na to destynowany, który się de peractis¹⁶³ do p. attendenta referować¹⁶⁴ będzie, ponieważ sam p. attendent z takowych expens — które przed odłożeniem statków przypadną, calculum oddać tenebitur¹⁶⁵.

5

Jak prędko się ładuga na pierwszą wodę zakończy, popłynię za statkami. Około zawieźlých, aby w dalszą drogę płynąć mogły starać się będzie albo jeżeli dalej płynąć nie będą mogły tedy ordinabit¹⁶⁶ jak wiele ludzi przy każdym statku będzie miało zostawać albo odejść — et generaliter curabit¹⁶⁷. Wszelki nieporządek i niepotrzebne unkoszta od szyprów omni meliori modo¹⁶⁸ oddać [ma].

6

Jeżeli by zaś któremu szyprowi jaki trafił się przypadek przed przybyciem attendenta deflutationis, tedy się p. attendent o wszelkich okolicznościach informować ma, kto temu przypadkowi był okazyją, jak wiele się soli i dokąd wylichtowało i co za unkoszta szyper skarbowy przy pomienionym przypadku erogował¹⁶⁹.

7

Statkami małemi, które — zacząwszy od Połanica ku Sandomierzowi do ratowania galarów w niebezpieczeństwach — próżne i z wszelką in succursum¹⁷⁰ gotowością stać będą, może według potrzeby i zdania swego dysponować. I żołnierze skarbowi, którzy nad temiż brzegami

^{ac} W tekście jest: onże.

¹⁰⁰ Ad praemissa peragenda (łac.) — tu: w celu wykonania tego, co należy.

^{ad}—^{ad} W tekście jest: naznaczają mu się do pomocy obydwu pp. stodołni.

¹⁶¹ Przytomny — tu: obecny. Zob. W. Doroszewski: *Słownik języka...*, t. V, s. 391.

¹⁶² Peraget (łac.) — tu: wykona.

¹⁶³ De peractis (łac.) — z dokonania.

¹⁶⁴ Referować się (z łac. refero) — tu: zwracać się.

¹⁶⁵ Calculum oddać tenebitur (łac. i pol.) — rachunek oddać powinien będzie.

¹⁶⁶ Ordinabit (łac.) — tu: zarządzi.

¹⁶⁷ Et generaliter curabit (łac.) — i ogólnie zatroszczy się.

¹⁶⁸ Omni meliori modo (łac.) — każdym lepszym sposobem.

¹⁶⁹ Erogować (z łac. erogo) — tu: ponieść.

¹⁷⁰ In succursum (łac.) — na pomoc.

stać i^{ae} nad flisami^{ae}, [mają] tudzież, aby podczas przypadków gwałtem soli nie zabierano invigilabunt¹⁷¹; będą mieli takowy ordynans¹⁷², aby p. attendenta na każdą rekwizycję¹⁷³ słuchali.

8

Popłynię po komorach od jednej do drugiej i pytać się będzie pisarzów, czy szyprowie skarbowi przy oddawaniu soli i przy płacy flisom iuxta praescripta¹⁷⁴ we wszystkim rzetelnie sprawowali się.

9

Wszystkie cła seu myta po komorach celnych za szyprów skarbowych uspakając¹⁷⁵ będzie, aby oni z statkami w pływaniu do lądu nie zawijali i aby się tym sposobem oszukaństwa wszelkiego uchronić można [było]. Już o tym pp. pisarze na komorach solnych zostający, na komory celne sobie przyległe oznajmili, że już odtąd szyprowie skarbowi z płaceniem i porachowaniem myt celnych nie mają do czynienia, ale attendent deflutationis liczbę statków skarbowych, które pominęły podać i cła wszystkie uspokoi, które similiter do jego rachunków należeć będą.

10

Jaku tedy tym sposobem do szyprów skarbowych nie więcej, tylko odprawić flisów i expensa ordynaryjne należeć będą, z których się rachować i każdy z osobna rachunki swoje [do] kancelaryi żup wielickich podać powinien będzie. Tak też sama kancelaryja przybrawszy do siebie p. Siodełkowicza, pomienione rachunki examinaować¹⁷⁶ i z nich jako też z rachunków p. attendenta corocznie rachunek generalny deflutationis soli statkami skarbowymi spławionej formować będzie.

11

Gdyby na który galar skarbowy lub frochtarski takowy casus przypadł, żeby na komorę sobie naznaczoną dopłynąć nie mógł albo na inną komorę cokolwiek ulichtować musiał tedy, decyzją p. attendenta eo intuitu valebit¹⁷⁷ p. pisarz, [że] na komorze takową sól przyjąć powinien będzie.

^{ae}—^{ae} W tekście jest: na flisów.

¹⁷¹ Invigilabunt (łac.) — będą czuwać.

¹⁷² Ordynans — tu: polecenie.

¹⁷³ Rekwizycja — wezwanie. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. V, s. 509.

¹⁷⁴ Iuxta praescripta (łac.) — według przepisów.

¹⁷⁵ Uspokoić — załatwić. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. VII, s. 371.

¹⁷⁶ Examinaować (z łac. examino) — tu: sprawdzać.

¹⁷⁷ Eo intuitu valebit (łac.) — tu: w tym celu będzie miał (uprawnienia).

12

Po odprawionej defluitacyi p. attendent swój powrót z Bydgoszczy tak pomiarkuje, ażeby się po wszystkich komorach solnych od jednej do drugiej udawał i notował, gdzie się galary skarbowe i rekwizyta¹⁷⁸ do nich należące obróciły albo po czemu się sprzedawały. Liny także czy^{af} retro¹⁷⁹ pod Kraków ordynowane [były]. A cokolwiek się jeszcze ex praemissis¹⁸⁰ nie stanie, ratione¹⁸¹ tego wszystkiego poczyni dyspozycyje i potym kancelaryi wielickiej media calculo¹⁸² albo w relacyi swojej wyraziwszy poda.

13

Sam p. attendent defluationis i niektórzy z szyprów skarbowych na których się spuścić najbardziej można — ordinabunt¹⁸³, aby przy oddawaniu pp. pisarzom i [przy] wadze soli twardej na komorach mazowieckich i składach wielkopolskich byli przytomni. Którzy zaś do tego będą naznaczeni, tych przełożeni żup wielickich oficjalistom wyższym warszawskim i wielkopolskim specifice¹⁸⁴ wyrażą i doniosą. Zwyż wyrażone contenta instructionum¹⁸⁵ tak dla szyprów skarbowych, jako też dla attendenta defluationis ichmć. pp. przełożeni żup wielickich pro ratione circum stantiarum¹⁸⁶ odmienić mogą.

24

Aby zaś nowe zaciężne galary skarbowe wcześniej cum omnibus requisitis¹⁸⁷ w należytej zostawały gotowości, eo intuitu¹⁸⁸ zniesie się i[ch]m. p. wiceinspektor z i[ch]m. p. Grabowskim w Mitrowie i starać się będzie pomienione galary tak dysponować, aby do dozoru onychże przystawowie¹⁸⁹: Gładczyński i Kozubski¹⁹⁰ aplikowani¹⁹¹ byli. In quem finem¹⁹² przystawa Kozubski teraz z wiceinspektorem w tamtą stronę pojedzie.

¹⁷⁸ Rekwizyt (z łac. res) — tu: sprzęt.

^{af} W tekście jest: czyli.

¹⁷⁹ Retro (łac.) — znowu, z powrotem.

¹⁸⁰ Ex praemissis (łac.) — tu: z pomienionych spraw.

¹⁸¹ Ratione (łac.) — tu: według.

¹⁸² Media calculo (łac.) — tu: w bezpośrednim obliczeniu.

¹⁸³ Ordinabunt (łac.) — zarządzą. ¹⁸⁴ Specifice (łac.) — tu: szczegółowo.

¹⁸⁵ Contenta instructionum (łac.) — treści instrukcji.

¹⁸⁶ Pro ratione circum stantiarum (łac.) — tu: w zależności od okoliczności.

¹⁸⁷ Cum omnibus requisitis (łac.) — z całym sprzętem.

¹⁸⁸ Eo intuitu (łac.) — w tym celu.

¹⁸⁹ Przystawa — wg A. Keckowej zajmował się obsługą szybów. Zob. A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 150.

¹⁹⁰ Prawdopodobnie chodzi tutaj o Dominika Gładczyńskiego — przystawę górnego; zob. BNUL, rkps sygn. 444/III, k. 60v. i 88 oraz Franciszka Kozubskiego — przystawę dolnego; zob. BNUL, rkps sygn. 435/III, k. 40v., 57, 57v., passim.

¹⁹¹ Aplikacja — tu: przystosowanie, przysposobienie. Zob. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki: *Słownik...*, t. I, s. 48.

¹⁹² In quem finem (łac.) — tu: w tym celu.

25

Podobnym że sposobem: zważywszy najprzód tam in loco¹⁹³ terażniejsze około budowania łodzi skarbowych progressa¹⁹⁴, jeżeli się cum emolumento¹⁹⁵ skarbu być pokażą, tedy z majstrem pomienione łodzie budującym, ratione¹⁹⁶ zapisania łodzi z Śląska, do takowych łodzi sposobnych umówić się albo inne dyspozycyje, jakie być potrzeba videbunt¹⁹⁷ poczynić i aby tychże łodzi, jak prędko gotowe będą, zażywać można — starać się będzie potrzeba.

26

Wszelkie ratione¹⁹⁸ niniejszego regulamentu i przy całej defluitacyi circum stancyje¹⁹⁹ kiedykolwiek jakie przytrafić się mogą, oficjalistowie pilno notować będą i tam gdzie należy sub nexu²⁰⁰ przysięgi swojej doniosą, aby corocznie przy formowaniu nowego regulamentu defluitacyi na pomienione circum stancyje reflektować i niniejsze opus²⁰¹ do doskonałego porządku i postanowienia przyprowadzić się mogło.

Sig[natum] w żupach wielickich d[ie] 16 februarii 1750.

Opracowała i wydała Irena Pajdak

¹⁹³ In loco (łac.) — zob. przyp. 112.

¹⁹⁴ Progressa (łac.) — postępy.

¹⁹⁵ Cum emolumento (łac.) — z korzyścią.

¹⁹⁶ Ratione (łac.) — zob. przyp. 181.

¹⁹⁷ Videbunt (łac.) — tu: okażą się.

¹⁹⁸ Ratione (łac.) — zob. przyp. 67.

¹⁹⁹ Circum stancyje (z łac. circumstantiae) — tu: okoliczności.

²⁰⁰ Sub nexu (łac.) — z obowiązku.

²⁰¹ Opus (łac.) — tu: opracowanie.

INDEKS OSÓB, NAZW GEOGRAFICZNYCH I RZECZY

Zastosowano skróty: dziel. — dzielnica, mto — miasto, rz — rzeka, woj. — województwo, wś — wieś, zob. — zobacz

- administrator żupny 185
 Archiwum Muzeum Żup Krakowskich 185, 198, 201—204
 attentent defluidacji 184, 198—203, 206—208

 Baranów mto 186, 200
 beczka 186—190, 197—199, 201—203
 — ordynaryjna 188, 190
 — orłowa 188, 190
 — szybikowa 188, 190
 — zielona 188, 190
 bednarz 202
 Bętkowski Józef, podzupek bocheński 185
 Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego 183, 185, 191, 197, 199, 200, 203
 Bobrowniki wś 190
 Bochnia mto, woj. tarnowskie, zob. żupa
 bonifikacja 204
 Burszta Józef 186, 199, 200
 Bydgoszcz mto 184, 208
 byk (statek wiślany) 186
 — półbycze 186

 cło 207
 Czernichów wś 187, 197

 defluidacja (spław) 183—188, 190—192, 203, 205, 206, 208, 209
 — pierwsza woda 187—189, 190, 191
 — pływianie 195, 198, 207
 diaria 204
 Dobiegniewo wś 194
 Doroszewski Witold 197, 200
 dozorca dolny 204
 — nadgórny 204
 Dybów mto 190
 Dział Historyczny Muzeum Żup Krakowskich 185

 expensa 198, 201, 204—206
 — extraordinaryjne 198
 — kancelarii wielickiej 203
 — ordynaryjne 207

 Falniowska-Grabowska Alicja 192
 flis 184, 185, 192—199, 201—203, 207

 floren 192—196, 203, 204
 frocht (Fracht) 183, 186, 187
 frochtarz 184, 186—189, 191, 197
 — skarbowy 187
 frochtowanie 187

 galar (galer) 185—189, 191, 192, 196—198, 201, 203, 205—208
 — frochtarski 186, 189, 207
 — skarbowy 186, 189, 192, 197, 201, 205, 207, 208
 — zaciężny 186, 191, 192, 200, 208
 Gebhard Jan Godfryd, wiceinspektor 191
 Gładczyński Dominik, przystawa nadgórny 208
 Góra Kalwaria wś 193
 Grabowski Maciej, pisarz komory mitrowskiej 191, 208

 hartful 199
 hartfulnik 192—194, 196, 202
 Hennig Ernest, sekretarz żupny 184, 185
 — kontroler 190
 Hrehorowicz Jan Stanisław, pisarz żupny 185

 instrukcja dla attendenta 205
 — dla szypra skarbowego 198

 Kamień wś 193
 Kamion wś 194
 kancelaria żup wielickich 197, 207, 208
 Karłowicz Jan 185—189, 196, 198, 202, 207, 208
 kaszt (przystań rzeczna) 195, 197
 Kazimierz dziel. Krakowa 183, 186
 Keckowa Antonina 183, 184, 186, 202, 208
 Kluszewski Wojciech zob. administrator żupny
 kołeda (opłata) 192, 195
 koniec (bałwan) 188, 198, 202
 — szybikowy 188, 190
 — zielony 188, 190
 kontrakt frochtarski 187—189
 kontroler żup krakowskich zob. Hennig Ernest

- Kozienice mto 193
 Kozubski Franciszek, przystawa dolny 208
 Kraków mto 208
 Kryński Adam 185—189, 196, 198, 202, 207, 208

 ład sztychowy 199, 200
 lichtun (lichton) 192—195, 197
 lichtuga 199

 ładuga 188—190, 197, 205, 206
 ładuzne 192
 łodnik 192—194
 łódź 192, 202, 209
 — skarbowy 186, 189, 209

 Mitrow wś 186, 191, 208
 Modrzyce wś 193
 Mokiejowski Marcin, szyper 197
 myto 192—195, 197, 202, 203, 207

 naczynie utopkowe 196
 — zawiąże 196, 201 (uwiąże), 206
 Niedźwiedzi Stanisław 185—189, 196, 198, 202, 207, 208
 Niepołomice mto 183, 186, 189
 Nieszawa zob. Dybów

 oficjalista 187, 197, 204, 206, 209
 — skarbowy 187
 — wielkopolski 208
 — warszawski 208

 pakownik 204
 pakunek 202
 pisarz żupny 108, 203 zob. Grabowski Maciej, Hrehorowicz Jan Stanisław
 piaca 184, 185, 197, 203, 204, 207
 Płock mto 194
 pochody 200
 podzupek bocheński zob. Bętkowski Józef
 Połaniec mto 191, 200, 206
 Praga dziel. Warszawy 190
 przednik 192—196, 201, 202
 — na galarze 192, 195
 — na lichtunie 192—195
 przystawa zob. Gładczyński Dominik, Kozubski Franciszek
 Puławy mto 193

 — podstawiania statków do ładugi 188
 — wywozu soli na składy 188
 rotman 192—197, 199—202
 rotmańczyk pierwszy 192—197
 — drugi 192—197
 Rożański Felix A. 185
 równiak 202, 203
 ryza 186
 Rzymkowski Kazimierz, strażnik szypra 185

 San rz 190
 Sandomierz mto 184, 191, 200, 206
 sekretarz salin zob. Hennig Ernest, Turner Jerzy
 Sierosławice wś 183, 189
 Siodełkowicz 198, 205
 skład (komora) solny 183, 185—192, 196, 197, 201—205, 207, 208
 — bydgoski zob. Bydgoszcz 194, 204
 — dobiegniewski 194, 204 zob. Dobiegniewo
 — dybowski 194, 204 zob. Dybów
 — kalwaryjski 193, 204 zob. Góra Kalwaria
 — kamieński 193, 204 zob. Kamień
 — kamioński 194, 204 zob. Kamion
 — kazimierski 186, 188, 205 zob. Kazimierz
 — kozienicki 193, 204 zob. Kozienice
 — mazowiecki 186, 197, 208
 — modrzycki 193, 204 zob. Modrzyce
 — mitrowski 190, 191, 200 zob. Mitrow
 — niepołomicki 186, 188 zob. Niepołomice
 — płocki 194, 204 zob. Płock
 — praski 190, 193, 204 zob. Praga
 — puławski 193, 204 zob. Puławy
 — radwankowski 193, 204 zob. Radwanków
 — sandomierski 190, 192, 204 zob. Sandomierz
 — sierosławicki 189 zob. Sierosławice
 — solecki 190, 193, 204 zob. Solec
 — wielkopolski 186, 190, 197, 208
 — zakroczymski 194, 204 zob. Zakroczym
 — zawichoski 190, 192, 204 zob. Zawichost
 Sławski Franciszek 185
 Solec dziel. Warszawy 190
 sól 183, 186—191, 197, 201—203, 206, 207
 — krakowska 185

— ordynaryjna 188 zob. beczka	świętojańskie (opłata) 192, 195
— orłowa 188 zob. beczka	
— skarbowa 185, 192	Toruń mto 196
— szybikowa 188 zob. beczka, koniec	Turner Jerzy, sekretarz 185
— twarda 190, 197, 199, 208	
— zielona 188 zob. beczka, koniec	Uście Solne wś 189
statki zob. byk, galar, lichtun, łódź, na-	utopki 191
czynnie utopkowe, naczynie zawiązłe	
184—188, 196, 198—202, 206, 207	viales (dieta) 204
— frochtarskie 186	Volmar, super-intendent 190
— skarbowe 189, 191, 207	
— lichtowanie 200, 204	warcabny (warcowny) zob. Siodełkowicz
— łapanie 201, 202	Warszawa mto 186, 190, 196
— odłożenie 198, 199	wątownik 202, 203
— podstawianie do ładugi 189	wiatrowe (opłata) 192, 195
— spuszczenie 197, 199	wiceinspektor zob. Gebhard Jan God-
— wypalowanie 199	fryd
stodolny 187, 189, 206	Wieliczka 190, 203 zob. żupa
— kazimierski 187, 189, 192	Wieprz rz 190
— niepołomicki 187, 189, 192	Wisła rz 183, 186, 190, 191, 193, 194
strażnik szypra zob. Rzymkowski Kazi-	Zakroczym mto 194
mierz	Zawichost mto 190
szyper 184, 192, 195—206	
— skarbowy 184, 199, 198, 203—208	żupa bocheńska 183, 185, 188
superintendent zob. Volmar	— wielicka 183, 185, 188, 197, 208, 209

I. Pajdak

AUTHORITIES OF KRAKÓW SALT-WORKS DISPOSITIONS FROM 1750
CONCERNING SALT RAFTING

Summary

The dispositions from 1750 concerning salt rafting consist of three parts. The first one contains regulations concerning salt rafting from storehouses on the Vistula banks near Kraków to those situated on the Vistula upper and middle course (between Sandomierz and Bydgoszcz).

The second is concerned with the assignment of wages of separate categories of the crew members depending on the length of the salt rafting route — the third one included instructions for skippers designated by king's treasury administration and for superiors.

KRONIKA MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA
ZA ROK 1984

Stan kadrowy Muzeum w 1984 r. liczył 90 osób, z tego działalność merytoryczną prowadziło 35 pracowników zatrudnionych w sześciu podstawowych działach. Zgodnie z przyjętym planem rocznym działalność podstawowa realizowana była w następujących kierunkach: naukowo-badawczym, wystawienniczym, inwentaryzacyjnym, konserwatorskim, wydawniczym i oświatowym.

W 1984 r. nastąpił wzrost frekwencji zwiedzających; podziemną ekspozycję Muzeum Żup Krakowskich zwiedziło 509 434 turystów.

Ukończono prace budowlane i wyposażenie „Domu pośród żupy”.

I. Działalność naukowo-badawcza

Realizując przyjęte zadania, zespół penetracyjny prowadzony przez Dział Kultury Materialnej kontynuował inwentaryzację IV poziomu kopalni wielickiej. Sporządzono 34 karty inwentaryzacji naukowo-technicznej. Prace penetracyjne prowadzone równolegle na terenie wyrobisk kopalni bocheńskiej pozwoliły na sporządzenie 175 kart inwentaryzacji naukowo-technicznej dla poziomów III i IV. W zakresie dokumentacji pracownicy działu kontynuowali zbieranie materiałów historycznych na temat urządzeń transportowych oraz techniki wydobywania, wykonali również 300 zdjęć fotograficznych wnętrza kopalni wielickiej i 130 kopalni bocheńskiej.

W Dziale Historii prowadzono badania nad problematyką przemysłu solnego w Polsce oraz miast górniczych Wieliczki i Bochni. Podjęto m. in. tematykę schematu organizacyjnego żupy wielickiej ok. 1518 r., zagadnienie dziejów szkolnictwa w Wieliczce i okolicy w latach 1867—1939 oraz żup krakowskich w literaturze renesansowej. Kontynuowano sporządzanie regestów i wypisów źródłowych z *Inscriptiones* grodzkich krakowskich (pocz. XV w.).

Dział Archeologiczny prowadził prace wykopaliskowe w rejonie Wieliczki, Podłęża i Marcinkowice oraz badania powierzchniowe w okolicach Sanoka i dorzeczu Raby. Stanowiska badawcze były zlokalizowane w następujących miejscowościach: a) Wieliczka — osada neolityczna kultury lendzielskiej, położona w pobliżu szybu Daniłowicza, b) Wieliczka — osada wczesnośredniowieczna, zlokalizowana przy ulicy Mierziaczka, c) Wieliczka — zamek żupny, d) Podłęże — cmentarzysko kultury łużyckiej, e) Podłęże — wielokulturowa osada mieszkalna, f) Sanok — badania powierzchniowe na wschodnich stokach Gór Słonnych, g) Marcinkowice, woj. nowosądeckie — grodzisko z okresu kultury łużyckiej (prace finansowane przez wojewódzkiego konserwatora zabytków w Nowym Sączu), h) dorzecze Raby — badania powierzchniowe.

W ramach prac Działu Geologii Żłóż kontynuowano profilowanie ociosów w ciągu Trasy Turystycznej kopalni oraz w rejonie Muzeum. Akcją tą objęto także wybrane komory usytuowane w części kopalni niedostępnej dla turystów. Są to wyrobiska:

Kłęczki, Taras, Franciszek, Kunegunda, Lubomierz, Albrecht, Maria Teresa, Margielnik, Wessel, Ferro, Rupprecht Górny, Gruszczyn, Thinfeld, Mina i Rittinger.

Podstawowe działania pracowników Archiwum i Biblioteki skupiały się na opracowywaniu i konserwacji zbiorów rękopiśmiennych. W ramach pracy naukowo-badawczej opracowano tematy: 1. *Dzieje biblioteki solinnej do 1914 r.*, 2. *Bocheński szpital górniczy w latach 1357–1792*. Przeprowadzono także kwerendy naukowe do dziejów salin krakowskich w latach 1772–1939.

Pracownicy Działu Naukowo-Oświatowego wykonywali podstawowe zadania związane z obsługą ruchu turystycznego na terenie stałej ekspozycji Muzeum, prowadząc równocześnie akcję popularyzatorską na zewnątrz. Poszczególni pracownicy działu włączali się ponadto w działalność o charakterze naukowym, uczestnicząc w sporządzaniu bibliografii solnictwa, kwerendach naukowych oraz opracowywaniu kart inwentarzowych IV poziomu kopalni wielickiej.

II. Kontakty zagraniczne

W dniach 21–28 października przebywał w Monachium, w ramach wyjazdu szkoleniowego zorganizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, doc. dr hab. A. Jodłowski. Podczas pobytu zapoznał się z metodami pracy muzealnej, a przede wszystkim zabezpieczaniem zbiorów oraz z muzeami archeologicznymi, technicznymi i górnictwami w Bawarii.

W związku z przygotowywaniem przez nasze Muzeum wystawy czasowej w Deutsches Bergbau-Museum, we wrześniu wyjechali do Bochum (RFN) doc. dr hab. A. Jodłowski (komisarz wystawy) i A. Sznurowski (plastyk). W dniach 26–30 listopada, w okresie otwarcia wystawy przebywali w Bochum dyrektor Muzeum mgr R. Kędra oraz wicedyrektor do spraw naukowych doc. dr hab. A. Jodłowski.

III. Wydawnictwa

W 1984 r. opublikowano następujące wydawnictwa: *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*, t. XIII, Wieliczka 1984, ark. wyd. 16,13, nakład 400 egz. oraz *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1981–1983*, Wieliczka 1984, ark. wyd. 3,36, nakład 150 egz.

IV. Sesje, posiedzenia naukowe

Wzorem lat ubiegłych kontynuowano zebrania naukowe w Muzeum. Odbyło się 10 spotkań, w których uczestniczyli pracownicy Muzeum i pracownicy naukowcy innych instytucji. Na posiedzeniach referowana była problematyka prowadzonych badań i podejmowanych opracowań. Spośród zaproszonych gości prof. dr hab. A. Ślaczka wystąpił z tematem: *Uwagi o ewolucji wielickiego złoża soli* (opracowanym wspólnie z pracownicą Muzeum K. Kolasą).

Pracownicy merytoryczni Muzeum zaprezentowali następujące tematy: 1. *Zabezpieczenie kopalni soli w Wieliczce podszadzką w latach 1918–1939* — K. Dziwiłk, 2. *Dzieje szybu „Campi” w Bochni* — T. Wojciechowski, 3. *Losy państwowego długu Polski za pomoc austriacką w okresie „potopu”* — J. Piotrowicz, 4. *Problemy ochrony konserwatorskiej zabytkowych wyrobisk kopalni soli w Wieliczce* — J. Grzesiowski, 5. *Charakterystyka map górniczych Bochni* — J. Charkot, 6. *Szkol-*

nictwo wielickie w okresie międzywojennym — W. Gawroński, 7. *Organizacja i rozwój biblioteki solinnej* — J. Skrzypczak-Kręcina, 8. *Ulisses Aldrovandi i jego przekaz o soli wielickiej* — A. Smaroh, 9. *Osadnictwo kultury łużyckiej w rejonie solonośnym Wieliczki* — A. Szybiewicz.

Na sesji nauczycieli polonijnych, zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński i Polską Akademię Nauk w Krakowie, pt. *Kultura umysłowa i literacka Krakowa oraz Małopolski w dobie renesansu*, A. Smaroh wygłosiła referat *Żupy krakowskie w zwierciadle literackim polskiego renesansu*.

V. Działalność oświatowa i kulturalna

Podobnie jak w latach ubiegłych Muzeum prowadziło wielostronną działalność w zakresie popularyzacji wiedzy o żupach krakowskich, dziejach przemysłu solnego i miast górniczych w Polsce oraz upowszechniało wyniki najnowszych badań z tej dziedziny. Akcją szkoleniową objęto również przewodników zakładowych PTTK przy Kopalni Soli w Wieliczce; w programie uwzględniono problematykę z zakresu historii górnictwa solnego i archeologii.

Akcja odczytowa. W okresie sprawozdawczym pracownicy Muzeum wygłosili 107 prelekcji. Akcją odczytową objęte zostały szkoły, zakłady pracy, kluby i organizacje społeczne w Wieliczce oraz w innych miejscowościach. Pracownicy Muzeum wygłosili również 4 okolicznościowe referaty na akademiach miejskich w Wieliczce.

Akcja oświatowa. Przy współpracy z władzami oświatowymi i Radą Miejsko-Gminną PRON w Wieliczce Muzeum zorganizowało (z okazji 40-lecia PRL) nowatorską akcję pod nazwą *Młodzież inwentaryzuje zabytki*. W akcji uczestniczyło 147 uczniów z 12 szkół podstawowych i 1 zastęp ZHP. Wykonano opisy, rysunki i fotografie dla 132 przydrożnych i przydomowych zabytków sztuki ludowej oraz 21 zabytków walk i męczeństwa z czasów I i II wojny światowej oraz pierwszych lat PRL.

Kontynuowano współpracę z Dyrekcją Zespołu Ogródków Jordanowskich w Nowej Hucie. Wygłoszono cykl prelekcji oraz zorganizowano konkurs plastyczny pt. *Kopalnia wielicka w oczach dziecka*.

W ramach akcji „Lato-84” wygłoszono dla dzieci przebywających na koloniach zdrowotnych 24 prelekcje pt. *Wiedza o Wieliczce*, uatrakcyjniając je konkursami.

Wspólnie z Inspektoratem Oświaty i Wychowania oraz Miejskim Domem Kultury w Wieliczce zorganizowano konkurs plastyczny pt. *Wieliczka mój region*, na który nadesłano 235 prac z 14 szkół podstawowych.

Organizowano także lekcje i zajęcia dla młodzieży szkolnej w salach wystawowych Muzeum. Dla nauczycieli historii, uczestników kursu metodycznego, zorganizowanego przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie, przygotowano lekcje pokazowe w Muzeum.

VI. Wystawy

Wydarzeniem dużej rangi w działalności wystawienniczej naszego Muzeum było otwarcie 28 listopada 1984 r. w Deutsches Bergbau-Museum w Bochum wystawy czasowej pt. *Wieliczka — Magnum Sal, die Königin der Salzbergwerke*. Jest to pierwsza tego rodzaju ekspozycja prezentowana za granicą. Ujmuje ona dzieje przemysłu solnego i handlu solą na ziemiach polskich w sposób kompleksowy. Dzięki szerokim treściom merytorycznym i walorom ekspozycyjnym spełniła ważną rolę dydaktyczno-propagandową, spotykając się z żywym zainteresowaniem.

Zakończono prace przy urządzaniu dwóch wystaw stałych w pomieszczeniach budynku środkowego zamku: 1) *Pradzieje i wczesne średniowiecze Wieliczki*, 2) *Dzieje miasta Wieliczki*. Ponadto przygotowano scenariusz trzeciej wystawy stałej pt. *Solniczki — kolekcja Muzeum Żup Krakowskich* (E. Kalwajtys).

Dokonano pewnych zmian w stałej ekspozycji Muzeum na III poziomie kopalni w komorze *Russegger V*.

Pokonkursowa wystawa oświatowa *Wieliczka — mój region* eksponowana była w Miejskim Domu Kultury w Wieliczce (30 V — 31 VIII) i w Klubach Rolnika: w Sledziejowicach (X) oraz Pawlikowicach (XII).

Ekspozyty Muzeum wypożyczono na wystawy czasowe: 1. *Solniczki w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich* (Muzeum Górniczego Węglowego w Zabrze), 2. *Grafika Władysława Skoczylasa* (Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni).

VII. Zbiory

Na dzień 31 XII 1984 r. ogólna ilość eksponatów muzealnych osiągnęła liczbę 10 754. Zbiór specjalny obejmuje 1104 pozycje inwentarzowe. Zbiory powiększyły się o 381 eksponatów, o łącznej wartości 2 030 653 zł (zakupy — 2 017 653 zł, dary — 13 000 zł).

Rozwinęła się (260 szt.) gromadzona od 1973 r. kolekcja solniczek. W 1984 r. zbiór powiększył się o 15 egzemplarzy srebrnych i porcelanowych, głównie z XIX w. (wyroby wiedeńskie, rosyjskie i paryskie).

Zbiory Sztuki wzbogaciły się o obrazy związane tematycznie z Wieliczką, autorstwa malarzy wielickich: Zofii Rychlickiej i Władysława Jastrzębskiego.

W ramach kompletowania wyposażenia zamku żupnego zakupiono zestaw mebli empirowych oraz kandelabry i zegar wykonany z brązu i marmuru (XIX w.). Zlecono także wykonanie kopii portretów wielickich żupników (Sebastiana Lubomirskiego i Wojciecha Kluszewskiego), z przeznaczeniem do Sali Gotyckiej zamku.

Spośród darów należy wymienić cenne wieliciany: sztandar PTG „Sokół” z 1906 r., sztandar powiatowego Oddziału POW z 1921 r. oraz stare fotografie wieliczian i druki ulotne.

VIII. Działalność wewnątrzmuzealna

Prowadzono na bieżąco całość dokumentacji inwentaryzacyjnej dla pozyskanych zbiorów we wszystkich działach.

Pracownicy Archiwum i Biblioteki kontynuowali prace katalogowo-inwentaryzacyjne. Zinwentaryzowano 126 woluminów akt salinarnych z lat 1821—40 oraz ukończono katalogowanie starego zasobu bibliotecznego.

Zbiory Biblioteki powiększyły się o 268 tytułów (łączna wartość zakupu wynosiła 222 286 zł), w tym 61 woluminów otrzymano w drodze wymiany bądź w formie darów. Z zasobów bibliotecznych skorzystało 183 czytelników, którym wypożyczono i udostępniono 265 książek.

IX. Działalność pracowni i zespołów usługowych

Zabiegom konserwacyjnym w pracowni konserwacji metali poddano 164 zabytki (wykonane z żelaza, żeliwa, srebra, mosiądzu, brązu i drewna).

Zabezpieczanie zbiorów archeologicznych prowadzono na bieżąco. Prace sprowadzały się głównie do klejenia i rekonstrukcji ceramiki z badań wykopaliskowych z 1984 r. oraz konserwacji 59 zabytków metalowych.

W zakresie konserwacji archiwaliów zdezynfekowano i zlaminiowano 12 000 kart. Ponadto w pracowni introligatorskiej oprawiono 134 książki i 44 rękopisy. Pracownia ta realizowała również usługi dla innych działów, wykonując teczki płóciennicze, segregatory, koperty itp.

X. Konserwacja i rekonstrukcja obiektów zabytkowych

Dobiegły końca rozpoczęte jeszcze w 1976 r. prace nad rekonstrukcją najstarszej części zamku wielickiego, tzw. „Domu pośród żupy”. Rozpoczęto urządzenie sal ekspozycyjnych.

Kontynuowano prace konserwatorskie na terenie zabytkowych wyrobisk w kopalni. Trwały roboty zabezpieczające w rezerwach górniczych: *Saurau* i *Maria Teresa*. Przeprowadzono także remont chodnika awaryjnego między komorą *Russegger II* a poprzeczną *Maria Teresa*.

W rejonie budynku administracyjnego Muzeum kontynuowano budowę magazynu gospodarczego.

Opracował Krzysztof Kubik

K. Kubik

KRAKÓW SALT-WORKS MUSEUM CHRONICLE FOR THE YEAR 1984

Summary

Following the example of the last years Kraków Salt-Works Museum accomplished the statute tasks in the scope of scientifico-investigative and conservatory works laying special stress on scientifico-technical conservation of the Wieliczka and Bochnia ancient excavations conservation.

The most important event was the organization of the temporary exhibition *Wieliczka-Magnum Sal, the Queen of Salt Mines* in Deutsches Bergbau-Museum (RFN). It was visited by 70 000 persons.

The number of the Museum visitors still increased. In 1984 500 000 tourists altogether visited Kraków Salt-Works Museum.

SPIS ILUSTRACJI

Rysunki

Pas solonośny i strefy facjalne badenu w zapadlisku przedkarpackim wg A. Garlickiego (1979)	9
Kolumna litostratygraficzna wg A. Garlickiego (1981)	10
Przekrój geologiczny Wieliczki zestawiony wg A. Gawła (1962), A. Garlickiego (1968), J. Poborskiego i K. Skoczylas-Ciszewskiej (1963) uzupełniony przez autorów	11
Zmienność facjalna soli spizowych	13
Południowa facja soli spizowych rejonu <i>Gruszczyn</i>	16/17
Centralna i północna facja utworów spizowych	16/17
Południowa facja soli spizowych w poprzecznym <i>Thinfeld</i>	17
Profil najwyższy części utworów z podłoża <i>Franciszek</i>	18
Lokalizacja odsłoniętych rys i złustrowań na kontakcie złoża pokładowego i bryłowego w komorach <i>Ferro</i> pola odbudowy <i>Roupprecht Górny</i>	20
Ławice olistostromowe zubru w południowej części złoża	27
Kontakt soli laminowanej stropowej części soczewki <i>Kłęczki</i> z zubrem twardym	28
Ławice zlepieńców solnych w stropowej partii zubru	29
Kontakt zubru z brekcją fliszowo-mioceną bezsolnej olistostromy	32
Uskok w uławicznych utworach bezsolnej olistostromy	34
Sytuacja geologiczna klastycznych utworów „zatoki gdowskiej” i Bacharowic	36
Model głównych etapów rozwoju solnego basenu sedymentacyjnego w badenie	37
Sekwencja utworów zdeponowanych przez spływ lepkościowy	41

(ww. rysunki wykonali K. Kolasa i A. Ślaczka)

Fotografie

do art. *Uwagi o genezie wielickiego złoża soli*

1. Drobnolaminowana sól spizowa z zaburzonym przerostem płonny	32/33
2. Piaskowiec solny i solnokwarcowy, laminowany z przerostami płonnymi	32/33
3. Struktury sedymentacyjne przerostów płonnych	32/33
4. Bloki i warstewka ilów z mikrofauną badenu	32/33
5. Żwirowce i brekcja polimiktyczna z dużymi blokami piaskowców karpaccich	32/33
6. Kontakt polimiktycznego żwirowca solnego ze zlepieńcami stożka solnego	32/33
7. Przekrój poprzeczny przez zlepienie polimiktyczne (1—7 fot. W. Zaleński)	32/33
8. Solny zlepieniec polimiktyczny stożka solnego z poprzecznym <i>Gruszczyn</i> (fot. K. Fedorowicz)	32/33

9. Kontakt złoża pokładowego z bryłowym; a) na południu, b) na północy	32/33
10. Rysy i zagłębiony ślad na płaszczyźnie odspojenia makowicy od zubru ilastego	32/33
11. Bloki soli w matrix solno-ilastej	32/33
12. Przerastana łańczęść bryły wielkoziarnistej soli witrażowej	32/33
13. Sól klastyczna soczewki <i>Kłęczki</i> ; a) zlepieniec solny, b) sól laminowana	32/33
14. Brekcja polimiktyczna bezsolnej olistostromy; a) ocios zachodni, b) sedymentacyjne smugowanie (9—14 fot. W. Zaleński)	32/33

do art. *Zarys dziejów szkolnictwa w Wieliczce...*

1. Budynek Szkoły Wydziałowej — dawny wygląd	152/153
2. Budynek Szkoły Żeńskiej — wygląd obecny (1—2 fot. M. Nędza)	152/153
3. Akt fundacyjny B. K. Miczyńskich na rzecz dzieci uczących się muzyki	152/153
4. Afisz propagujący obchody pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego w Wieliczce (3—4 repr. M. Nędza)	152/153

INDEKS NAZWISK

Indeks obejmuje nazwy osób omawianych lub wzmiankowanych w tekście i przypisach oraz tylko autorów cytowanych prac; w indeksie pominięto nazwy osób występujących w opracowaniu źródła pt. *Dyspozycje frochtarskie władz żup krakowskich z 1750 roku* (s. 183—212).

Ablewicz Aleksander 145, 154
Adam z Pułtuska zob. z Pułtuska Adam
Aldrovandi Ulisses 7, 215
Alexandrowicz Stefan Witold 25, 30, 33, 35, 36, 42
Anackernm H. 81
Antoni z Florencji zob. z Florencji Antoni
Antosiewicz Klara 107, 119, 122
Argellat Piotr 137
Asnyk Adam 147
August II Sas 103
Aweydówna Helena 160
Aywas Franciszek 147, 162, 164, 165

Bartczak Antoni 165
Barycz Henryk 134, 137
Baziak Stanisław 177
Bernakiewicz Tadeusz 176
Białek Joachim 120
Bierczyńska Wanda 162
Bierczyński Tadeusz 176
Bieroński Jan 160
Bittmar Franciszek 154
z Błędowa Maciej, pleban wielicki 127, 128
Bochner Mikołaj 58, 67, 71, 81, 83
z Bochni Mikołaj, pierwszy wójt bocheński 53, 80
Bolesław Wstydlivy 60, 64, 104
Boner Jan 93, 95
Boner Seweryn 93, 95
Bonerowie 93, 95
Borowiec Franciszek 178
Borucki Antoni 157
Brückner Aleksander 63
Brzeziński Stanisław-junior 112, 118, 120, 121
Buchcicki Błażej 97

Bujak Franciszek 63
Bulein, bachmistrz bocheński 87
Burtan Jadwiga 35

Calisian Marcin 94
Caro Johann 110
Cavallo zob. Petrlinus
Cavallo Janua de zob. Petrlinus
Charkot Józef 214
Charysz Włodzimierz 35, 36
Chmiel Stefan 178
Chodyńscy 74
Cholewiński Sebastian 120, 121
Cholewowie 142
Chudoba Stanisław 156, 165
Chyszowski Jan, bachmistrz wielicki 67, 91
Chyszowski Piotr, dziadek Jana, ziemianin 91
Cikowscy 74, 112
Cikowski Mikołaj 74, 94, 112
Cikowski Piotr 89
Ciołek Stanisław 110
Cyceron (Marcus Tullius Cicero) 135
Cyryan, urzędnik austriacki 120
Czendel, sztygar z Kutnej Hory 69
Czetwicz zob. Kotwicz Krzysztof

z Dalowic Gniewosz, podkomorzy krakowski 80
Dąbrowski Eugeniusz 160
Dembowski Ignacy 147, 165
Dębicki Marcin, bachmistrz bocheński 101
Diana, żona kierownika warzelni bocheńskiej 95
Długosz Alfons 24
Długosz Jan 57, 109, 110, 118, 130, 138
Dobek Władysław 154

Dobrowolska Danuta 142
Doktor Marek 8, 35, 36
Drozdecki Wawrzyniec 115
Duchowicz Aleksander 153, 154
Dulczewski Zygmunt 151
Dworzaczek Włodzimierz 95
Dworzak Józef 146
Dybiec Julian 142, 147, 148, 151, 169, 172
Dziwiński Mikołaj 93
Dziwik Kazimierz 214
Dzwonowski, prepozyt górniczego szpitala w Bochni 120, 121

Ellinger Apolinary 145
Erazm z Rotterdamu zob. z Rotterdamu Erazm
Estreicher Karol 129

Faigel Jan 94, 95, 98
Fedorowicz Kazimierz 89
Felbiger Jan 126
Feliśiewicz Andrzej 120
Feliński Gerard 165
Fischer Andrzej 72
Fischer Stanisław 53, 55, 72, 94, 96, 108—110, 112, 113, 115—122
z Florencji Antoni, żupnik krakowski 68, 81
Folkierski Władysław 166
Fornagel Sebastian 145, 154
Fox Jan 111, 131
Franko Piotr 76
Frączek Karol 159
Freidberg Wilhelm 15
Fuchs L., lekarz 138

Gach Piotr 107
Garlicki Aleksander 9—12, 35, 38, 39
Gaweł Antoni 11, 12, 16, 18, 19, 22, 24, 26, 34—36, 38, 44, 45, 166
Gawęda Stanisław 125, 136, 137, 139, 144
Gawroński Wojciech 141, 146, 148, 167, 176, 177, 182, 215
Gąsiecki Władysław 160
Geroch Stanisław 25, 34, 45
Giedroyc Franciszek 107
Gilewicz Aleksy 109
Glemma Tadeusz 129
Gliński Józef 154
Gładysz Jan, bachmistrz bocheński 66, 68, 82, 88

Gładysz Jan, syn „Pełki”, bachmistrz bocheński 88, 89
Gładysz Mikołaj, brat „Pełki” 88
Gładysz Paweł, nobilitowany mieszczanin 88
Gładysz Paweł („Pełka”), bachmistrz bocheński 88
Gładysz Paweł, wnuk „Pełki”, bachmistrz bocheński 67, 83, 88, 89
Gładysz Spytek, kasztelan biecki 88
Gładyszowie 83, 89
Gniewosz z Dalowic zob. z Dalowic Gniewosz
Godłowski Szymon 109
Goldsmi Reinhold zob. Goldsmi-Złotnicki Reinhold
Goldsmi-Złotnicki Jakub, stryj Reinholda, rajca malborski 97
Goldsmi-Złotnicki Reinhold, bachmistrz bocheński 97—99
z Goldsmiów-Złotnickich Jaworska Helena, żona Stanisława 86, 98
Golian Zygmunt 158
Gozomirski Krzysztof 112
Góralski Zbigniew 107, 116, 117, 119, 122
Górski Dominik 120
Grodecki Roman 56, 64, 65
Groele Franciszek 145, 154, 155
Grzebieniowski Jan 146
Grzesiowski Jerzy 59, 63, 214
Guettard Jean-Etienne 7, 9

Hajdukiewicz Leszek 136
Hałatek Stanisław 145
Hanko z Zakliczyna zob. z Zakliczyna Hanko
Hatynkiewicz Adam 165
Hojarczyk Jan 162
Hojarczyk Stefan 176
Hojarczykowie 142
Homola Irena 144, 164, 166, 175
Hrdina Jan Nepomucen 7, 31

Irasowski Aleksander 112, 113, 120, 121
Irasowski Maciej 112, 113
Iraszewski zob. Irasowski Aleksander

Jakub, mieszczanin bocheński 93
Jakub, mieszczanin tarnowski 91
Jan Kazimierz 85, 86
Jan Olbracht 57, 72
Jan III Sobieski 74, 86, 101, 102

Jan z Wieliczki (1) zob. z Wieliczki Jan (1)
 Jan z Wieliczki (2) zob. z Wieliczki Jan (2)
 Janidło Jakub 134
 Jaskierski Wojciech 120
 Jastrzębski Władysław 216
 Jastrzębiec Wojciech 110
 Jawor Eugeniusz 10
 Jaworska Helena zob. z Goldsmitów-
 -Złotnickich Helena
 Jaworski Stanisław, bachmistrz bocheński 98, 99
 Jędrał Marian 177
 Jodłowski Antoni 214
 Jonakowski Ignacy 120, 121

Kaczmarczyk Zygmunt 66, 88
 Kadyi Ludwik 145
 Kalczyński Józef 145
 Kalwajtys Elżbieta 216
 Kałkowski Tadeusz 131
 Kamski Stanisław 120
 Karpiński Andrzej 107, 112, 113, 119, 121
 Katarzyna, św. 135
 Kazimierski Krzysztof 111, 117, 129
 Kazimierz Jagiellończyk 127
 Kazimierz Wielki 51, 54, 55, 60, 61, 65—
 —67, 69, 70, 73, 82, 87, 88, 104—106,
 108, 109, 116
 Keckowa Antonina 52, 54, 56—58, 60, 62,
 70, 74, 78, 80—82, 85, 98—100, 108, 109,
 111, 117
 Kędra Roman 214
 Kielczewski Dominik 118
 Kirszanek Walery 154
 Kiryk Feliks 74, 108
 Klimczyk Józef 142
 Klinzer Wojciech 120
 Kluszewski Wojciech 216
 z Kobylina Maciej, profesor teologii
 Akademii Krakowskiej 91
 Koch Wilhelm 149, 150, 175
 Kolasa Krystyna 7, 8, 12, 19, 23, 24, 26,
 30, 40, 45, 214
 Kollataj Hugo 134
 Kołodziej Franciszek 161
 Konieczny Wojciech 157
 Konior Konrad 10
 Konopkowie 178
 Konopnicka Maria 156
 Kosowski Antoni 146, 161

Kosteccy 142
 Kostyniuk Mikołaj 43
 Kot Stanisław 128, 133
 Kotowski Adam 102
 Kotwicz Krzysztof 95
 Kowalczyk Jan 153, 154, 156
 Kowalewski Kazimierz 15, 25, 30, 35, 39
 Kowalski Piotr, bachmistrz bocheński
 93—96
 Kowalski Piotr-junior, proboszcz w Cheł-
 mie 94
 z Kowalskich Calisian Zofia 94
 z Kowalskich Leszczyńska Anna 94
 Krach Wilhelm 15
 Król Marcin 137
 Krupka Klemens, proboszcz parafii św.
 Mikołaja w Krakowie, profesor teolo-
 gii Akademii Krakowskiej 134, 138
 Krupka Sebastian, brat Klemensa, pro-
 boszcz wielicki, rektor Akademii Kra-
 kowskiej 134, 138
 Kruszyński Tadeusz 166
 Krzyżanowski Jan 54, 56, 57, 59—61, 69
 Krzyżyk, mieszczanin bocheński 110
 Krzyżyk Katarzyna 110
 Kubik Krzysztof 26, 217
 Kucharski Wojciech 172
 Kuchta, mieszczanin bocheński 80
 Kuczkiewiczowie 166
 Kuczkowski Stanisław 97
 Kuhl Jan 16, 19, 26, 35
 Kulka Andrzej 14, 15
 Kukulski Bronisław 159
 Kunicki Maciej 96
 Kurowski Robert 23
 Kurykowski Leon 145, 159
 Kuta, bachmistrz bocheński 87

z Legnicy Volkmar 53
 Leliwici 95
 Leo Juliusz 154, 162
 Leo Krystyna 154
 Leszczyński Antoni 121
 Leszczyński Jakub 94
 Leszek Biały 55—61
 Lidwin Józef 169
 Linde M. Samuel Bogusław 53
 Lipski Jan 132
 Litwiński Jan 164
 Lodecki Michał 132, 133
 Lowe D. R. 40, 41
 Lubomirski Sebastian 97, 216

Łabęcki Hieronim 53, 61, 81, 109
 Łańcucka-Srodoniowa Maria 42, 43
 Łapiński Jędrzej 153, 154
 Łaski Franciszek 120
 Łączyński Jan 112, 120
 Łempicki Seweryn 148, 150
 Łochocki Szymon 96
 Łubieńscy 87, 103, 105
 Łubieński Bogusław, bachmistrz bocheński 103
 Łubieński Kazimierz, ostatni bachmistrz bocheński 80, 103
 Łuczowska Ewa 15, 25, 30, 33, 34, 39, 45

Maciej, mieszczanin bocheński 113
 Maciej z Będowa zob. z Będowa Maciej
 Maciej z Kobylina zob. z Kobylina Maciej
 Maciej z Miechowa zob. z Miechowa Maciej
 Maciejowski Bernard 129
 Maciejowski Wacław 63
 Majeran Józef 177
 Majerowski, prepozyt górniczego szpitala w Bochni 120, 121
 Majorek Czesław 142
 Malicki Jan 153
 Małecki Stanisław 132
 Małkowski Andrzej 176
 Mamak Franciszek 154
 Maniak Franciszek 157
 Marcin, mieszczanin bocheński, ostatni świecki zarządca górniczego szpitala w Bochni 110, 117
 Marcin z Roźnowa zob. z Roźnowa Marcin
 Marczewski Stanisław 120
 Maria Teresa, cesarzowa Austrii 126
 Markiewicz Anna, córka Andrzeja Wojnickiego, bachmistrza bocheńskiego 97
 Marxen Aleksander 121
 Mączak Antoni 85
 Melsztyński Spytek, kasztelan krakowski 57, 65
 z Melsztyna Spytek zob. Melsztyński Spytek
 Męczkowski Franciszek 107
 Męczkowski Władysław 107
 Michałczewski, prepozyt górniczego szpitala w Bochni 120, 121

Michalska Maria 162
 Michalski Henryk 156, 170
 Michalski Władysław 165
 Michał Korybut Wiśniowiecki 101
 Mickiewicz Adam 160, 170
 Miczyński 154
 Miczyńska Katarzyna 154
 Miczyński Bruno 154
 Miczyński Zygmunt 151
 z Miechowa Maciej, uczony epoki polskiego renesansu 136, 137
 Mikołaj z Bochni zob. z Bochni Mikołaj
 Mikołaj z Wieliczki (starszy) zob. z Wieliczki Mikołaj (starszy)
 Mikołaj z Wieliczki, zwany Mleczek, zob. z Wieliczki Mikołaj, zwany Mleczek
 Mikosz Stanisław 145
 Miszewska Kazimiera 156
 Mohnhaupt Johann 152, 153
 Molenda Danuta 54, 56, 57, 59, 62—64, 69
 Morsztyn Jan Kanty, ostatni bachmistrz wielicki 80
 Morsztyn Jerzy 71, 73
 Morsztyn Magdalena 71, 73
 Morsztyn Władysław 100, 101
 Morsztynowie 71, 73
 z Moskorzewskich Taszycka Elżbieta, żona Daniela 100

Ney Roman 10, 15, 36
 Nigrin Władysław 176
 Niedźwiedzki Julian 7, 15, 16, 19, 26, 31, 35, 42, 45
 Niesiecki Kasper 75, 102

Oborski Mikołaj 113
 Ociescy 84
 Ocieski Jan, syn Rafała, kanclerz królewski 84, 86, 93
 Ocieski Mikołaj, brat Rafała, starosta 92
 Ocieski Mikołaj, syn Rafała, kanonik krakowski 93
 Ocieski Rafał, bachmistrz bocheński 84, 86, 92—94, 96
 Ocieski Stanisław, stryj Rafała, proboszcz w Niegowici 92
 Odymalski Stanisław 136
 Oleśnicki Zbigniew 90
 Olewicz Zygmunt Romuald 35, 39

Olkusznik Wojciech 153, 154
 Ostrowski Józef 153, 154
 Owiński Jan 144

Pachel Ferdynand 159
 Padniewski Filip 129
 Pajdak Kazimierz 142
 Pajdak Irena 209, 212
 Pajor Maciej 157
 Pallan Stanisław 146
 Pallan Zygmunt 146
 Pallanowie 146
 Pamuła Stanisław 143, 147, 164—167, 169, 176, 177
 Paprocki Bartosz 81, 95
 Paszyc Kacper 115
 Pawlikowski Maciej 16, 22, 25
 Pełka zob. Gładysz Paweł, bachmistrz bocheński
 Penak Piotr, bachmistrz bocheński 87
 Penak Urban 80
 Perisch Leopold 146, 162
 Peterlin zob. Petrlinus
 Peterlinus zob. Petrlinus
 Petricius zob. Petrlinus
 Petrlinus, żupnik bocheński 116
 Pędziwiatr Piotr 93
 Pichór Adam 165
 Piekarczyk Stanisław 107
 Pieniążek Jan 101
 Piestrak Karol 176
 Piestrak Kazimierz 176
 Pikaran Piotr 176
 Piotrowicz Józef 55, 59, 63, 142, 214
 Pipes Michał 161
 Pistorek Stanisław 128
 Poborski Józef 11, 16
 Pociecha Władysław 112
 Podgórska-Klawe Zofia 107, 112, 113, 116
 Pogorzelski Wiktor 146, 165, 177
 Pohorecka Stefania 156
 Polakiewicz Kazimierz 156, 161
 Połtowicz Stefan 16, 26
 Poniatowski Józef, książę 177
 Popielowie 86, 103
 Porański Michał 165
 Potoccy 78
 Prochazka Karol 22
 Prorok Władysław 161
 Przedborski Franciszek 135
 Przesłocki Mikołaj 93

Ptaśnik Jan 89, 91
 Pusch Gotlieb 7
 z Pułtusa Adam, bakałarz sztuk wyzwolonych 130
 Racek Celestyn 154
 Radoszowski Aleksander 101
 Radziwiłł Jerzy 129
 Rajchel Lucyna 35, 39
 Reicke S. 116
 Rembacz Marcin 158—161
 Reuss A. E. 15, 30
 Reyna Teodor 79
 Romerowie 91
 Rozembarscy 91
 Rozembarski Hieronim 91
 Rozembarski Jan 91
 Rozembarski Mikołaj, bachmistrz bocheński 73, 90, 91
 Rozembarski Piotr, ojciec Mikołaja 90, 91
 Rozembarski Scibor 91
 Rosenwasser Abraham 154
 Rosenzweig Zygmunt 146
 z Rotterdamu Erazm 138
 z Rożnowa Marcin, syn Zawiszy Czarnego 90
 Rusek Mikołaj 80
 Rychel Antoni 161
 Rychlicka Zofia 216
 Rzepeccy 142
 Rzepecki Jan 175
 Rzepecki Józef 175
 Rzepka Leszek 107, 124
 Sadowski Z. 85
 Sanguszkowie 57, 65, 80, 91
 Sapieha Jan, bachmistrz bocheński 67, 75, 91, 92
 Scheuring Edmund 154
 Schmalz R. F. 38
 Schunbark de zob. Gładysz Jan, syn „Pełki”
 Serafin Mikołaj 71, 72, 89, 90
 Skoczylas Franciszek 175
 Skoczylas Klementyna 175
 Skoczylas Maria 175
 Skoczylas Władysław 216
 Skoczylas Zofia 175
 Skoczylas-Ciszewska Kamila 11, 16
 Skoczylasowie 142
 Skorski W., notariusz żupy bocheńskiej 99

Skowroński Andrzej 16, 22, 25
 Skrzypczak-Kręcina Janina 215
 Skulimowski Mieczysław 137
 Słonkowska Zofia, żona Stanisława, córka Rafała Ocieskiego 93
 Słonkowski Jakub, podzupek bocheński 93
 Słonkowski Stanisław, bachmistrz bocheński 93, 94
 Słowikowski Justyn, stryj Krzysztofa-juniora, kanonik krakowski 99
 Słowikowski Krzysztof, kupiec krakowski 97
 Słowikowski Krzysztof-junior, bachmistrz bocheński 99
 Słowikowski Krzysztof-senior, bachmistrz bocheński 99
 Smaroń Anna 215
 Solarski Jan Wawrzyniec 135
 Spytek z Melsztyna zob. Melsztyński Spytek
 Spytek z Wieruszyc zob. z Wieruszyc Spytek
 Stanisław, św. 138
 Staszic Stanisław 7, 9
 Stefan Batory 85
 Strzelbicka Maria 156
 Studziński Marceli 145
 Sudo Stanisław 97
 Suszycki R., ksiądz 132
 Sylwiński Sebastian 132
 Szafer Władysław 43
 Szczepański Kazimierz 178
 Szczubiński Bolesław 146, 160
 Szewczyk Ewa 34
 Sznajdrowicz Ferdynand 165
 Szurowski Aleksander 214
 Szpunar Bolesław 176
 Szulc, murarz w Wieliczce 131
 Szulc Jan 93
 Szurim Szapire 165
 Szybist Andrzej 16, 19, 22
 Szybowicz Adam 215
 Szydłarski Józef 135
 Szymański Józef 110
 Szyszkowski Marcin 131
 Ślaczka Andrzej 7, 8, 12, 26, 40, 45, 214
 Śliwiński Sebastian 120
 Switulski Kazimierz 120, 121

Tabaka Zbigniew 141, 142, 148, 173—175, 179, 181
 Tarnowski Jan, ziemianin 91
 Tarnowski Spytek, kasztelan krakowski 67
 Tarnowski Stanisław, bachmistrz bocheński 95, 96
 Taszycki Achacy, synowiec Achacego Eryka 74, 101—103
 Taszycki Achacy Eryk, bachmistrz bocheński 100—103
 Taszycki Daniel, ojciec Achacego Eryka 100
 Tazbir Janusz 100
 Tetmajer Włodzimierz 161
 Tęgoborski Stanisław, bachmistrz bocheński 74, 101, 102
 Tołwiński Konstanty 16
 Tomasczek A. 59
 z Trawickich Goldsmid-Złotnicka Anna, żona Reinholda 97
 Udziela Seweryn 146, 159
 Volkmar z Legnicy zob. z Legnicy Volkmar
 Wachholz Leon 107, 116, 122
 Wala Antoni 22
 Waligórski Józef 121
 Wawrzyniec, bakałarz wielicki 128
 Wąsikiewicz Wincenty 145
 Weiss Markus 159
 Weiss Paweł 154
 Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 135
 Wessel Teodor 80
 Węgrzynek Stanisław 145
 Widomski Franciszek 143, 162, 164, 165, 175, 176
 Wielopolski Jan, bachmistrz bocheński 89, 90
 Wielopolski Jan, podstoli koronny 101
 Wielopolski Mikołaj, ojciec Jana, bachmistrza, sołtys w Gromniku 89
 Wielopolski Mikołaj, syn Jana, bachmistrza, bachmistrz bocheński 67, 90, 91
 Wiewiórka Janusz 12, 16, 18, 22, 24
 Windakiewicz Edward 42
 Windakiewicz Stanisław 136
 Windakiewiczowie 142
 Winter Emanuel 145
 Wiśłocki Władysław 137

- Wiśniowski Bronisław 176, 178
 z Wieliczki Jan (1), profesor teologii 137
 z Wieliczki Jan (2), doktor medycyny i filozofii 138
 z Wieliczki Mikołaj, zwany Mleczko, lekarz, rektor Akademii Krakowskiej 136, 137
 z Wieliczki Mikołaj (starszy), profesor Akademii Krakowskiej 137
 z Wieruszyc Spytek 90
 Wierzbicki Józef 153
 Władysław IV 86
 Władysław Jagiełło 58, 63, 70, 71, 88
 Władysław Łokietek 88, 90, 125
 Wodzicki Wawrzyniec 102
 Wojciechowski Teofil 51, 62, 66, 81, 82, 87, 89, 92, 94, 96, 98, 99, 106, 214
 Wojnarowicz Franciszek 120
 Wojniccy 96
 Wojnicka Regina, żona Andrzeja 96
 Wojnicki Andrzej, bachmistrz bocheński 95, 96
 Wojnicki Eustachy, syn Andrzeja, bachmistrz bocheński 96, 97
 Wolański Czesław 176
 Wyczęsany Józef 156
 Wyrozumski Jerzy 52, 58—62, 107, 108, 110, 111, 116, 117, 121, 122
 Zabłoccy 142
 Zabłocki Jan 43, 45
 Zacharski Kazimierz 120
 z Zakliczyna Hanko, bachmistrz wielicki 66, 82
 z Zalasowskich Barbara, żona Jakuba, mieszczanina tarnowskiego 91
 Zapałowicz Barbara 31, 33
 Zapart Andrzej 129, 132
 Zawisza Czarny 90, 176
 Zdulski Wawrzyniec 112
 Zejszner Ludwik 7, 19, 23, 42
 Zieliński Roman 157—160, 162
 Złodziej Paszko (Paweł) 88
 Zycha Adolf 59
 Zygmunt II August 137
 Zygmunt I Stary 60, 74, 85, 91, 92
 Zygmunt III Waza 76, 85, 97, 137
 Żmijewski Walerian, bachmistrz bocheński 99, 100
 Żywiec Tomasz 143

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Printed in Poland

Nakład 400 egz. Ark. wyd. 15,75; ark. druk. 15,90. Papier offset imp. kl. III, 70 g, 70×100. Oddano do składania w październiku 1985 r. Podpisano do druku w lutym 1986 r. Druk ukończono w lutym 1986 r. Drukarnia Narodowa w Krakowie, Zakład 6, ul. E. Orzeszkowej 7.
 Zam. nr 640/85. Cena zł 220,— L-12/2872.

Cena zł 220.—

ISSN 0137-530X